

Uniwersytet Rzeszowski
Kolegium Nauk Humanistycznych

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

KWARTALNIK

NR 3(16)/2020



Wydawnictwo
Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2020

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

REDAKCJA:

Paweł GRATA – redaktor naczelny
Katarzyna FLISAK – sekretarz redakcji
Jarosław KINAL – członek redakcji ds. baz danych

RADA NAUKOWA:

Laura ARDELEAN (Uniwersytet Oradejski), Aleksander BOBKO (Uniwersytet Rzeszowski), Sylwester CZOPEK (Uniwersytet Rzeszowski), Andrij GORBACHYK (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Petr JÜPTNER (Uniwersytet Karola w Pradze), Janusz KALIŃSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Sławomir KAMOSIŃSKI (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Jozef KAPOSZTA (Uniwersytet św. Stefana w Godollo), Despina KARAKATSANI (Uniwersytet Peloponeski, Korynt), Olga KUTSENKO (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Markijan MALSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki), Wojciech MORAWSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Henrietta NAGY (Tomori Pál College), Grzegorz OSTASZ (Politechnika Rzeszowska), Jurij PACZKOWSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki)

REDAKTORZY TEMATYCZNI:

Krzysztof BOCHENEK (filozofia), Tomasz BOCHNAK (archeologia), Andrzej BONUSIAK (historia), Edyta CZOP (historia), Witold JEDYNAK (praca socjalna), Hubert KOTARSKI (socjologia), Beata LORENS (historia), Paweł Sierżęga (historia), Katarzyna TRYBAŁA-ZAWIŚLAK (archeologia), Krzysztof ŻARNA (nauki o polityce)

ADRES REDAKCJI:

Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego
al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, p. 31
tel. 17 872 13 03
e-mail: kwartalnik@ur.edu.pl

Kwartalnik jest wydawany w wersji elektronicznej oraz papierowej.
Podstawową formą wydawniczą periodyku jest wersja on-line.

Redaktor językowy

Elżbieta KOT

Opracowanie techniczne

Ewa KUC

Redaktor tekstów w języku angielskim

Donald TRINDER

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2020

ISSN 2543-8379

DOI: 10.15584/johass

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Rzeszowskiego
35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I, format B5, ark. wyd. 12,125, ark. druk. 10,125, zlec. red. 89/2020
Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



Spis treści

ARTYKUŁY

JOANNA NIKEL

Ewolucja zawodu i kształcenia architektów w Niemczech od II połowy XVIII wieku do 1933 roku 5

DOMINIKA RYCHEL-MANTUR

Członkowie Rządu Centralnego Tymczasowego Wojskowego Galicji – przyczynek do biografii zbiorowej 23

ŁUKASZ JANECZEK

Przystąpienie dóbr koprzywnickich do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego jako egzemplifikacja trudności finansowych dóbr ziemskich w Królestwie Polskim w I połowie XIX wieku 39

ANNA JANICKA

Zniszczenia i straty wojenne poniesione przez rolnictwo województwa krakowskiego w wyniku II wojny światowej 55

GRAŻYNA WOŹNY

Generał brygady pilot Bolesław Feliks Stachoń (1897–1941). Przyczynek do badań biograficznych oficera i lotnika 77

RYSZARD GRYZ

Episkopat wobec integralności ziem polskich po II wojnie światowej. Wybrane problemy z najnowszej literatury i źródeł 100

SABINA REJMAN

Fotografie rodziny Mierów i Jędrzejowiczów z zespołu *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu* w Archiwum Państwowym w Rzeszowie 123

DOMINIK BORATYN

Charytatywna działalność gminnych rad młodzieżowych – analiza zagadnienia 141

KRZYSZTOF JAMROŻY

Wybrane aspekty funkcjonowania organizacji pożytku publicznego w społeczeństwie obywatelskim na przykładzie województwa podkarpackiego 156

RECENZJE

RAFAŁ KOLANO

Іван Лисяк-Рудницький, *Щоденники*, wstęp Peter L. Rudnytsky, red.
Ярослав Грицак, Франк Сисин, оргас. Ярослав Глистюк, Видавництво
„Дух і Літера”, Київ 2019, ss. IV+689, 1 nlb. 176

SPRAWOZDANIA

BARTOSZ PASTERSKI

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Modernizacja bez suwerenności.
Przemiany gospodarcze i społeczne w Polsce Ludowej”, Rzeszów, 4 czerwca
2020 r. 182



Joanna Nikel¹

Ewolucja zawodu i kształcenia architektów w Niemczech od II połowy XVIII wieku do 1933 roku

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie zakresu kompetencji, tytułów zawodowych oraz służbowych, a także ewolucji systemu kształcenia architektów na obszarze wybranych państw niemieckich, które w 1871 r. utworzyły II Rzeszę Niemiecką. Tym samym zostały pominięte inne państwa niemieckojęzyczne, jak Austria czy Szwajcaria, nie uwzględniono również polskich terytoriów pod zaborem pruskim oraz austriackim. Kwestie te pomimo licznych publikacji niemieckojęzycznych (Bolenz 1991; Schnier 2009; Mai 2012) oraz anglojęzycznych (Kostofa 1986) przysparzają polskim badaczom zajmującym się zwłaszcza historią architektury dawnych regionów niemieckojęzycznych wiele problemów, a braków badawczych nie kompensują skromne polskojęzyczne publikacje (Serdyańska 2015). Główne pytania badawcze, na które starano się odpowiedzieć, dotyczyły kwestii edukacji architektów oraz uwarunkowań wykonywanego przez nich zawodu. Cezurę początkową dla rozważań stanowi wiek XVIII, w którym zaczęły powstawać pierwsze akademickie ośrodki kształcenia architektów na niemieckim obszarze językowym. Myśl o XVIII stuleciu jako cezurze dla profesji architektów podyktowana jest również skutkami rewolucji przemysłowej, które uwarunkowały pojawienie się specjalizacji zawodowych w budownictwie, a w dłuższej perspektywie zdeterminowały nowoczesne rozumienie słowa architekt i inżynier. Cezurę końcową stanowi rok 1933, kiedy to w wyniku przejścia władzy przez narodowych socjalistów rozpoczął się w Niemczech gwałtowny i radykalny proces budowy społeczeństwa totalitarnego, w którym szkolnictwo wyższe oraz sztuki piękne, a zwłaszcza architektura, zostały podporządkowane ideologii nazistowskiej.

Słowa kluczowe: Niemcy, architekci, szkolnictwo wyższe, akademie sztuk pięknych, Bauhaus.

¹ Dr Joanna Nikel, Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: joanna.nikel@gmail.com, nr ORCID: 0000-0001-7390-3380.

Wprowadzenie

Niemal w każdej epoce historycznej powstawały traktaty poświęcone architekturze i roli architekta, a znaczenie terminu „architekt” ulegało na przestrzeni wieków licznym przeobrażeniom i było określeniem swobodnie interpretowanym. Zagadnienie zakresu kompetencji zawodowych profesji architekta budzi do dziś wiele kontrowersji. Takie pojęcia, jak architekt, inżynier, budowniczy, a niekiedy murarz, kamieniarz i cieśla, w odniesieniu do średniowiecza i okresu nowożytnego wymykają się ścisłym definicjom, a zadania nie ułatwia to, że często używano ich wymiennie bądź bez wyraźnego rozgraniczenia ról.

Dzieje kształcenia i profesji architektów należy rozpatrywać w szerszym kontekście historycznym, uwzględniając przemiany polityczno-społeczno-gospodarcze minionych czasów, które wpływały na kierunki rozwoju tego zawodu. Obalenie ustroju feudalnego i pojawienie się kapitalizmu zamknęło epokę mecenatu dworskiego i rozpoczęło epokę wolnej konkurencji wśród architektów. Ukonstytuowanie się burżuazji jako niezależnej i silnej grupy zleceniodawców w istotny sposób determinowało rozwój ówczesnego budownictwa. Wreszcie postęp technologiczny, który niosły ze sobą rewolucja naukowa i rewolucja przemysłowa, wpłynął na tempo oraz jakość procesu budowlanego, który odzwierciedlał się m.in. w dziewiętnastowiecznych przeobrażeniach urbanistycznych wielu europejskich miast.

Pojęcie „architekt” w niemieckim obszarze kulturowym

Przytoczenie tożsamej dla wszystkich krajów europejskich i epok historycznych definicji słowa „architekt” jest niemożliwe. Przez wiele wieków na określenie zawodu architekta posługiwano się licznymi synonimami. Uwarunkowania każdej epoki historycznej danego kraju wpływały również na specyfikę zawodu architekta, co odzwierciedlało się także w sferze językowej. Świadczą o tym na przykład terminy: *Dombaumeister* („Budowniczy katedr” w odniesieniu szczególnie do okresu średniowiecza) czy *Hofarchitekt* („Architekt dworski” w odniesieniu zwłaszcza do czasów nowożytnych). Warto przedstawić kilka uwag na temat ewolucji terminów związanych z zawodem architekta na omawianym obszarze geograficznym. Próba ta jest podyktowana również tym, że w polskiej literaturze przedmiotu próżno szukać podobnego opracowania, a udzielenie odpowiedzi na pytanie o znaczenie takich terminów, jak *Architekt*, *Ingenieur*, a także *Baumeister* czy *Mauermeis-*

ter, wraz ze wskazaniem na specyfikę wykonywanego zawodu, również współcześnie przysparza wiele problemów.

Do końca XVII w. w publikowanych dziełach Europy łacińskiej na temat architektury pojawiają się następujące określenia: *architectus* oraz *architeto/architecte*, które w krajach niemieckojęzycznych do końca XVI w. semantycznie były tożsame z terminem *Baumeister* i naprzemienne używane z określeniem *Architekt* (Bolenz 1991: 17). Warto mieć na uwadze, że do czasów nowożytnych na północ od Alp terminu „architekt” używano najczęściej w kontekście literackim i opisowym na określenie osoby zwierzchniej, koordynującej prace przy większych realizacjach, jak np. budowa kościoła, zamku czy grodu. Zarówno Erich Konter, jak i Eckhard Bolenz, podejmując próbę ukazania ewolucji zawodu architekta, zgodnie stwierdzają, że jeszcze do końca XIX w. terminem określano osobę wykonującą czynności koordynujące prace budowlane. Pojęcia nie używano jako tytułu zawodowego (Konter 1982: 286, Bolenz 1991: 17–23). Architekt (*Architekt*), rzeźbiarz (*Bildhauer*) oraz rzemieślnik budowlany (*Bauhandwerker*) wykazywali podobne umiejętności i predyspozycje zawodowe. Średniowieczny majster (*Werkmeister*) zaczynał swoją karierę jako kamieniarz, następnie kształcił się na rzeźbiarza, aby wreszcie móc być odpowiedzialnym za całą budowę, co w sferze językowej odzwierciedlało się tym, że mógł być on również określany jako *Baumeister*. Ci ostatni rekrutowali się w Niemczech spośród kamieniarzy (*Steinmetz*), murarzy (*Mauerhandwerker*), a także cieśli (*Zimmermann*) oraz malarzy (*Malerhandwerker*). Na niemieckim obszarze językowym termin *Architekt* powoli wchodził do języka potocznego i był określeniem dość interdyscyplinarnym, o czym świadczy komentarz W.H. Ryffa, w którym wskazując na adresatów dzieła Witruwiusza, wymienia: „rzemieślników, kamieniarzy, malarzy, rzeźbiarzy, złotników, stolarzy oraz wszystkich innych, którzy potrafią w artystyczny sposób wykończyć cyrkiel i sznurek ciesielski” (Bolenz 1991: 18).

Równie trudno o wyraźne oddzielenie kompetencji oraz obowiązków architekta i inżyniera. Termin *Ingenieur* do XVIII w. oznaczał przede wszystkim inżyniera wojskowego (*Militäringenieur*) zajmującego się wznoszeniem fortec, artylerią, a także budownictwem wodnym. Wkrótce tym pojęciem zaczęto określać wszystkich budowniczych oraz artystów, którzy wykorzystując swoją wiedzę, poszukiwali nowych rozwiązań technologicznych w budownictwie. Historyk Eckhard Bolenz wskazuje na trzy czynniki, które od XIX w. determinowały rozumienie profesji architekta. Pierwszym z nich była obecność

pierwiastka artystycznego w procesie twórczym, która różniła architekta od rzemieślnika budowlanego i stanowiła o przyporządkowaniu architektury do sztuk pięknych. Pozostanie architektury w kanonie sztuk pięknych przypieczętował rozwój nauk technicznych i wyodrębnienie zawodów inżynierskich. Drugim czynnikiem był zakres specjalizacji zawodowej. Zaliczano do niej wszelkiego rodzaju budownictwo naziemne (*Hochbau*), co odróżniało obszar działalności architekta od inżyniera, któremu z kolei przyporządkowano kwestie powstawania budowli podziemnych (*Tiefbau*), a także opracowywanie nowych materiałów budowlanych, jak np. stal czy żelazo. Warto dodać, że termin „inżynier budowlany” upowszechnił się dość późno. Po raz pierwszy rozdzielenie zawodu architekta i inżyniera w Niemczech nastąpiło na utworzonej w 1879 r. Królewskiej Wyższej Szkole Technicznej (*Königliche Technische Hochschule*, ob. *Technische Universität Berlin*). Wydział Inżynierii Lądowej (*Bauingenieurwesen*) kształcił inżynierów budowlanych (*Bauingenieur*) będących specjalistami w takich dziedzinach, jak: budownictwo wodne (*Wasserbau*), budownictwo kolejowe (*Eisenbahnoberbau*) oraz budowa mostów (*Brückenbau*). Studia architektoniczne odbywały się natomiast na osobnym Wydziale Architektury, gdzie kształcono w zakresie budownictwa naziemnego i „projektowania artystycznego” (*Hochbau und künstlerische Entwerfen*) (Bolenz 1991: 21).

Ostatnią kwestią, na którą zwraca uwagę E. Bolenz, jest niezależność zawodowa architektów, o której możemy mówić dopiero od schyłku XIX w. Należy pamiętać, że to właśnie czasy najnowsze przyniosły określenie *privat Architekt*, pod którym rozumiano architekta niebędącego w służbie danego władcy czy też administracji państwa, uprawiającego prywatną, niezależną praktykę zawodową (Bolenz 1991: 21). Warto przypomnieć, iż w minionych wiekach pozycja zawodowa architekta i rozwój jego kariery zależały przede wszystkim od jego relacji z władzami państwowymi. Za wzorcowy przykład rozbudowanego aparatu państwowego w sferze budownictwa uchodzi w literaturze przedmiotu saksońska administracja budowlana, której podstawy ukształtowano już w XVI w. Wraz z utworzeniem w II połowie XVII w. Wyższego Urzędu Budowlanego (*Oberbauamt*) pojawiły się struktury państwowe umożliwiające sprawne administrowanie i zarządzanie budownictwem. Najważniejszą funkcję pełnił nadinspektor ds. budownictwa cywilnego i militarne (*Oberinspektor der Zivil- und Militärgebäude*), który nadzorował całe budownictwo w Saksonii. W 1815 r. doszło do dalszej stratyfikacji administracji budowlanej i wyodrębnie-

nia urzędu właściwego dla budownictwa dworskiego (*Hofbauwesen*) oraz całej reszty, scentralizowanej w urzędzie ds. budownictwa krajowego (*Landesbauwesen*) (Amt 2009: 29). Apogeum zależności architektów od władcy i dworu przypada na okres absolutyzmu, a stopniowe uzyskiwanie niezależności postępowało wraz ze zmianami, które przyniosła rewolucja francuska.

Warto zwrócić uwagę, że pojawienie się terminu *privat Architekt* związane było również ze środowiskiem absolwentów akademii sztuk pięknych, którzy nie łączyli swoich karier ze służbą państwową. W dalszych latach termin ten ewoluował ku określeniu *freiberuflicher Architekt*. Zarówno termin *privat Architekt*, jak i *freiberuflicher Architekt* należy rozumieć jako architekta niezależny zawodowo, reprezentant wolnego zawodu. W XIX w. w Niemczech architekci zdobywali zlecenia, przystępując do oficjalnych konkursów (*Wettbewerbe*), które szczególną popularność zyskały we Włoszech już w czasach renesansu. Sukces zawodowy coraz bardziej zależał od koniunktury gospodarczej. Typowo wolnorynkowe usługi architektoniczne świadczyło jedno z pierwszych biur projektowych – utworzone w Berlinie w 1866 r. pod nazwą „Gropius & Schmieden” od nazwisk założycieli – Martina Gropiusa i Heino Schmiedena (Kieling 1988: 3).

W XIX w. wobec coraz większej świadomości zawodowej zaczęły pojawiać się pierwsze związki zawodowe architektów, które były wyrazem potrzeby stworzenia organizacji broniącej interesów tzw. wolnych architektów. Najstarsza tego typu organizacja została utworzona w 1824 r. przez Eduarda Knoblaucha, największe znaczenie zdobył jednak powołany w 1903 r. Związek Niemieckich Architektów (*Bund deutscher Architekten – BdA*). Dopiero jednak w 1932 r. pierwszym prawnie chronionym tytułem zawodowym został *Baumeister*. Do tego czasu każdy – od mistrza rzemieślniczego (*Handwerkmeister*), przez wykształconego w szkołach zawodowych rzemieślnika budowlanego (*Baugewerkmeister*), po absolwenta szkoły wyższej – mógł być określany jako *Architekt* oraz *Baumeister*. Jedynie praca w służbie cywilnej wskazywała na rodzaj wykształcenia osoby zatrudnionej. Dla przykładu *freiberuflicher Architekt*, który nie uzyskał posady w administracji państwowej, ale zdał egzaminy państwowe, określany był jako „architekt poza służbą państwową” (*Regierungs-Baumeister a. D.*). Upowszechnienie edukacji na uczelniach wyższych zaowocowało w 1902 r. wprowadzeniem akademickiego tytułu *Diplom Ingenieur*, który jednak nie rozgraniczał profesji architekta i inżyniera, a także był przyznawany zarówno pierwszym, jak i drugim (Bolenz 1991: 22).

Kształcenie architektów w Niemczech od XVIII wieku

Omawiając kształcenie architektów w krajach niemieckich, warto przedstawić kilka uwag wstępnych. Należy pamiętać, że z powodu partykularyzmu państw niemieckich, któremu kres dało dopiero zjednoczenie i proklamacja Cesarstwa Niemieckiego w 1871 r., kształcenie architektów na tym obszarze przebiegało w sposób niejednorodny: brakowało spójnego, jednolitego systemu i metod kształcenia, a także struktur dydaktycznych oraz instytucji zwierzchniej, jak w przypadku ówczesnej Francji czy Anglii, w których istniały organy określające i weryfikujące kształcenie na uczelniach (*Académie Royale d'Architecture* w Paryżu oraz *Royal Academy of Arts* w Londynie). Stan ten odzwierciedlał się m.in. w zróżnicowanym modelu oraz poziomie kształcenia architektów w Niemczech przedbismarkowskich. Choć zjednoczenie kraju w 1871 r. przyniosło ujednoczenie systemu kształcenia, to dotyczyło to jednak głównie edukacji podstawowej i średniej. W szkolnictwie wyższym przemiany te były bardziej powierzchowne i odzwierciedlały się w przemianowaniu większości uczelni na „królewskie”. Zjednoczenie Niemiec w bardziej istotny sposób niż na kształcenie wpłynęło na profesję architektów poprzez upowszechnienie i rozbudowanie systemu administracji i biurokracji państwowej, w której znaleźli oni zatrudnienie.

Należy również pamiętać o ponadczasowej tendencji, zgodnie z którą kształcenie architektów nie mogło abstrahować od architektury w jej ówczesnym kształcie. Klaus Jan Philipp podkreśla znaczenie wydanej w 1908 r. przez Paula Mebesa książki, w której pojawia się określenie *um 1800* dla fazy architektury, która zdeterminowała kierunki jej rozwoju w XIX i XX w., a także przytacza określenie Josepha Rykwerta, który uznał, iż przełom XVIII i XIX w. był „pierwszą architektoniczną moderną” (Philipp 1997: 8). Wśród najważniejszych protagonistów klasycyzmu jako kierunku, który zdominował w sferze stylistycznej kształcenie architektów do połowy XIX wieku, warto wskazać Friedricha Gilly’ego oraz Karla Friedricha Schinkla. Skutki rewolucji przemysłowej przyniosły polaryzację europejskiego środowiska architektonicznego. Z jednej strony Thomas Telford, Isambard Kingdom Brunel i Joseph Paxton tworzyli nowe wizje architektury ze szkła i stali, z drugiej zaś tkwiący jeszcze w dawnej epoce architekci woleli odwoływać się do poglądu Johna Ruskina, według którego wielkość polega na rekonstruowaniu form: „Nie potrzebujemy nowego stylu w architekturze, uznane już formy architektoniczne są dla nas wystarczająco dobre, a nawet lepsze niż to co sami moglibyśmy stworzyć” (Naylor 1977: 10). Od drugiej połowy XIX w. w wyniku odchodzenia od klasycyzmu zaczynały ewoluować nowe,

odżegnujące się od wszelkich wpływów historycznych tendencje artystyczne, które uwolniły architektów ze stylistycznych kajdan przeszłości i co ważniejsze, odpowiadały potrzebom ulegającego dynamicznym przeobrażeniom społeczeństwa. Prawdziwy rozkwit moderny i sił twórczych to lata międzywojenne, kiedy to architekci, choć w niejednolitej formie, opowiedzieli się za metodą twórczą wywodzącą formę, funkcję i konstrukcję budynku niemal wyłącznie z istniejących uwarunkowań materialnych i społecznych.

Droga do zawodu architekta na omawianym obszarze geograficznym prowadziła zazwyczaj od wyuczenia konkretnego rzemiosła, terminowania w cechu budowlanym (*Bauhütte*) przy jednoczesnym samodzielnym studiowaniu traktatów architektonicznych, przez odbywanie zagranicznych podróży edukacyjnych aż po dalsze doskonalenie zawodowe u cieszącego się uznaniem architekta. Oczywiście na taką ścieżkę edukacyjną mogli sobie pozwolić tylko nieliczni, którzy posiadali własne środki finansowe lub też mecenasa. Jedną z możliwości zdobycia konkretnego fachu było uczęszczanie do tzw. szkół rzemieślniczych (*Handwerkerschule*), które współcześnie określilibyśmy jako szkoły zawodowe (*Fachschule*) (Dolgner 2012: 137).

Akademie sztuk pięknych

Pojawienie się w szesnastowiecznej Europie akademii sztuk pięknych jako ośrodków kształcenia architektów zostało pomyślane jako uzupełnienie oraz urozmaicenie dotychczasowej drogi edukacyjnej. Do końca XVIII w. powstało ich ponad sto, najczęściej jednak jakość nauczania była w nich mierna (Bartnicka 1971: 140–141). Kamień milowy na drodze ku nowoczesnemu kształceniu architektów stanowiło utworzenie w 1563 r. przez Giorgio Vasarięgo i Vincenzo Borghiniego we Florencji *Accademia delle Arti del Disegno* oraz założenie we Francji w 1671 r. przez Ludwika XIV *Académie Royale d'Architecture*. W pierwszym przypadku architektura stała się częścią akademickiego kształcenia, w drugim – samodzielnym kierunkiem. O tym, iż zawód architekta uważany był za profesję artystyczną, świadczy model kształcenia koncentrujący się przede wszystkim na obszarach związanych ze sztukami pięknymi. Koncepcje nauczania w tych instytucjach odzwierciedlały ówczesny pogląd na sztukę, w którym prym wiodło malarstwo, a w szczególności rysunek. W akademiach architekturę postrzegano jedynie w jej artystycznym i estetycznym wymiarze, a techniczne aspekty percypowano w kategoriach rzemieślniczych (Mai 2012: 538–539).

W 1662 r. w Norymberdze powstała pierwsza *Kunstakademie* na niemieckojęzycznym obszarze terytorialnym. Inicjatorem jej utworzenia był malarz, miedziorytnik i teoretyk sztuki Jacob von Sandrart. Główny nacisk w programie kształcenia został położony na naukę rysunku oraz poznawanie form antycznych, co oddawało panujące w XVIII i XIX w. zamiłowanie do kultury i formy starożytnych Greków i Rzymian określane mianem klasycyzmu. Studia z zakresu architektury zostały zaznaczone w programie nauczania poprzez obecność takich przedmiotów, jak perspektywa i projektowanie budowlane, jednak choć jednym z wykładowców był Elias Gedeler, szanowany i ceniony ówczesnie architekt, architektura została podporządkowana sztukom plastycznym, a na początku XIX w. całkowicie zrezygnowano ze wskazanych przedmiotów na tej uczelni (Mai 2012: 540).

Ważną datę dla rozwoju europejskiego kształcenia architektów stanowi rok 1671, kiedy to w Paryżu z inicjatywy i pod auspicjami Ludwika XIV utworzono wspomnianą wcześniej *Académie Royale d'Architecture*, na której wzór powstały m.in. *Kunstakademie* w Berlinie (1696), Augsburgu (1710), Düsseldorfie (1773) czy Monachium (1770). Po raz pierwszy w dziejach europejskiego szkolnictwa wprowadzono usystematyzowane nauczanie architektury, a koncepcje dydaktyczne i przyjęte metody nauczania stały się inspiracją dla innych placówek. Główny punkt kształcenia stanowił rysunek i rozwijanie intuicji kreślarskiej poprzez wykonywanie rozmaitych projektów architektonicznych w różnych stylach artystycznych, a za szczególnie wzbogacające naukowo uznawano studenckie wojaże akademickie, najczęściej do Rzymu (Schnier 2009: 95–96).

Wyjątkowa rola w rozwoju nauki niemieckiej przypadła Prusom, a zwłaszcza Berlinowi, w którym model kształcenia architektów rozwijał się w ścisłej analogii do Francji. Należy podkreślić, że nauka, podobnie jak sztuka, miała umacniać nie tylko pozycję polityczną państwa, ale również potęgę władcy i jego dworu. Utworzona w 1696 r. Królewska Akademia Sztuk i Nauk Mechanicznych (*Königliche Akademie der Künste und mechanischen Wissenschaften*) stanowiła syntezę francuskich wzorów zaczerpniętych z *Académie Royale de Peinture et de Sculpture* oraz wspomnianej wcześniej *Académie Royale d'Architecture* i była połączeniem szkoły artystycznej i inżynieryjnej (Bolenz 1991: 110). Uczelnia koncentrowała się na trzech obszarach kształcenia: malarstwie, rzeźbie oraz budownictwie. Program nauczania zakładał wieloaspektową naukę rysunku oraz liczne wykłady z zakresu anatomii, perspektywy, budownictwa cywilnego i geometrii. Plan zajęć studiów architektonicznych z 1706 r. obejmował ponadto zapoznanie studentów

z rodzajami i typami budowli, materiałoznawstwem – szczególnie w kontekście określania wytrzymałości konkretnych surowców budowlanych, a także uwrażliwienie studenta na kwestie estetyki architektury, co miało umożliwiać kształcenie z zakresu historii stylów artystycznych. Należy również pamiętać, że kształcenie architektów w XVIII i XIX w. skupiało się na dwóch dziedzinach: architekturze wojskowej (*Militärbaukunst*) oraz architekturze cywilnej (*Zivilbaukunst*). Zdaniem Eckharda Bolenza, choć program studiów akademii odzwierciedlał zapotrzebowanie absolutystycznego państwa na inżynierów, architektów oraz inspektorów budowlanych, akademie w latach 1713–1790 odgrywała niewielką rolę (Bolenz 1991: 110).

Próbie uczynienia z architektury osobnego fakultetu wzorem uczelni francuskich podjęła również saksońska Powszechna Akademia Sztuk Malarstwa, Rzeźby, Miedziorytnictwa oraz Architektury (*Allgemeine Kunst-Akademie der Malerei, Bildhauer-Kunst, Kupferstecher- und Baukunst*) założona w 1764 r. z inicjatywy księcia elektora Friedricha Christiana. Francuski model nauczania odznaczał się wyodrębnieniem w 1771 roku architektury jako samodzielnego fakultetu, obok malarstwa, rzeźby i miedziorytu. Studia trwały trzy lata, podczas których adepci architektury zgłębiali arytmetykę, geometrię, hydraulikę oraz sztukę budowlaną (zarówno w zakresie teoretycznym poprzez studiowanie dzieł architektury, jak i praktycznym przez szkicowanie brył budynków) (Philipp 1997: 20).

Warto dodać, że przedstawione powyżej inspiracje francuskimi modelami kształcenia należy rozpatrywać w szerszym kontekście społeczno-kulturowym, który wyrażał się m.in. w przyjmowaniu od końca XVII w. wzorców francuskich przez niemieckie koła szlacheckie i mieszczańskie (Czapliński, Korta, Galos 1990: 324). Szczególnie król Prus Fryderyk II Wielki (1740–1786) był propagatorem kultury francuskiej, a stanowisko rektorskie w berlińskiej akademii powierzył właśnie Francuzowi Pierre'owi Louisowi Moreau de Maupertuisowi (Nowakowska-Siuta 2005: 63). Kreowanie życia artystycznego poprzez inspirowanie i zakładanie akademii sztuk pięknych miało z jednej strony służyć praktycznym celom niemieckich władców: wykształceniu potrzebnej i wykwalifikowanej kadry, która sprostać miała licznym wyzwaniom artystyczno-architektonicznym; z drugiej zaś – realizować cele polityczne. Akademie powstawały w miarę umacniania władzy centralnej, dla której sztuka była obszarem administrowanym przez państwo, służącym celom propagandowym i reprezentacyjnym. Warto pamiętać, że absolutyzm wykształcony w Niemczech odegrał inną rolę niż w zachodnich państwach europejskich, albowiem nie przyczyniał się do wzmocnienia jedności

państwa (którego wówczas jeszcze nie było), a podtrzymywał czy wręcz pogłębiał partykularyzm państw niemieckich. Ponadto istotna różnica polegała na tym, iż absolutyzm niemiecki nie wspierał się na mieszczaństwie, jak w przypadku innych krajów europejskich, ale przede wszystkim na rozbudowanym aparacie urzędniczym, który tworzyli przedstawiciele zarówno szlachty, jak i mieszczaństwa. Uwaga ta jest o tyle istotna dla badanego przeze mnie problemu, że wykształceni w XVIII–XIX w. architekci byli przeważnie urzędnikami państwowymi.

Wraz z industrializacją i postępem technologicznym dotychczasowy model kształcenia architektów na uczelniach artystycznych ujawniał coraz więcej niedoskonałości. Rozwój budownictwa wywołany przez nowe gałęzie przemysłu i nauki stawiał przed ówczesnymi architektami nowe wyzwania. Obok żelaza i szkła pojawił się na wielką skalę pod koniec XIX w. trzeci materiał – beton. Rozpowszechnianie się tego materiału pozostawało w ścisłym związku z wynalazkiem cementu portlandzkiego opatentowanym w 1824 r. przez Josepha Aspdina, z eksperymentami F. Coigneta, J.L. Lambota, J. Moniera, T. Hyatta, E. Mörscha czy F. Hennebique’a, które doprowadziły w końcu do konstrukcji żelbetowych. Warto podkreślić, że przełom w budownictwie nastąpił w większym stopniu z inicjatywy inżynierów i wynalazców niż architektów (Kotula, Krakowski 1967: 16, 19).

Bauakademie

Wraz z upływem czasu coraz wyraźniej zarysowywała się ogólnoeuropejska tendencja do zatracania interdyscyplinarnego charakteru uczelni artystycznych i przekształcania tych placówek w akademie malarstwa. Odpowiedź na edukacyjne braki stanowić miały prywatne szkoły oferujące kursy uzupełniające z zakresu budownictwa, o czym świadczy m.in. utworzony w 1793 r. przez Davida Gilly’ego w Berlinie Zakład Naukowy Adeptów Budownictwa Naziemnego oraz Wodnego (*Lehranstalt zum Unterricht junger Leute in der Land- und Wasserbaukunst*). Wśród najważniejszych reformatorów studiów architektonicznych należy wymienić Johanna Alberta Eytelweina, Friedricha Becherera oraz wspomnianego Davida Gilly’ego, których krytyka modelu kształcenia przyczyniła się do utworzenia w 1799 r. z inicjatywy Fryderyka III Akademii Budownictwa (*Bauakademie*). Uczelnia ta zasługuje na szerszy komentarz (Philipp 2012: 122–123).

Początkowo funkcjonowała jedynie jako Wydział Architektury berlińskiej Akademii Sztuk (*Akademie der Künste*), w 1824 r. stała się od-

rębną i samodzielną wyższą instytucją edukacyjną, w 1879 r. połączoną z Królewską Akademią Rzemiosła (*Königliche Gewerbeakademie*) w Królewską Wyższą Szkołę Techniczną Charlottenburg (*Königliche Technische Hochschule Charlottenburg*). Jak podkreśla Erich Konter, utworzenie Akademii Budownictwa w istotny sposób wpłynęło na rozwój uczelni technicznych nie tylko w Prusach, ale i w pozostałych regionach Niemiec (Konter 1982: 286). *Bauakademie* została pomyślana jako instytucja kształcenia dla wyższych urzędników państwowych zajmujących się sprawami architektury i budownictwa Prus. Aby móc uczęszczać do *Bauakademie*, należało mieć ukończone 15 lat, wykazywać się dobrą znajomością ortografii, czytelnym pismem, umiejętnością rachowania, a także mieć opanowane podstawy łaciny i języka francuskiego. Po ukończonych studiach dających uprawnienia do objęcia stanowiska geodety (*Feldmesser*), zajmującego się pomiarami gruntów i sporządzaniem planów, istniała możliwość podjęcia dalszych dwupółletnich studiów przygotowujących do stanowiska architekta. Program studiów zakładał recepcję architektury w jej technicznym, a także rzemieślniczym ujęciu, odchodząc od dotychczas przyjmowanego modelu nauczania architektury w ujęciu sztuk plastycznych (Bollé 2009: 460–461).

Z przytoczonych faktów można wyciągnąć wniosek, że działania podejmowane w *Bauakademie* były pierwszą próbą na niemieckojęzycznym obszarze językowym rozdzielenia dyscyplin inżynieryjnych i artystycznych. Jak podkreśla Dieter Dolgner, *Bauakademie* była jedyną instytucją kształcąca obok siebie architektów i inżynierów. Dzięki temu państwo pruskie miało wszechstronnie wykształconych i wysoko wykwalifikowanych przedstawicieli tych dwóch profesji, zasilających liczenie administrację państwową (Dolgner 2012: 140).

Uczelnie techniczne

Warto jeszcze wyjaśnić krótko genezę uczelni technicznych. Przybierający na sile od schyłku XVIII w. postęp naukowo-techniczny stawał nowe wyzwania przed wieloma dyscyplinami akademickimi, szczególnie związanymi z budownictwem. Rozwój manufaktur obnażył również nieprzydatność dotychczasowego szkolnictwa cechowego czy wąskobranżowego, a coraz większa ingrediencja wiedzy technicznej z osiągnięciami nauk ścisłych wymagała tworzenia nowych form oświaty technicznej. Pograżone w scholastycznym systemie wiedzy uniwersytety długo wzbierały się przed nowymi, opartymi na empiryzmie naukami. Wprowadzały, i to z niechęcią, jedynie wykłady, z czasem dopiero

zaczęto powoływać techniczne katedry na wydziałach filozoficznych. Historia szkolnictwa technicznego w Europie Środkowej sięga czasów Józefa I Habsburga, który w 1707 r. powołał w Pradze Szkołę Inżynierii Budowlanej (*Bauingenieurschule*), będącą pierwszą w tym rejonie instytucją oświatową o profilu *stricte* technicznym. Szkoły o charakterze ogólnotechnicznym, jak wspomniana wcześniej praska placówka, pozostawały jednak w XVIII w. w cieniu licznie powstających specjalistycznych akademii górniczych, kształcących fachowe kadry dla przemysłu wydobywczego (Burak, Dackiewicz, Pregiel 2010: 23).

Rozwój kierunków technicznych nastąpił wobec powyższego nie na uniwersytetach, ale dzięki przeobrażeniom uczelni wojskowych i cywilnych. Najpełniej i najkonsekwentniej szkoły wojskowe rozbudowywała Francja – od szkoły artyleryjskiej w La Fere (1682), poprzez kolejne, powstałe w XVIII w., szkoły inżynierii wojskowej, kartografów wojskowych, marynarki, budowy okrętów, przemysłu amunicyjnego, kawalerii, piechoty czy sztabu generalnego. Analogicznie do szkół wojskowych powstawały tego typu ośrodki cywilne, również jednokierunkowe, m.in. budowy dróg i mostów, górnicze oraz kilkuwydziałowa centralna szkoła sztuk pięknych i rękodzieł z oddziałami: mechanicznym, chemicznym, górniczym i budownictwa. Zarówno szkoły cywilne, jak i wojskowe reprezentowały jednak wciąż typ zawodowych szkół technicznych, choć już na nieco wyższym poziomie. Przykład Francji wywarł wpływ na takie europejskie uczelnie cywilne, jak np. akademie górnicze we Freibergu w Saksonii (1765), w Petersburgu w Rosji (1775) czy w Schemnitz w Austrii (1770).

Powstanie w Niemczech z inicjatywy działaczy ruchu pietystycznego szkół realnych, umożliwiających zdobycie przez ubogą młodzież szerszej wiedzy na poziomie średnim z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych oraz technicznych czy rękodzielniczych kosztem ograniczenia nauk humanistycznych (skoro młodzież ta i tak nie wybierała się na uniwersytety), stwarzało dla niej lepsze szanse na ówczesnym rynku pracy. W 1706 r. powstała w Halle Mechaniczna i Matematyczna Szkoła Realna, w 1745 r. w Brunszwiku Collegium Carolinum, a w 1747 r. w Berlinie Ekonomiczno-Matematyczna Szkoła Realna. Powstające w Europie politechniki przyjęły koncepcję wielokierunkowości studiów, bazując na naukach matematyczno-przyrodniczych. Z czasem zaczęto odchodzić od programu ogólnotechnicznego z węższymi specjalizacjami w trakcie studiów ku kształceniu na wzór uniwersytecki, w formie osobnych fakultetów. Inicjatorem podziału uczelni na fakultety był m.in. Austriak Ferdynand Redtenbacher, dyrektor politechniki w Karlsruhe.

Wprowadzenie nauk technicznych do świata uniwersyteckiego narzuciło konieczność dostosowania ich do organizacyjnych ram tych uczelni, co zaowocowało wkrótce wprowadzeniem doktoratów i habilitacji z nauk technicznych. Z biegiem czasu na politechnikach oraz zbliżonych do nich pod tym względem uczelniach technicznych zaczęto zabiegać o zrównanie ich pod tym względem z uniwersytetami (Konter 1982: 301). Rozpowszechniająca się nazwa „uniwersytet techniczny” w wielu europejskich krajach bierze się właśnie z tych tendencji.

W kolejnych latach w najważniejszych miastach niemieckich otwarto politechniki: w Karlsruhe (1825), Monachium (1827), Dreźnie (1828), Stuttgarcie (1829), Hanowerze (1831), Brunzswiku (1835), Darmstadt (1836) i Aachen (1870) (Ricken 1894: 139–140). Wkrótce po zjednoczeniu Niemiec zostały one przemianowane na *Technische Hochschulen*, a do wzrostu ich znaczenia przyczynił się rozrost biurokracji państwowej, a co za tym idzie, zapotrzebowanie na urzędników odpowiedzialnych za kwestie budownictwa. Wydany przez cesarza Wilhelma II 19 października 1899 r. akt promocyjny zezwalający na nadawanie stopni doktorskich w dziedzinach technicznych stanowił przełom w kwestii uznania wyższych szkół technicznych za uczelnie o charakterze uniwersyteckim. W 1879 r. powołano Królewską Wyższą Szkołę Techniczną w Charlottenburg pod Berlinem (*Königliche Technische Hochschule*), a w 1904 r. Królewską Wyższą Szkołę Techniczną w Gdańsku (*Königliche Technische Hochschule zu Danzig*). W rezultacie do 1910 r. na terenie II Rzeszy funkcjonowało dziesięć wyższych szkół technicznych (Burak, Dackiewicz, Pregiel 2010: 24, 57). Warto również dodać, że inteligencja techniczna nie cieszyła się takim prestiżem społecznym jak humanistyczna, chyba że inżynier ukończył również wcześniej humanistyczne gimnazjum (Krasuski 1969: 105–106).

Wkraczając w XX wiek, akademie sztuk pięknych stawały przed nowymi wyzwaniem: sztuki stosowanej. Beate Störckuhl i Jerzy Ilkosz wskazują na dyrektora *Kunsthalle* w Hamburgu Alfreda Lichtwarka jako najbardziej znaczącego protagonistę reformowania niemieckich szkół artystycznych według angielskiego wzoru, wywodzącego się z ruchu *Arts and Crafts*. Nie bez znaczenia jest fakt, iż dyrektorami uczelni artystycznych zostali wówczas architekci eksperymentujący w syntezach sztuki z przemysłem i architekturą: Hans Poelzig w 1903 r. został kierownikiem Państwowej Akademii Sztuki i Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu (*Staatliche Akademie für Kunst und Kunstgewerbe*), Bruno Paul dyrektorem Zjednoczonych Szkół Państwowych Sztuk Wolnych i Stosowanych w Berlinie (*Vereinigten Staatsschulen für freie und angewandte Kunst*), a Peter Behrens Szkoły Rzemiosł Artystycznych

w Düsseldorfie (*Kunstgewerbeschule Düsseldorf*) (Störtkuhl, Ilkosz 2005: 70).

Bauhaus

Charakteryzując instytucje kształcące architektów, nie należy zapominać o *Bauhausie*, który do dzisiaj pozostaje symbolem nowoczesnego podejścia nie tylko do architektury i wzornictwa, ale także do dydaktyki. Uczelnia została utworzona w Weimarze przez Waltera Gropiusa w 1919 r. w wyniku połączenia Akademii Sztuk Pięknych (*Sächsische Hochschule für bildende Kunst*) i Szkoły Rzemiosła Artystycznego (*Sächsische Kunstgewerbeschule*). Stanowiła ona uwieńczenie wszystkich wysiłków reformatorskich XIX i początku XX w. mających na celu pogodzenie wartości artystycznych z produkcją przemysłową. W czasie swego kilkunastoletniego istnienia wykształciła jedynie 500 absolwentów. Ta wyjątkowa w swoim profilu uczelnia odpowiadała na niepewności związane z uprzemysłowieniem produkcji mebli i dekoracji od końca XIX w. Mówiąc jednak o pierwszej reakcji na skutki dziewiętnastowiecznej industrializacji, prowadzącej do upadku wzornictwa i jakości wyrobów przedmiotów użytkowych, należy wskazać na brytyjski ruch *Arts and Crafts* (1850–1914) propagujący tradycyjną produkcję rzemieślniczą i rękodzielnictwo. Przeniesienie wytwórczości z fabryk do drobnych zakładów rzemieślniczych miało stanowić rozwiązanie problemów społecznych i polepszyć sytuację materialną biedoty. Ze względu jednak na wysokie koszty wytwarzania tego typu produktów rękodzielnictwa były one dostępne tylko dla wąskiej grupy społeczeństwa. Pionierzy *Bauhausu* uważali, iż można zreformować społeczeństwo i wpłynąć na polepszenie egzystencji ludzi poprzez udostępnienie im dobrze zaprojektowanych i wykończonych, a przede wszystkim tanich produktów codziennego użytku, których produkowanie było obowiązkiem moralnym zarówno projektantów, jak i fabrykantów. Choć zamiarem *Bauhausu* była produkcja przemysłowa, w rzeczywistości jednak wszystko wytwarzano ręcznie (Bhaskaran 2013: 24–25, 51, 117).

Zdaniem Przemysława Trzeciaka *Bauhausu* była pierwszą na świecie szkołą kształcącą specjalistów w dziedzinie wzornictwa przemysłowego. Zakładała odnowę wszystkich rodzajów twórczości rzemieślniczej i artystycznej pod egidą architektury jako matki wszystkich sztuk (Trzeciak 1974: 144–145). Zrewolucjonizowała również tradycyjne podejście do kształcenia architektów, które – co starałam się przedstawić wcześniej

– nastawione było dotychczas na rozwijanie talentu wybitnych jednostek, zdolnych do tworzenia indywidualnych realizacji. *Bauhaus* kształcił zespół twórców, których działania miały służyć rozwojowi masowego i nowoczesnego budownictwa oraz wspierać kształtowanie demokratycznych społeczeństw. *Bauhausowi* przyświecała idea, iż wszyscy rzemieślnicy są artystami, a wszyscy artyści powinni być dobrymi rzemieślnikami. Sentencja ta sprowadzała się do metody nauczania, która zakładała kształcenie wszystkich artystów za pomocą jednakowego kursu. Gropius pragnął, aby studenci pracowali na wzór średniowiecznych cechów rzemieślniczych, w których każdy ze współtwórców danego dzieła, przy zachowaniu swojej indywidualności, wносił wkład w tworzenie całości (Bauer 2003: 57).

Celem kształcenia w *Bauhausie* było stworzenie nowoczesnej, funkcjonalnej architektury integralnie związanej z innymi dziedzinami sztuk poprzez dążenie do jedności estetycznej i technicznej dzieła. Program uczelni odwoływał się do nauczania praktycznego oraz teoretycznego. Lekcje praktyczne polegały na poznawaniu materiałów oraz mechanizmów produkcji, natomiast nauczanie form odbywało się w trzech działach: obserwacji (studium natury, analiza materiałów), przedstawienia (geometria, teoria konstrukcji, rysunek projektowy i modelowanie), kompozycji (teoria przestrzeni, koloru i kompozycji). Student musiał ukończyć trzy kursy. W trakcie pierwszego półrocznego kursu wstępnego (*Vorkurs*) studenci uczyli się podstawowych założeń projektowania i teorii koloru, a jego celem było uwolnienie ucznia od dotychczas przyswojonej szablonowej wiedzy (Bhaskaran 2013: 116). Po zaliczeniu tego kursu student przystępował do jednego z warsztatów, w którym nauka trwała trzy lata, kończyła się egzaminem, a jej zwieńczeniem było otrzymanie dyplomu czeladnika. Co najważniejsze, tylko czeladnik mający oficjalny dyplom mógł zostać przyjęty na końcowy kurs architektoniczny (Naylor 1977: 44).

Bauhaus był również czołowym centrum intelektualnym i źródłem inspiracji dla całego ruchu młodej architektury, który rozprzestrzenił się wówczas w Europie Środkowej. W literaturze przedmiotu często określany jest jako pierwsza ofiara narodowosocjalistycznej polityki kulturalnej. Uczelnia trzykrotnie zmieniała swoją siedzibę (Weimar, Dessau Berlin), a po wygranych przez NSDAP wyborach do Reichstagu w 1933 r. w rok później została jako „żydowsko-bolszewicki instytut” rozwiązana. Pewną próbę jej kontynuacji podjął László Moholy-Nagy w 1937 r. w Chicago.

Epilog

Podsumowując ewolucję kształcenia architektów w krajach niemieckich, należy stwierdzić, że krótko przed wybuchem II wojny światowej najważniejszymi instytucjami kształcącymi architektów były politechniki, które do końca XIX w. współtworzyły krajobraz wielu niemieckich miast akademickich. Choć akademie sztuk pięknych jako ośrodki kształcenia architektów nadal istniały, to były marginalizowane i cieszyły się zdecydowanie mniejszą popularnością i prestiżem niż uczelnie techniczne. Tendencje te odzwierciedlały się w statystykach wykazujących, że akademie te kształciły zawsze niewielki procent wszystkich absolwentów studiów architektonicznych (Wiesand, Fohrbeck 1984: 62). Ostateczne uniezależnienie studiów architektonicznych od administracji państwowej nastąpiło na przełomie wieków poprzez wprowadzenie dyplomów ukończenia studiów jako równoważnych z obowiązkowymi do tej pory egzaminami państwowymi warunkującymi możliwość wykonywania zawodu (choć w służbie cywilnej wymagano dodatkowego kształcenia).

W przedstawionym powyżej zarysie ewolucji kształcenia architektów starałam się wykazać, że był i wciąż jest to zawód szczególny, łączący w sobie profesję artysty, rzemieślnika, inżyniera, a nierzadko, szczególnie od XIX w., socjologa oraz psychologa. XIX wiek rozpoczął trwającą do dziś epokę nowoczesnej architektury i przyniósł dzisiejszą recepcję zawodu architekta. Zadaniem architekta było nadanie budynkom kształtów odzwierciedlających potrzeby ówczesnych ludzi, a szczegółowe kwestie techniczne związane z opracowaniem nowych materiałów budowlanych, takich jak stal, żelazo, szkło i beton, pozostawiono inżynierom. Architekt pozostał zatem artystą, wizjonerem, w mniejszym stopniu oczekiwano od niego bycia konstruktorem. W minionym, naznaczonym totalitaryzmami wieku odgrywał on również rolę demiurga kreującego rzeczywistość społeczną i kształtującego zachowania ludzi za pomocą odpowiedniego ukształtowania przestrzeni.

Literatura

- Amt S., 2009, *Von Vitruv bis zur Moderne – Die Entwicklung des Architektenberufes [w:] Entwerfen. Architekturausbildung in Europa von Vitruv bis Mitte des 20. Jahrhunderts. Geschichte. Theorie. Praxis*, red. R. Johannes, Hamburg.
- Bartnicka K., 1971, *Polskie szkolnictwo artystyczne na przełomie XVIII i XIX wieku. 1764–1831*, Wrocław.
- Bauer C.I., 2003, *Architekturstudentinnen in der Weimarer Republik. Bauhaus und Tessenow Schülerinnen*, Kassel.

- Bhaskaran L., 2013, *Design XX wieku. Główne nurty i style we współczesnym designie*, Warszawa.
- Bolenz E., 1991, *Vom Baubeamte zum freiberuflichen Architekten. Technische Berufe im Bauwesen. Preussen/Deutschland 1799–1931*, Frankfurt am Main.
- Bollé M., 2009, *Akademien und Kunstschulen im deutschsprachigen Raum [w:] Entwerfen. Architekturausbildung in Europa von Vitruv bis Mitte des 20. Jahrhunderts. Geschichte. Theorie. Praxis*, red. R. Johannes, Hamburg.
- Burak M., Dackiewicz K., Pregiel P., 2010, *Wrocławskie uczelnie techniczne 1910–2010*, Wrocław.
- Czapliński W., Korta W., Galos A., 1990, *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Dolgnér D., 2012, *Der Architekt in Deutschland zwischen Historismus und Jugendstil [w:] Der Architekt. Geschichte und Gegenwart eines Berufsstandes*, red. W. Nerdinger, Bd. 1, München.
- Kieling U., 1988, *Berliner Privatarchitekten und Eisenbahnbaumeister im 19. Jahrhundert*, Berlin.
- Konter E., 1982, *Architekturausbildung im Deutschen Reich [w:] Kunstpolitik und Kunstförderung im Kaiserreich: Kunst im Wandel der Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, red. E. Mai, Berlin.
- Kostofa S., 1986, *The Architect. Chapters in the History of Profession*, Berkeley – Los Angeles – London.
- Kotula A., Krakowski P., 1967, *Architektura współczesna. Zarys rozwoju*, Kraków.
- Krasuski J., 1969, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871–1945*, Poznań.
- Mai E., 2012, *Kunstakademien und Architekturausbildung [w:] Der Architekt. Geschichte und Gegenwart eines Berufsstandes*, red. W. Nerdinger, Bd. 2, München.
- Naylor G., 1977, *Bauhaus*, Warszawa.
- Nowakowska-Siuta R., 2005, *Uniwersytet w systemie szkolnictwa wyższego Niemiec na europejskim tle porównawczym*, Warszawa.
- Philipp K.J., 1997, *Um 1800. Architekturtheorie und Architekturkritik in Deutschland zwischen 1790 und 1810*, Stuttgart.
- Philipp K.J., 2012, *Der professionelle Architekt im späten 18. und frühen 19. Jahrhundert in Deutschland [w:] Der Architekt. Geschichte und Gegenwart eines Berufsstandes*, red. W. Nerdinger, Bd. 1, München 2012.
- Ricken H., 1994, *Der Ingenieur. Geschichte eines Berufes*, Berlin.
- Schnier J., 2009, *Entwurfstile und Unterrichtsziele von Vitruv bis zum Bauhaus [w:] Entwerfen. Architekturausbildung in Europa von Vitruv bis Mitte des 20. Jahrhunderts. Geschichte. Theorie. Praxis*, red. R. Johannes, Hamburg.
- Serdyńska J., 2015, *Kształcenie architektów na Górnym Śląsku na tle ewolucji koncepcji edukacji architektonicznej*, Gliwice.
- Störtkuhl B., Ilkosz J., 2005, *Architektura na wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych 1900–1932 [w:] Schola Architecturae. Budynki szkół architektury*, Wrocław 2005.
- Trzeciak P., 1974, *Przygody architektury w XX wieku*, Warszawa.
- Wiesand A., Fohrbeck K., Fohrbeck D., 1984, *Beruf Architekt. Eine zusammenfassende Darstellung und Interpretation der Berufswirklichkeit und Berufsgeschichte von Architekten*, Stuttgart.

The evolution of the profession and education of architects in Germany from the mid-eighteenth century to 1933

Abstract

The aim of this article is to show the range of responsibilities, professional and business titles and the evolution of the system of architectural education, functioning on the territory of selected German states, which in 1871 formed the Second German Reich. Other German-speaking countries, such as Austria or Switzerland, have been omitted, as were those Polish territories under the Prussian and Austrian partition. These issues, despite numerous German-language publications (Bolenz 1991; Schnier 2009; Mai 2012) and English publications (Kostofa 1986), pose many problems for Polish researchers, especially those researching the history of architecture of former German-speaking regions, and the lack of research is not compensated for by modest Polish publications (Serdyńska 2015). The main research questions that are posed concerned issues related to the education of architects and the conditions within their profession. The 18th century was the starting point for my reflections, when the first academic centres for the education of architects in the German-speaking area were established. The thought of the 18th century as a caesura for the architectural profession is also dictated by the effects of the Industrial Revolution, which determined the emergence of professional specialisations in construction and, in the long term, determined the modern understanding of the words architect and engineer. The year 1933 marks the endpoint of the ensuing paper, when, as a result of the takeover of power by the National Socialists, a violent and radical process of building a totalitarian society began in Germany, in which higher education and the fine arts, especially architecture, were subordinated to Nazi ideology.

Key words: Germany, architects, higher education, fine arts academies, Bauhaus.



Dominika Rychel-Mantur¹

Członkowie Rządu Centralnego Tymczasowego Wojskowego Galicji – przyczynek do biografii zbiorowej

Streszczenie

W 1809 r. w wyniku wojny polsko-austriackiej wojska polskie wyzwoliły Galicję Zachodnią i część Galicji Wschodniej spod panowania austriackiego. Na tych terenach dekretem wodza naczelnego księcia Józefa Poniatowskiego utworzono Rząd Centralny Tymczasowy Wojskowy Galicji. Miał on się zająć reorganizacją administracji oraz zaopatrzeniem i organizacją oddziałów wojskowych w Galicji. Prezesem rządu został Stanisław Kostka Zamoyski, a na poszczególne stanowiska w samym rządzie oraz w podległych mu organach administracji powiatowej powołano przedstawicieli miejscowej szlachty. Materiał źródłowy pozwolił na ustalenie 53 nazwisk z tego gremium. Były to osoby urodzone między 1740 a 1780 r., wywodzące się najczęściej z bogatego ziemiaństwa i szlachty. Posiadały majątki na terenach byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ścieżka ich kariery była typowa dla stanu społecznego, który reprezentowali. Wykształceni, najczęściej w duchu oświeceniowym, pierwsze kroki w służbie publicznej stawiali jako urzędnicy lub wojskowi. Niektóre z tych karier zapowiadały się ponadprzeciętnie, jednak upadek kraju w 1795 r. przesądził o ich przerwaniu, a rok 1809 okazał się szansą powrotu do życia publicznego. Niniejszy artykuł jest przyczynkiem do charakterystyki tej grupy społecznej, wpisuje się w nurt badań nad elitami Rzeczypospolitej przełomu XVIII i XIX wieku.

Słowa kluczowe: elity polityczne, administracja, Galicja, szlachta, władza

Wstęp

W kwietniu 1809 r. doszło do kolejnej, piątej już wojny przeciwko Francji Napoleona Bonapartego. Do konfliktu konsekwentnie i uporczywie parła Austria, pokonana przez Napoleona pod Austerlitz w 1805 r.

¹ Dr Dominika Rychel-Mantur, Instytut Historii, Uniwersytet Śląski, ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice, e-mail: dominika.mantur@us.edu.pl, nr ORCID: 0000-0001-8273-7417.

i tym samym, w wyniku pokoju preszburskiego, zepchnięta z pozycji europejskiego mocarstwa. Wykorzystując trudności Napoleona w Europie na przełomie 1807 i 1808 r., rozpoczęła więc poszukiwania sojuszników. Finansowym trzonem koalicji została Anglia, ale zabiegi o pozyskanie Prus i Rosji zakończyły się fiaskiem. Upokorzone i pozbawione dużej części terytorium Prusy nie zdecydowały się kusić losu, a Rosja była przecież od niedawna sojuszniczką Francji. Do wojny Austria przystępowała zatem samotnie. Napoleon oprócz Rosji miał też sprzymierzeńca w postaci Księstwa Warszawskiego, które stało się jednym z teatrów wojny. Kampania na tym obszarze od początku nabrała szybkiego tempa i już pod koniec kwietnia 1809 r. wojska polskie stanęły u wejścia do Galicji, która wkrótce została odebrana Austriakom. Wobec potrzeby urządzenia tam polskiej administracji powołano dekretem z 2 czerwca 1809 r. Rząd Centralny Tymczasowy Wojskowy Galicji „w Imieniu Napoleona W. Cesarza Francuzów i króla włoskiego”². Organ ten, utworzony w miejsce Gubernium Lwowskiego, miał się zająć organizacją administracji w prowincji, podatkami, sądownictwem, policją i wszystkim tym, co należało do gubernium, oraz zabezpieczeniem potrzeb armii polskiej w trakcie niniejszej kampanii w Księstwie Warszawskim.

Kazimierz Krzos, autor pracy *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 roku. Rząd Centralny Obojga Galicji*, szczegółowo przedstawił problem organizacji administracji polskiej w Galicji w 1809 r., okoliczności i powołanie Rządu Centralnego oraz nakreślił szkic jego działalności. Ustalił także w części skład osobowy tego organu. O wyborze tych postaci wspominał jednak tylko, że zależny był „od wielkości posiadanego majątku i rodowego nazwiska oraz popularności wśród szlachty, a zwłaszcza od poparcia wpływowego protektora i demonstrowania przez ubiegającego się wyjątkowej aktywności przypominającej do złudzenia zwykłą demagogię” (Krzos 1967: 226–227). Sformułowanie to w pewnej mierze odzwierciedla proces obsady personalnej stanowisk rządowych. Ciągłe jednak pozostaje otwarte pytanie: „Kim byli członkowie galicyjskiego Rządu Centralnego?”. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na to pytanie oraz przyczynkiem do portretu zbiorowego tej grupy.

² Według rozkazu księcia Józefa Poniatowskiego ustanawiającego tenże organ oficjalna nazwa jego brzmiała: „Rząd Centralny Tymczasowy Wojskowy Galicji w Imieniu Napoleona W. Cesarza Francuzów i króla włoskiego”. Dozwolone jest jednak skracanie tej nazwy, co stosowano już ówczesnie. W niniejszym artykule zamiennie używane będą terminy „Rząd Centralny”, „rząd”, „Rząd Tymczasowy”.

Organizacja administracji w Galicji w 1809 r. i jej skład osobowy

Ustanowienie przez księcia Józefa Poniatowskiego w kwaterze głównej w Trześni 2 czerwca 1809 r. Rządu Centralnego Tymczasowego Wojskowego Galicji „w Imieniu Napoleona W. Cesarza Francuzów i króla włoskiego” zakończyło trwający od kilku tygodni żmudny okres organizacji polskiej administracji na terenach odebranych Austriakom. Nie oznaczało to jednak natychmiastowego ustalenia całościowego składu oraz organizacji powołanego organu. Stan ten istniał w zasadzie do 25 sierpnia 1809 r., kiedy obsadzono urzędy powiatowe (BPANiBPAU, rkp. 135, k. 31–44). Jako pierwszych, rozkazem z 2 czerwca, do rządu powołano Stanisława Kostkę Zamoyskiego jako prezesa, Tadeusza Matuszewicza i Ignacego Miączyńskiego jako członków oraz „czterech innych członków”, których mianowanie zastrzegł sobie Poniatowski w terminie późniejszym, a którzy rekrutować się mieli z „obywateli w kraju osiadłych i ufnością powszechną zaręczonych” (BRP), rkp. 9, k. 264; Rys 1869, 220–221).

Dnia 5 czerwca we Lwowie na pierwszym posiedzeniu rządu powołano na sekretarza generalnego Maksymiliana Lewickiego oraz wystąpiono do kwatery głównej o nominację Józefa Dzierzkowskiego na członka rządu. Kolejnym krokiem było przejęcie władzy od urzędników austriackich. Następnie 10 czerwca doszło do reorganizacji Gubernium Krajowego, które jako Rada Zastępcza Krajowa zostało wcielone do Rządu Centralnego. Wiceprezesem rządu został książę Maciej Jabłonowski. Rada Zastępcza Krajowa została podzielona na departamenty: ogólny i wojskowy z kierownikiem Augustem Kickim na czele, religijny i duchowo-ekonomiczny z Ignacym Krasickim, księdzem Józefem Koźmianem, ojcem bazylianinem Michalskim (nieznanym z imienia), edukacyjny i miast krajowych z Janem Uruskim i Hilarym Siemianowskim na czele, policji z Walerianem Dzieduszyckim, zdrowia z Franciszkiem Massochem i Szymonem Słyszewskim, żydowski z Janem Tarnowskim, sądownictwa z Franciszkiem Grabowskim, włościański z Ignacym Morskim, przemysłu i handlu z Ksawerym Chłoniewskim, dóbr krajowych z Jan Bąkowskim, podatków z Tomaszem Dąbskim (inny zapis Tomasz Dąbski). W samym Rządzie Centralnym utworzono z kolei wydziały: wydział wojskowy, którym kierować miał T. Matuszewicz, wydział skarbu pod przewodnictwem Józefa Dzierzkowskiego, wydział spraw wewnętrznych z Józefem Lewickim, a także wydział sprawiedliwości z M. Lewickim, który odpowiedzialny miał być także za stosunki ze

wznawiającymi swoją działalność Stanami Krajowymi Galicji (BRP, rkp. 9: k. 260–265; Krzos 1967: 126–127).

Funkcjonowanie rządu było uzależnione od wypadków wojennych, które od połowy czerwca nie były dla Polaków pomyślne. Austriacy podjęli jeszcze w czerwcu akcję zaczepną, która zadecydowała o opuszczeniu przez rząd Lwowa oraz o odebraniu Polakom większości wyzwolonych przez nich ziem. Dzięki porozumieniu księcia Poniatowskiego z generałem Golicynem zachowano jednak polską administrację w cyrkułach: siedleckim, zamojskim, żółkiewskim, tarnopolskim i brzeżańskim. Już wkrótce pomyślna ofensywa wojsk polskich umożliwiła wyzwolenie dużej części cyrkułów lewobrzeżnych. Dotychczasowe sukcesy w urządzaniu Galicji zostały jednak przekreślone, a 21 lipca Rząd Centralny uległ niemal całkowitemu zdekompletowaniu. T. Matuszewicz i I. Miączyński wyjechali jako członkowie deputacji wysłanej do Napoleona do Wiednia. W ich miejsce przybyli J. Dzierzkowski, T. Dąbski, Jacek Fredro, J. Bąkowski, J. Tarnowski, J. Uruski, Józef Dzieduszycki, Franciszek Grabowski, J. Koźmian oraz Piotr Orzechowski, którzy „pracom Rządu aż do czasu dalszej nominacji dopomagali” (BRP, rkp. 9: k. 266–267). W międzyczasie doszło do zawieszenia broni między Francją a Austrią na mocy rozejmu w Znaim. Wiadomość o rozejmie dotarła do kwatery księcia J. Poniatowskiego 16 lipca. W wyniku porozumienia z Austriakami za linie demarkacyjne uznano pozycje zajmowane przez walczące strony 16 lipca, co było korzystniejsze dla Polaków. W związku z tym postanowiono dokonać ostatecznej organizacji administracji galicyjskiej (Krzos 1967: 151–153).

Ustawą z 8 sierpnia wprowadzono na nowo organizację władzy w Galicji, której pełnię przekazano Tymczasowemu Rządowi Centralnemu Obojga Galicji. W ramach jego wewnętrznej organizacji powołano 5 wydziałów: sprawiedliwości pod kierownictwem F. Grabowskiego, spraw wewnętrznych pod kierownictwem Marcina Badeniego, skarbu pod kierownictwem J. Dzierzkowskiego, potrzeb wojennych pod kierownictwem Józefa Wielhorskiego, policji pod kierownictwem J. Lewickiego, który został także mianowany wiceprezesem rządu. Wydziały były wewnętrznie rozbudowane. W wydziale sprawiedliwości był radca rządowy, trzech radców wydziałowych, zastępca radcy rządowego, sekretarz wydziałowy i kalkulator (rachmistrz). W wydziale spraw wewnętrznych obok radcy rządowego było pięciu radców wydziałowych, zastępca radcy rządowego, sekretarz i dwóch kalkulatorów. Wydział skarbu składał się z radcy rządowego, trzech radców wydziałowych, jednego zastępcy, sekretarza, kalkulatora i dwóch pisarzy. Wydział potrzeb wojennych miał radcę rządowego, trzech radców wydziałowych,

zastępcę radcy rządowego, sekretarza, kalkulatora i dwóch pisarzy. W wydziale policji był radca rządowy, radca wydziałowy, sekretarz i pisarz. Pierwszy z radców wydziałowych był jednocześnie zastępcą właściwego radcy rządowego i w razie nieobecności tego ostatniego obejmował kierowanie resortem (AGAD zesp. 178, sygn. 1, k. 34–35, 39–40).

Wśród poznanych nazwisk radców wymienić można: Jana Bentkowskiego, J. Uruskiego, J. Koźmiana, Antoniego Bienkowskiego, Jana Wielopolskiego, Ludwika Dziędę, T. Dąbskiego, Antoniego Radziwińskiego, J. Tarnowskiego. Sekretarzem generalnym Rządu Centralnego pozostał w dalszym ciągu M. Lewicki, jego pierwszym zastępcą miał być Izidor Pietruski, a drugim Klemens Urmowski (BPANiBPAU, rkp. 136, k. 59; BRP, rkp. 9, k. 268). Przy rządzie funkcjonowało także biuro, w którego skład wchodził: drugi zastępca sekretarza rządu, sekretarze poszczególnych wydziałów, intendent domu rządowego, protokolista generalnego dziennika podań, ekspedytor, registratorzy, po jednym z każdego wydziału, trzynastu pisarzy oraz czterech woźnych. Po organizacji szczebla centralnego stopnia doszło do urzędowania jego administracji w powiatach (AGAD, zesp. 178, sygn. 1, k. 34).

W dniu 25 sierpnia za podstawę nowej struktury administracji powiatowej przyjęto organizację Rządu Centralnego. W związku z tym w skład każdego z urzędów powiatowych wchodzić mieli: prezes, wiceprezes oraz pięciu radców powiatowych. W każdym z urzędów powiatowych wyodrębniono pięć wydziałów: prowizoriów, spraw wewnętrznych, skarbu, potrzeb wojennych, policji. Tego samego dnia mianowano także prezesów i wiceprezesów. Dla poszczególnych powiatów byli to: w pow. krakowskim prezes książę H. Lubomirski, wiceprezes Stanisław hrabia Wodzicki; w pow. kieleckim prezes Wojciech Dobiecki, wiceprezes Stanisław Baczyński; w pow. radomskim prezes Ignacy Boski, wiceprezes Stanisław Stadnicki; w pow. siedleckim prezes Jan Grzybowski, wiceprezes Józef Cieszkowski; w pow. bielskim prezes Feliks Jasiński, wiceprezes Norbert Pęczkowski; w pow. lubelskim prezes Joachim Owidzki, wiceprezes Kajetan Koźmian; w pow. zamojskim prezes Stanisław Estko, wiceprezes Ludwik Rastawiecki; w pow. zółkiewskim prezes Wincenty Rulikowski, wiceprezes Ignacy Kamieniecki; w pow. złoczowskim prezes Antoni Konacki, wiceprezes Ksawery Potocki; w pow. tarnopolskim prezes Jan Konopka, wiceprezes Erazm Zabielski. Dla części wyzwolonych powiatów brzeżańskiego, stanisławowskiego i zaleszyckiego, gdzie oprócz zaleszyckiego władze polskie nie istniały, zorganizowano jeden urząd powiatowy, którego utworzeniem miał się zająć specjalny komisarz rządu Zabierzowski (nieznany z imienia). Nominacje radców po-

wiatowych miały odbyć się w późniejszym czasie (BPANiBPAU, rkp. 135, k. 31–44; Krzos 1967: 167–168).

Powołani do służby administracyjnej – pochodzenie i działalność przed 1809 r.

Zachowany materiał archiwalny pozwala na zidentyfikowanie całości obsady personalnej w Rządzie Centralnym oraz częściowo obsady podległych mu organów administracji powiatowej (prezesi i wiceprezesi). Łącznie były to 53 osoby, z których większość urodziła się w latach 70. XVIII w. Najstarszy, S. Baczyński, urodził się około 1740 r., najmłodsi – W. Dobiecki i K. Urmowski – w 1780 r. (Boniecki 1899: 67; Pawłowski 1939–1946: 231; Wójcicki 1855: 81). Prawie połowa z nich (24 osoby) pochodziła z Galicji: z woj. krakowskiego, sandomierskiego, ruskiego i lubelskiego jak np. bracia Koźmianowie (woj. lubelskie), J. Fredro, ojciec pamiętnikarza i żołnierza Aleksandra (woj. ruskie), czy M. Badeni (woj. krakowskie) (Mycielski 1994: 10; Stupnicki 1855: 160; Willaume 1972: 11). Pozostali mieli swoje korzenie na Mazowszu, jak m.in. A. Bieńkowski, I. Kownacki z woj. mazowieckiego czy A. Kicki z woj. płockiego; na Wołyniu jak I. Miączyński, J. Wielhorski z woj. wołyńskiego (Stupnicki 1855: 33). Jedną tylko osobą, T. Matuszewicz, pochodziła z Litwy (Skowronek 1975: 225).

Powołani do służby administracyjnej byli w większości przedstawicielami zamożnego ziemiaństwa i szlachty. Wielu wywodziło się z dawnych świetnych rodów Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Potockich, Tarnowskich, Lubomirskich, Jabłonowskich czy Wielopolskich, W opinii współczesnych uchodzili najpewniej za zamożnych, z racji posiadanych majątków. M. Badeni przykładowo po ojcu otrzymał dobra Dąbrowa i Gołąbkowice w woj. krakowskim. W 1796 r. kupił od swojego brata Stanisława wieś Kameszycę położoną przy granicy Śląska Cieszyńskiego. W 1801 r. nabył dobra rodowe Branickich: Branicę, Ruszczę, Grabie oraz jedną z kamienic w Krakowie. Po bracie Franciszku nabył Ujejsce koło Będzina. Posiadał też Bejsce w woj. krakowskim, które było stałym miejscem jego pobytu (Mycielski 1994: 47–49). Jacek Fredro w 1788 r. nabył prawa do rodzinnych posiadłości Fredrów: wsi Cisny z przyległymi do niej Chabkowicami, Dożyną, Przyszupiem, Krzywymi i Liszną oraz Hoczew i Dziurdowo w woj. ruskim (Manteufflowa 1959–1960: 491). Z pewnością zamożny był I. Miączyński posiadający starostwa holeniszczowskie nad Zbruczem i śmidyńskie na Wołyniu oraz liczne majątki w woj. lubelskim i na Ukrainie – łącznie 13 tys. hektarów

(Skowronek 1975: 555). Rozległe dobra posiadał również S. Stadnicki jako dziedzic Wysokiej, Skawy, Malejowa i Naprawy w woj. krakowskim oraz Omięcina, Soszyna oraz Sokolników w woj. mazowieckim (Żychliński 1881: 270). Warto zwrócić uwagę, że w większości przypadków nie wiadomo, jaki był stan owych dóbr, czy i ile przynosiły realnego zysku, czy nie były obciążone długami, konfiskatami, zastawami etc. T. Matuszewicz oprócz majątków po zmarłej przedwcześnie żonie Mariannie: Jasięca, Solca, Turska i Białobrzegów w woj. sandomierskim, po rodzicach odziedziczył Rasnę, Suchowolę, Krześlin i Goślice w woj. brzesko-litewskim. Około 1800 r. stał się także właścicielem ogromnego majątku Łysów, który wcześniej należał do jego kuzyna Józefa Matuszewicza (WUOZ 1979: 8). Z tego powodu uważany był za bogatego. Dopiero po jego śmierci w 1819 r. okazało się, że jego posiadłości od wielu lat były zadłużone i popadały w ruinę, co przysporzyło kłopotów jego spadkobiercom (Dembowski 1898: 94). Faktycznie przynoszącym intratę majątkiem wyróżniał się na pewno prezes Rządu Centralnego S.K. Zamoyski. Jedenasty spadkobierca Ordynacji Zamojskiej poprzez małżeństwo z córką księstwa Izabeli i Adama Kazimierza Czarotoryskich, Zofią, cieszył się w Galicji wpływami i poważaniem (Garbiński 1856: 14).

Charakteryzowane postaci odebrały dobre, zasadniczo typowe dla przedstawicieli warstwy szlacheckiej wykształcenie, zarówno w kraju, jak i za granicą. K. Chłowiecki uczył się u jezuitów w Warszawie, W. Dobiecki szkołę średnią ukończył u księży pijarów w Piotrkowie (Ogrodziński 1937: 490; Pawłowski 1939–1946: 231). Wychowankami Szkoły Rycerskiej w Warszawie byli książę M. Jabłonowski i A. Radziwiński (Rostocki 1964: 230; Kowecki 1964: 91). Koźmianowie, jak wielu synów średniozamożnych rodziców, w młodym wieku zostali oddani do szkół publicznych w Lublinie, następnie do szkół zamojskich, a w 1784 r. kształcili się w szkole wojewódzkiej w Lublinie. Po ukończeniu szkoły średniej Józef wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie, a Kajetan przeznaczony został do palestry lubelskiej (Koźmian 1972, t. 1: 53–55, 59, 1865: 7, 24). Wykształcenie prawnicze odebrało jeszcze kilku innych takich członków organów rządowych, jak J. Dzierzkowski, który studiował prawo we Lwowie, a następnie uzyskał doktorat z filozofii w Wiedniu (Chomętowski 1867: 239–244). Collegium Nobilium ukończyli T. Matuszewicz i I. Miączyński (Skowronek 1975: 225, 556). Prywatną edukację odebrali S.K. Zamoyski, którego nauczycielem był Stanisław Staszic, oraz J. Tarnowski kształcony pod okiem wuja Tadeusza Czackiego, twórcy najlepszego liceum czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Garbiński 1856: 13; Orgelbrand 1903: 410). Za

granicą uczył się na pewno przez jakiś czas I. Krasicki, którym w Heilsbergu opiekował się jego stryj komediopisarz Ignacy Krasicki (Olszański 1970: 150). Książę Lubomirski zdobywał wykształcenie się m.in. w Wiedniu, a jego edukacji doglądał Scipione Piattoli (Tyrowicz 1984: 9). Jedyńy w charakteryzowanej grupie Austriak F. Massoch uczęszczał do szkół w Schemnitz i Wacowie, następnie studiował filozofię w Trnawie i Pradze, a w 1788 r. na uniwersytecie w Wiedniu uzyskał tytuł doktora medycyny (Lewicki 1975: 132). Najskromniejszą edukację odebrali M. Badeni oraz J. Fredro. Ten pierwszy pobierał jedynie podstawowe nauki w Krakowie, co – jak wspominali współcześni – nie przeszkadzało mu zachwycać bystrością umysłu, piękną polską mową oraz manierami (Lasocka 2001: 22).

Dotychczasowe doświadczenie w służbie publicznej omawianych postaci było, podobnie do wykształcenia, odbiciem typowej ścieżki kariery przeznaczanej dla synów szlacheckich w drugiej połowie XVIII w. Wielu z nich w młodym wieku otrzymało urzędy dworskie. Jako młodzieńcy zaczęli bardzo często dworską karierę od szambelana królewskiego. Było to wyróżnienie świadczące o znaczących koneksjach lub ambicjach. Szambelanami byli M. Badeni, I. Boski, T. Dąbski, I. Kamieniecki, A. Kicki, I. Miączyński, J. Owidzki i S. Stadnicki (Kozmian 1972, t. 3: 568; Mycielski 1994: 14; Boniecki 1900, 1906–1907: 80, 13, 183; Konopczyński 1939–1946: 38; Żychliński 1881: 270). Niektórzy mogli się również poszczycić urzędami miecznika, podkomorzego, łowczego. Książę H. Lubomirski był ponadto kasztelanem kijowskim, a J. Wielopolski – starostą generalnym krakowskim (Tyrowicz 1984: 9; Żychliński 1883: 414). Kilka z omawianych postaci sprawowało urzędy na obcych dworach. W. Dzieduszycki w latach 1775–1786 był podkomorzym cesarsko-królewskim na dworze austriackim (Dzieduszycki 1865: 349). Prezes Rządu Centralnego Zamoyski przed powołaniem rządu był tajnym radcą austriackim oraz szambelanem tegoż dworu, a w latach 1801–1810 sprawował funkcję konsyliarza jednej z guberni (Dunin-Borkowski 1901: 129).

Wśród powołanych do administracji były także osoby mające doświadczenie wojskowe. J. Cieszkowski w 1783 r. wstąpił do wojska w stopniu chorążego. Jeszcze w tym samym roku awansował na porucznika, a następnie do stopnia kapitana i majora w 1793 r. Klęska powstania kościuszkowskiego i upadek polskiej państwowości przerwały jego karierę (Machynia, Szrednicki 2002: 383, 391). W. Dobiecki zaczął od służby legionowej. W 1798 r. wstąpił do Legi Naddunajskiej i brał udział w walkach we Włoszech, następnie w Hiszpanii i w wojnie z Prusami w 1806 i 1807 r. Walczył także w wojnie 1809 r na terenie Księstwa

Warszawskiego oraz 1812 r., za co otrzymał stopień pułkownika wojska Księstwa Warszawskiego. W 1813 r. podał się jednak do dymisji i do czynnej służby powrócił dopiero w okresie powstania listopadowego (Kosk 1998: 120). Imponująco zapowiadała się kariera wojskowa J. Wielhorskiego. Wstąpił do wojska jako młodzieniec i pomimo możliwości szybkiego awansu, jakie dawały mu związki rodzinne z hetmanem wielkim litewskim Michałem Kleofasem Ogińskim, zdecydował o rozpoczęciu służby od najniższych stopni. W 1791 r. mianowany został chorążym kawalerii narodowej, a już wkrótce rotmistrzem, służąc pod dowództwem księcia J. Poniatowskiego. Po odbyciu kampanii 1792 r. wyjechał do Wiednia, a następnie do Paryża, skąd miał organizować pomoc dla planowanego powstania kościuszkowskiego, w którym wziął zresztą czynny udział w stopniu generała majora wojsk koronnych. Po upadku powstania dołączył do Legionów, gdzie już wkrótce został mianowany szefem Pierwszej Legii. Schwytany przez Austriaków pod Mantuą, poprosił o dymisję, aby udać się do Paryża, a następnie powrócić do Polski. Od tej pory do 1809 r. nie brał aktywnego udziału w życiu politycznym (Willlaume 1925: 10–13, 24–25, 33). Niewielki epizod w wojsku miał również H. Siemianowski, ojczym malarza Artura Grottgera, który pełnił służbę przed 1809 r. w wojsku austriackim (Osiński 1810: 73).

Ci, którzy otrzymali wykształcenie prawnicze, na ogół swoje pierwsze doświadczenie w służbie publicznej zdobywali w ramach praktyki sądowej czy adwokackiej. Jako adwokat dużym szacunkiem cieszył się J. Dzierzkowski, znany powszechnie we Lwowie. Podobno odznaczał się niebywałymi zdolnościami, które z powodzeniem pozwalały mu prowadzić sprawy wielu ważnych klientów (Chomętowski 1867: 240). F. Grabowski karierę w sądownictwie rozpoczął od palestry lubelskiej, został wkrótce mecenasem, a następnie deputatem na Trybunał Koronny (Manteufflowa 1959–1960: 491). Również K. Koźmian związany był z adwokaturą lubelską. Po zakończeniu edukacji przez cztery lata pracował u wziętego mecenasa J. Podhoreńskiego (Koźmian 1972, t. 1: 59). P. Orzechowski przed 1793 r. był radcą Trybunału Apelacyjnego we Lwowie (Lasocka 2001: 33). K. Potocki po ukończeniu nauki pracował przez kilkanaście lat jako sędzia sądu szlacheckiego w Lublinie. Cieszył się nieposzlakowaną opinią (Sobociński 1984: 88).

Na lata młodości większości z charakteryzowanych postaci przypadły doniosłe wydarzenia Sejmu Czteroletniego oraz powstanie kościuszkowskie. Na sejm posłowali: M. Badeni, A. Kicki i T. Matuszewicz. Ten ostatni, związany z A.K. Czartoryskim, zapisał się w pamięci współczesnych swoim wystąpieniem na sesji 3 maja 1791 r. Jako członek Deputacji Interesów Zagranicznych przedstawił sytuację polityczną w Europie

i wynikające z niej dla Rzeczypospolitej zagrożenie, nakłaniając tym samym posłów do przegłosowania ustawy zasadniczej (Rychel-Mantur 2016: 103). Dzięki powiązaniom z Czartoryskimi Matuszewicz znalazł się również, choć chwilowo, we władzach powstania kościuszkowskiego jako zastępca radcy Rady Najwyższej Narodowej oraz zastępca radcy i kierownik Wydziału Potrzeb Wojskowych (Akty 1918, t. 1, cz. 1: 206–207). Czynny udział w powstaniu brali bracia Dzieduszyccy. Józef zaciągnął się do powstania jako ochotnik i pełnił służbę w artylerii, a Walerian kierował we Lwowie pomocą dla powstania, werbując ochotników i formując oddziały milicji na Wołyniu (Dzieduszycki 1865: 355, 405). S. Estko przystąpił do insurekcji wraz z braćmi i walczył pod komendą gen. Macieja Frankowskiego jako major strzelców (Skałkowski 1948: 300). Ponadto w powstaniu czy też w służbach administracyjnych, policyjnych czy porządkowych byli: S. Baczyński jako sędzia Sądu Kryminalnego mazowieckiego, J. Bąkowski jako sierżant gwardii pieszej koronnej, I. Boski jako pułkownik milicji stężyckiej, komisarz Deputacji Komisji Porządkowej z ziemi czerskiej oraz generał major milicji stężyckiej, J. Cieszkowski jako komisarz Deputacji Komisji Porządkowej z ziemi liwskiej, W. Dobiecki jako pułkownik milicji sandomierskiej, F. Grabowski, podporucznik 2 regimentu pieszego, I. Kamieniecki jako generał major wojsk koronnych, J. Konopka jako członek deputacji do rachunków Komisji Edukacyjnej, komisarz porządkowy grodzieński oraz porucznik milicji municypalnej, K. Koźmian jako sekretarz lubelskiej Komisji Porządkowej, A. Radziwiński jako generał major milicji lubelskiej, S. Stadnicki jako członek komisji porządkowej lubelskiej, J. Tarnowski jako sędzia Sądu Kryminalnego mazowieckiego oraz członek Deputacji Indagacyjnej Rady Zastępczej Tymczasowej, S. Wodzicki jako generał major milicji sandomierskiej (Akty 1918, t. 1, cz. 1: 18, 46, 66, 85–86, 180, 200, 206, 213, 273, 345; t. 2, cz. 1: 125, 260, 484; 1955, t. cz. 1: 100, 132, 141, 154, 161–162, 170, 220; Żydanowicz 1939–1946: 56).

Upadek polskiej państwowości w 1795 r. spowodował, że większość z omawianych postaci była zmuszona wycofać się z życia publicznego. Wśród wyjątków można wskazać W. Dobieckiego, J. Wielhorskiego i W. Dzieduszyckiego. Dzieduszycki był przywódcą Centralizacji Lwowskiej – tajnej organizacji powstałej w 1796 r. w celu przygotowania trójzaborowego powstania. Był zwolennikiem udziału w wojnie turecko-austriackiej, w związku z czym aktywnie działał, wysyłając do Turcji emisariuszy oraz przygotowując powstanie wraz z Joachimem Deniską, co doprowadziło do jego aresztowania w maju 1797 r. i uwięzienia w Ołomuńcu i do rozwiązania Centralizacji (Kukiel 2006: 266 i n.).

Reszta charakteryzowanych osób do 1809 r. zajmowała się raczej działalnością gospodarską, literacką czy kulturalną. Kiedy w listopadzie 1806 r. pierwsze oddziały wojsk francuskich wkroczyły do Wielkopolski, w Galicji zapanowało patriotyczne poruszenie. Młodzież garnęła się do formującego się wojska polskiego, uciekając ze Lwowa i Krakowa do Warszawy. Tamtejsze elity, licząc na rozszerzenie insurekcji o zabór austriacki, wysłały do Napoleona do Berlina delegację, która wręczyła cesarzowi list zawierający propozycję wywołania powstania w Galicji. Napoleon, nie chcąc prowokować Austrii, propozycję odrzucił. Nakazał im wrócić do domów, spokojnie oczekiwać znaku do działania i nie spiskować (Krzos 1967: 38). W 1809 r. sytuacja polityczna uległa zmianie, pozwalając Galicjanom na zaangażowanie. Żołnierzy polskich wkraczających do Lwowa witano jak wybawicieli, każdy chciał pomóc (Potocka-Nakwaska 1862: 29; Kunasiewicz 1878: 80–82, Pawłowski 1909: 43–44). Przedstawiciele miejscowej elity zaczęli zbierać się na narady. Wśród nich byli powołani do organów rządowych: J. Dzierzkowski, J. Bąkowski, książę M. Jabłonowski, J. Fredro, J. Owidzki i wielu inni (Koźmian 1972, t. 2: 15; Pawłowski 1909: 32). Grupa ta naturalnie skupiła się wokół S.K. Zamoyskiego, najbogatszego magnata w Galicji, który wsparł wojsko, fundując 2. pułk piechoty, nazwany imieniem Zamoyskich (Ajewski 2010: 459, 486–487). Warto dodać, że jego zaangażowanie polityczne było wynikiem powolnej reorientacji politycznej rodziny Czartoryskich, która w 1809 r. nieoficjalnie poparła Napoleona, angażując dwie najbardziej zaufane osoby – S.K. Zamoyskiego oraz T. Matuszewicza. Prezes Rządu Centralnego Zamoyski jako Galicjanin z pewnością miał największy wpływ na nominacje stanowisk rządowych zarówno na szczeblu centralnym, jak i powiatowym.

Rozwiązanie Rządu Centralnego i dalsze losy wybranych postaci

Na mocy pokoju w Schönbrunn z 14 października 1809 r. do Księstwa Warszawskiego przyłączono cały obszar Nowej Galicji oraz powiat zamojski i skrawek okręgu krakowskiego w Starej Galicji wraz z prawem do wydobywania solin w Wieliczce (*Recueil* 1880: 295). Choć Rząd Centralny Galicji został formalnie rozwiązany w grudniu 1809 r., to dla wielu Galicjan otworzyły się możliwości powrotu do działalności publicznej. Niewątpliwie na czoło wysunął się T. Matuszewicz, który wraz z I. Miączyńskim udał się do Wiednia, aby negocjować z Napoleonem warunki przyszłego traktatu pokojowego. Miączyński zmarł w cza-

się delegacji, a działania Matuszewicza realnie przyczyniły się do wcielenia do Księstwa Warszawskiego wyżej wymienionych terenów Galicji, co było obszarem trzykrotnie większym niż ten, który otrzymała Rosja (Handelsman 1915: 90–91). W 1810 r. Matuszewicz został radcą stanu w Radzie Stanu Księstwa Warszawskiego, a półtora roku później ministrem przychodów i skarbu. Na tym stanowisku odnosił duże sukcesy, udało mu się uporządkować finanse i przygotować kraj do wojny z Rosją w 1812 r. Wówczas osiągnął apogeum swoich wpływów. W Królestwie Kongresowym objął urząd ministra prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, lecz na skutek postępującej choroby i rozgoryczenia polityką Aleksandra I w 1817 r. podał się do dymisji (Rychel-Mantur 2016: 97–98). Stanisław Kostka Zamoyski w Księstwie Warszawskim otrzymał godność senatora wojewody. Jako członek Rady Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego aktywnie działał na rzecz jej rozszerzenia. W latach 1814–1815 brał udział w opracowaniu zasad ustrojowych i konstytucyjnych Królestwa Polskiego, a w 1822 r. został prezesem senatu. Działalność polityczną zakończył w 1831 r., nie ustając w tym czasie w działalności kulturalnej, oświatowej i gospodarczej (Ajewski 2010: 506–511, 539–551).

Do centralnych struktur władzy Księstwa Warszawskiego weszli jeszcze M. Badeni i F. Grabowski jako radcy Rady Stanu oraz K. Koźmian, J. Tarnowski i M. Lewicki jako referendarze (Koźmian t. 2: 46; Krzos 1967: 283). Badeni brał aktywny udział w posiedzeniach Rady, szczególnie tych dotyczących emisji pieniądza papierowego w postaci tzw. biletów kasowych. Miał w tej mierze dużą wiedzę i jako reprezentant Galicji, gdzie dewaluacja bankocetli austriackich spowodowała brak gotówki, był zwolennikiem tej formy pieniądza. W związku z tym zaangażowaniem powołany został w lipcu na członka Komisji Dyrekcji Biletów Kasowych. W czerwcu natomiast został dyrektorem Dyrekcji Dóbr i Lasów Narodowych, o czym zdecydowało jego niegdysiejsze doświadczenie z zarządzania ekonomiami litewskimi i znajomość dóbr narodowych. Badeni doskonale sobie radził, podejmował wiele energicznych działań związanych z reformą domeny państwowej, której wprowadzanie przygotował już w 1811 r. Z powodu wojny z Rosją nie udało mu się jej ostatecznie zrealizować. Apogeum jego wpływów przypadło na rok 1820, kiedy został ministrem prezydującym w Komisji Rządowej Sprawiedliwości (Mycielski 1994: 59–61, 63–64, 67, 69, 76–77, 80–81, 89, 93). F. Grabowski we wrześniu 1810 r. został członkiem sekcji sprawiedliwości Rady Stanu. Jako przeciwnik Kodeksu Napoleona bronił praw szlacheckich, reprezentując przy tym, rzecz jasna, interes ziemiaństwa galicyjskiego. W 1814 r. Grabowski został powołany do sekcji sądowej

Komitetu Cywilnego Reformy, pokazując się jako działacz skrajnie reakcyjny, głoszący konieczność zniesienia prawodawstwa francuskiego. Aktywnie działał również w okresie 1815–1830 (Manteufflowa 1959–1960: 491). W Radzie Stanu miejsce zapewnił sobie również J. Wielhorski, który sam zwrócił się z prośbą o protekcję do księcia Poniatowskiego. Niedługo po tym został kierownikiem Dyrekcji Żywności Wojska, a w 1811 r. zastępował księcia Poniatowskiego na stanowisku ministra wojny (Willoume 1925: 42–44, 47–49). Był kolejnym obok Badeniego i Matuszewicza Galicjaninem, który w Królestwie Kongresowym objął resort rządowy. W 1815 r. został ministrem prezydującym w Komisji Rządowej Wojny. Na stanowisko to zaproponował go podobno sam wódz naczelny wielki książę Konstanty Pawłowicz. Dążenie do uniezależnienia swojego resortu od wielkiego księcia doprowadziło do konfliktu, wskutek którego Wielhorski po niecałym półroczu podał się do dymisji i wycofał się z życia publicznego (Askenazy 1898: 11, 18, 21).

Na poziomie departamentów urzędy prefektów objęli książę M. Jabłonowski jako prefekt w departamencie siedleckim oraz książę H. Lubomirski jako prefekt departamentu krakowskiego. Lubomirski wkrótce zrezygnował ze stanowiska i powierzył je S. Wodzickiemu, którego wcześniej powołał na dyrektora policji. Sprawowany 5 lat przez Wodzickiego urząd prefekta przyniósł mu poważanie i zapewnił 13 lat prezesostwa w Senacie Rzeczypospolitej Krakowskiej (Krzos 1967: 169, 285; Rostocki 1964: 230). Wydaje się, że pozostali członkowie administracyjnych władz w Galicji powrócili po 1809 r. do swoich dawnych zajęć, angażując się politycznie, gospodarczo i kulturowo na poziomie lokalnym.

Zakończenie

Wobec przedstawionych tu informacji o pochodzeniu, piastowanych urzędach, działalności politycznej i publicznej członków Rządu Centralnego i podległych mu organów administracji powiatowej należy stwierdzić, że osoby te zaliczały się do elit ówczesnego społeczeństwa galicyjskiego. Były w nim powszechnie znane i szanowane, wyróżniały się pochodzeniem, majątkami oraz zaangażowaniem w sprawy publiczne. Swoją działalność publiczną rozpoczęły jeszcze w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, której upadek w 1795 r. przerwał wiele interesująco zapowiadających się karier. W 1809 r. Galicjanie aktywnie zaangażowali się w wojnę przeciwko Austrii po stronie Francji, wstępując do wojska polskiego i wspomagając je ekonomicznie. Dla niektórych udział

we władzach odtworzonej polskiej administracji stał się przepustką do kariery politycznej w Księstwie Warszawskim, co wiązało się z kolei z awansem społecznym i ekonomicznym. Warto zwrócić uwagę, że wiele z tych osób, jak np. T. Matuszewicz, S.K. Zamoyski, M. Badeni czy K. Koźmian, było związanych z rodziną Czartoryskich. Postawa tej rodziny w okresie Księstwa Warszawskiego miała istotny wpływ na ich zaangażowanie polityczne oraz wpływy w kręgach rządowych Warszawy.

Literatura

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)
 – zesp. 178 Rząd Centralny Wojskowy Tymczasowy Obojga Galicji z 1809 r., sygn. 1, Lista cywilna Rządu Centralnego i urzędów w obydwóch Galicyach.
- Biblioteka im. Raczyńskich w Poznaniu (BRP)
 – rkp. 9 Sprawa z czynności rządu centralnego tymczasowego wojskowego Galicji od dnia 4. czerwca 1809 do d.1 stycznia 1810 roku.
- Biblioteka Państwowej Akademii Nauk i Biblioteka Państwowej Akademii Umiejętności w Krakowie (BPANiBPAU)
 – rkp. 135 Z papierów politycznych tymczasowego rządu wojennego centralnego obojga Galicji.
 – rkp. 136 Papiery skarbowe i statystyczne tymczasowego Rządu Galicyjskiego
- Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Siedlcach (WUOZ Siedlce)
 – maszynopis, *Zespół dworski w Łysowie. Dokumentacja naukowo-historyczna opracowana na zlecenie BDZ w Siedlcach*, oprac. E. Mińska, Lublin 1979.
- 1880, *Recueil des traites de la France*, wyd. M. Clerq t. 2, Paris.
- 1918, 1955 *Akty Powstania Kościuszki. Protokoły i dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej*, wyd. S. Askenazy, W. Dzwonkowski, t. 1–3, cz. 1–2, Polska Akademia Umiejętności, Kraków–Wrocław.
- Dembowski L., 1898, *Moje wspomnienia*, t. 1, Księgarnia K. Grendyszyńskiego, Petersburg.
- Osiński L., 1810, *Pamiętnik Wwarszawski*, t. 1, wyd. L. Osiński, Warszawa.
- Potocka-Nakwaska K., 1862, *Pamiętnik o Adamie hr. Potockim, pułkowniku 11. pułku jazdy Księstwa Warszawskiego*, Drukarnia „Czasu”, Kraków.
- 1869, *Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem ks. J. Poniatowskiego*, Księgarnia J. K. Żupańskiego i K.J. Heumanna, Poznań.
- Ajewski K., 2010, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775–1856*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa.
- Askenazy S., 1898, *Ministryum Wielhorskiego 1815–1816*, Warszawa.
- Boniecki A., 1899–1900, 1906–1907, *Herbarz Polski*, t. 1–2, 9–10, skład główny Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Chomętowski W., 1867, *Pamiętnik Feliksa hr. Lubieńskiego Ministra Sprawiedliwości*, wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1867.

- Dunin-Borkowski, J.S., 1901, *Austryaccy radcy tajni w Galicji*, wyd. Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, Lwów.
- Dzieduszycki M., 1865, *Kronika Domowa Dzieduszyckich*, wyd. M. Dzieduszycki, Lwów.
- Garbiński W., 1856, *Rys życia Stanisława Kostki hrabi ordynata Zamoyskiego*, Drukarnia Gazety Warszawskiej, Warszawa.
- Halicz E., 1962, *Geneza Księstwa Warszawskiego*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Handelsman M., 1915, *Pod znakiem Napoleona. Studia historyczne*, Wydawnictwo Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów, Warszawa.
- Konopczyński W., 1939–1946, *Dąbbski Tomasz*, Polski Słownik Biograficzny, t. 5, Polska Akademia Nauk, Kraków.
- Kosk H.P., 1998, *Generalicja polska*, t. 1, Wydawnictwo Ajaks, Pruszków.
- Kowecki J., 1964, *Radziwiński Antoni*, Polski Słownik Biograficzny, t. 10, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Kraków–Warszawa.
- Koźmian K., 1865, *Żywoł księdza Józefa Szczepana z Rzeczyco Koźmiana biskupa kalisko-kujawskiego*, wyd. J.K. Żupański, Poznań.
- Koźmian K., 1972, *Pamiętniki*, t. 1–3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Krzos K., 1967, *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 roku. Rząd Centralny obojga Galicji*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Kukiel M., 2006, *Próby powstańcze po trzecim rozbiore 1795–1797*, Kurpisz, Poznań.
- Kunasiewicz K., 1878, *Lwów w roku 1809. Ustąpienie Austriaków. Zajęcie miasta przez siedemnastu żołnierzy polskich. Moskiewskie rządy. Opowieść dziejowa spisana na podstawie pamiętnika naocznego świadka, gazet, notatek, dokumentów*, wyd. K. Wild, Lwów.
- Lasocka B., 2001, *Aleksander Fredro, drogi życia*, Errata, Warszawa.
- Lewicki K., 1975, *Masoch Franciszek*, Polski Słownik Biograficzny, t. 20, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Kraków–Warszawa–Gdańsk.
- Machynia M., Szrednicki C., 1999, *Oficerowie wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego 1777–1794: spisy: sztab, kawaleria, artyleria, wojska inżynierskie i piechota*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Machynia M., Szrednicki C., 2002, *Oficerowie wojska koronnego 1777–1794: spisy, Sztaby i kawaleria*, t. 1, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Manteufflowa M., 1959–1960, *Franciszek Grabowski*, Polski Słownik Biograficzny, t. 8, Polska Akademia Nauk, Kraków.
- Mycielski M., 1994, *Marcin Badeni [1751–1824]. Kariera kontuszowego ministra*, Krupski i S-ka, Warszawa.
- Ogrodziński W., 1937, *Chłoniowski Ksawery*, Polski Słownik Biograficzny, t. 3, Polska Akademia Nauk, Kraków.
- Olszański K., 1970, *Krasicki Ignacy*, Polski Słownik Biograficzny, t. 15, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Kraków–Warszawa.
- Orgelbrand S., 1903, *Encyklopedia powszechna*, t. 14, Wydawnictwo Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów, Warszawa.
- Pawłowski B., 1939–1946, *Dobiecki Wojciech*, Polski Słownik Biograficzny, t. 5, Polska Akademia Nauk, Kraków.
- Rostocki W., 1964, *Jabłonowski Maciej*, Polski Słownik Biograficzny, t. 10, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Kraków–Warszawa.
- Rychel-Mantur D., 2016, *Początki kariery politycznej Tadeusza Matuszewicza (1765–1819)*, „Meritum”, t. 8, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Olsztyn.

- Skalkowski A., 1948, *Estko Stanisław*, Polski Słownik Biograficzny, t. 6, Polska Akademia Nauk, Kraków.
- Skowronek J., 1975, *Matuszewicz Tadeusz*, Polski Słownik Biograficzny, t. 20, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Kraków–Warszawa–Gdańsk.
- Skowronek J., 1975, *Miączyński Ignacy*, Polski Słownik Biograficzny, t. 20, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Kraków–Warszawa–Gdańsk.
- Sobociński W., 1984, *Potocki Ksawery*, Polski Słownik Biograficzny, t. 28/1, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Stupnicki H., 1855, *Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów; ułożony porządkiem alfabetycznym na podstawie herbarza Niesieckiego i manuskryptów*, t. 1, wyd. K. Piller, Lwów.
- Tyrowicz M., 1984, *Lubomirski Henryk*, Polski Słownik Biograficzny, t. 28, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Willaume J., 1925, *General Józef Wielhorski Wielhorski (1759–1817)*, wyd. Związek Obrony Kresów Zachodnich, Poznań.
- Willaume J., 1972, *Wstęp* [w:] K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Wójcicki K.W., 1855, *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 1, wyd. S. Orgelbrand, Warszawa.
- Żychliński T., 1881, 1883, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 3, 5, wyd. J. Leitgeber, Poznań.
- Żydanowicz Z., 1939–1946, *Koźmian Kajetan*, Polski Słownik Biograficzny, t. 5, Polska Akademia Nauk, Kraków.

Members of the Provisional Central Military Government of Galicia – a contribution to the collective biography

Abstract

In 1809, in the territories of the Austrian Partition, which had been taken away from Austrians by Polish soldiers, the Central Provisional Military Government of Galicia was formed. The duties of the Government was the reorganization of administration in Galicia and organization of military troops. The President of the Government was Stanisław Kostka Zamoyski, the most popular and richest magnate in Galicia. Representatives of the local nobility were appointed to other positions in the Government and in the powiat administration bodies. Archive materials allowed the tracing of 53 members. They were born between 1740 and 1780, most often from rich landed gentry and nobility. They owned estates in the former Polish-Lithuanian Commonwealth. Their career path was typical of the social state they represented. Educated, most often in the spirit of the Enlightenment, they took their first steps in public service as administrative officials or military personnel. Some of these careers seemed to have been above average, but the fall of the country in 1795 led to their their interruption. Withdrawing from public life, they returned in 1809. This article, an attempt to form a characteristic of this group, is part of the research on the elite of the Polish-Lithuanian Commonwealth at the turn of the 19th century.

Key words: political elites, administration, Galicia, nobility, authority



Łukasz Janeczek¹

Przystąpienie dóbr koprzywnickich do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego jako egzemplifikacja trudności finansowych dóbr ziemskich w Królestwie Polskim w I połowie XIX wieku

Streszczenie

Wskutek kasaty części klasztorów w roku 1819 skarb Królestwa Polskiego przejął znaczne dobra ziemskie, wśród nich także i te należące do cystersów koprzywnickich. Zajęcie tego majątku nie było samo w sobie celem administracji państwowej. Dobra miały bowiem stanowić źródło dochodów dla Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jednakże aby utrzymać dochodowość majątku na odpowiednim poziomie, konieczne było zapewnienie środków na modernizację i rozbudowę tych dóbr. W ówczesnych realiach jedynym, źródłem z którego można byłoby pozyskać niezbędne fundusze, było Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (dalej TKZ).

Proces ubiegania się o uzyskanie pożyczki dla dóbr koprzywnickich, jaki przebyła administracja, doskonale oddaje, z jakimi wymaganiami musieli się zmagać ci, którzy podjęli decyzje o aplikowaniu do TKZ, i to pomimo faktu, iż dobra te należały do państwa, a w cały proces czynnie zaangażowane były także władze centralne.

Równoległe w trakcie ubiegania się o kredyt na jaw wyszły wszelkie mankamenty wynikające z państwowej własności tych dóbr. Jako że urzędnicy zaangażowani w uzyskanie kredytu nie byli posiadaczami tego majątku, a ich postępowanie było ściśle określone ramami realiów prawnych, zdradzali w swych działaniach – jak wynika z przepływu korespondencji pomiędzy poszczególnymi instytucjami – pewną ociężałość oraz oczekiwanie niższych instancji na decyzje zwierzchników.

Tym niemniej uzyskanie kredytu w tak wysokiej kwocie i na tak korzystnych warunkach bez wątpienia można uznać za sukces wszystkich zaangażowanych w nią urzęd-

¹ Dr Łukasz Janeczek, Instytut Historii, Uniwersytet Zielonogórski, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra, e-mail: l.janeczek@ih.uz.zgora.pl, nr ORCID: 0000-0001-7496-7730.

ników. Co istotne, sukces ten był wymierny i przynosił perspektywę wzrostu wartości dóbr w dającej się określić przyszłości.

Słowa kluczowe: Królestwo Polskie, gospodarka Królestwa Polskiego w XIX wieku, pożyczki, rolnictwo

Wstęp

Decyzja o przeprowadzeniu kasaty części zakonów na terenach Królestwa Polskiego w roku 1819 miała swoje znaczące konsekwencje zarówno w wymiarze lokalnym, jak i krajowym. W trakcie przygotowywania się do kasaty bardzo istotny był aspekt polityki międzynarodowej. Wynikało to z potrzeby uzyskania zgody Watykanu na kasatę, w związku z czym niezbędne było przeprowadzenie zakrojonej na szeroką skalę akcji dyplomatycznej. W ówczesnych realiach oznaczało to powierzenie tej misji dyplomacji Cesarstwa Rosyjskiego, co potwierdza, iż cała operacja wymagało niezwykle szerokich i długotrwałych przygotowań zarówno w wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym (Barańska 2008).

O ile sam dekret kasacyjny doczekał się licznych opracowań historycznych (Borowski 1975; Wajzner 1973), o tyle kwestie ekonomiczne, jakie się z nim wiązały, nie zostały dotychczas opracowane w sposób wyczerpujący. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie jednego z ekonomicznych aspektów kasaty. Przejęcie przez państwo dóbr nie rozwiązało kłopotów, z jakimi się borykały wszystkie majątki ziemskie w tym okresie na terenach Królestwa. Wśród kluczowych problemów należy wymienić brak inwestycji oraz modernizacji, zwłaszcza jeśli chodzi o infrastrukturę na terenie dóbr. Dzierżawcy z natury rzeczy nie byli zainteresowani długoterminowymi inwestycjami, gdyż najprawdopodobniej mogliby nie doczekać ich zwrotu w okresie trwania kilkuletniego kontraktu. Dlatego też władze podjęły decyzję o przystąpieniu dóbr koprzywnickich do TKZ, tylko bowiem w ten sposób możliwe było uzyskanie środków na konieczne przedsięwzięcia. W przypadku dóbr koprzywnickich należy wspomnieć głównie o naprawie i rozbudowie instalacji melioracyjnych, takich jak kanały i groble, oraz dróg i mostów.

Tak naprawę jedynym możliwym kredytodawcą w ówczesnej sytuacji było TKZ. Wynikało to z kilku powodów: po pierwsze, dzięki spółdzielczemu charakterowi tej organizacji dysponowało największym kapitałem, do tego było stabilne pod względem ekonomicznym i cieszyło się sporym zaufaniem ze strony swych członków kredytobiorców. Nie bez znaczenia był również fakt, że oferowane pożyczki były bardzo

atrakcyjne. Oprocentowanie w wysokości 4% było niezwykle korzystne, istotny był również długi, bo 28-letni, okres spłaty. *De facto* ciężar spłaty kredytu ograniczał się do zwrotu kapitału, gdyż oprocentowanie nie stanowiło większego obciążenia, zwłaszcza w porównaniu z tym, co można by określić mianem ofert komercyjnych.

W trakcie aplikowania do TKZ wyszły na jaw liczne nieprawidłowości oraz ujawniony został faktyczny stan ekonomiczny dóbr. Początkowo władze lokalne starały się te fakty ignorować, jednak kierownictwo TKZ nie pozwoliło na to, zmuszając tym samym do rzetelnej pracy władze w Radomiu. Mimo jawnego poparcia dla udzielania pożyczki zarówno na poziomie województwa, jak i stolicy kraju droga do kredytu była trudna i wymagała znacznego wysiłku ze strony aplikujących.

Daje to jednocześnie wyobrażenie, w o ile trudniejszej sytuacji były osoby prywatne, które bez poparcia władz starały się o pożyczki, częstokroć dysponując dobrami w gorszej sytuacji ekonomicznej niż koprzywnickie. Okoliczności te uzmysławiają, w jak ciężkim położeniu gospodarczym było Królestwo Polskie w pierwszej połowie XIX w., tym bardziej gdy weźmie się pod uwagę, w jak trudnym położeniu znajdowały się majątki ziemskie stanowiące podstawę gospodarki kraju.

Stan dóbr koprzywnickich w pierwszej połowie XIX w.

Dobra koprzywnickie, położone w okolicach Sandomierza (Koprzywnica znajduje się około 10 km od miasta), zajmowały w sumie obszar 2581 mórg, z czego 1496 mórg zajmowały grunty orne, 123 łąki, 20 sady i ogrody, a 942 pastwiska (Opisanie dóbr suprymowanych...: k. 5–7). Ich dochodowość w roku 1820 oszacowano na około 50 tysięcy zł rocznie, co stanowiło nieco ponad 6% oczekiwanych wpływów dla skarbu państwa, jakie miała przynieść ta operacja. Jednocześnie dobra koprzywnickie zajmowały siódme miejsce pod względem oczekiwanych dochodów na dwadzieścia trzy zlikwidowane konwenty (Gach 1979: 19). Jak zatem widać, obszar, jaki obejmował całość dóbr koprzywnickich, był większy od pozostającego w dyspozycji cystersów w chwili kasaty o przeszło 707 mórg. Wynikało to przede wszystkim z zaliczenia do niego folwarku Pielaszów, który w chwili kasaty był objęty sekwestrem, oraz kilku mniejszych działek, takich jak wójtostwo Wielka Łąka, będąca dożywociem dla Wojciecha Zagórskiego (Opisanie gruntów folwarcznych: 74–86). Ponadto uwzględniono w nim wszystkie wcześniej wydzierżawione folwarki. W sumie dobra suprymowane składały się z dwóch kluczy: koprzywnickiego i ciszyckiego. Jednym z najważniej-

szych punktów opisanego stanu dóbr było przedstawienie wartości zabudowań. Dokonano tego w dość prosty sposób, podano zadeklarowaną wartość płaconej składki ogniowej od zabudowań w poszczególnych folwarkach, nie podano jednakże wyceny konkretnych budynków, trudno więc było ocenić wartość, a przez to i stan konkretnego budynku. Największą kwotę zadeklarowano w stosunku do zabudowań znajdujących się w folwarku Owczarnia, w sumie wyceniono je na 83 050 zł. Tak wielka kwota wynikała stąd, iż tam właśnie leżały tak ważne z punktu widzenia gospodarki folwarku obiekty, jak dwa młyny, dwa browary oraz dwie karczmy, ponadto dwa murowane domy: jeden dla wójta, drugi dla dzierżawcy, a także murowana wozownia leżąca w murach zabudowań klasztornych. Były to jedyne murowane budynki w całych dobrach, warto zauważyć, że należały one niegdyś do zabudowań klasztornych. Ponadto, tak jak we wszystkich pozostałych folwarkach, znajdowały się tam stodoły, stajnie, gumna i temu podobne zbudowania gospodarcze.

Zabudowania w pozostałych folwarkach prezentowały znacznie mniejszą wartość. Gnieszowice wyceniono na sumę 3900 zł, Strączków na 14 500 zł, Sośniczany na zaledwie 600 zł, mimo iż znajdowało się tam pięć budynków, w tym karczma. Nieco wyżej oszacowano zabudowania w Krzcinach, oceniono je na kwotę 22 500 zł, co wynikało między innymi stąd, że znajdowały się tam spichlerz, browar, karczma wraz z domem młynarza oraz murowana piwnica. Natomiast wszystkie budynki należące do włościan oceniono na kwotę 23 675 zł (Opisanie zabudowań...: k. 6–7).

Wycena dochodów płynących z dóbr koprzywnickich przygotowana przez Komisję Województwa Sandomierskiego

O wysokości przyznanego kredytu nie decydowały jednak liczba i rodzaj zabudowań ani nawet ich stan, ale dochody, jakie konkretne dobra mogły przynieść. W tym celu Komisja Województwa Sandomierskiego (dalej KWS) postanowiła przedstawić dwa dokumenty. Pierwszy z nich pochodził z roku 1789, był to inwentarz dóbr koprzywnickich zawierający informacje na temat płaconych na rzecz państwa podatków. To właśnie wysokość zobowiązań ciążących na dobrach koprzywnickich miała dowodzić wysokości potencjalnych dochodów, a przez to stanowić potwierdzenie wartości, jaką prezentował ów majątek. Podobnie jak w przypadku inwentarza sporządzonego w trakcie okupacji² klasztoru

² Okupacja – jeden z etapów działań administracyjnych podejmowanych w czasie kasaty klasztorów, polegał na zajęciu budynków klasztornych przez wydelegowanych do tego urzęd-

w roku 1820, również w tym starszym dokumencie najwartościowszym elementem dóbr okazał się folwark Owczarnia. W tym jednak przypadku do dochodów zaliczano także pańszczyznę, co w późniejszym dokumencie nie zostało odnotowane. Wartość jednego dnia pracy była zróżnicowana w zależności od tego, czy była to praca piesza czy sprzężajna oraz czy wykonywana była przez mężczyznę czy kobietę. Dzień pracy pieszej kobiety wyceniono na 6 groszy, mężczyzny na 12, dzień pracy sprzężajnej na 24 grosze, natomiast różne dodatkowe posługi zaliczane do pańszczyzny, takie jak pomoc przy żniwach czy sianokosach, wyceniono na 6 groszy za dzień. W sumie na rzecz folwarku Owczarnia przypadało 6076 dni pieszych wykonywanych przez mężczyzn oraz 624 dni kobiece. Dawało to równowartość 2500 zł. Dochody z gruntów należących do folwarku oszacowano na 3769 zł 20 gr, w tym z uprawy zbóż 3303 zł 24 gr, z łąk i pastwisk 244 zł 21 gr, z ogrodów 221 zł 15 gr. Po doliczeniu dochodów stałych z czynszów, propinacji i młyna suma dochodów brutto wyniosła 13 450 zł 24 gr. Natomiast po odjęciu podatków i innych zobowiązań zostawało 7094 zł, była to kwota imponująca, zważywszy że dotyczyła jednego zaledwie folwarku (Wyciąg z lustracji...: k. 12–16).

Podobnie w przypadku pozostałych folwarków na podstawie zadeklarowanej kwoty podatku z roku 1789 dochodowość dóbr okazywała się niezwykle wysoka. Nie inaczej było w przypadku folwarku Ciszycza wraz ze wsią Świerzyca. Wartość pańszczyzny oceniono na przeszło 1955 zł. W sumie powinności włościan w tym majątku wynosiły 3094 dni piesze, 832 ciągnięte oraz 207 przewidzianych do pomocy przy konkretnych pracach, takich jak sianokosy czy żniwa. Dochody z gruntów, czyli pochodzące z uprawy zbóż, wyniosły 2445 zł, z łąk 311 zł. Poza tymi źródłami dochodów należy wspomnieć o zyskach z młynarstwa 221 zł 26 gr, oraz rybołówstwa 207 zł. Całość dochodów brutto zamykała się kwotą 5245 zł 6 gr. Po odjęciu 1632 zł ciężarów związanych z opłaceniem podatków czysty dochód wynosił 3613 zł 6 gr (Wyciąg z intrat folwarku Ciszycza...: k. 18–19).

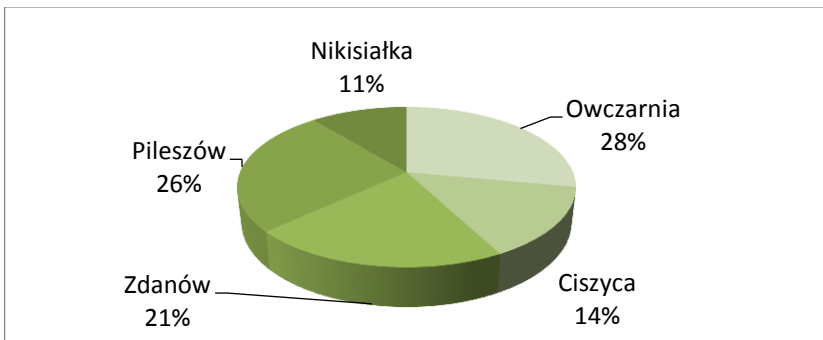
Także majątek w Zdanowie i Korbielicach wykazywał dużą dochodowość. Samą pańszczyznę wynoszącą w obydwu tych majątkach 1508 dni ciągniętych, 4080 pieszych i 627 pomocy przy żniwach i sianokosach wyceniono na przeszło 2960 zł. Dochody z gruntów wyniosły 5421 zł, z łąk i pastwisk 280 zł. Ostatnią i zarazem najmniejszą część dochodów pochodzących z uprawy ziemi stanowiły wpływy z ogrodów, wynosiły 105 zł 27 gr. Dodatkowymi stałymi dochodami były przychody

ników. W jej trakcie starano się zabezpieczyć majątek ruchomy, np. dzieła sztuki, naczynia i szaty liturgiczne oraz biblioteki i archiwa poprzez ich zamknięcie i opieczętowanie.

z propinacji, młynarstwa i dziesięciny – w sumie 680 zł. Dawało to łącznie 8916 zł 25 gr, po zapłaceniu podatków zostawało 5334 zł 13 gr (Wyciąg z intraty z posiadłości Zdanów...: k. 20–21). Co do wartości zabudowań w tych folwarkach, to na podstawie wysokości składki ogniowej oceniono je następująco: budynki w Zdanowie wyceniono na 3900 zł, te w Korblicach na 2100, natomiast wszystkie należące do włościan na 3200 zł (Opisanie budowli...: k. 23).

Dobra pielaszowskie, w skład których wchodziły poza samym folwarkiem także dwie wsie, również miały przynosić spore dochody. Pańszczyzna wynosząca 1976 dni ciągłych, 1872 piesze i 382 dni pomocy przy sianokosach, żniwach i „oprawie łokci” wyceniona została na kwotę 2419 zł 6 gr. Intrata pochodząca z uprawy zbóż wyniosła 3847 zł 11 gr, z łąk i pastwisk 1256 zł 11 gr, z ogrodów 12 zł 5 gr, z rybołówstwa 30 zł. Dochody pochodzące ze stałych źródeł także były pokaźne – sama propinacja miała dawać rocznie 958 zł, natomiast młyn w folwarku 1000. Wpływy brutto równały się zatem 9756 zł. Ciężary, jakie były przypisane do tej części majątku cysterskiego, wyniosły 3219 zł. Oznaczało to, iż dochód roczny netto wynosił 6536 zł (Opisanie stanu dóbr w Pielaszowie...: k. 24).

Jako ostatnie zostały opisane dochody, jakie w roku 1789 miały przynosić dobra w Nikisiałce. Pańszczyzna w wymiarze 520 dni ciągłych, 2693 pieszych oraz 274 dni pomocy przy uprawie łokci i żniwach miała mieć wartość 1534 zł 12 gr. Dochody z gruntów ornych wynieść miały 3013 zł 23 gr, z łąk i pastwisk 40 zł. Propinacja miała natomiast przynosić 214 zł 20 gr. Wraz z pozostałymi daninami w naturze i czynszami tak gruntowymi, jak i placowymi całość dochodów brutto wynosiła 4910 zł. Po odliczeniu obciążeń w kwocie 2276 zł dochód roczny netto zamykał się kwotą 2791 zł (Opisanie stanu dóbr suprymowanych Nikisiałka...: k. 27–29).



Wykres 1. Procentowy udział poszczególnych folwarków w dochodzie netto dóbr koprzywnickich na podstawie inwentarza z 1789 r.

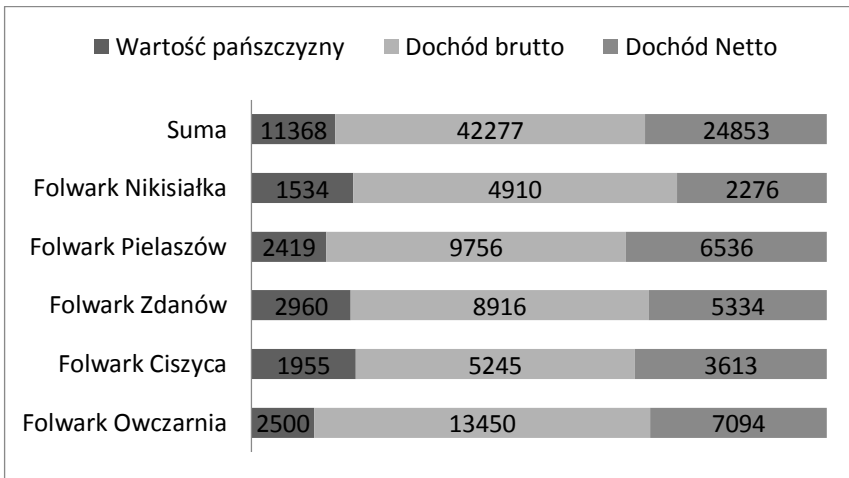
Chart 1. Percentage share of individual farms in the net income of Koprzywnica properties based on the inventory from 1789

Jak zatem widać, wartość dóbr tudzież ich dochodowość była nadzwyczaj wysoka. Wynosiła bowiem przeszło 28 568 zł.

Na podstawie wyciągu wysokości płaconego podatku z roku 1789 KWS oceniła, że na dobra koprzywnickie można zaciągnąć pożyczkę w kwocie 504 100 zł (Odezwa KWS do DSTKZ...: k. 33). Aby jednak Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego (dalej DSTKZ) mogła zarekomendować udzielenie pożyczki, której zabezpieczeniem będą te dobra, konieczne było wysłanie na miejsce komisji do zweryfikowania przesłanych przez KSW dokumentów. W tym celu zwrócono się z prośbą do władz wojewódzkich o wyznaczenia urzędnika, który wszedłby w jej skład (Pismo DSTKZ do KWS z dnia 3 X 1832 r...: k. 34). Władze województwa uczyniły zadość temu wnioskowi i ze swej strony wydelegowano w skład komisji asesora ekonomicznego obwodu opatowskiego Hermanowicza. Jednocześnie poinformowano Dyrekcję, iż został on poinstruowany, aby w razie konieczności służyć pomocą w zakresie udostępniania wszelkich dokumentów dotyczących kwestii administracyjnych i ekonomicznych, jakie odnosiłyby się do dóbr koprzywnickich (Odezwa KWS do DSTKZ z dnia 5 X 1832...: k. 35).

Mimo optymistycznego w swej treści inwentarza z końca XVIII w., który stanowił punkt wyjścia do wyceny wartości dóbr i ich potencjału, rzeczywistość okazała się niezwykle ponura. Dowodzi tego dobitnie raport Hermanowicza z początku 1833 r. W dokumencie tym poinformował przełożonych, że komisja zakończyła pracę 22 XII 1832 r., on sam ze swej strony dokładał wszelkich starań w celu pomocy delegatom TKZ. Jako przykład podał sytuację z Nikisiałki, gdzie dzierżawca nie przedstawił dokumentów dotyczących szczegółów dochodów za poprzednie lata, bo jak twierdził, zaginęły one w czasie pożaru, który wybuchł rok wcześniej. Dlatego też zwracał się z prośbą do KWS o przesłanie mu odpisów kopii znajdujących się w kancelarii Komisji w Radomiu. Ponadto starał się działać na rzecz udzielenia jak największego kredytu pod zastaw tychże dóbr. Pomimo to wyraził wątpliwość, czy dobra koprzywnickie faktycznie kwalifikują się do stanowienia zabezpieczenia dla przeszło półmilionowej pożyczki. Zauważył także, iż stan faktyczny, w jakim znajdowały się w chwili lustracji dobra, odbiegał w sposób znaczny od tego z końca lat 80. poprzedniego stulecia, dlatego też wyraził obawę co do treści raportu delegatów skierowanego do DSTKZ (Raport asesora ekonomicznego...: k. 57). Wątpliwości asesora okazały się całkowicie uzasadnione, DSTKZ dała temu wyraz w swym piśmie do KWS. Dokument ten zawierał bezwzględną krytykę nadesłanego wcześniej inwentarza. Zwraca się tam także uwagę na wyludnienie wsi oraz brak odpowiedniej liczby zwierząt pociągowych koniecznych do wyko-

nania zadeklarowanej liczby dniówek w ramach pańszczyzny. Co więcej, system melioracji w zasadzie nie działał, a znaczna część ziemi leżała odlego i była sklasyfikowana jako nieużytki, ponieważ rowy, które miały odprowadzać z pól nadmiar wody, okazały się niedrożne. W dalszej perspektywie groziło to trwałym wyłączeniem części gruntów z użytkowania. W tym momencie wyszedł na jaw słaby punkt wyliczeń KWS. Ujęcie w ramach dochodów wpływu z pańszczyzny, w sytuacji kiedy w owych dobrach nie było dostatecznej liczby włościan oraz zwierząt, okazało się wielkim błędem.



Wykres 2. Udział wartości pańszczyzny w przychodach poszczególnych folwarków
Chart 2. Share of serfdom value in the revenues of individual farms

Ostatecznym efektem takiego sposobu obliczania dochodów było ich znaczne przeszacowanie, wskutek czego delegowani komisarze dokonali znaczącej korekty dochodów. Otóż zgodnie z wyliczeniami delegatów roczne dochody, w sprzyjających okolicznościach, nie mogły przekraczać 11 300 zł. I to właśnie ta kwota stanowi punkt wyjścia dla wszelkich szacunków, jakie miały posłużyć wyliczeniu wysokości ewentualnej pożyczki. Zgodnie z przepisami TKZ wysokość rocznych dochodów mogła stanowić maksymalnie 8% wartości kredytu, jaki miał obciążyć dany majątek. Oznaczało to, że kwota, o jaką może ubiegać się KWS w przypadku majątku pocysterskiego, wynosi 140 000 zł (Pismo DSTKZ do KWS z dnia 23 I 1833...: k. 59).

Mimo merytorycznej oceny ze strony Dyrekcji KWS zdecydowała się interweniować w centrali TKZ w celu ponownego obliczenia dochodów oraz lustracji dóbr. W swym monicie zwracała uwagę, że faktycznie

infrastruktura melioracyjna wymagała pilnej naprawy, jednak jej dokonanie bez wspomnianej pożyczki będzie niemożliwe. KWS zdawała sobie także sprawę z licznych pustek we wsiach należących do poszczególnych folwarków, jednak podkreślała, że były one efektem ostatniej wojny, podobnie jak braki w inwentarzu żywym. Podkreślono w tymże piśmie również wysiłki administracji publicznej mające na celu jak najszybsze przywrócenie pełnej dochodowości dóbr koprzywnickich. Jako dowód na wartościowość majątku podnoszono, że kwota, na jaką opiewał kontrakt dzierżawy z roku 1820, wynosiła 42 000 zł, czyli mniej więcej tyle, ile dochód brutto podany w inwentarzu z 1789 r. Dodatkowym argumentem ze strony władz województwa był kontrakt na dzierżawy z roku 1832 na okres trzech lat. Zgodnie z nim rocznie dzierżawca miał wpłacać 39 827 zł, co dawało w sumie przeszło 119 000 zł zysku. Z tego powodu komisja zwracała się do Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego (dalej DGTKZ) o ponowne przysłanie delegacji w celu powtórnego zlustrowania dóbr (Pismo KWS do DGTKZ...: k. 61–63).

Jednocześnie, zapewne dla większej pewności swego wniosku, KWS zwróciła się do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych (dalej KRSWiD) z wnioskiem o poparcie stanowiska KWS przed Dyrekcją Generalną (Pismo KWS do KRSWiD...: k. 67). Jak się potem okazało, zabiegi Komisji były skuteczne. Dowodzi tego pismo DGTKZ, w którym poinformowano, że Dyrekcja przychyliła się do wniosku władz województwa sandomierskiego i postanowiła wysłać na miejsce specjalnego delegata w osobie Ignacego Humnickiego. Jednocześnie zwrócono się z prośbą u udzielenie mu wszelkiej niezbędnej pomocy, a także o poinformowanie DG o jego przyjeździe, jak tylko przybędzie na miejsce (Pismo DGTKZ do KWS z dnia 12 III 1833...: k. 68).

Warunki przyznania pożyczki

Mimo komplikacji KWS starała się doprowadzić do podniesienia kwoty pożyczki (o czym wcześniej już była mowa). Ostatecznie ponowna lustracja pozwoliła podnieść wysokość rocznych dochodów do 13 578 zł i 9 gr, co pozwoliło podnieść kwotę pożyczki do 200 000 zł. Taką właśnie kwotę zarekomendowano DGTKZ jako maksymalną, jaka może obciążyć dobra koprzywnickie. Na tej podstawie wydano dziesięć listów zastawnych³ o wartości 20 000 zł każdy oraz po trzynaście

³ List zastawny – dłużny papier wartościowy, co do którego emitent zobowiązuje się do określonych świadczeń finansowych polegających na wykupie listów oraz wypła-

kuponów⁴ do każdego z listów o nominale 4000 zł każdy (Wyciąg decyzji DGTKZ z dnia 4 III 1834 r...: k. 99–100). Odebranie listów oraz kuponów nastąpiło 25 IV 1834 r. w Radomiu (Protokół odbioru i oddania...: k. 102–103). Niemal natychmiast po tym fakcie komisja wojewódzka wystąpiła do TKZ o przyznanie kolejnej pożyczki, której zabezpieczeniem również miały być dobra koprzywnickie. Także tu głównym argumentem było niedoszacowanie wielkości rocznych dochodów. W związku z powyższym wnioskowano o wypłacenie kolejnych 304 100 zł kredytu. Po zabiegach ze strony władz centralnych oraz wojewódzkich doszło do wyznaczenia na delegata Adama Konarskiego, o czym poinformowano KWS w dniu 29 VIII 1834 r. (Pismo KRPiS do KWS z dnia 29 VIII 1834...: k. 107). Lustrator po przybyciu do Koprzywnicy 4 listopada tegoż roku rozpoczął kolejną już lustrację dóbr. Zakończyła się ona na przełomie listopada i grudnia, czego dowodzą dwa dokumenty: pierwszy to raport KWS skierowany do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu (dalej KRPiS), drugi zaś – pismo komisji wojewódzkiej do DGTKZ, w którym zaznaczono i podkreślono zaangażowanie ze strony administracji w celu wsparcia pracy Konarskiego (Raport KWS do KRPiS z dnia 7 XII 1834...: k. 110). Ostatecznie na początku roku 1835 DGTKZ na podstawie raportu Konarskiego wyraziła zgodę na wyemitowanie dodatkowych listów zastawnych na kwotę 50 000 zł (Zawiadomienie KRPiS do KWS...: k. 112). Była to nieoficjalna jeszcze informacja, którą potwierdziło formalnie pismo Dyrekcji Generalnej zawiadamiające komisję wojewódzką o swej decyzji. Uzasadniono tam również wysokość pożyczki, zauważono bowiem, iż większe zadłużenie majątku w obecnym stanie może grozić jego niewypłacalnością i w konsekwencji bankructwem (Pismo DGTKZ do KWS z dnia 13 II 1835...: k. 115). Na podstawie informacji zawartych w wyciągu decyzji DG można się dowiedzieć, że wskutek kolejnej lustracji podniesiono wysokość szacowanego dochodu z dóbr koprzywnickich do 17 960 zł rocznie, dzięki czemu stało się możliwe podniesienie wysokości kredytu o wspomniane wyżej 50 000 zł. Jako najważniejszy argument przywoływano posiadanie wielkiej ilości gruntów pierwszej kategorii pod względem żyzności. Dodatkowym atutem było położenie dóbr nad Wisłą, co znacznie ułatwia transport zboża oraz stwarza możliwości rozwoju. Emisja objęła pięćdziesiąt listów o nominale

cie należnych z tego tytułu odsetek, które określone zostały w chwili emisji listu, cechą charakterystyczną tych papierów jest wysoki poziom bezpieczeństwa przy stosunkowo niskim ryzyku inwestycyjnym.

⁴ Kupon odsetkowy – określone oprocentowanie papierów wartościowych, które jest wypłacane w pewnych konkretnych z góry ustalonych jednostkach czasu, np. co roku lub kwartalnie.

1000 zł każdy, dzięki temu ogólna kwota pożyczki sięgnęła 2 500 000 zł (Wyciąg decyzji DGTKZ z dnia 7 I 1835...: k. 119–121).

Ostatecznym zamknięciem sprawy pożyczki było dokonanie odpowiednich zapisów w księgach wieczystych. W tym celu KWS wystąpiła z wnioskiem do KRPiS o wpisanie do hipoteki zapisu dotyczącego obciążenia dóbr koprzywnickich pożyczką w kwocie 250 000 zł. W piśmie poinformowano o naciskach ze strony TKZ oraz przypomniano, że jedynie władze centralne mogą wpisać te zobowiązania do hipoteki (Pismo KWS do KRPiS z dnia 9 IX 1835...: k. 129). Do dokonania odpowiednich zapisów zobowiązano KWS (Reskrypt KRPiS do KWS z dnia 23 X 1835...: k. 131). Dzięki oficjalnej zgodzie KRPiS przeprowadzenie zmian w hipotece było w zasadzie formalnością, której uczyniono zadość. Dowodzi tego zamieszczony w aktach wypis hipoteczny sporządzony 1 VI 1838 r. w Radomiu (Wykaz Hipoteczny suprymowanych dóbr Koprzywnickich...: k. 145–140). Podano tam również dokładne informacje dotyczące szczegółów spłaty pożyczki, między innymi długość okresu spłaty – 28 lat, czyli do roku 1864. Co do szczegółów technicznych, to miała być ona spłacana w dwóch półrocznych ratach, a wartość jednorazowej wpłaty określono, opierając się na wadze kruszcu, nie zaś nominale monet, chociaż zaznaczono, że mają one być „grube dobrej kondycji i krajowe”. Zapisano w dziale IV, iż wartość raty miała wynieść $86 \frac{86}{125}$ grzywny kolońskiej czystego srebra (Wykaz Hipoteczny suprymowanych dóbr Koprzywnickich...: k. 145–140).

Po uzyskaniu dodatkowej pożyczki wysokości 50 000 zł Rząd Guberni Sandomierskiej (dalej RGS)⁵ po raz kolejny wystąpił o dodatkowy kredyt w kwocie 76 100 zł. Tym razem TKZ nie czyniło żadnych trudności w tej sprawie. Zażądano jedynie konkretnych dokumentów: dokładnego wykazu wysokości opłacanego podatku (tzw. ofiary z dóbr koprzywnickich), po drugie dowodu ubezpieczenia od ognia wszystkich zabudowań, ponadto skrupulatnego opisu tychże dóbr oraz dowodu wpłaty 2% od wcześniej zaciągniętych w Towarzystwie zobowiązań (Reskrypt DSTKZ do RGS) z dnia 5 VII 1838...: k. 142). W niedługim czasie władze guberni przesłały trzy z czterech żądanych dokumentów, zabrakło jedynie dowodu wpłaty procentów od wcześniej zaciągniętych pożyczek. Informacje zawarte w tych aktach w zasadzie nie wnoszą żadnych nowych informacji. Opis dochodów z 1789 r. oraz informacja o 20% podatku były powtórzeniem wcześniej ogłaszanych wiadomości.

⁵ Od roku 1837 w ramach podziału administracyjnego obowiązującego na terenie Królestwa Polskiego województwa zostały przemianowane na gubernie, jednocześnie utrzymano granice jednostek administracyjnych oraz ich stolice.

W wyciągu podano bowiem, że dochód brutto oszacowano na 33 609 zł i 15 gr, a podatek od tej kwoty wyniósł 6685 zł 10 gr (Wykaz objaśniający...: k. 144). W wyciągu z Towarzystwa Ogniewego także nie podano nowych danych, wartość budynków folwarcznych ubezpieczonych od ognia wyniosła 246 250 zł. Zabudowania włościańskie były zaś warte zgodnie z szacunkami 93 825 zł, co oznaczało, że w sumie wartość wszystkich zabudowań w dobrach koprzywnickich oszacowano na 340 075 zł (Wyciąg z kontraktów...: k. 145). Co do wysokości rocznych dochodów sprawa była bardziej skomplikowana. Wynikało to z wydzierżawienia na różny okres poszczególnych folwarków i wsi. Tak oto dochody z największej i najbardziej dochodowej części dóbr, czyli Owczarni, Ciszycy i Sośniczan wraz ze wsiami należącymi do tych folwarków, wynieść miały w latach 1832–1838 25 073 zł 9 gr. Wynikało to z kontraktu dzierżawnego zawartego z Paskurzyńskim. Dobra w Świerzycy i Ciszycy wydzierżawione zostały Kosickiemu na lata 1838–1850 za sumę 2462 zł 16 gr. Czyszn z wójtostwa Wielka Łąka wynosił rocznie 73 zł 11 gr. Dzierżawa Zdanowa i Krobielic podpisana na lata 1835–1847 z Wojciechem Wiśniewskim miała dawać rocznie 6185 zł 27 gr. Pielaszowo i Dobrocice zgodnie z kontraktem podpisanym z Sewerynem Jasińskim na lata 1838–1850 opiewały na kwotę 7824 zł i 16 gr. Ostatni element składowy dóbr i jednocześnie ostatnią pozycję na liście intraty stanowiły dobra w Nikisiałce i Karwowie wydzierżawione na lata 1833–1839 Franciszkowi Lisińskiemu za kwotę 1793 zł 3 gr. W sumie zaś roczny dochód z całości dóbr został oszacowany na 42 913 zł 2 gr. Jak jednak łatwo zauważyć, była to suma pochodząca nie z jednego konkretnego źródła, ale z kilku mniejszych, których wysokość była różnaita i wynikała z wielkości konkretnej części dóbr i wysokości dochodu, jaki mogła ona zapewnić (Wyciąg z etatu dochodów...: k. 146). Po uzupełnieniu dokumentacji DSTKZ poinformowała o przyznaniu trzeciego kredytu w wysokości 76 100 zł. Poinformowano władze guberni, iż decyzją DG wystawione zostaną listy zastawne w sumie o wartości 76 100 zł oraz kupony o wartości 27 396 zł (Pismo DGTKZ do RGS z dnia 30 IX 1838...: k. 151). Tym razem nominały poszczególnych listów były zróżnicowane, otóż wystawiono jeden o wartości 20 000 zł, osiem o nominale 5000 zł, piętnaście w wysokości 1000 zł, jeden pięćsetzłotowy i trzy dwustuzłotowe. W sumie było to dwadzieścia osiem listów. Dodatkowo dwieście osiemdziesiąt półrocznych kuponów o nominale od 720 do 72 zł (Specyfikacja odebranych listów zastawnych...: k. 152).

Podobnie jak w przypadku wcześniejszych pożyczek, także ta została wpisana do obciążeń hipotecznych. Warunki spłaty nie odbiegały od

tych ustalonych w odniesieniu do wcześniejszych kredytów. Ostatnia rata miała zostać spłacona pod koniec 1866 r. (Wykaz hipoteczny z dóbr...: k. 158).

Podsumowanie

Pomimo stosunkowo prostej i jasno określonej procedury, w ramach której przyznawano kredyty, przystąpienie do TKZ nie było wcale proste. Wynikało to z kilku przesłanek. Po pierwsze z przeszacowania dochodów, oczywiście jest bowiem, iż kredytobiorca pragnie w jak najkorzystniejszym świetle przedstawić dobra będące zabezpieczeniem pożyczki. Postępowanie administracji publicznej okazało się jednak nazbyt optymistyczne. Sięgając do dokumentów z 1789 r., starano się zaprezentować dobra koprzywnickie jako dochodowe i znajdujące się w dobrej kondycji latyfundiów, jednak pominięto fakt, iż od czasu sporządzenia tego opisu minęło wiele burzliwych lat. Wojny oraz katastrofy elementarne nie oszczędzały Koprzywnicy oraz innych folwarków. Oznaczało to, że różnice w ocenie wartości generowanego dochodu nie wynikały z różnych metodologii prowadzenia tychże szacunków, ale z diametralnych różnic w stanie faktycznym w czasie dokonywania obu opisów. Jasno dowodził tego spis dóbr w chwili kasaty, a potwierdziły dobitnie komisje wysyłane przez TKZ do kolejnych folwarków. Przeszacowanie było tak wielkie, że nie można było go nie zauważyć, stąd zastrzeżenia TKZ kierowane do administracji: najpierw wojewódzkiej a potem gubernialnej.

Dodatковым kłopotem było nieuregulowanie statusu prawnego wszystkich części składowych dóbr koprzywnickich. Nieścisłości wynikały z wieloletnich zaszłości i o ile właścicielom nie sprawiały większych kłopotów, o tyle dla TKZ były absolutnie nieakceptowalne. Dopiero zdecydowane działania administracji publicznej, i to na szczeblu centralnym, umożliwiły przystąpienie do Towarzystwa.

Tym niemniej uzyskanie kredytu w sumie w wysokości 326 100 zł można uznać za sukces, choć należy podkreślić, że otrzymanie takiej kwoty nie przyszło łatwo i wymagało wielkiego zaangażowania administracji publicznej zarówno na poziomie lokalnym, jak i przede wszystkim centralnym. W oparciu o dostępne źródła można przyjąć bez większej wątpliwości, że bez zaangażowania rządu otrzymanie tak wysokiej pożyczki byłoby w zasadzie niemożliwe.

Bez wątpienia członkostwo w TKZ było wielkim sukcesem, otwierało bowiem możliwość pozyskania środków niezbędnych na modernizację i rozbudowę istniejącej infrastruktury. Było to niezwykle istotne,

jeśli zważyć fakt, iż dobra te jako permanentnie dzierzawione miały nikłe szanse na inwestycje ze strony dzierzawców unikających niepotrzebnych i często ryzykownych z ich punktu widzenia przedsięwzięć. Dlatego przystąpienie do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego można poczytywać za sukces administracji publicznej.

Literatura

- Barańska A., 2008, *Kościół a państwo w dobie Królestwa Polskiego*, Lublin.
- Borowski T., 1975, *Dekret kasacyjny z 17 kwietnia 1819 roku jako wynik egzekucji Bulli „Ex imposita nobis”*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 22, z. 4.
- Gach P., 1979, *Mienie polskich zakonów i jego losy w XIX wieku*, Rzym.
- Wajzner Z., 1973, *Dekret supresyjny arcybpa warszawskiego Franciszka Skarbka Malczewskiego*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 1.
- Archiwum Państwowe w Radomiu Zarząd Dóbr Państwowych. Opis gruntów folwarcznych w dobrach suprymowanych Koprzywnica i Ciszycza, sygn. 7369.
- Archiwum Państwowe w Radomiu Rząd Gubernialny Radomski I:
 Opisanie dóbr suprymowanych Koprzywnica w obwodzie sandomierskim leżących z dnia 5 VII 1832 roku, sygn. 10045, k. 5–7.
 Opisanie zabudowań i wartość ich zgodnie do podań do towarzystwa ogniowego, sygn. 10045, k. 12–16.
 Wyciąg z lustracji powiatu sandomierskiego zaprzysiężonej ofiary z roku 1789, sygn. 10045, k. 18–19.
 Wyciąg intrat z folwarku Ciszycza do klasztoru XX Cystersów należącego, sygn. 10045.
 Wyciąg intraty z posiadłości Zdanów do XX Cystersów należącej, sygn. 10045, k. 21–22.
 Opisanie budowli i wartości ich stosownie do płacenia do Towarzystwa Ogniowego, sygn. 10045, k. 23,
 Opisanie stanu dóbr suprymowanych w Pielaszowie w województwie sandomierskim obwodzie opatowskim położonych, sygn. 10045, k. 24.
 Opisanie stanu dóbr suprymowanych Nikisiałka należących do zgromadzenia XX Cystersów koprzywnickich w województwie sandomierskim w obwodzie opatowskim leżących, sygn. 10045, k. 27-29.
 Odezwa Komisji Województwa Sandomierskiego do Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z dnia 5 IX 1832 roku, sygn. 10045, k. 33.
 Pismo Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do Komisji Województwa Sandomierskiego z dnia 3 X 1832 roku, sygn. 10045, k. 34.
 Odezwa Komisji Województwa Sandomierskiego do Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z dnia 5 X 1832 roku, sygn. 10045, k. 35.
 Raport asesora ekonomicznego obwodu opatowskiego Hermanowicza do Komisji Województwa Sandomierskiego z dnia 13 I 1833, sygn. 10045, k. 57.
 Pismo Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do Komisji Województwa Sandomierskiego z dnia 23 I 1833 roku, sygn. 10045, k. 59.
 Pismo Komisji Województwa Sandomierskiego do Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z dnia 9 II 1833 roku, sygn. 10045, k. 61–63.
 Pismo Komisji Województwa Sandomierskiego do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych z dnia 1 III 1833 roku, sygn. 10045, k. 67.

- Pismo Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego do Komisji Województwa Sandomierskiego z dnia 12 III 1833, sygn. 10045, k. 68.
- Wyciąg decyzji Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego z dnia 4 III 1834, sygn. 10045, k. 99–100.
- Protokół odbioru i oddania do kasy głównej województwa sandomierskiego sumy złotych polskich 200000 spłaconej listami zastawnymi z dóbr suprymowanych Koprzywnica, z dnia 25 IV 1834, sygn. 10045, k. 102–103.
- Pismo Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do Komisji Województwa Sandomierskiego z dnia 29 VIII 1834, sygn. 10045, k. 107.
- Raport Komisji Województwa Sandomierskiego do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 7 XII 1834, sygn. 10045, k. 111.
- Pismo Komisji Województwa Sandomierskiego do Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego z dnia 4 XII 1834, sygn. 10045, k. 110.
- Zawiadomienie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do Komisji Województwa Sandomierskiego w sprawie dodatkowej pożyczki na suprymowane dobra koprzywnickie z dnia 7 I 1835, sygn. 10045, k. 112.
- Pismo Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego do Komisji Województwa Sandomierskiego z dnia 13 II 1835 roku, sygn. 10045, k. 115.
- Wyciąg decyzji Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego z dnia 7 I 1835, sygn. 10045, k. 119–121.
- Pismo Komisji Województwa Sandomierskiego do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 9 IX 1835 roku, sygn. 10045, k. 129.
- Reskrypt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do Komisji Województwa Sandomierskiego z dnia 23 X 1835 roku, sygn. 10045, 131.
- Wykaz Hipoteczny suprymowanych dóbr Koprzywnickich, sygn. 10045, k. 135–140.
- Reskrypt Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego do Rządu Gubernialnego Sandomierskiego z dnia 5 VII 1838 roku, sygn. 10045, k. 142.
- Wykaz objaśniający, w jakiej wysokości według lustracji z roku 1789 czystych dochodów rocznych oraz podatek ofiary 20% z dóbr poklasztornych Koprzywnica na teraz suprymowanych był ustanowionym, sygn. 10045, k. 144.
- Wyciąg z kontraktów przez Dyrekcję Towarzystwa Ogniwego przedstawionych na rok 1838 obowiązujących, dowodzących iż w dobrach Koprzywnica budynki dworskie, folwarczne i włościąnskie w Towarzystwie Ogniwym są zapisane, sygn. 10045, k. 145.
- Wyciąg z etatu dochodów z dóbr suprymowanych pod dniem 11 I 1838 r. przedstawionego na kontraktach dzisiejszych i intratach dóbr opartego, sygn. 10045, k. 146.
- Pismo Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego do Rządu Gubernialnego Sandomierskiego z dnia 30 IX 1838, sygn. 10045, k. 151,
- Specyfikacja odebranych listów zastawnych z dnia 6 X 1838, sygn. 10045, k. 152.
- Wykaz hipoteczny z dóbr suprymowanych Koprzywnica, sygn. 10045, k. 156–160.

The accession of the Koprzywnica estate to the Land Credit Society as an exemplification of the financial difficulties of land estates in the Kingdom of Poland in the first Half of the 19th century

Abstract

As a result of the dissolution of some monasteries in 1819, the treasury of the Kingdom of Poland took over considerable land estates, including those belonging to the

Cistercians in Koprzywnica. In itself, the seizure of this property was not the purpose of the state administration. They were supposed to provide a source of income for the Government Commission of Religious Denominations and Public Enlightenment. However, to maintain profitability at the appropriate level, it was necessary to provide funds for the modernization and expansion of these lands. Given the contemporary realities, the only source from which the necessary funds could be obtained was the Land Credit Society.

The process of applying for a loan for the Koprzywnica estate, which the administration has gone through, perfectly reflects the requirements which those who had decided to apply to the LCS had to face. And all of this despite the fact, that these lands belonged to the state and the central authorities were also actively involved in the entire process.

At the same time, when applying for a loan, all shortcomings arising from the fact that the state possessed these goods came to light. As the officials involved in obtaining the loan were not the owners of this property, and their behaviour was strictly defined by the legal framework in which they could operate, from the flow of correspondence between individual institutions there was a certain sluggishness and the expectation of lower instances for decisions of superiors.

Nevertheless, obtaining such a significant loan and on such favorable terms can undoubtedly be considered a success of all officials involved. Importantly, this success was measurable and brought the prospect of an increase in the value of goods in the foreseeable future.

Key words: Kingdom of Poland, economy of the Kingdom of Poland in the 19th century, loans, agriculture



Anna Janicka¹

Zniszczenia i straty wojenne poniesione przez rolnictwo województwa krakowskiego w wyniku II wojny światowej

Streszczenie

W okresie II wojny światowej cały obszar Polski dwukrotnie stał się terenem działań wojennych, które odcisnęły swoje negatywne piętno na życiu ludności. Równie duże, a nawet większe straty spowodowała wroga okupacja. Wskaźnik zniszczeń na 1 mieszkańca był w Polsce najwyższy na świecie. Polityka rabunkowa przyczyniła się do nadmiernej eksploatacji krajowych zasobów, dochodu społecznego i majątku narodowego.

Sytuacja rolnictwa na terenie województwa krakowskiego po II wojnie światowej była bardzo trudna, zwłaszcza w obszarze pasa przyfrontowego. Szkody wyrządzone przez okupanta niemieckiego miały wielostronny charakter. Ucierpiała produkcja roślinna, zwierzęca, gospodarstwa rolne. Poprzez budowę schronów, poligonów, okopów i bunkrów zniszczono duże powierzchnie ziemi ornej i zasiewów. Pola były zaminowane, zachwaszczone, wyjałowione. Ziemia leżała odłogiem. Brakowało zwierząt pociągowych i rzeźnych. Wywieziono zwierzęta zarodowe. Niszczono domy, budynki gospodarcze, maszyny i narzędzia rolnicze. Poważnym problemem była dewastacja drzewostanu w lasach.

Rozmiary szkód i zniszczeń powiększyły oddziały Armii Czerwonej, niszcząc, grabiąc, plądrując i rekwirując różne przedmioty. Przegon zdobytecznego bydła oraz wypas stada zbożem chlebowym doprowadził do ograniczenia zapasów paszy i żywności dla miejscowej ludności. Za pomocą granatów zdewastowano stan zarybienia w rzekach i stawach.

Wszystko to wpłynęło na katastrofalne położenie materialne ludności wiejskiej oraz na drastyczny spadek produkcji rolniczej. Przed województwem krakowskim stało trudne zadanie odbudowy rolnictwa ze zniszczeń wojennych.

Słowa kluczowe: szkody wojenne, gospodarka, okupacja niemiecka, Armia Czerwona

¹ Dr inż. Anna Janicka, Katedra Ekonomii i Gospodarki Żywnościowej, Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, al. Mickiewicza 21, 31-120 Kraków, e-mail: anna.janicka@urk.edu.pl, ORCID 0000-0001-9836-992X.

Wstęp

Szkody wyrządzone przez oddziały nieprzyjaciela podczas II wojny światowej miały wielostronny charakter. Straty poniosły zarówno miasta, jak i wsie, m.in. z racji masowej rekwizycji inwentarza żywego, zaminowanych i wyjałowionych pól (zwłaszcza w pasie przyfrontowym) i związanego z tym spadku produktywności, zniszczenia lub poważnego uszkodzenia zabudowań gospodarskich, narzędzi i maszyn rolniczych, urządzeń fabrycznych. Wielkie straty w życiu gospodarczym powstały również wskutek wywozu ludności, rabunku i niszczenia mienia, wartości kulturalnych (zabytków, zbiorów, bibliotek i innych), zniszczenia drzewostanu w lasach. Szczególnie duże szkody odnotowano w okresie wypierania armii niemieckiej z terenów okupowanych, m.in. z powodu celowej dewastacji lub wywozu do Niemiec wszystkiego, co cenne. Do powiększenia rozmiarów zniszczeń przyczyniły się oddziały Armii Czerwonej, m.in. niszcząc rybostan w rzekach i stawach, zasiewy wskutek przepędu bydła czy dokonując bezprawnych rekwizycji. Skutkiem takiej rabunkowej polityki było zubożenie ludności, a także trudności aprowizacyjne, utrata materiałów i zapasów do produkcji rolniczej i przemysłowej.

Celem artykułu jest pokazanie rozmiarów zniszczeń oraz strat w rolnictwie województwa krakowskiego powstałych wskutek działań wojennych związanych z II wojną światową oraz okupacją niemiecką w tym okresie. Cel badawczy postawiony w artykule został zrealizowany dzięki zastosowaniu metody badawczej polegającej na analizie dokumentów archiwalnych. Bazę źródłową stanowiły materiały Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego (UW Kr) zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie (AN Kr). Wykorzystane w niniejszej publikacji dokumenty UW Kr, sygn. UW II 1914a,b; UW II 374; WUZ Kr 17 nie posiadają paginacji.

Straty wojenne w polskim rolnictwie

Podczas II wojny światowej na całym obszarze Polski dwukrotnie toczyły się działania wojenne², co miało swoje poważne i dalekosiężne skutki. Równie duże straty (a nawet większe niż ściśle wojenne) spowodowała wroga okupacja kraju. Niemcy uważali, że państwo polskie prze-

² 1 IX 1939 r. – hitlerowskie Niemcy rozpoczynają działania zbrojne przeciw Polsce; 17 IX 1939 r. – agresja ZSRR na Polskę. 1944/1945 r. – wkroczenie Armii Czerwonej do Polski (Kaczmarek 2014: 380, 387, 475, 494).

stało istnieć i w związku z tym mają na jego terytorium nieograniczoną władzę. Od pierwszych chwil rościli sobie prawo do zagospodarowania kraju według własnych celów. W polityce okupacyjnej w zakresie gospodarki narodowej przeplatały się trzy różne tendencje, z których każda potęgowała rozmiar strat. Od pierwszych chwil wrogie władze dążyły do wcielenia aparatu gospodarczego terenów okupowanych w służbę niemieckiej wojennej polityki gospodarczej. Z drugiej jednak strony władze te prowadziły w dziedzinie gospodarki politykę rabunkową, nadmiernie eksploatując krajowe zasoby, dochód społeczny i majątek narodowy. Ponadto rozpoczęła się planowa akcja niemiecka polegająca na niszczeniu i zepchnięciu na najniższy poziom elementu polskiego zarówno w dziedzinie własności i posiadania, jak i warunków pracy i płacy, aprowizacji i warunków mieszkaniowych (BOW 1947: 5, 8, 14).

Po zakończeniu wojny przystąpiono do szczegółowego szacunku zniszczeń wojennych, licząc na szybkie uzyskanie reparacji po konferencji pokojowej (Kaczmarek 2014: 560). Straty te obliczono w stosunku do Polski w granicach powojennych, nie włączając tzw. Ziemi Odzyskanych. Miernikiem zniszczeń był złoty według wartości na dzień 1 września 1939 r. (BOW 1947: 4). Ogólną wartość strat materialnych Polski w granicach z 1945 r. oszacowano na 258 mld zł paritetu z 1927 r. Wskaźnik zniszczeń w przeliczeniu na 1 mieszkańca był w Polsce najwyższy na świecie. Dane te nie zawierają zniszczeń i grabieży majątku produkcyjnego dokonanych przez Armię Czerwoną (Roszkowski 2007: 170).

Z powodu II wojny światowej majątek narodowy w granicach Polski Ludowej zmniejszył się o 38%³ (Kaczmarek 2014: 561; Kaliński, Landau 2003: 183). Niemiecka polityka w zakresie gospodarki narodowej przyczyniła się do dużego zubożenia kraju. Zniszczono znaczną część kapitału narodowego, aparat produkcyjny, wymienny, zapasy, nieruchomości. Na podstawie danych Biura Odszkodowań Wojennych straty bezpośrednie w rolnictwie, ogrodnictwie, kulturach specjalnych wynosiły 11 302 mln zł, zaś w leśnictwie, łowiectwie i rybołówstwie 3 579 mln zł. Natomiast wartość zabranej produkcji rolnej w okresie okupacyjnym oszacowano na 6 062 mln zł (BOW 1947: 17, 31, 38).

Straty w rolnictwie były bardzo istotne dla ogólnej sytuacji gospodarczej kraju (Kaliński, Landau 2003: 184). Dotyczyły one m.in. dewastacji gruntów, zabudowań i inwentarza żywego (Roszkowski 2007: 170). Wskutek bezpośrednich działań wojennych około 467 tys. gospo-

³ Dochód narodowy ogółem (1938 r. = 17,7 mld zł): w 1945 r. wynosił 6,8 mld zł, w 1946 r. – 8,5 mld zł, w 1947 r. – 14,7 mld zł, w 1948 r. – 19,1 mld zł (Kaczmarek 2014: 561).

darstw wiejskich zostało zniszczonych (na poziomie przekraczającym 15% stanu przedwojennego), a wartość tych strat wynosiła 2,5 mld zł przedwojennych (Jeziński, Leszczyńska 2003: 419). W okresie 1939–1945 pogłowie koni zmalało o 57%, bydła rogatego o 67%, a trzody chlewnej o 83%⁴ (Roszkowski 2007: 170). Ogromnisze zniszczeń pokazuje obsada zwierząt gospodarskich na 100 ha użytków rolnych w 1938 r. (w granicach z 1946 r.) i w 1946 r., która wynosiła odpowiednio (w sztukach): bydło – 47,6 i 19,1, trzoda chlewna – 46,4 i 13,1 oraz konie – 15,1 i 8,5 (Jeziński, Leszczyńska 2003: 419). W bardzo dużym stopniu zmniejszyły się zasiewy i plony. W 1946 r. ugorowało jeszcze 40% gruntów (Roszkowski 2007: 170), a na początku 1947 r. nadal ponad 3 mln ha ziemi ornej leżało odłogiem (Jeziński, Leszczyńska 2003: 419). Inne grunty mogły być uprawiane dopiero po usunięciu min oraz niewypałów (Roszkowski 2007: 172). Brakowało materiału siewnego, nawozów sztucznych i naturalnych, materiałów budowlanych, narzędzi rolniczych⁵. Jakość prac polowych była bardzo niska. W efekcie gorszej uprawy roli zmniejszył się plon z hektara⁶ (Jeziński, Leszczyńska 2003: 419; Kaliński, Landau 2003: 184). Ponadto zniszczono drzewostan w lasach: całkowicie – dwieście kilkadziesiąt tys. ha, częściowo – pół miliona ha. Straty w drzewostanie oszacowano na 2 465 mln zł (BOW 1947: 15, 39).

Ciężką sytuację potęgowało wyniszczenie biologiczne wydajnych sił narodu i związany z tym brak rąk do pracy, gdyż w wyniku II wojny światowej życie utraciło 6 028 tys. osób (w tym 644 tys. wskutek bezpośrednich działań wojennych, a 5 384 tys. wskutek terroru okupanta) (BOW 1947: 15, 24). Sytuacja bytowa ludności podczas II wojny światowej była bardzo ciężka. Przede wszystkim nastąpiła gwałtowna pauperyzacja społeczeństwa. Wywłaszczenia, których dokonano na terenach wcielonych w 1939 r., pozbawiły państwo polskie i jego obywatele własności. Dodatkowo stałe pogarszanie warunków życia ludności cywilnej, głównie w miastach, wynikało ze spadku zaopatrzenia w żywność i towary przemysłowe (Kaczmarek 2014: 415–416). Sytuacja aprowizacyjna po wojnie była bardzo zła. Spadek produkcji przyczynił się do powszechnego niedoboru artykułów pierwszej potrzeby (Roszkowski 2007: 174).

⁴ Straty w inwentarzu żywym wynosiły 2 860 mln zł (BOW 1947: 38).

⁵ Straty w maszynach i narzędziach rolniczych wynosiły 638 mln zł (BOW 1947: 38).

⁶ Plony z 1 ha pszenicy w porównaniu ze średnią z lat 1934–1938 w 1946 r. zmalały z 12,4 q do 8,8 q, żyta z 11,7 q do 9 q, ziemniaków ze 125 q do 112 q, buraków cukrowych z 221 q do 176 q (Kaliński, Landau 2003: 184–185).

Ogólna sytuacja w województwie krakowskim

Podział administracyjny kraju wprowadzony przez okupanta niemieckiego został uchylony dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z dnia 21 sierpnia 1944 r. o trybie powołania władz administracji ogólnej I i II instancji (DzU 1944, nr 2, poz. 8) (Gawryszewski 2005: 42). Tereny województwa krakowskiego wyzwolone zostały do końca stycznia 1945 r.⁷ (*Krakowskie. Rozwój...* 1970: 90). Do województwa krakowskiego przywrócono 4 powiaty (Mielec, Dębica, Gorlice, Jasło). Kolejne zmiany administracyjne w obrębie województwa nastąpiły 1 kwietnia 1945 r. na mocy dekretu z dnia 26 lutego 1945 r. (DzU 1945, nr 8, poz. 38), który włączył do obszaru ziemi krakowskiej powiat miechowski, oraz 18 sierpnia 1945 r. na mocy dekretu z dnia 7 lipca 1945 r. (DzU 1945, nr 27, poz. 167, 168), włączającego do województwa krakowskiego powiat olkuski oraz wyłączającego z jego granic powiaty: dębicki, gorlicki, jasielski i mielecki (Gawryszewski 2005: 42–44). W wyniku zmian administracyjnych województwa jego powierzchnia zmniejszyła się do 15,9 tys. km² (GUS 1947: 18)⁸.

Na skutek zajęcia i okupacji niemieckiej tereny województwa krakowskiego mocno ucierpiały. Największe jednak zniszczenia przypadły na lata 1944 i 1945, kiedy wycofywały się wojska niemieckie. Niszczono wówczas i wysadzano mosty, linie i budynki kolejowe, zwrotnice, drogi, magazyny, obiekty wojskowe, składy amunicji, wywożono urządzenia fabryczne, materiały z zakładów użyteczności publicznej, przerywano i niszczone sieci telefoniczne, telegraficzne, elektryczne i wodociągowe, palono wsie i miasteczka, niszczone domy i gospodarstwa, zabierano mienie, m.in. odzież, wozy, maszyny rolnicze, bydło (AN Kr, UW Kr, UW II 313a: 113; 313b: 121; 313g: 147; 313h: 165; 313j: 175) czy zwierzęta zarodowe (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 16g: 43). Stan ilościowy koni był zupełnie niewystarczający, ponieważ władze okupacyjne rekwirowały wszystkie zwierzęta zdolne do pracy, pozostawiając jedynie słabe, kalekie lub stare. Konie takie nie nadawały się do ciężkiej pracy na roli (AN Kr, UW Kr, UW II 1914b). Katastrofalne położenie materialne ludności przekładało się na szybki rozwój chorób zakaźnych, takich m.in. jak: dur plamisty, czerwonka, dur brzuszny, kiła, rzeżączka,

⁷ 18 stycznia wyzwolono główne dzielnice Krakowa razem ze starym Śródmieściem, a dzień później Pogórze, zaś najpóźniej, bo 4 kwietnia, wyzwolono miasto Żywiec (*Krakowskie. Rozwój...* 1970: 90).

⁸ Powiaty województwa krakowskiego (1946 r.): bialski, bocheński, brzeski, chrzanowski, dąbrowski, krakowski grodzki krakowski, limanowski, miechowski, myślenicki, nowosądecki, nowotarski, olkuski, tarnowski, wadowicki, żywiecki (GUS 1947: 18).

syfilis, jaglica, gruźlica, szkorbut, świerzb. Walka z tymi chorobami była niezwykle ciężka z racji braku lekarzy, podstawowych lekarstw, środków opatrunkowych, narzędzi chirurgicznych czy środków antyseptycznych (AN Kr, UW Kr, UW II 313k: 7–11).

Bombardowania z powietrza i ładu, pożary, rabowanie sklepów, mieszkań, gospodarstw, zakładów przemysłowych, szpitali, rekwirowanie sprzętów i zwierząt, pobór ludzi do robót przymusowych, łapanki i stosowanie odpowiedzialności zbiorowej przyczyniły się do wielu strat w różnych dziedzinach życia. Ponadto skutkiem działań wojennych była budowa schronów, poligonów, okopów, bunkrów, linii obronnej (rowy strzeleckie, przeciwczołgowe, zasieki z drutów) i zaminowania. Niszczono tym samym duże powierzchnie ziemi ornej wraz z zasiewami. Wyrąbывano i dewastowano lasy, wiklinę, drzewa owocowe, a drewno wywożono do Niemiec. Ponadto nakładano wysokie grzywny i kary za drobne przewinienia, m.in. za niedostarczenie kontyngentu lub spóźnienie się z jego wykonaniem konfiskowano bydło i drób lub całe mienie albo wysyłano do obozów karnych. Surowo karano gospodarzy za sprzedaż świń na czarnym rynku, a za nielegalny ubój groziła nawet kara śmierci (AN Kr, UW Kr, UW II 313a: 113–115; 313b: 121–122; 313c: 131, 133; 313d: 137; 313e: 143; 313f: 125–127; 313g: 147–148; 313h: 157–160; 313i: 169–170; 313j: 175).

Wkrótce po zakończeniu II wojny światowej Prezydium Rady Ministrów przystąpiło do rejestracji strat poniesionych w wyniku działań wojennych i okupacji niemieckiej na terenie Polski w granicach z 1945 r. bez tzw. Ziem Odzyskanych. W zakresie strat w rolnictwie rejestracja ta była prowadzona przez powiatowe urzędy ziemskie. Zgodnie z wytycznymi zestawienia strat wojennych dotyczyły głównie:

- 1) koni, bydła, trzody chlewnej, owiec i ewentualnie uli i drobiu,
- 2) ważniejszych maszyn rolniczych (traktorów, siewników, żniwiarek, młocarni itp.),
- 3) maszyn i urządzeń przemysłu rolnego (z podaniem ilości i wielkości zniszczonych zakładów przemysłowych),
- 4) melioracji rolnych (drenów, grobli itp.),
- 5) pomocy naukowych (bibliotek, mikroskopów itp. w stacjach doświadczalnych, laboratoriach, szkołach rolniczych itp.),
- 6) drzew owocowych, szklarni itp.,
- 7) budynków mieszkalnych i gospodarskich w rolnictwie (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 16a: 1).

Jako straty wojenne traktowano nie tylko szkody powstałe w wyniku bezpośredniego działania wojennego, ale również rekwizycje i zużycia masy majątkowej podczas wojny (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 16a: 1).

Oczekiwano, że rozwiązanie zagadnienia odszkodowań wojennych nastąpi w formie reparacji w naturze. Wysokość strat określono dla każdej dziedziny rolnictwa oddzielnie w złotych przedwojennych według cen sprzed 1 września 1939 r. (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 16e: 2).

Na podstawie rozporządzenia Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów z dnia 3 lutego 1945 r. (nr W/Szk/230/2/45) wydanego zgodnie z art. 4 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 27 IX 1944 r. (DzURP nr 7 poz. 30) o zakresie działania i organizacji Resortu Odszkodowań Wojennych utworzono przy każdym wydziale ogólnym urzędu wojewódzkiego inspektorat odszkodowań wojennych. Inspektorat ten odpowiedzialny był m.in. za zbieranie danych statystycznych w odniesieniu do szkód materialnych i niematerialnych, ogólną statystykę szkód wojennych: utraty życia, upośledzenia fizycznego, upośledzenia duchowego, szkód moralnych, szkód materialnych w ruchomościach i nieruchomościach, nadzór i kontrolę nad gromadzeniem materiału statystycznego w tym zakresie przez gminy, urzędy i instytucje publiczne (AN Kr, UW Kr, UW II 373a: 83; 373c: 85). Pracami przygotowawczymi zmierzającymi do ustalenia rozmiaru szkód wojennych powstałych w zakresie dóbr materialnych była rejestracja owych szkód prowadzona przez miejskie i gminne władze terenowe. W tym celu zgodnie z zarządzeniem Kierownika Resortu Odszkodowań Wojennych z dnia 1 IX 1944 r. zostały utworzone na terenie całego województwa referaty szkód wojennych w każdym starostwie powiatowym i w miastach wydzielonych oraz referaty dla rejestracji tych szkód przy gminach, ewentualnie miejskich radach narodowych. Równocześnie z zorganizowaniem powyższych referatów zarządzono rejestrację indywidualnych szkód wojennych (AN Kr, UW Kr, UW II 373b: 76).

Na terenie województwa krakowskiego uruchomiono również akcję wywiadu rewindykacyjnego w związku z wywiezieniem mienia polskiego do Niemiec i innych krajów europejskich. Pojawiły się tutaj jednak trudności techniczne spowodowane anormalnymi stosunkami wojennymi, brakiem środków lokomocji, niedostatecznymi funduszami samorządowymi (AN Kr, UW Kr, UW II 373b: 76). Z tego względu zaapelowano do obywateli powracających z krajów Europy, aby o każdym przypadku rozpoznania przedmiotów i urządzeń pochodzących z Polski informowano właściwe starostwo. W rezultacie tej akcji uzyskano 28 cennych informacji odnośnie miejsca położenia kosztownych urządzeń fabrycznych i innych (AN Kr, UW Kr, UW II 374).

Rejestracja indywidualnych szkód wojennych została zakończona w 1946 r. Rejestracją tą objęto oddzielnie miasta i wsie zgodnie z instrukcją Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Mini-

strów. Jak podaje sprawozdanie z działalności Inspektoratu Odszkodowań Wojennych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1946 r., rozmiar szkód prywatnych poniesionych przez osoby fizyczne i prawne na terenie województwa kształtował się następująco:

- a) szkody niematerialne w miastach – 753 502 516 zł,
- b) szkody niematerialne na wsi – 487 628 579 zł,
- c) szkody materialne w miastach – 2 199 838 967 zł,
- d) szkody materialne na wsi – 1 003 709 016 zł (AN Kr, UW Kr, UW II 374).

Na sumę tych szkód (razem 4 444 679 078 zł) składało się 168 728 wniosków odszkodowawczych (zgłoszeń rejestracyjnych). Za podstawę obliczeń rozmiaru szkód przyjęto wartość z 1 września 1939 r. Trzeba jednak zauważyć, iż wysokość zgłoszonych strat nie wyczerpywała w całości stanu faktycznego, gdyż prawdopodobnie około 20% szkód poniesionych w mieście i na wsi nie zostało objętych rejestracją. Podany procent szkód niezarejestrowanych należało przypisać zaniedbaniu osób poszkodowanych, uprzedzeniu co do możliwości realizacji wniosków o odszkodowanie. Ponadto nie uwzględniono strat, jakie poniosła wymordowana ludność żydowska (AN Kr, UW Kr, UW II 374).

W ramach powyższego rozmiaru strat wojennych pretensje cudzoziemców z tytułu poniesionych szkód wynosiły 3 470 579 zł. Były to straty zgłoszone przez obywateli Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, ZSRR, Włoch, Czechosłowacji, Estonii, Finlandii i Węgier. Natomiast szkody wyrządzone mieszkańcom województwa krakowskiego w samym złocie i kosztownościach obliczono na sumę 27 459 882 zł (AN Kr, UW Kr, UW II 374).

Niezależnie od akcji indywidualnej rejestracji szkód przeprowadzono z urzędu rejestrację strat w ludności oraz uszkodzeń na zdrowiu i ciele przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych źródeł. Rejestracja ta wykazała, że ofiarą wojsk niemieckich i okupanta padło 256 789 osób, z czego życie utraciło:

- a) wskutek bezpośrednich działań wojennych – 7209 osób,
- b) poprzez zamordowanie – 156 044 osób,
- c) przez śmierć wskutek pobytu w więzieniach (obozach) – 49 673 osób,
- d) przez śmierć wskutek pracy przymusowej – 31 656 osób,
- e) przez śmierć wskutek ran, chorób, wycieńczenia i ukrywania się – 12 207 osób (AN Kr, UW Kr, UW II 374).

Ponadto uszkodzeń na zdrowiu i ciele doznało:

- a) przez trwałe kalectwo – 4776 osób,
- b) przez ciężkie naruszenie zdrowia (chroniczne choroby) – 11 931 osób,

- c) przez ciężkie uszkodzenie ciała – 5226 osób,
- d) przez zgwałcenie – 912 osób,
- e) przez trwałą chorobę umysłową – 598 osób,
- f) przez ciężkie upośledzenie na umyśle – 703 osoby⁹.

Razem liczba ta wynosiła 24 146 osób (AN Kr, UW Kr, UW II 374).

Na roboty przymusowe wywieziono 161 484 osób, wysiedlono i wywieziono w niewiadomym celu 102 782 osób (AN Kr, UW Kr, UW II 374), natomiast liczba osób pozbawionych wolności to 120 751¹⁰ (AN Kr, UW Kr, UW II 379c: 71).

Poza opracowaniem statystyki strat majątkowych u osób prywatnych oraz strat osobowych przeprowadzono w województwie krakowskim rejestrację szkód wojennych w mieniu ogólnej administracji państwowej oraz w majątku wyznań i związków religijnych, organizacji i związków społecznych. Rozmiar tych szkód (w tym samym okresie) przedstawiał się w następujący sposób:

- a) szkody w mieniu ogólnej administracji państwowej – 1 255 449 zł,
- b) szkody związków i wyznań religijnych – 35 377 852 zł,
- c) szkody stowarzyszeń i organizacji społecznych – 37 893 558 zł.

Razem liczba ta wynosiła 74 496 859 zł (AN Kr, UW Kr, UW II 374).

Rejestrację szkód w budynkach i obiektach państwowych, pozostających w administracji innych resortów oraz rejestrację szkód wyrządzonych w obiektach samorządowych województwa krakowskiego przeprowadziły właściwe władze państwowe lub samorządowe i odpowiedni materiał przesłały do Biura Odszkodowań Wojennych za pośrednictwem właściwych władz centralnych (AN Kr, UW Kr, UW II 374).

Jako uzupełnienie przeprowadzonej rejestracji szkód wojennych zarządzono w grudniu 1946 r. rejestrację niespornych pretensji prywatnoprawnych obywateli polskich w stosunku do niemieckich osób oraz władz byłej Rzeszy. Ponadto obok prac statystycznych związanych z rozmiarem szkód wojennych zebrano z terenu województwa materiał obrazujący metody prowadzenia wojny oraz działalności władz okupacyjnych i odnośny materiał przesłano do Biura Odszkodowań Wojennych w celu opracowania publikacji „Straty wojenne Polski podczas II wojny światowej” (AN Kr, UW Kr, UW II 374).

⁹ Szczegółowe zestawienie wojewódzkie z podziałem na poszczególne powiaty oraz ogólną liczbę wypadków i liczbę wypadków dotyczącą żywicieli rodzin w: AN Kr, UW Kr, UW II 379b: 69.

¹⁰ Szczegółowe zestawienie wojewódzkie z podziałem na poszczególne powiaty oraz ogólną liczbę wypadków i liczbę wypadków dotyczącą żywicieli rodzin w: AN Kr, UW Kr, UW II 379c: 71; 379d: 73; 379e: 75.

Szkody poniesione w rolnictwie

Długotrwałe działania wojenne spowodowały ogromne zniszczenia, m.in. nieruchomości i zbiorów. Według stanu na maj 1945 r. w powiecie dębickim zniszczono całkowicie 1855 (a częściowo 11 411) budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarskich, w powiecie jasielskim zniszczono 47 wsi, 3 miasteczka oraz miasto Jasło (samo Jasło w 98%). Ogólny obszar zniszczony działaniami wojennymi oraz zaminowany (nienadający się do użytku) w powiecie jasielskim wynosił 30 tys. ha, a w powiecie dębickim 40 tys. ha (AN Kr, UW Kr, UW II 313k: 7). Stan zniszczeń w powiecie mieleckim wynosił w budynkach 32% (ok. 6000 domów). W okresie okupacji zostało tam całkowicie zniszczonych 8 gromad, zaś w wyniku działań wojennych straty odnotowano w 20 gromadach (AN Kr, UW Kr, UW II 3950b: 74).

W powiecie żywieckim zniszczono 40% budynków mieszkalnych i gospodarczych. Ponadto ludność poniosła poważne szkody w inwentarzu żywym (dodatkowo spadła wydajność zwierząt oraz zahamowany został przyrost pogłowia zwierząt użytkowych) (AN Kr, UW Kr, UW II 313k: 5). Zniszczenia wojenne w powiecie dąbrowskim wynosiły 10–75%. Większe straty poniosły: miasto Dąbrowa Tarnowska (40%), gmina Dąbrowa wieś (75%), gmina Mędrzechów (40%), gmina Radgoszcz (75%), gmina Szczucin (70%). W gromadzie Słupiec (gmina Szczucin) znajdowało się przed wojną 300 domów, z czego pozostało 25 (częściowo zniszczone). Ludność mieszkała w ziemiankach, lepiankach, budynkach gospodarczych – stajniach, kurnikach, chlewach itp. Brakowało ubrań, butów. Wobec braku pieców ludność gotowała posiłki na położonych na ziemi i opartych o cegły blachach, wokół których dzieci chroniły się przed zimnem. Brakowało pomieszczeń dla inwentarza żywego. Gromada Radgoszcz poniosła jeszcze większe zniszczenia, a uboga ludność zmagiała się dodatkowo z różnymi chorobami i plagą myszy polnych¹¹ (AN Kr, UW Kr, UW II 1527: 7).

¹¹ Pozostałe przykłady zniszczeń wojennych na terenie województwa krakowskiego: w gminie Lipnica Murowana (pow. bocheński) wyrąbano i wywieziono do Niemiec ok. 25% lasów; w gminie Zabierzów (pow. bocheński) zniszczono 312 ha lasów; w gminie Skawa (powiat Myślenice) wojska niemieckie zniszczyły 60% lasów i 70% inwentarza żywego; w gminie Wiśniowa (powiat Myślenice) wycięto 6,1 tys. m³ lasu; we wsi Pasięka Otfinowska (powiat Dąbrowa Tarnowska) zniszczono ok. 100 ha pól uprawnych i ok. 15 tys. drzew miododajnych i owocowych; we wsi Pasięka Biskupice (powiat Dąbrowa Tarnowska) zniszczono ok. 100 ha wikliny; w Nowym Sączu (powiat Nowy Sącz) wyrąbano 30 tys. m³ lasu; w Starym Sączu

Sporządzony przez Wojewódzki Urząd Ziemi w Krakowie wykaz szkód wojennych województwa krakowskiego (tabela 1) zawierał dane orientacyjne, niezależne od szczegółowej rejestracji prowadzonej przez starostwa. Równocześnie zestawienie takie zostało przesłane do Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 16f: 14). Zgodnie z tabelą 1 wysokość strat wojennych w województwie krakowskim (stan na 1945 r.) w maszynach rolniczych wynosiła 12 316 102 zł (2,79%), w narzędziach rolniczych oraz innym inwentarzu martwym 29 672 197 zł (6,72%), w sile pociągowej 25 613 838 zł (5,80%), w bydłe 77 623 563 zł (17,57%), w trzodzie chlewnej 14 254 394 zł (3,23%), w zbożu i innych ziemiopłodach 79 903 663 zł (18,08%), w urządzeniach przemysłu rolnego 9 189 835 zł (2,08%), w melioracjach rolnych 5 103 434 zł (1,15%), w instytutach naukowych 4 582 143 zł (1,04%), w zabudowaniach wiejskich mieszkalnych 127 102 028 zł (28,77%) i gospodarczych 56 499 966 zł (12,79%). Powiatami, które najbardziej ucierpiały, były: powiat jasielski (wysokość szkód 57 350 445 zł), żywiecki (48 642 348 zł), mielecki (48 618 789 zł) i dąbrowski (43 509 752 zł), natomiast najmniej zniszczeń odnotowano w powiecie brzeskim (wartość szkód 2 981 432 zł), bocheńskim (7 211 395 zł), nowotarskim (8 397 079 zł) i chrzanowskim (8 918 948 zł).

W województwie krakowskim łączna liczba zniszczonych całkowicie gospodarstw rolnych (stan na 1945 r.) wynosiła 8936, co stanowiło 5,43% całości gospodarstw na omawianym terenie. Gospodarstw częściowo zniszczonych było 11 158, co stanowiło 6,78% wszystkich gospodarstw w województwie. Jako akt represji i wysiedlenia okupant zniszczył całkowicie 6 wsi, w tym 477 gospodarstw rolnych. Częściowe zniszczenia z tego powodu odnotowano w 261 wsiach, w tym 5772 (10,35%) gospodarstwa zniszczone całkowicie i 4713 (8,45%) gospodarstw zniszczonych częściowo (tabela 2).

(powiat Nowy Sącz) zniszczono 30 ha pól uprawnych; w powiecie tarnowskim (powiat Tarnów) zniszczono lasy w 70–80%; w Mszanie Opackiej (powiat Tarnów) wyrąbano lasy w 60%; w Łękawkach (powiat Tarnów) zniszczono 100 ha ziemi rolnej i 62 ha lasów; w Lisiej Górze (powiat Tarnów) zniszczono 50% ziemi uprawnej oraz 70% lasów i ogrodów; w gminie Ciężkowice (powiat Tarnów) wyrąbano 80% lasów (400 ha) i zniszczono 50% pól uprawnych; w Kalwarii (powiat Wadowice) zniszczono 65 ha lasów, wykoszono zboże na 40 ha; w powiecie żywieckim zniszczono ok 1,5 tys. ha pól uprawnych, wycięto kilka tys. m³ drzewa, zaminowano 100 ha ziemi (AN Kr, UW Kr, UW II 313a: 114; 313c: 132; 313f: 126; 313g: 148; 313h: 158–160; 313i: 169; 313j: 175).

Tabela 1. Wykaz strat wojennych poniesionych przez rolnictwo województwa krakowskiego (1945 r.)
 Table 1. List of war losses incurred by agriculture of the Krakow Province (1945)

Lp.	Powiat	Suma ogólna	Wysokość szkód wojennych wyrażona w złotych według cen sprzed 1 września 1939 r.											
			Maszyny rolnicze		Narzędzia rolnicze oraz inny inwentarz martwy		Siły pociągowe		Bydło		Trzoda chlewna			
			Ilość	Wartość [zł]	Ilość	Wartość [zł]	Ilość	Wartość [zł]	Ilość	Wartość [zł]	Ilość	Wartość [zł]	Ilość	Wartość [zł]
1	Biała	38 488 426	2 574	747 812	21 997	2 222 958	3 786	2 106 820	23 400	4 448 244	18 102	1 561 307		
2	Bochnia	7 211 395	288	217 496	6 994	953 296	2 512	1 046 700	3 062	725 943	2 358	176 933		
3	Brzesko	2 981 432	57	24 170	2 078	362 657	1 486	551 260	1 629	283 812	738	79 991		
4	Chrzanów	8 918 948	483	156 670	2 799	519 834	1 597	629 792	2 991	779 010	758	107 692		
5	Dąbrowa	43 509 752	3 349	5 005 153	20 585	3 967 440	6 594	2 856 162	24 136	4 521 542	8 442	950 740		
6	Dębica	28 547 201	2 448	835 259	24 184	2 271 512	5 225	1 731 356	19 486	3 315 258	16 553	890 085		
7	Gorlice	31 440 167	193	362 183	3 300	326 608	2 908	1 173 574	118 654	16 360 602	6 223	96 500		
8	Limanowa	8 998 631	276	80 590	1 974	3 576 676	1 196	551 040	3 960	701 211	2 580	119 064		
9	Miechów	11 796 922	420	183 972	5 011	909 532	4 579	1 770 671	11 223	2 727 393	5 394	953 466		
10	Mielec	48 618 789	1 053	1 179 680	26 412	2 158 869	3 470	1 501 106	8 846	2 139 405	8 567	1 348 500		
11	Myslenice	10 023 311	499	129 800	5 900	808 989	3 214	763 251	3 172	499 689	3 591	257 442		
12	Nowy Targ	8 397 079	-	-	501	119 650	3 421	684 200	26 803	3 216 360	4 698	514 936		
13	Tarnów	10 385 972	393	157 670	12 805	555 672	6 568	1 416 800	19 603	3 264 730	5 420	516 665		
14	Wadowice	28 827 003	1 746	674 058	8 690	1 758 222	5 651	1 809 810	32 136	4 145 321	32 660	2 628 656		
15	Żywiec	48 642 348	1 951	376 050	46 400	4 222 983	3 156	1 532 375	43 899	15 587 715	9 132	382 865		
16	Jasło	57 350 445	5 558	1 567 774	82 250	2 737 074	5 706	2 174 246	25 229	4 830 592	11 807	1 336 008		
17	Kraków	19 979 501	398	475 530	30 198	1 518 435	3 853	1 864 104	2 259	754 490	1 657	271 886		
18	Nowy Sącz	27 743 841	1 41	142 235	2 516	681 790	4 386	1 450 571	44 651	9 322 246	20 444	2 061 658		
Ogółem		441 861 163	21 827	12 316 102	304 594	29 672 197	69 308	25 613 838	415 139	77 623 563	159 124	14 254 394		

Wysokość szkód wojennych wyrażona w złotych według cen sprzed 1 września 1939 r.														
Lp.	Powiat	Suma ogólna	Zboże i inne ziemiopłaty		Urządzenia przemysłu rolnego		Melioracje rolne		Instytuty naukowe		Zabudowania wiejskie			
			[q]	Wartość [zł]	Rodzaj	Wartość [zł]	Rodzaj	Wartość [zł]	Rodzaj	Wartość [zł]	Rodzaj	Mieszkalne	Wartość [zł]	Rodzaj
1	Biała	38 488 426	3 474 547	9 691 062	16	405 635	-	485 669	10	329 056	4057	12 259 565	2659	4 230 298
2	Bochnia	7 211 395	1 592 693	879 150	młyny	30 740	Dreny	30 740	-	-	431	2 054 015	488	1 096 382
3	Brzesko	2 981 432	2 130 8	289 022	54	55 025	3	5 940	8	27 564	254	1 141 109	189	160 882
4	Chrzanów	8 918 948	19 397	338 662	13	255 350	-	-	-	152 150	1 302	4 253 598	876	1 726 190
5	Dąbrowa	43 509 752	452 461	5 354 524	młyny i gorzelnie	3 186 944	zniszczone przez bunkry	173 593	szkoły	580 304	Domy	10 935 734	stodoły i stajnie	5 977 616
6	Dębica	28 547 201	2 418 452	6 657 524	-	270 900	-	47 890	-	20 350	-	7 808 173	-	4 698 894
7	Gorlice	31 440 167	645 970	11 753 700	-	-	-	-	-	-	-	1 017 500	-	349 500
8	Limanowa	8 998 631	39 123	525 338	43	22 986	15	10 850	1	3 000	554	2 333 509	613	1 074 367
9	Miechów	11 796 922	1 64 729	2 506 963	84	384 432	45	9 210	41	10 778	591	1 322 365	742	1 018 140
10	Mielec	48 618 789	1 031 456	6 756 948	-	86 300	-	3 594 950	-	450 226	-	20 901 500	-	8 501 305
11	Mysłęcice	10 023 311	52 099	774 179	57	455 460	-	-	44	1 098 399	2 429	3 537 081	1 634	1 699 021
12	Nowy Targ	8 397 079	73 094	574 313	-	-	-	-	-	-	Domy	2 311 320	stajnie	976 300
13	Tarnów	10 385 972	177 468	2 007 164	-	229 830	Dreny	62 693	urządzenia	131 238	40	1 125 560	36	917 950
14	Wadowice	28 827 003	685 756	6 347 803	7 517	525 978	23 848	43 485	16	65 390	1 727	7 795 650	4 413	3 032 630
15	Żywiec	48 642 348	457 208	4 866 560	-	900 300	-	221 000	42	1 200 000	5 179	12 947 500	4 270	6 405 000
16	Jasło	57 350 445	1 890 130	11 089 649	185	1 538 532	-	126 932	35	370 499	-	22 763 981	-	8 815 158
17	Kraków	19 979 501	81 423	2 062 154	41	79 435	-	189 100	-	102 270	-	8 101 318	-	4 560 779
18	Nowy Sącz	27 743 841	510 894	7 428 948	16	761 988	-	101 382	-	40 919	-	4 492 550	-	1 259 554
	Ogółem	441 861 163	13 788 208	79 903 663	-	9 189 835	-	5 103 434	-	4 582 143	-	127 102 028	-	56 499 966

Źródło: AN Kr., UW Kr., WUZ Kr 16i: 16-18

Tabela 2. Wykaz strat wojennych poniesionych przez rolnictwo województwa krakowskiego (1945 r.)

Table 1. List of war losses incurred by agriculture of the Krakow Province (1945)

Lp.	Powiat	Ogólna ilość				Wsie zniszczone na skutek działań wojennych				Zniszczone częściowo				
		Wsi	Gospodarstw rolnych	Zniszczone całkowicie		Ilość wsi	Ilość gospodarstw rolnych całkowicie zniszczonych	w tym gospodarstw rolnych		Ilość wsi	Ogólna ilość gospodarstw rolnych	Zniszczonych całkowicie	Zniszczonych częściowo	Wolnych od zniszczeń
				Ilość wsi	Ogólna ilość gospodarstw rolnych			Ilość gospodarstw rolnych całkowicie zniszczonych	Zniszczonych częściowo					
1	Biała Krakowska	55	13 722	-	-	-	-	52	-	-	316	1 886	-	
2	Bochnia	137	18 113	-	-	-	-	77	-	11 461	224	415	10 822	
3	Brzesko	109	18 322	-	-	-	-	61	-	12 112	291	176	11 645	
4	Chrzanów	81	17 603	-	-	-	-	81	-	17 603	562	778	16 263	
5	Dąbrowa Tarnowska	91	10 995	-	-	-	-	79	-	8 790	1 863	2 087	4 840	
6	Kraków m. i p.	192	28 750	-	-	-	-	118	-	17 143	776	1 459	14 908	
7	Limanowa	89	16 692	-	-	-	-	37	-	7 360	320	518	6 522	
8	Miechów	312	28 881	-	-	-	-	96	-	10 217	178	494	9 545	
9	Mysłonie	100	19 775	-	-	-	-	47	-	12 472	752	281	11 439	
10	Nowy Sącz	184	23 947	-	-	-	-	77	-	12 198	172	908	11 118	
11	Nowy Targ	103	23 445	-	-	-	-	31	-	9 265	337	353	8 575	
12	Olkusz	204	23 799	-	-	-	-	60	-	9 898	457	426	9 015	
13	Tarnów	97	17 725	-	-	-	-	72	-	12 114	357	726	11 031	
14	Wadowice	110	22 156	-	-	-	-	78	-	15 495	266	228	15 001	
15	Żywiec	74	24 788	-	-	-	-	29	-	8 447	2 065	423	2 359	
	Razem	1 938	308 713	-	-	-	-	995	-	164 575	8 936	11 158	143 083	

Lp.	Powiat	Ogólna ilość		Zniszczone całkowicie				Zniszczone częściowo			
		Wsi	Gospodarstw rolnych	Ilość wsi	Ogólna ilość gospodarstw rolnych	Ilość gospodarstw rolnych zniszczonych całkowicie	Ilość wsi	Ogólna ilość gospodarstw rolnych	w tym gospodarstw rolnych		
									Zniszczonych całkowicie	Zniszczonych częściowo	Wolnych od zniszczeń
1	Biała Krakowska	55	13 722	-	-	-	33	-	1 545	425	-
2	Bochnia	137	18 113	-	-	-	3	597	5	-	592
3	Brzesko	109	18 322	-	-	-	-	-	-	-	-
4	Chrzanów	81	17 603	-	-	-	81	17 603	273	323	17 007
5	Dąbrowa Tarnowska	91	10 995	-	-	-	12	1 464	442	1 022	-
6	Kraków m. i p.	192	28 750	-	-	-	-	-	-	-	-
7	Limanowa	89	16 692	-	-	-	18	4 661	174	2	4 485
8	Miechów	312	28 881	1	102	102	20	3 211	140	171	2 900
9	Myslenice	100	19 775	1	63	63	11	2 711	266	33	2 412
10	Nowy Sącz	184	23 947	-	-	-	-	-	-	-	-
11	Nowy Targ	103	23 445	-	-	-	7	2 099	122	45	1 932
12	Olkusz	204	23 799	1	13	13	2	345	68	-	277
13	Tarnów	97	17 725	-	-	-	8	886	54	832	-
14	Wadowice	110	22 156	-	-	-	23	6 141	851	-	5 290
15	Żywiec	74	24 788	3	299	299	43	16 042	1 832	1 860	12 350
Razem		1 938	308 713	6	477	477	261	55 760	5 772	4 713	47 245

Źródło: Sygn. AN, UW Kr, UW II 3131: 83; WUZ Kr 16h.: 19.

Do powiatów najbardziej wyniszczonych ze względu na działania wojenne zaliczamy powiat dąbrowski, w którym całkowitemu zniszczeniu uległy 1863 gospodarstwa – co stanowiło 21,19% wszystkich gospodarstw w powiecie, oraz powiat żywiecki, w którym całkowitemu zniszczeniu uległo 2065 gospodarstw – co stanowiło 24,45% wszystkich gospodarstw w powiecie. Do powiatów najmniej wyniszczonych ze względu na działania wojenne zaliczamy powiat miechowski, w którym całkowitemu zniszczeniu uległo 178 gospodarstw – co stanowiło 1,74% wszystkich gospodarstw w powiecie, oraz powiat wadowicki, w którym całkowitemu zniszczeniu uległo 266 gospodarstw – co stanowiło 1,72% wszystkich gospodarstw w powiecie.

Szkody wyrządzone przez Armię Czerwoną

Do licznych rabunków i kradzieży dochodziło również w czasie przemarszu Armii Czerwonej przez teren województwa krakowskiego (AN Kr, UW Kr, UW II 246a: 41). Zgodnie z informacjami z Krakowskiej Izby Rolniczej na omawianym obszarze często miały miejsce przypadki niszczenia pogłowia ryb w rzekach i stawach rybnych z użyciem granatów i innych materiałów wybuchowych. W wyniku eksplozji ginęły nie tylko ryby wyrosnięte, ale również narybek. Czynności te skutkowały znacznym spadkiem pogłowia ryb lub nawet całkowitym worybieniem wód rybnych oraz utrudniały zabiegi zmierzające do ich zagospodarowania i właściwej eksploatacji (AN Kr, UW Kr, UW II 1142b: 93; 1142d: 97; 1142f: 101).

Przeгон zdobycznego bydła Armii Czerwonej przez teren województwa krakowskiego rozpoczął się 22 kwietnia 1945 r. (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 16d: 22) i wiązał się z dużymi szkodami wyrządzonymi ludności rolniczej w paszy, jak też w zbożu i własności prywatnej. Czerwonoarmiści wykaszali drugi pokos koniczyny oraz owies (który w niektórych okolicach był całkowicie wypasiony i zniszczony (AN Kr, UW Kr, UW II 1142h: 305), ograniczając zapasy paszy dla ludności miejscowej. Ponadto oddziały wojskowe wypasały stada bydła, koni i owiec zbożem chlebowym, co utrudniało sytuację aprowizacyjną (AN Kr, UW Kr, UW II 1143: 35). Innym problemem był fakt, iż pędzone bydło roznosiło zaraźliwe choroby zwierzęce, głównie pryszczycę, która obok trasy przepędu obejmowała także sąsiednie wsie, a wydane zarządzenia w celu zapobiegania rozwojowi choroby były ignorowane przez poganiaczy (AN Kr, UW Kr, UW II 246b: 71).

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych obiecywało, że wszelkie straty związane z przepędem bydła zostaną przez władze radzieckie wynagrodzone. W tym celu należało po zakończeniu przegonów, nie później jak przed żniwami, sporządzić z udziałem władz Armii Czerwonej i przedstawicieli terenowych władz rolnych szacunkowy wykaz strat (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 16d: 22). Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa z sierpnia 1945 r. szacowanie szkód odbywało się w oparciu o miejscowe ceny rynkowe. W skład komisji przeprowadzającej klasyfikację szkód wchodził: kierownik powiatowego biura rolnego lub jego zastępca, miejscowy sołtys lub wójt, reprezentant miejscowej władzy Armii Czerwonej oraz dwóch miejscowych rolników jako klasyfikatorzy (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 16b: 39). Reprezentant Armii Czerwonej, będący członkiem komisji, podpisywał szkody wyrządzone jedynie w zasiewach, zaś szkody w ziemiopłodach, inwentarzu żywym itd. zostawały spisywane na osobnych protokołach w obecności tegoż przedstawiciela, jednak bez jego potwierdzenia (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 16c: 50).

Do momentu wydania dekretu przez Rząd Tymczasowy RP o obowiązkowych dostawach ziemiopłodów na nowo wyzwolonych terenach oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego miały zezwolenie na zaopatrywanie się u ludności w niezbędną ilość ziemiopłodów, takich jak: mąka, kasze, zboże konsumpcyjne, bydło, tłuszcze, pasze treściwe, słoma, siano, ziemniaki, warzywa itd. W pierwszej kolejności zapasy pochodziły z folwarków oraz ze składów spółdzielni rolniczo-handlowych, elewatorów, młynów itd. Za wydane ziemiopłody, artykuły spożywcze oraz bydło oddziały wojskowe wystawiały dowód zaopatrzenia, tzw. „nariady”, wg ustalonego wzoru. Wydane artykuły miały zostać zaliczone na poczet obowiązkowych dostaw i zapłacone wg ustalonych cen (AN Kr, UW Kr, UW II 1914a). Przykładowe rozliczenie z Armią Czerwoną wyglądało następująco (według protokołu szkód wyrządzonych przez przechodzące oddziały w Państwowym Majątku Okocim, powiat brzeski): w związku z zakwaterowaniem się oddziałów wojsk artylerii i taborów (razem ok. 1000 koni) na pastwiskach i łąkach folwarku Poręba Spytkowska w dniu 29 czerwca 1945 r. jeden z oficerów, na podstawie przydziału pisemnego ze Starostwa w Brzesku, zażądał z tegoż folwarku 8 t siana z koniczyny, za które zapłacił 646,40 zł (licząc po 80,80 zł za 1 t). Następnego dnia przybyły nowe oddziały Armii Czerwonej, również kwaterujące się na łąkach i pastwiskach folwarcznych. Żołnierze z tych oddziałów wraz z żołnierzami z oddziałów stacjonujących w okolicy dokonali wielu szkód, m.in.: zabrali cały zbiór siana koniczyny (z 8 ha), zbiór lucerny (z 1 ha), zniszczyli wozami

uprawę buraków, spalili sztachety i paliki do czereśni, zabrali 30 wozów siana łąkowego, wypasali zupełnie i zniszczyli pastwiska (14 ha) oraz łąki (12 ha). Oszacowana wysokość strat, jakie wyrządzili żołnierze Armii Czerwonej do dnia 3 lipca 1945 r. w folwarku Poręba Spytkowska (po potrąceniu wpłaconej kwoty), wynosiła według miejscowych cen rynkowych 141 343,60 zł (przyjmując 300 zł za 1 q siana z koniczyny i lucerny, 250 zł za 1 q siana łąkowego, 1000 zł za 1 ha wypasionego i uszkodzonego pastwiska oraz 500 zł za 1 ha uszkodzonej i spasionej łąki) (AN Kr, UW Kr, WUZ Kr 17).

Odnotowywano także wiele przykładów samowolnej rekwizycji środków żywności przez żołnierzy Armii Czerwonej, przez co ludność była narażona na śmierć głodową. Ponadto czerwonoarmiści dopuszczali się niszczenia mieszkań i ich plądrowania (AN Kr, UW Kr, UW II 1142g: 11), m.in. napadali na domy i żądali gotówki (AN Kr, UW Kr, UW II 1142c: 233), odzieży i innych artykułów, zbierali siano, zabierali konie (AN Kr, UW Kr, UW II 1142h: 305) i różne produkty, np. masło, mleko, jaja, kanki na mleko z mleczarni i spółdzielni, mąkę z młynów, chleb z piekarni, transporty masła (AN Kr, UW Kr, UW II 3950a: 89), wywozili drewno z lasu (AN Kr, UW Kr, UW II 1142a: 655). Obok odbierania i niszczenia mienia częstym problemem były rozboje, morderstwa i gwałty na miejscowej ludności (AN Kr, UW Kr, UW II 1142h: 305). Żołnierze w pasie frontowym nie respektowali zarządzeń organów władz polskich (AN Kr, UW Kr, UW II 1142g: 11).

Urząd Wojewódzki Krakowski zalecał wszystkim podległym sobie starostwom sporządzanie sprawozdań dotyczących przypadków zabierania przez jednostki Armii Czerwonej bydła, koni, narzędzi, maszyn rolniczych, wozów i utrudniania sprzętu zbóż oraz wszystkich zatargów pomiędzy oddziałami Armii Czerwonej lub poszczególnymi żołnierzami a społeczeństwem i władzami polskimi (AN Kr, UW Kr, UW II 1142e: 225).

Zakończenie

Okupacja niemiecka, rabunkowa eksploatacja oraz bezpośrednie działania wojenne przyczyniły się do tego, iż rolnictwo województwa krakowskiego nie było w stanie zaspokoić nawet podstawowych potrzeb. Sytuacja ekonomiczna ludności była ciężka, zwłaszcza w kwestii żywienia. Wiele gospodarstw spłonęło, ziemia leżała odłogiem, brakowało inwentarza żywego. Pola były zaminowane, zachwaszczone, a lasy wyrąbane. Uszkodzono i zniszczono wiele maszyn, narzędzi rolniczych i urządzeń przemysłowych. Okupant wywiózł wszystko, co cenne. Szko-

dy i straty wojenne były największe na terenach, na których bezpośrednio toczyły się walki, i odbiły się na wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Ponadto województwo poniosło duże straty w związku z przemarszem oddziałów Armii Czerwonej, które niszczyły w dużej mierze rybostan w rzekach i stawach. Duże szkody powstały w wyniku przepędu bydła, m.in. w zasiewach wzdłuż ustalonych tras przegonu. Bezprawnie rekwirowano różne przedmioty i mienie osobiste.

Literatura

- Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: AN Kr), Urząd Wojewódzki Krakowski (dalej: UW Kr), sygn. UW II 1142a, *Odpis protokołu jednostronnego Nr 1 Nadleśnictwa Państwowego Krzeszowice.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1142b, *Pismo Izby Rolniczej w Krakowie z dn. 25.IV.45 w sprawie niszczenia pogłowia ryb na terenie woj. krakowskiego.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1142c, *Pismo Starostwa Powiatowego Bialskiego z dnia 21 grudnia 1945 w sprawie rabunków dokonywanych na terenie Kęt.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1142d, *Pismo Starosty Powiatowego Nowotarskiego w sprawie niszczenia pogłowia ryb w rzekach i stawach.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1142e, *Pismo Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z dnia 6 sierpnia 1945 w sprawie rekwizycji Armii Czerwonej i zatargów z żołnierzami.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1142f, *Protokół spisany w Starostwie Powiatowym w Tarnowie w dniu 25.VI.1945 w sprawie niszczenia ryb za pomocą materiałów wybuchowych.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1142g, *Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa i aprowizacji gminy Wilkowice.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1142h, *Wyciąg z protokołu Nr 9 posiedzenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tarnowie, odbytego w dniu 13 lipca 1945 r.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1143, *Pismo Powiatowego Biura Rolnego w Myślenicach.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1527, *Wyciąg ze sprawozdania poinspekcyjnego w powiecie dąbrowskim, z inspekcji przeprowadzonej przez Inspektora Wojewódzkiego w dniach od 10 do 29.X.1945.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1914a, *Odpis pisma Pełnomocnika Rządu Tymczasowego Spraw Wojennych Świadczeń Rzeczowych dotyczącego ziemiopłodów dla Czerwonej Armii i Wojska Polskiego w nowowyzwolonych terenach Rzeczypospolitej Polskiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 1914b, *Pismo Starostwa Powiatowego Bialskiego dotyczące koni dla uprawy roli.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 246a, *Brak tytułu dokumentu.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 246b, *Pismo Miechowskiego Starostwa Powiatowego Nr II/5/5/45 w sprawie przepędu bydła przez powiat miechowski.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 246c, *Pismo Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego Wydziału Weterynaryjnego L. Wet, I-c/13/45.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313a, *Powiat bocheński, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*

- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313b, *Powiat brzesko, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313c, *Powiat Dąbrowa Tarnowska, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313d, *Powiat Krakowski, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313e, *Powiat Limanowa, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313f, *Powiat Myślenice, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313g, *Powiat Nowy Sącz, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313h, *Powiat Tarnów, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313i, *Powiat Wadowice, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313j, *Powiat Żywiecki, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313k, *Sprawozdanie z komisyjnej lustracji powiatów zniszczonych działaniami wojennymi w województwie krakowskim i rzeszowskim: (pow. Krosno, Jasło, Dębica, Mielec, Żywiec, Tarnobrzeg), dokonanej przez Wicepremiera Janusza i inspektora Biura Kontroli Państwa, ob. Kunę Mieczysława i Sokolskiego Jana w dniach od 15.V.45 r. do 28.V.45 r.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 313l, *Województwo krakowskie Załącznik do L. II.Sz/25/0/18/46, Zestawienie gospodarstw rolnych zniszczonych na skutek działań wojennych.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 373a, *Referat Szkód Wojennych.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 373b, *Sprawozdanie z czynności Inspektoratu Odszkodowań Wojennych za rok 1945.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 373c, *Szczegółowy podział czynności Inspektoratu Odszkodowań Wojennych.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 374, *Odpis O. Szk. III-4-46 sprawozdania z działalności Inspektoratu Odszkodowań Wojennych za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1946 r.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 379a, *Zestawienie wojewódzkie, I. Utrata życia.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 379b, *Zestawienie wojewódzkie, II. Uszkodzenie zdrowia lub ciała.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 379c, *Zestawienie wojewódzkie, III. Pozbawienie wolności.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 379d, *Zestawienie wojewódzkie, IV. Wywiezienie na roboty publiczne.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 379e, *Zestawienie wojewódzkie, V. Wyszalenie i wywiezienie w niewiadomym celu.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 3950a, *Pismo Miechowskiego Starosty Powiatowego Nr Akt. II/Sp.Pol./1/5/45 dot. reagowania na nadużycia żołnierzy armii radzieckiej.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. UW II 3950b, *Sprawozdanie Starosty z Mielca wg kwestionariusza Nr O)Insp)2)1)Og)45.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 16a, *Odpis pisma Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Nr E.P.G.16/2.*

- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 16b, *Odpis pisma Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Nr P.R.I/Og/302 Departament Produkcji Rolnej, Dodatkowe wyjaśnienie w sprawie protokołów szkód.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 16c, *Pismo II/Sz/25/22/45 Szkody spowodowane przez marszem wojsk Armii Czerwonej i przegonem inwentarza.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 16d, *Pismo Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Nr SM.Kanc.I.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 16e, *Pismo Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Nr 388/U.R./P/2 w sprawie odszkodowania wojennego dla rolnictwa.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 16f, *Pismo Wojewódzkiego Urzędu ziemskiego w Krakowie L.II/Og/2/7/10/45 w sprawie odszkodowań wojennych dla rolnictwa Nr.388/U.R./P/2 z 30.III.45 z dnia 4 VI 45.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 16g, *Powiatowy Urząd Ziemski w Brzesku sprawozdanie z przepr. zest. wywiez. mienia przez okupanta.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 16h, *Województwo krakowskie, Zestawienie rolnych gospodarstw zniszczonych.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 16i, *Wykaz strat wojennych na terenie województwa krakowskiego.*
- AN Kr, UW Kr, sygn. WUZ Kr 17, *Protokół szkód wyrządzonych przez przechodzące oddziały wojsk radzieckich w Państwowym Majątku Okocim spisany dnia 3.VII.1945.*
- Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów (BOW), 1947, *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, Warszawa.
- Gawryszewski A., 2005, *Ludność Polski w XX wieku*, Polska Akademia Nauk, Warszawa.
- Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej (GUS), 1947, *Rocznik statystyczny 1947*, Warszawa.
- Jezierski A., Leszczyńska C., 2003, *Historia gospodarcza Polski*, Wydawnictwo Key-Text, Warszawa.
- Kaczmarek R., 2014, *Historia Polski 1914–1989*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kaliński J., Landau Z., 2003, *Gospodarka Polski w XX w.*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Krakowskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, 1970, red. J. Buszko, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Roszkowski W., 2007, *Historia Polski 1914–2005*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Agricultural destruction and losses of the Krakow Province as a result of World War II

Abstract

During World War II, the entire Polish territory twice became a war zone, bearing heavy consequences. Equal or even greater losses were caused by the hostile occupation. When calculating on a per-capita basis, the destruction rate in Poland was the highest in the world. The politics of plunder contributed to the excessive exploitation of domestic resources, social income and national heritage.

The situation of agriculture in the Krakow Province after World War II was very difficult, especially in the front-line areas. The damage caused by the German occupier was of a wide-ranging nature. Plant and animal production, farms suffered.

By building pillboxes, training grounds, trenches and bunkers, large areas of arable land and sown crops were destroyed. The fields were mined, weed strewn, and impoverished. The soil lay fallow. There were neither draft or slaughter animals. Breeding animals were transported away. Houses, outbuildings, agricultural machinery and tools were destroyed. Devastation of the forest stands was a serious problem.

Most damage and destruction was caused by Soviet troops destroying, looting, plundering and requisitioning various items. Captured cattle driven off and herd grazing with bread grain led to a reduction in the supply of feedstuff and food for the local population. With the help of grenades, the state of stock in rivers and standing water was devastated.

All these affected the disastrous material situation of the rural population and caused a drastic decline in agricultural production. The Krakow Province faced a difficult task of reconstruction of agriculture from war damage.

Keywords: war damage, economy, German occupation, Red Army



Grażyna Woźny¹

Generał brygady pilot Bolesław Feliks Stachoń (1897–1941). Przyczynek do badań biograficznych oficera i lotnika

Streszczenie

W 2021 r. minie 80 lat od śmierci Bolesława Stachonia, polskiego pilota i oficera łącznikowego Królewskich Sił Powietrznych (RAF). Jego wkład w rozwój polskiego lotnictwa i praca komendanta obozu zbornego w Eastchurch (XII 1939 – VIII 1940) i lotniska Swinderby (VII 1940 – VII 1941 r.), z którego wykonywał loty bojowe, ciągle pozostają nieznane. Wykształcenie, doświadczenie wojenne oraz znajomość języków obcych predestynowały Stachonia do pełnienia wysokich funkcji wojskach. Był m.in. komendantem parku w 11. Pułku Lotniczym w Lidzie, Szkoły Pilotów w Centrum Wyszkożenia Podoficerów Lotnictwa oraz komendantem Lotniczej Szkoły Strzelania i Bombardowania w Grudziądzu. Prowadził działalność redakcyjną i publikował teksty w „Przeglądzie Lotniczym...”, a także wydawał książki z zakresu pilotażu. Przed wybuchem II wojny światowej pełnił funkcję dyplomatyczną w Moskwie. Był pierwszym Polakiem posiadającym licencję pilota wiatrakowca, dzięki czemu sprowadził statek powietrzny C-30 do Warszawy. We wrześniu 1939 r. dowodził jednostkami lotniczymi, które strąciły ponad 20 samolotów niemieckich. Na rozkaz gen. Józefa Zajęcia udał się z misją wojskową do Rumunii, gdzie zajmował się ewakuacją polskich lotników do Francji. Stamtąd okrężną drogą trafił do Anglii, gdzie był dowódcą Ośrodka Wyszkożenia Ochotniczej Rezerwy RAF. Na emigracji kontynuował działalność redakcyjną; współtworzył czasopismo „Wiadomości ze Świata: Codzienny biuletyn Centrum Lotnictwa Polskiego w Anglii”; wydał „Jednodniówkę Lotnictwa Polskiego w Anglii”. Bolesław Stachoń to ikona polskiego lotnictwa międzywojennego i pilot najwyższej klasy. Zginął podczas trzeciego lotu bombowego 4 lipca 1941 r.

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, Ropczyce, Bitwa Warszawska, Polskie Siły Powietrzne w Anglii, Royal Air Force, gen. Stanisław Ujejski, naloty bombowe, prasa lotnicza, szkoła pilotażu, samoloty myśliwskie

¹ Dr Grażyna Woźny, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Ropczycach, ul. Grunwaldzka 19, 39-100 Ropczyce, e-mail: wozyngrazyna@gmail.com, nr ORCID: 0000-0002-2565-9245.

Wstęp

11 czerwca 1940 r. polski rząd na uchodźstwie podpisał z rządem brytyjskim porozumienie w sprawie utworzenia Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Trzon tych sił stanowili polscy lotnicy, którzy po klęsce wrześniowej 1939 r. przedostali się do Francji, a później do Anglii. Wśród tych lotników znalazł się Bolesław Stachon.

Mimo upływu lat i wielu przedsięwzięć naukowych, w tym badań biograficznych Wojska Polskiego, temat przedwojennych oficerów walczących podczas II wojny światowej w lotnictwie alianckim nie doczekał się jeszcze kompleksowej monografii². Wieloletnie poszukiwania materiałów w archiwach polskich i zagranicznych umożliwiły przygotowanie jedynie częściowego opracowania na temat życia i działalności polskiego pilota Bolesława Stachonia z Królewskich Sił Powietrznych (RAF).



plk. pilot
Bolesław Stachon
został w 1944 roku
Północnie mianowany
gen. brygady.

Celem artykułu jest:

- prezentacja sylwetki Bolesława Stachonia – pierwszego polskiego pilota wiatrakowca, architekta nowej organizacji Lotniczej Szkoły Strzelania i Bombardowania w Grudziądzu,
- wprowadzenie do obiegu naukowego źródeł, które poszerzają, uściślają i korygują dotychczasową wiedzę o przedwojennym oficerze, legendarnym pilocie i autorze publikacji instruktażowych z zakresu pilotażu statków powietrznych.

Niestety artykuł nie jest wolny od braków i luk badawczych, gdyż w wielu kwestiach zagraniczne archiwa milczą lub nie dają wyczerpujących odpowiedzi³. Niemniej na podstawie zgromadzonych materiałów

² Do dziś nie ukazała się zwarta publikacja poświęcona gen. Bolesławowi Stachonowi. Podobny problem badawczy dotyczy sylwetki gen. Stanisława Ujejskiego z Ropczyc, który był w bliskich relacjach ze Stachonem i wpłynął na rozwój jego kariery w lotnictwie (Bałda 2013: 87–91).

³ Wydaje się, że pogłębione badania i rozległe kwerendy w archiwach angielskich dałyby pewien rzetelny obraz całości. Jest to jednak wyzwanie dla badacza, którego celem będzie publikacja monograficzna, a nie artykuł naukowy.

udało się w ograniczonym zakresie dokonać rekonstrukcji losów Bolesława Stachonia oraz przybliżyć etos i sylwetkę żołnierza i pilota walczącego w trzech wojnach, w tym w dwóch światowych.

1. Młodość

1.1. Dom rodzinny

Bolesław Stachoń urodził się 18 maja 1897 r. w majątku Kądzielnia we wsi Wola Wadowska w zaborze austriackim⁴. Był trzecim z pięciorga dzieci Wojciecha i Honoraty z Dobrowolskich. Bolesław podstawową wiedzę katechetyczną i szkolną otrzymał w domu rodzinnym. Pierwszymi jego nauczycielami byli rodzice, którzy mieli odpowiednie przygotowanie pedagogiczne⁵. Ojciec, Wojciech Stachoń, posiadał majątek w Smykowie, a ponadto był zarządcą posiadłości dworskich hr. Pieniżka. Rodzina prowadziła uporządkowane i spokojne życie do 1911 r. W tym bowiem roku majątek Stachoniów wskutek niezawinionych perturbacji finansowych zlicytowano (Chodor 1998: 15). W krytycznym okresie rodzina Stachoniów zamieszkała w Ropczycach. Tu otrzymała finansową pomoc od brata Honoraty – ks. Władysława Dobrowolskiego, proboszcza w Nowym Rybniku, i Jakuba Dobrowolskiego, burmistrza Ropczyc w latach 1891–1894. Ojciec Honoraty, wspomniany Jakub Dobrowolski, zatrudnił zięcia – Wojciecha Stachonia – na stanowisku ekonoma w Żyrakowie (*Szematyzm Królestwa...*, 1892: 314; tamże, 1894: 314; Woźny 2019: 145).

1.2. Szkoła

W 1907 r. dziesięcioletni Bolesław rozpoczął naukę w gimnazjum klasycznym im. Władysława Jagiełły w Dębicy. Od początku wyróżniał się na tle klasy. Był zdolny, inteligentny i systematyczny; działał w dębickiej Drużynie Strzeleckiej. Naukę w gimnazjum zakończył maturą w 1915 r. Solidne wykształcenie oraz znajomość języków obcych (francuskiego, niemieckiego i angielskiego) miały istotne znaczenie dla rozwoju kariery wojskowej Bolesława. Po maturze Stachoń kontynuował

⁴ Współcześnie to gmina Wadowice Górne, pow. mielecki, woj. podkarpackie.

⁵ Rodzeństwo to: Stefania (1894–?), Karolina (1895–1987) – łączniczka Szarych Szeregów i więźniarka obozów koncentracyjnych, Władysław (1902–1977) i Maria (1918–1922). Zob. Dobrowolski 2009: 3.

naukę na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej. Studia niebawem musiał przerwać, gdyż został powołany do służby wojskowej (Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych I. 480.498: k. 53–54; *Klasyfikacja uczniów*, 1908: 61; *Klasyfikacja...* 1909: 46; *Klasyfikacja...* 1910: 56; *Klasyfikacja...* 1911: 56; *Klasyfikacja...* 1912: 56; *Klasyfikacja...* 1913: 69; *Klasyfikacja...* 1914: 66).

2. W mundurze wojskowym (1915–1929)

2.1. W wojsku austriackim

Służbę wojskową rozpoczął, mając 18 lat, a dokładnie 15 października 1915 r. Na podstawie powszechnej mobilizacji trafił do armii austro-węgierskiej w randze kaprała w 17. Pułku Strzelców. Pod koniec 1915 r. Stachoń rozpoczął naukę w szkole podoficerskiej piechoty w Lubaczowie, którą ukończył w marcu 1916 r. Od kwietnia 1916 r. aż do końca wojny walczył z 33. Pułkiem Strzelców na froncie włoskim w stopniu kaprała, a później chorążego. Kilka miesięcy przed zakończeniem I wojny światowej trafił na kurs karabinów maszynowych w Trebinie. Po ukończeniu kursu otrzymał nominację na podporucznika (Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych I. 480.498: k. 2; *Pamiętnik zakładu...* 1916: 9).

2.2. W wojsku polskim

Po ogłoszeniu niepodległości Królestwa Polskiego Stachoń powrócił do rodzinnej miejscowości. Od 8 listopada 1918 r. dowodził kompanią Karabinów Maszynowych Baonu Zapasowego „Ziemi Ropczyckiej”. Od grudnia 1918 do maja 1919 r. walczył na froncie ukraińskim w grupie gen. Zygmunta Zielińskiego. Był wówczas dowódcą kompanii w 37. Pułku Piechoty „Ziemi Łęczyckiej”. Z tą jednostką walczył pod Przemyślem, we Lwowie, na Wołyniu i w ofensywie kijowskiej (Bartosz 1999: 6). W lutym 1920 r. Bolesław Stachoń otrzymał awans na porucznika i w tej randze od sierpnia 1920 r. walczył w obronie Warszawy, gdzie podczas bitwy pod Płońskiem w miejscowości Boguszevicz został ciężko ranny. Od 18 sierpnia do 20 września 1920 r. przebywał w Szpitalu Ewangelickim w Warszawie. Po zakończeniu leczenia otrzymał roczny urlop, w trakcie którego kontynuował studia na Politechnice Lwowskiej. Jako żołnierz zawodowy wrócił do wojska na wła-

sną prośbę 1 lipca 1921 r. Otrzymał wówczas przydział do Głównego Centrum Wyszczolenia Piechoty w Rembertowie. Kurs przeszkolenia dowódców baonów zakończył 27 października 1921 r. (Woźny 2019: 146). Wydarzenie to było przełomowe w życiu Stachonia, gdyż dzięki niemu zafascynował się lotnictwem i tej pasji pozostał wierny do końca, w myśl maksymy pilotów „Gdy już posmakowałeś lotu, zawsze będziesz chodzić po ziemi z oczami utkwionymi w niebo, bo tam właśnie byłeś i tam zawsze będziesz pragnął powrócić” (*Cztery eseje o naturze światła...* 2002: 4).

3. Z piechoty do lotnictwa (1921–1932)

3.1. Szkoła pilotów w Bydgoszczy

Pod koniec 1921 r. Bolesław Stachoń rozpoczął doskonalenie zawodowe w Niższej Szkole Pilotów w Bydgoszczy jako uczeń-pilot. Podczas rocznego kursu nauczył się nie tylko pilotować samoloty, ale opanował także wiadomości z zakresu budowy silników i płatowców, aeronawigacji, terenoznawstwa, kartografii, meteorologii, radiołączności oraz taktyki lotnictwa. Pilnie uczył się pilotażu na maszynach francuskich typu: Caudron G.III, Nieuport 23m, Nieuport 18m, Morane Saulnier MS-30E1 oraz niemieckich typu: Brandenburg C.I i Albatros B. II. Po ukończeniu kursu w Bydgoszczy trafił na szkolenie do Wyższej Szkoły Pilotów w Grudziądzu (od 1 do 14 października 1922 r.). W październiku 1922 r. otrzymał awans na kapitana i trafił do Korpusu Oficerów Lotnictwa z przydziałem do 2. Pułku Lotniczego w Krakowie, gdzie w styczniu 1923 r. objął dowództwo nad 6. Eskadrą Wywiadowczą (Prauss 1996: 524). Tutaj przeżył pierwszy wypadek lotniczy, pilotując Ansaldo A-300. Po rekonwalescencji przeszedł do służby w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie. Kilka miesięcy później, tj. w sierpniu 1924 r., objął kierownictwo sekcji treningowej. Równocześnie pełnił funkcję oblatywacza samolotów francuskich w Centralnych Zakładach Lotniczych (Kolekcja Akt... I.480.498: 4; Chodor 1998: 16–17; Glass 2002: 317).

3.2. W lotnictwie francuskim

Bolesław Stachoń cieszył się nieposzlakowaną opinią znakomitego pilota, dlatego ten wybitny lotnik trafił na kurs kontrolerów fabrycznych we Francji, który ukończył 25 sierpnia 1925 r. Już następnego dnia jako

pilot oblatywacz został zatrudniony w Polskiej Misji Wojskowej Zakupów w Paryżu. Tutaj w maju 1926 r. ustanowił rekord świata, wznosząc się samolotem myśliwskim Spad 61 na wysokość 6 tysięcy metrów w ciągu 14 minut 38 sekund na lotnisku Le Buc (Zabierek 2017: 283). Po tym spektakularnym sukcesie wrócił na Kresy Wschodnie, gdzie od 17 grudnia 1926 do 23 maja 1927 r. był komendantem parku w 11. Pułku Lotniczym w Lidzie oraz 6. Pułku Lotniczego we Lwowie. W tym też roku (1927) otrzymał awans na majora, a także nominację na szefa pilotażu w Centralnej Szkole Podoficerów Lotnictwa w Bydgoszczy (4 października 1927 – 18 listopada 1928). Był także komendantem tamtejszej szkoły pilotów w Centrum Wyszkożenia Podoficerów Lotnictwa (*Ku czci poległych lotników...* 1933: 252, 263; Kędziński 1981: 109; Budziński, Otremba 2003: 61).

3.3. Lotnicza Szkoła Strzelania i Bombardowania w Grudziądzu

W latach 1929–1932 Bolesław Stachoń pełnił funkcję komendanta Lotniczej Szkoły Strzelania i Bombardowania w Grudziądzu (dalej LSSiB). W tym czasie – od 7 stycznia do 8 kwietnia 1930 r. – przeszedł kurs oficerów sztabowych przy Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. W okresie 1 września – 11 listopada 1930 r. był komendantem kursu pilotażu myśliwskiego przy 2. Pułku Lotników w Krakowie. W następnym roku odbył kurs szybowcowy, który ukończył w październiku 1931 r. (Bartel, Koliński 1978: 175; Glass 2002: 319).

Major Stachoń, pełniąc obowiązki komendanta w grudziądzkiej uczelni, wydatnie przyczynił się do wzrostu poziomu szkolenia pilotów myśliwskich. Zorganizował kursy: wyższego pilotażu strzelania myśliwskiego i pilotażu bez widoczności, strzelania i bombardowania dla strzelców samolotowych oraz kursy pilotażu podstawowego dla szeregowców (*Kolekcja Akt Personalnych...* I.480.498: 5). Nowy komendant formę organizacyjną LSSiB ustalił ostatecznie w maju 1929 r. Podjął wówczas decyzję dotyczącą ćwiczebnych lotów nocnych. Z jego inicjatywy w 1930 r. przeprowadzono szkolenia pilotów liniowych, których celem było poszerzenie umiejętności obronnych i manewrów obronnych. Decyzją komendanta szkolny personel i uczniowie musieli dbać o dobrą kondycję fizyczną. W tym celu powołał Stachoń cztery sekcje sportowe: lekkoatletyczną, piłki nożnej, bokserską i tenisową (Bartel, Koliński 1978: 175; Prauss 1996: 524).

W latach 1929–1932 jednostka wyszkoliła na kursach strzelców pokładowych, rusznikarskich i pilotów liniowych dostateczną liczbę osób –

kadr dobrze przygotowanych do przekazania fachowej wiedzy w macierzystych jednostkach. W LSSiB Stachoń zwiększył nacisk na naukę pilotów myśliwskich, na kursach wyższego pilotażu. Podczas tych szkoleń wykorzystywano samolot PWS 14, który umożliwiał pełne powietrzne akrobacje. Kursanci szkolili się także na maszynach Avia BH 33, Vimbault 70, PWS 10, a pod koniec latali na PZL-P7a. O poziomie nauki świadczył fakt, że to właśnie w Grudziądzu przygotowywano się do zawodów Challenge de Tourisme Internationale, które odbyły się w roku 1934 (*Wręczenie nagród...* 1934: 3; Krzyżan 1988: 143–147). Polska ekipa w czasie szkolenia obok zajęć praktycznych ćwiczyła loty w zamkniętej kabinie, na tzw. „ślepaku”, w samolocie Lublin XIII T oraz skoki przez bramkę. Ponadto piloci uczestniczyli w wielu wykładach teoretycznych wygłoszonych przez ppłk. Józefa Krzyczkowskiego i inż. Szczepana Grzeszczyka. Nad całością szkolenia czuwał osobiście komendant szkoły – Bolesław Stachoń (Wagner 2003: 78; Ruciński 2001: 160; Zawadzki 2014: 115–123; Żabierek 2017: 280).

Szkolenie pilotów myśliwskich związane było z ryzykiem wypadków, do których dochodziło również w grudziądzkiej szkole. Pod względem liczby przeszkolonych pilotów oraz wylatanych godzin grudziądzka szkoła pod komendą Bolesława Stachonia górowała nad innymi jednostkami. Tutaj od 1930 do 1932 r. doszło do siedmiu śmiertelnych wypadków. Z tej liczby należy wyłączyć 4 zabitych w wyniku katastrofy na samolocie Fokker, który nie był na wyposażeniu szkoły i rozbił się w locie pozaszkolonym. W tym kontekście warto odnotować, że w ciągu dwóch lat w tej szkole wylatano kilkanaście tysięcy godzin oraz wykonano kilkadziesiąt tysięcy startów w trudnych warunkach atmosferycznych (*Katastrofa lotnicza...* 1930: 2; *Straszna katastrofa lotnicza* 1931a: 1; *Straszna katastrofa...* 1931b: 1; Mechliński 1982: 4; Zawadzki 2014: 115–123).

W LSSiB komendant Stachoń chętnie organizował ogólnopolskie zawody myśliwskie w strzelaniu powietrznym. Już wówczas można było podziwiać przyszłych asów przestworzy spod biało-czerwonej szachownicy. W pokazach niezawodnie uczestniczył Stachoń w roli komisarza zawodów, a nawet zasiadał za sterami myśliwca i stawał w powietrzne szranki z instruktorami i uczniami. Zamiłowanie do szybownictwa przyniosło majorowi dwa spektakularne sukcesy we wrześniu 1932 r. na samolocie „Czajka”. Pierwszy rekord osiągnął w wysokości lotu – 470 m, a drugi uzyskując najlepszy wynik w kraju w odległości lotu – 16 km (Mechliński 1982: 4; Ruciński 2001: 159; Budziński, Otremba 2003: 81–82; Żabierek 2017: 280).

Warto również przypomnieć, że to właśnie Bolesław Stachoń zainicjował budowę pierwszych w Polsce szybowców typu „Komar”, które

powstawały w grudziądzkim kole Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. W grupie zajmującej się realizacją tego projektu znaleźli się Marceli Kosidowski i Władysław Janica (Janica 1970: 7, Prauss 1996: 386, 524).

4. Rozwój kariery lotniczej (1932–1939)

4.1. Wojskowe misje zagraniczne

Po zakończeniu kadencji w grudziądzkiej szkole skierowano majora do służby dyplomatycznej w Moskwie, gdzie był szefem polskiej misji lotniczej w latach 1932–1936. Był to czas wyteżonej pracy w zakresie rozpoznania radzieckiego lotnictwa wojskowego. Major systematycznie organizował przeloty polskich lotników w celach szkoleniowych i wywiadowczych. Pełniąc obowiązki dyplomatyczne, zdobył wiedzę na temat sowieckiego lotnictwa, a przy tym okazał niezwykły talent dyplomatyczny i wojskowy, za to został awansowany do stopnia podpułkownika (Kędziński 1959: 12).

We wrześniu 1932 r. Stachoń uzyskał kategorię C pilota szybowcowego w Bezmiechowej. Aktywnie uczestniczył w tworzeniu szybownictwa w Polsce; współorganizował Wojskowy Obóz Szybowcowy w Ustjanowej i pełnił tam funkcję komendanta I Kursu Szybowcowego (czerwiec 1934). Po koniec roku, na zlecenie Ministerstwa Komunikacji, przeprowadził z powodzeniem misję sprowadzenia z Londynu do Warszawy (ok. 2000 km) wiatrakowca C-30. Przelot zakończył się 10 grudnia 1934 r. o godzinie 16.20 na lotnisku Okęcie. Za sterami autożyra zasiadał ppłk pil. Bolesław Stachoń – pierwszy Polak posiadający licencję pilota wiatrakowca.

Samolot stał się własnością Ministerstwa Komunikacji, otrzymał znak SP-ANN i wpisany był do Rejestru Cywilnych Statków Powietrznych pod nr 280 (Morgała 1972: 85, 494–497; Prauss 1996: 386).

4.2. Pułk w Toruniu

Kolejnym krokiem w karierze lotniczej ppłk Stachonia był awans na dowódcę 4. Pułku Lotnictwa w Toruniu w maju 1936 r. W jednostce tej ppłk Stachoń, przewidując zbliżającą się wojnę, utworzył ekstremalną Eskadrę Wiroplątów, która na wypadek wojny miała wspierać Armię „Pomorze”, tak jak zresztą cały Pułk Toruński złożony z eskadr myśliwskich i rozpoznawczych. W marcu 1939 r. otrzymał nominację na puł-

kownika i w tym stopniu, pod fałszywym nazwiskiem, został wysłany z misją wywiadowczą do Niemiec. Niestety, rozpoznany na granicy, musiał zawrócić (Cumft, Kujawa 1989: 486; Pawlak 1989: 165, 267). Kolejne niebezpieczne zadanie powierzył płk. Stachoniowi dowódca Armii „Pomorze” gen. Władysław Bortnowski w lipcu 1939 r., a więc tuż przed wybuchem II wojny światowej. Na rozkaz generała Stachoń odbył tajny lot zwiadowczy nad Niemcami samolotem PZL P-23 „Karaś” z porucznikiem obs. Czesławem Malinowskim i podchorążym obserwatorem Janem Klockiem. Załoga w sposób profesjonalny dokonała rozpoznania umocnień i zgrupowań sił niemieckich w rejonach Gdańska i Prus Wschodnich. Płk Bolesław Stachoń pełnił obowiązki dowódcy 4. Pułku Lotniczego do mobilizacji w sierpniu 1939 r. Wówczas 4. Pułk Lotniczy rozwiązano (Pawlak 1989: 165, 267; 1998: 54; Stawecki 2010: 162).

4.3. Armia „Pomorze”

W sierpniu 1939 r. Bolesław Stachoń otrzymał nominację na dowódcę lotnictwa i obrony przeciwlotniczej Armii „Pomorze”, w skład której wchodziły: 141. i 142. Eskadra Myśliwska, 42. Eskadra Rozpoznawcza, 43. i 46. Eskadra Obserwacyjna, Plutony 7. i 8. Samolotów Łącznikowych i 1. Kompania Balonów Obserwacyjnych. W tym czasie lotnictwo Armii „Pomorze” liczyło 52 samoloty i rozlokowane było na lotniskach w regionie Toruń-Bydgoszcz. Wówczas pod rozkazami Stachonia służyli tacy znakomici lotnicy, jak: Stanisław Skalski, Stanisław Skarzyński, Tadeusz Rolski, Marian Pisarek czy Mieczysław Lewandowski (*Dowódca Lotnictwa Armii Pomorze Bolesław Stachoń...* LOT.A.II.15/1a: 107; Cumft, Kujawa 1989: 486).

5. Na frontach II wojny światowej (1939–1941)

5.1. Wrzesień 1939 r.

W polskiej wojnie obronnej 1939 r. Bolesław Stachoń dowodził jednostkami lotniczymi, które strąciły ponad 20 samolotów niemieckich, choć nie obyło się bez strat własnych. Szczególnie tragiczny okazał się drugi dzień września. Podczas ataku szturmowego na niemiecką kolumnę pancerną zginęło trzech polskich lotników, w tym dowódca III./4. Dywizjonu Myśliwskiego kpt. pil. Florian Laskowski. Do dziś trwa spór

na temat tego, kto wydał rozkaz i kto ponosi odpowiedzialność za tzw. wymiatanie jednostek niemieckich w rejonie miejscowości Gruta na Pomorzu samolotami PZL P-11c, które nie były przystosowane do tego typu zadań. Według niektórych historyków odpowiedzialność spada na gen. Bortnowskiego i płk. Stachonia, który przed poderwaniem samolotów do lotu przeprowadził z generałem dramatyczną rozmowę, podczas której wyraził sprzeciw wobec takiego rozkazu. Niemniej jednak trudny do zinterpretowania rozkaz i podjęta wówczas decyzja pozostają skazą na biografii Stachonia (Dobrowolski 2009: 9; *Boje polskie...* 2009: 68; Jędrzejewski 2014: 589–592).

5.2. Emigracja

Po wrześniowej klęsce na rozkaz dowódcy lotnictwa polskiego gen. Józefa Zająca płk Bolesław Stachoń udał się do Rumunii w celu przejścia francuskich myśliwców „Morane-Saulnier MS-406” i angielskich bombowców „Battle Mk I”. Z zamówionych przez Polskę 150 samolotów pierwszy dwadzieścia wysłano drogą morską. Ponieważ wybuchła wojna, statek został skierowany do Konstancy, skąd tranzytem przez Rumunię samoloty miały być dostarczone do Polski. Władze Rumunii nie zgodziły się jednak na wyładunek i statek z myśliwcami i bombowcem odpłynął z powrotem. Samoloty przeznaczone dla Polski ostatecznie trafiły do Turcji. Wskutek tych zawirowań Stachoniowi nie udało się wykonać rozkazu (Dobrowolski 2009: 9; Woźny 2019: 152).

W dniu 17 września 1939 r. Naczelnny Dowódca Lotnictwa wydał rozkaz o ewakuacji do Rumunii. Płk Stachoń i kilka tysięcy innych żołnierzy personelu latającego i naziemnego trafiło do tego kraju, który ogłosił wobec Polski *neutralité bienveillante*. Wówczas Stachoń znalazł się w ambasadzie RP w Bukareszcie, gdzie kierował akcją przerzutu polskich lotników do Francji. Po wykonaniu tego rozkazu w grudniu 1939 r. przedostał się do Paryża, a następnie do Anglii. Gen. Józef Zając zamianował go starszym polskim oficerem na terenie tego kraju (Karpiński 1976: 185–190; Biegański 1990: 13,15; Dubicki 1994: 12 i 204; 1996: 290; Prauss 1996: 342).

Na Wyspach płk Stachoń utrzymał stopień funkcyjny 25 grudnia 1939 r. i został polskim dowódcą Ośrodka Wyszkożenia Ochotniczej Rezerwy Royal Air Force (RAF VR). W tym czasie polskich lotników z bazy RAF w Eastchurch przeniesiono do Centrum Wyszkożenia Naziemnego Polskich Sił Powietrznych w Blackpool nad Morzem Ir-

landzkim. Baza sprzętu lotniczego tej stacji RAF-u zlokalizowana była natomiast na lotnisku Bramcote pod Birmingham. Polskim komendantem bazy został płk Bolesław Stachoń, który *de facto* podlegał wówczas pułkownikowi Davidsonowi (*Walki formacji...* 1981: 413; Król 1990: 15).

Bolesław Stachoń był doświadczonym pilotem i dobrze orientował się w zmianach zachodzący na arenie politycznej oraz w wojskowym lotnictwie. Zdawał sobie sprawę z rzeczywistej kondycji polskich sił powietrznych. Miał świadomość zbliżającej się katastrofy, w obliczu której nie pozostał bierny. Miał wówczas 43 lata i ze względu na wiek nie został zakwalifikowany do lotów bojowych. Usilnie zabiegał u przełożonych o przydział bojowy. Na własną prośbę odbył przeszkolenia w Polskiej Szkole Pilotażu w Hucknall oraz na samolotach bombowych „Wellington” w Ośrodku Doskonalenia Załóg nr 18 w Bramcote. Dzięki determinacji uzyskał zgodę władz brytyjskich na wykonywanie lotów, ale tylko jako drugi pilot. Po zakończonych szkoleniach objął 18 lipca 1940 r. stanowisko komendanta stacji (lotniska) Swinderby. W tym czasie była to baza polskich dywizjonów bombowych 300. i 301. oraz 304. i 305. skompletowanych z polskich lotników przybyłych z Francji. Załogi szkolono w dwóch grupach, tj. pilotów na lotnisku Redhill, a obserwatorów i strzelców w Eastchurch (Król 1982: 41, 89–91; Pawlak 1998: 54, 204).

O polskich lotnikach, w tym i o podkomendnych płk pil. Bolesława Stachonia, pochlebnie wyrażał się komendant RAF płk Pendred, który w piśmie z dn. 28 czerwca 1941 r. skierowanym do marszałka W. Szolto Douglasa pisał: „każdy członek polskiej załogi bombowej indywidualnie jest równie wartościowym mężczyzną, jak jego brytyjski odpowiednik (...). Polskie załogi wyróżniają się nadzwyczaj starannym wykonywaniem przepisu »Przygotowanie do operacji«. Są niezawodni, punktualni na odprawach niezwykle uważni w czasie ich trwania (...), są jako materiał pierwszej klasy” (Cumft, Kujawa 1989: 70–71).

5.3. Ostatni lot

Płk Bolesław Stachoń w trzeci, ostatni lot bojowy wystartował bombowcem typu Vickers „Wellington” GR-M o nr R-1492 w nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. jako drugi pilot samolotu z 301. Dywizjonu Bombowego „Ziemi Pomorskiej” (Hodyra 2016: 126, 156, 162). Angielski samolot, którym leciał Stachoń, zestrzelił płk Luftwaffe Helmut Lent z 4./ NJG 1,

pilotujący Messerschmitta-110⁶. Samolot rozbił się 18 km na północny wschód od Emmen, w Holandii (Hinchliffe 2003: 108, 295). W nalocie na Bremę z pięcioosobowej załogi zginął tylko płk pil. Bolesław Stachoń. Pochowano go na cmentarzu Exloermond Odoorn Prenthe. W 1962 r. prochy pułkownika spoczęły na cmentarzu wojskowym w Bredzie w Holandii (Jonkiel 1968: 8, 9; Kalinowski 1969: 142; Kisielewski 1970: 52; Cumft, Kujawa 1989: 486; Król 1990: 171).

Członkowie załogi: kpt. Butkiewicz, por. Pałka, sierż. Dziegiel, chor. Dydo i chor. Idzikowski trafili do niewoli (Pawlak 1998: 204; Mroczkowski, Olejko 2011: 114–115). Po wojnie pierwszy pilot – ppor. pil. Waław Butkiewicz na łamach czasopisma „Skrzydła. Wiadomości ze Świata” wspominał: „Leciałem z obcą załogą. Pogoda była bardzo zła. Padał drobny deszcz. Niskie chmury. Widoczność słaba. Przebijałiśmy chmury nad morzem. Nad Holandią zostaliśmy zaatakowani przez niemieckiego myśliwca. Od jego pierwszej serii nasz samolot stanął w płomieniach. Zobaczywszy pociski smugowe nieprzyjaciela, krzychałem do naszych strzelców: «strzelać!». W tym samym momencie usłyszałem głos załogi, że palimy się. Z tablicy rozdzielczej przyrządów pokładowych posypało się szkło. Samolot przechylił się na prawy płat. Nie mogłem opanować samolotu. Przypuszczam, że linki sterowe zostały uszkodzone. Wypuściłem bomby, chcąc ratować sytuację. Samolot nie odzyskał jednak równowagi. Dałem załodze rozkaz do skoku na spadochronie (...). W momencie, gdy samolot już się palił, pułkownik Stachoń wypuścił strzelca pokładowego z tylnej wieżyczki. Gdy w pewnej chwili zapytałem, czy został jeszcze ktoś w samolocie, nie usłyszałem żadnej odpowiedzi. Drzwi, którymi wyskoczyła – jak mi się zdaje – cała załoga, były otwarte. Po krótkiej chwili sam z wielką trudnością wyskoczyłem z samolotu. Ponieważ zaatakowano nas w momencie, gdy miałem się zmienić z drugim pilotem, spadochron mój nie był zapięty jak należy, stąd też nie mogłem znaleźć uchwytu, który trzeba było pociągnąć, aby spowodować otwarcie się spadochronu. Nie wiedziałem, że byłem ranny w lewe ramię. Po opuszczeniu płonącego samolotu koziółkowałem jakiś czas (...). Wreszcie odnalazłem uchwyt i pociągnąłem. Co było dalej, nie pamiętam. Przytomność odzyskałem dopiero po jakichś dwóch tygodniach w szpitalu niemieckim” (Butkiewicz 1958: 17).

⁶ Płk Helmut Lent ((1918–1944) zestrzelił 111 alianckich bombowców; płk pil. Stachoń był jego 13. ofiarą. Do ostatniego lotu Stachoń nie zabrał „nieśmiertelnika”, wskutek tego był problem z identyfikacją zwłok przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie (Hinchliffe 2003: 108, 295).

6. Spuścizna pisarska Bolesława Stachonia

6.1. Tłumacz i redaktor tekstów instruktażowych

Bolesław Stachoń był nie tylko legendarnym pilotem, ale i publicystą, tłumaczem oraz autorem książek. Pozycja i uznanie, które zyskał Stachoń wśród angielskich i polskich lotników, wynikała z jego wzorowej postawy, osiągnięć i odwagi. Doświadczenie żołnierskie i służba w siłach powietrznych sprawiły, że chętnie przelewał na papier wiadomości, z których czerpać mogły młode kadry pilotów, by rozwijać lotniczą pasję i pogłębiać wiedzę z zakresu pilotażu. Choć jego dorobek pisarski nie jest zbyt obszerny, to jednak był ogromnie ważny dla podniesienia i profesjonalnego szkolenia kadr polskich lotników w międzywojniu. W latach 1932–1941 Stachoń opublikował na łamach fachowych czasopism lotniczych 7 tekstów. Początkowo były to artykuły instruktażowe z zakresu pilotażu oraz tłumaczenia z języka niemieckiego i francuskiego (BOS, 1932a: 596–604).

6.2. „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”

W okresie międzywojennym Bolesław Stachoń był współtwórcą i członkiem komitetu redakcyjnego „Przeglądu Lotniczego...” wydawanego w latach 1928–1939. Na łamach tego miesięcznika debiutował w 1932 r. pod pseudonimem BOS (BOS 1932a: 596–604; BOS 1933b: 82). Pierwszy tekst w tłum. Bolesława Stachonia nosił tytuł *Akrobacja powietrzna* i był to artykuł Jacquesa Lecarme – francuskiego pilota wydrukowany w „Revue des Forces Aériennes” w 1932 r., w nr 38. W następnym roku (1933) ten tekst uzupełniony komentarzem Stachonia ukazał się w postaci książki (BOS 1933a: 1–24). W późniejszym okresie Stachoń pod własnym nazwiskiem opublikował na łamach „Przeglądu Lotniczego...” cykl materiałów instruktażowych do pilotowania samolotów w trudnych warunkach atmosferycznych (Stachoń 1934: 538–544; 1935a: 115–121; 1935b: 489–497; 1938a: 382–393; 1938b: 527–531). Niejako w rewanżu redakcja „Organu Lotnictwa Wojskowego” chętnie pisała o pilocie Bolesławie Stachoniu, jego wojskowych misjach zagranicznych, udziale w zawodach lotniczych krajowych i międzynarodowych oraz o rekordach, które zdobywał w sporcie szybowcowym na polskim i obcym niebie. W relacjach prasowych przedstawiany był jako pierwszy wśród najlepszych pilotów szybowcowych w Polsce (*Na mar-*

ginesie lotu Małej Ententy i Polski, 1928: 62–63; A.W. 1932a: 271–272; A.W. 1932b: 449; Szczekawski 1933: 547–554).

Doświadczenia nabyte w wojsku austriackim i polskimi, umiejętności w zakresie pilotażu opanowane na lotniskach polskich i zagranicznych oraz solidne merytoryczne wykształcenie i dobra znajomość języka niemieckiego predestynowały Bolesława Stachonia do pracy nad tłumaczeniem *Praktycznego podręcznika pilota szybowcowego* Eryka Bache-ma – długoletniego instruktora pilotażu szybowcowego. Dzięki Stachoniowi w 1933 r. pojawił się na rynku wydawniczym pierwszy w języku polskim podręcznik dla „pilotów, którzy myślą o wyczynach, a nie mają możliwości korzystać z obcych źródeł” (Stachoń 1933: 4). Książka w tłumaczeniu Bolesław Stachonia spełniała rolę dobrego kompendium wiedzy o szybownictwie dla ówczesnych kadr lotniczych. Płk pil. Stachoń na miarę posiadanych możliwości dążył do rozszerzenia widnokręgu wiadomości fachowych z zakresu lotnictwa (Stachoń 1939b: 4). Dla instruktorów szkół lotniczych napisał i wydał w latach 1933–1939 cztery podręczniki: *Akrobacja powietrzna*, *Wirowiec*, *Wirowiec i sterowiec*, *Latanie podług przyrządów: ich opis i sposób stosowania*, dzięki czemu mógł zapewnić uczestnikom szkół i kursów lotniczych profesjonalną wiedzę. Chętnie też wspierał merytorycznie innych autorów podejmujących tę tematykę (BOS 1933a; Stachoń 1935c; 1935d; 1939a).

6.3. „Wiadomości ze Świata:

codzienny biuletyn Centrum Lotnictwa Polskiego w Anglii”

W grudniu 1939 r. Bolesław Stachoń znalazł się na Wyspach i również tam rozwijał lotniczą pasję, której przejawem stała się działalność publicystyczna dotycząca tej dziedziny. Jego artykuły i felietony ukazywały się na łamach czasopisma „Wiadomości ze Świata: codzienny biuletyn Centrum Lotnictwa Polskiego w Anglii”, którego był współtwórcą i redaktorem, co, niestety, nie zostało odnotowane w polskich bibliografiach (*Rocznik Bibliograficzny...* 1942; 19). Pierwszy numer „Wiadomości ze Świata...” ukazał się 16 marca 1940 r. w Obozie RAF w postaci maszynopisu. Dziennik, z podtytułem „Pierwsze pismo codzienne Żołnierzy Centrum Wyszkozenia Lotnictwa”, powielany był ręcznie w formacie 20 x 33 cm. Periodyk finansowany ze składek żołnierzy Polskich Sił Powietrznych bezpłatnie kolportowano do polskich jednostek bojowych i szkoleniowych na terenie Anglii. Pod koniec maja 1940 r. pismo redagowano w Blackpool i już wówczas stało się oficjalnym organem Centrum Wyszkozenia Ziennego Lotnictwa. Czasopismo poświęcone

było zagadnieniom lotniczym, zawierało reportaże z walk, gawędy z życia załóg bombowych i myśliwskich. Autorami tekstów byli piloci, którzy mieli za sobą liczne powietrzne walki. W czerwcu 1941 r. redakcję „Wiadomości ze Świata...” objął Andrzej Płodowski. We wrześniu 1941 r. zmienił się tytuł na „Skrzydła: wiadomości ze świata: pierwsze pismo żołnierzy Polskich Sił Powietrznych” i periodyczność – z dziennika na dwutygodnik – w języku polskim i angielskim. Czasopismo zyskało także nową szatę graficzną. Redaktorem był nadal Andrzej Płodowski, a od 18 listopada 1941 r. Alojzy Kisielnicki. Wydawcą niezmiennie pozostawał Wydział Kultury Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (*Rocznik Bibliograficzny...* 1942: 19,20).

6.4. „Jednodniówka Lotnictwa Polskiego w Anglii”

Kolejną cenną inicjatywą Bolesława Stachonia, o której również milczą bibliografowie i historycy, była „Jednodniówka Lotnictwa Polskiego w Anglii” wydana w 1941 r. We wstępie do aperiodycznej publikacji Bolesław Stachoń przedstawił genezę i cele „Jednodniówki...”. Powstała ona dla upamiętnienia wizyty dowódcy Polskich Sił Powietrznych gen. Józef Zająca w Centrum Lotnictwa Polskiego (20 lutego 1940 r.) oraz by „dać wyraz pewnym myślom i uczuciom, które nam są w tej chwili wspólne” (Stachoń 1941: 3). Ponadto, jak pisze redaktor, dzięki temu wydawnictwu polscy lotnicy z Centrum Lotnictwa Polskiego mogli wyrazić swoją wdzięczność wobec Alexandra Davidsona, który „grupę pierwszych oficerów i żołnierzy przybyłych na teren Anglii powitał osobście chlebem, solą i serdecznymi słowami i nadal z niegasnącym zapalem i sentymentem usuwa wszelkie przeszkody i walczy o jak najlepsze warunki naszego pobytu, szkolenia i pracy” (Stachoń 1941: 3–4).

Tematyka „Jednodniówki...” była zróżnicowana; zawierała relacje lotników z pierwszych dni pobytu w Anglii; wspomnienia z kampanii wrześniowej oraz noty o zmarłych lotnikach (B. 1941: 16, 17; S.S. 1941: 27–29; M.A.W 1941: 30–34; T.K. 1941: 35–37; M. de M. 1941: 55). Na jej treść składały się również teksty krzepiące ducha; podnoszące morale polskich żołnierzy-tułaczy oraz nakłaniające do przemyśleń i refleksji. Taką rolę spełniały wiersze np. Jana Kasprowicza oraz utwory pisane prozą. Szczególnie przejmującym tekstem zamieszczonym w „Jednodniówce...” jest *Nasze Credo*, sygnowane pseudonimem C.T. Utwór nie tylko otwierał „Jednodniówkę...”, ale był swego rodzaju przesłaniem adresowanym do polskich pilotów. Był wyrazem tęsknoty za Ojczyzną, manifestacją przywiązania do wiary ojców i zachętą do walki o wolność

Polski (C.T. 1941: 6). Dwustronicowy utwór kończy apel do żołnierzy, w którym autor w patetycznych słowach podrywa do walki i zachowania nadziei w zwycięstwo: „wrócisz Żołnierzu-Tułacz, wrócisz nie jako marnotrawny syn, wrócisz, nie z łaski zwycięzców, bo sam jeden z nich będziesz (...) pracą zbudujesz mur, twierdzę Polski jutra, a w niej postawisz świątynię Żołnierza Tułacza i świątynię żołnierskiego ducha, co kazał iść, walczyć do tchu ostatka – do zwycięstwa. Tak nam dopomóż Bóg” (C.T. 1941: 6).

Reasumując, można stwierdzić, że działalność publicystyczna Bolesława Stachonia oraz inicjatywy wydawnicze zapoczątkowane w międzywojniu i kontynuowane podczas pobytu na emigracji (grudzień 1939 – lipiec 1941) w postaci własnego, polskiego periodyku „Wiadomości ze Świata...” zyskały uznanie w środowisku lotników, a jego teksty cieszyły się rosnącą poczytnością. Ważniejsze artykuły Stachonia ukazywały się także w języku angielskim. Redagowana przez Bolesława Stachonia „Jednodniówka...” stanowi zbiór cennych źródeł o pilotach i wydarzeniach z pierwszych dni wojny, o których próżno szukać informacji w archiwach polskich i zagranicznych. Można zatem „Jednodniówkę...” traktować jako dokument prymarny, napisany przez świadków i uczestników tamtych wydarzeń.

7. Wkład Bolesława Stachonia w kształcenie kadr lotniczych

Bolesław Stachoń żył zaledwie 44 lata. Dzięki olbrzymiej pracowitości i zaangażowaniu położył liczne zasługi dla rozwoju lotnictwa myśliwskiego i polskiego szybownictwa. Ten wybitny pilot sportowy, myśliwski i śmigłowcowy był aktywny na wielu polach związanych z lotnictwem. Jego zasługą jest to, że:

- przetłumaczył na język polski podręcznik dla pilotów oraz artykuły fachowe z prasy zagranicznej (Malczewski 1945: 6);
- podniósł poziom nauczania w grudziądzkiej szkole lotniczej i na kursach pilotów (Jarina 1932: 54–55);
- pisał artykuły instruktażowe do ogólnopolskich czasopism specjalistycznych (*Sprawozdanie...*, 1935: 3);
- współorganizował Wojskowy Obóz Szybowcowy w Ustjanowej i pełnił tam funkcję komendanta I Kursu Szybowcowego w VI 1934 r. (Stachoń 1935b: 489–497; Kędziński 1981: 50);
- organizował krajowe zawody lotnicze i kierował III Krajowymi Zawodami Szybowcowymi w Ustianowej (Stachoń 1935b: 489–497; Kędziński 1981: 50);

- działał w Aeroklubie RP (Stachoń 1935b: 489–497; Wojtyga 1935: 7);
- odbył misję do Anglii w celu dokonania zakupu nowoczesnego wiatrakowca (autozyra) „Cierva C-30A Rota” (Prauss 1996: 386; Bartosz 1999: 6; Glass 2002: 317–319);
- pierwszy w Polsce posiadał licencję pilota wiatrakowców, czym zasłużył sobie na miano pilota legendy (*Co, gdzie...* 1935: 3; *Dialogi meetingowe* 1935: 12);
- pilotował wiatrakowiec w „ślیمaczym wyścigu” z samolotem „RWD-9” podczas mityngu lotniczego w Warszawie, z okazji otwarcia Międzynarodowych Zawodów Balonowych Gordon-Bennetta (Malczewski 1945: 6–12; Dobrowolski 2009: 17);
- wysunął propozycję użycia samolotów PZL P-23 „Karaś” i PZL P-11 do atakowania broni pancernej z lotu nurkowego i doprowadził do przetestowania ich przez Instytut Techniczny Lotnictwa (Glass 2002: 318);
- opracował projekt utworzenia Eskadry Obrony Wybrzeża (Chodor 1998: 20, 26);
- podniósł poziom szkolenia eskadr myśliwskich w 4. Pułku Lotnictwa w Toruniu (Chodor 1998: 26; Dobrowolski 2009: 7);
- współorganizował Ogólnopolski Zlot Lotnictwa Sportowego w Toruniu w czerwcu 1938 r. (Glass 2002: 319; Dobrowolski 2009: 7; Juško 2010: 238; Woźny 2019: 148–149).

Podsumowanie i wnioski

Bolesław Stachoń to interesująca postać w historii lotnictwa II Rzeczypospolitej. Pokażna lista odznaczeń uzyskanych w latach 1918–1921 – Krzyż Srebrny Orderu Wojskowego „Virtuti Militari”; Krzyż Walecznych (czterokrotnie), Order „Polonia Restituta” – wskazuje, że był gotów do znacznych poświęceń dla sprawy polskiej. Należał do ścisłej czołówki pionierów lotnictwa wojskowego. Po rozkładzie armii austrowęgierskiej wstąpił do Wojska Polskiego. W mundurze polskim przebył długi szlak bojowy; walczył w kampanii ukraińskiej i w wojnie z bolszewikami. W Bitwie Warszawskiej był ciężko ranny. W 1921 r. został przeniesiony do lotnictwa. Ma na swym koncie liczne sukcesy sportowe i szkoleniowe. Kształcił polskich lotników w szkołach w Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu. Pod komendą Bolesława Stachonia Lotnicza Szkoła Strzelania i Bombardowania w Grudziądzu weszła w szczytowy okres rozwoju, dzięki czemu polskie lotnictwo w przededniu II wojny światowej posiadało świadomych i zahartowanych pilotów, którzy zdobyli umiejęt-

ności i wiedzę na grudziądzkim niebie. Z tej szkoły wyszły takie asy przestworzy jak: Stanisław Skalski i Witold Urbanowicz, których kształcił komendant Bolesław Stachon (Bartel 1978: 175; Urbanowicz 2016: 8; Żabierek 2017: 280).

Pilot Bolesław Stachon poświęcił całe życie służbie wojskowej. Był ikoną polskiego lotnictwa międzywojennego. Na tę pozycję zapracował, kształcąc młodych lotników, a także wykonując brawurowe akcje. Był świetnym organizatorem, przewidującym strategiem i wymagającym dowódcą, o czym przekonał się pilot Stanisław Skalski, który po „non-szalanckim” locie otrzymał surową reprimendę od płk Stachonia: „Musi pan w sobie wyrobić silną wolę, by nie przekraczać tego minimum, które stanowi granicę bezpieczeństwa” (Skalski 1971: 18–19).

Płk Stachon był nieszablonową postacią. Jako lotnik odznaczał się świetnym opanowaniem pilotażu, odwagą, zdeterminowaniem, dyscypliną i niestety – brawurą. Odważył się być wolnym, płacąc za to najwyższą cenę. Jego motorem działania stała się dewiza wypisana na lotniczym sztandarze (*Miłość żąda ofiary*), który wręczono Polskim Siłom Powietrznym na „jego” lotnisku Swinderby 16 lipca 1941 r., a więc kilkanaście dni po śmierci pilota Stachonia. W tej uroczystości uczestniczył Inspektor Polskich Sił Powietrznych gen. bryg. obs. Stanisław Ujejski (z Ropczyc), który w imieniu całego lotnictwa ślubował na sztandar, a następnie przekazał go na ręce dowódcy 300. Dywizjonu Bombowego „Ziemi Mazowieckiej” (Król 1982: 14; Zagożdżon 2020: 1).

Nietuzinkowa osobowość, osiągnięcia sportowe i dorobek pisarski Bolesława Stachonia po kilkudziesięciu latach od jego śmierci (lipiec 1941 r.) nadal pozostają nieznanne. We współczesnej refleksji naukowo-badawczej podkarpackich historyków próżno szukać chociażby szerszej noty biograficznej czy wzmianki o wybitnym pilocie, który w historii polskiego lotnictwa zapisał się licznymi zasługami, co zresztą potwierdził gen. Władysław Anders, awansując Bolesława Stachonia na stopień generała brygady w 1964 r. (Glass 2002: 319; Getler 2017: 61–76; *Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie...* 2019).

Literatura

Źródła archiwalne

CAW, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, sygn. I. 480.498.

CAW, Teczka personalna mjr Bolesława Stachonia, sygn. KZ-25/45.

CAW, Teczka personalna mjr Bolesława Stachonia, sygn. VM 1-53.

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (CAW), Teczka personalna mjra Bolesława Stachonia, sygn. AP 14652.

Dobrowolski W., 2009, *Gen. bryg. pil. Bolesław Feliks Stachoń*, Szczucin (kps, w zbiorach autorki).

Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, Dowódca Lotnictwa Armii Pomorze Bolesław Stachoń, *Wykaz odniesionych zwycięstw w powietrzu przez Dywizjon Myśliwski III/4 sporządzony 1 IX 1939 r.* sygn. LOT.A.II.15/1a.

Źródła drukowane

B., 1941, *Wizyta Dowódcy Polskich Sił Powietrznych Generała J. Zająca w Centrum Lotnictwa Polskiego w Anglii*.

BOS, 1932a, *Akrobacja powietrzna*, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 11–12.

BOS, 1933a, *Akrobacja powietrzna*, Biblioteka Lotnicza, Warszawa.

BOS, 1933b, *Organizacja treningu pilotów rezerwy*, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 1–2.

Butkiewicz W., 1958, *Wspomnienia*, „Skrzydła. Wiadomości ze Świata”, nr 79.

C.T., 1941, *Nasze Credo*, „Jednodniówka Lotnictwa Polskiego w Anglii”.

Cumft O., Kujawa H.K., 1989, *Księga lotników polskich: poległych, zmarłych i zaginionych 1939–1946*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.

Hinchliffe P., 2003, *The Lent Papers. Helmut Lent*, Bristol.

Janica W., 1970, *Wspomnienia*, „Skrzydłata Polska”, nr 18.

Katastrofa lotnicza pod Grudziądzem, 1930, „Słowo Pomorskie”, nr 92.

Klasyfikacja uczniów, 1908, „Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Dębicy 1907/8”, druk J. Styrna, Tarnów.

Klasyfikacja uczniów, 1909, „Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Dębicy 1908/9”, druk J. Styrna, Tarnów.

Klasyfikacja uczniów, 1910, „Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Dębicy 1909/10”, druk J. Styrna, Tarnów.

Klasyfikacja uczniów, 1911, „Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Dębicy 1910/11”, druk J. Styrna, Tarnów.

Klasyfikacja uczniów, 1912, „Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Dębicy 1911/12”, druk J. Styrna, Tarnów.

Klasyfikacja uczniów, 1913, „Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Dębicy 1912/13”, druk J. Styrna, Tarnów.

Klasyfikacja uczniów, 1914, „Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Dębicy 1913/14”, druk J. Styrna, Tarnów.

Kleczyński B., 1938, *I XI 1928–I XI 1938 Dziesięciolecie „Przegląd u Lotniczego”*, „Przegląd Lotniczy”, nr 11.

Ku czci poległych lotników: księga pamiątkowa, praca zbiorowa, 1933, red M. Romeyko, nakł. L. Złotnickiego, Warszawa.

M. de M., 1941, *Pierwszy dzień pobytu w Anglii*, „Jednodniówka Lotnictwa Polskiego w Anglii”.

M.A.W., 1941, *Kartki z pamiętnika. 3 września 1939 lotnisko polowe Białobrzegi*, „Jednodniówka Lotnictwa Polskiego w Anglii”.

Marsz Lotników, 1934, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 10.

Pamiętnik zakładu z roku 1914/1915, 1916, „Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Dębicy 1915/16”, druk J. Styrna, Tarnów.

Podniesienie flagi, 1941, „Jednodniówka Lotnictwa Polskiego w Anglii”.

- Rocznik Bibliograficzny druków w języku polskim oraz językach obcych o Polsce wydawanych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej 1 IX 1939 – 31 XII 1941 r.*, 1942, oprac. T. Sawicki, Tweeddale Court, London–Edynburg.
- S.S., 1941, *„Ś.P. KPT pil. Mirosław Leśniewski. Dowódca 142 eskadry myśliwskiej, „Jednodniówka Lotnictwa Polskiego w Anglii”*.
- Skalski S., 1971, *Czarne skrzydła nad Polską*, Warszawa.
- Stachoń B., 1933, *Od tłumacza [w:] E. Bachem, Praktyczny podręcznik pilota szybowcowego*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa.
- Stachoń B., 1934, *Autożyro C. 30*, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 12.
- Stachoń B., 1935a, *Przyrządy do lotu bez widoczności*, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 3.
- Stachoń B., 1935b, *Zawody szybowcowe w Ustjanowej*, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 11.
- Stachoń B., 1935c, *Wirowiec i sterowiec*, Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Warszawa.
- Stachoń B., 1935d, *Wirowiec*, Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Warszawa.
- Stachoń B., 1938a, *Oblodzenie samolotu*, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 3.
- Stachoń B., 1938b, *Pogoda w nocy*, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 3.
- Stachoń B., 1939a, *Latanie podług przyrządów: ich opis i sposób stosowania*, Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, Warszawa.
- Stachoń B., 1939b, *Przedmowa [w:] Zasady szkolenia szybowcowego (podręcznik instruktora i pilota szyb)*, Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Warszawa.
- Stachoń B., 1941, *W imieniu Żołnierzy*, „Jednodniówka Lotnictwa Polskiego w Anglii”.
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1892*, 1892, nakładem CK Namiestnictwa, Lwów.
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1894*, 1894, nakładem CK Namiestnictwa, Lwów.
- T.K., 1941, *Wspomnienie*, „Jednodniówka Lotnictwa Polskiego w Anglii”.
- Wręczenie nagród zwycięzcom Challenge’u*, 1934, „Ilustrowana Republika”, nr 345.

Opracowania drukowane

- Bałda W., 2013, *I stąd, i tu. Wielcy synowie ziemi ropczycko-sędziszowskiej*, Agencja Wydawnicza „Jota”, Rzeszów.
- Bartel R., Koliński I., 1978, *Z historii polskiego lotnictwa wojskowego 1918–1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Bednarowicz J., Werner S., 1965, *Żołnierska rzecz: zbiór pieśni wojskowych*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Biegański W., 1990, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Boje polskie 1939–1945 : przewodnik encyklopedyczny*, 2009, red. K. Komorowski, Bellona: Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.
- Budziński R., Otremba Z., 2003, *Z Grudziądza nad Anglię*, Regnum, Gdańsk.
- Chodor W., 1998, *Bohaterom chwala*, Wydawnictwo Redemptorystów, Dębica.

- Dubicki T., 1994, *Wojsko Polskie w Rumunii*, Warszawska Oficyna Wydawnicza "Gryf", Warszawa.
- Dubicki T., 1996, *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Getler A., 2017, *Droga do polskiej szachownicy wiodła spod skrzydeł habsburskiego orła*, „Rocznik Muzeum Regionalnego w Dębicy”, t. II.
- Glass A., 2002, *Stachoń Bolesław Feliks (1897–1941)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. H. Markiewicz, t. XLI, z. 2; PAN, Warszawa–Kraków.
- Hodyra P., 2016, *301 Dywizjon Bombowy 1940–1943*, Oficyna Wydawnicza Alma-Press, Warszawa.
- Jarina T., 1932, *Na marginesie metod szkolenia w pilotażu*, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 1–2.
- Jędrzejewski J., 2014, *Bolesław Feliks Stachoń* [w:] tenże, *Polscy piloci doświadczalni*, Wydawnictwa Naukowe Instytutu Lotnictwa, Warszawa.
- Jonkiel J., 1968, *Udział Polaków w bitwie o Anglię*, PAX, Warszawa.
- Kalinowski F., 1969, *Lotnictwo polskie w Wielkiej Brytanii: 1940–1945*, Instytut Literacki, Paryż.
- Karpiński S., 1976, *Na skrzydłach huraganu*, t. II, Veritas, Londyn.
- Kędziński J., 1981, *Z kabiny obserwatora*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Kisielewski W., 1970, *Żywe torpedy*, Nasz Księgarnia, Warszawa.
- Kozłowski E., 1964, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Król W., 1982, *Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Król W., 1985, *Polskie skrzydła na zachodnioeuropejskim froncie*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Król W., 1990, *Zarys działań polskiego lotnictwa w Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Wydawnictwo Komunikacji i Łączności, Warszawa.
- Krzyżan M., 1988, *Międzynarodowe turnieje lotnicze 1929–1934*, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa.
- Mechliński R., 1982, *Tradycje szkolnictwa lotniczego w Grudziądzu 1920–1939*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział Grudziądz.
- Morgała A., 1972, *Polskie samoloty wojskowe 1918–1939*, Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Mroczkowski K., Olejko A., 2011, *Nocnych lotów świadectwa. Polskie dywizjony bombowe w latach drugiej wojny światowej we wspomnieniach*, Muzeum Lotnictwa Polskiego, Kraków.
- Pawlak J., 1989, *Polskie eskadry w latach 1918–1939*, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa.
- Pawlak J., 1998, *Pamięci lotników polskich 1918–1945*, „Bellona”, Warszawa.
- Prauss S.P., 1996, *Z Zakopanego na Stag Lane: wspomnienia konstruktora lotniczego i pilota, lata 1910–1970*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Stawecki P., 2010, *Generałowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945*, Bellona, Warszawa.
- Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1947)*, 2019, red. P. Chmielowiec, K.A. Tochmana, IPN Rzeszów–Warszawa.

- Urbanowicz W., 2016, *As: wspomnienia legendarnego dowódcy Dywizjonu 303*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, 1981, red. W. Biegański, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.
- Woźny G., 2019, *Pilot legenda*, „Rocznik Muzeum Regionalnego w Dębicy”, t. 4.
- Zawadzki Z., 2014, *Zginęli śmiercią pilota* [w:] *Kalendarz Grudziądzki 2015*, Grudziądzkie Towarzystwo Kultury, Grudziądz.
- Zieliński J., 2015, *Dowódcy pułków lotnictwa polskiego 1921–2000*, Bellona, Warszawa.

Prasa

- A.W., 1932a, *Udział Polski w międzynarodowych zawodach lotniczych*, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 5–6.
- A.W., 1932b, *Centralne zawody strzeleckie lotnictwa myśliwskiego*, „Przegląd Lotniczy: miesięcznik wraz z dodatkiem bezpłatnym «Wiadomości Techniczne Lotnictwa»”, nr 9–10.
- Bartosz W., 1999, *Oni walczyli o Polskę*, „Ziemia Ropczycka”, nr 7/8.
- Challenge 1934 w pełni przygotowań*, 1934, „Słowo Pomorskie”, nr 8.
- Co, gdzie i kiedy?*, 1935, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 3.
- Cztery eseje o naturze światła: Leonardo da Vinci*, 2002, „Twórczość”, nr 5/6.
- Dialogi meetingowe*, 1935, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 16.
- Juško E., 2010, *Gen. bryg. pil. Bolesław Feliks Stachoń (1897–1941)*, „Szkice Tarnowskie”, nr 1.
- Kędzierski J., 1959, *Bolesław Stachoń*, „Skrzydłata Polska”, nr 40.
- Malczewski R., 1945, *Lotnictwo myśliwskie wkład i udział*, „Skrzydła – wiadomości ze świata”, nr 10–12.
- Na marginesie lotu Malej Ententy i Polski*, 1928, „Przegląd Lotniczy: organ lotnictwa wojskowego”, nr 1.
- Ruciński, T., 2001, *Z dziejów wojskowych szkół lotniczych w Grudziądzu*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 14.
- Sprawozdanie L. O. P. P. za rok 1934, 1935*, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 6.
- Straszna katastrofa lotnicza*, 1931a, „Słowo Pomorskie”, nr 110.
- Straszna katastrofa lotnicza na Pomorzu*, 1931b, „Słowo Pomorskie”, nr 190.
- Szajerka M., 1994, *Grudziądzki akcent międzynarodowych zawodów lotniczych IV Challenge 1934 (O Janie Balcerze)*, „Rocznik Grudziądzki”, z. XI.
- Szczekawski S., 1933, *U naszych sąsiadów*, „Przegląd Lotniczy”, nr 12.
- Wagner K., 2003, *Szkolenie pilotów w Grudziądzu oraz specjalistów lotniczych w świecie w latach międzywojennych*, „Rocznik Grudziądzki”, t. XV.
- Wojtyga A., 1935, *Tryumf aeronautyki Polskiej*, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 17.
- Żabierek K., 2017, *Lotnicza Szkoła Bombardowania i Strzelania w Grudziądzu – kuźnia polskich przestworzy w II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Grudziądzki”, t. XXV.

Netografia

- Zagożdżon J., *Relikwia – sztandar polskich sił powietrznych na zachodzie powrócił do Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie*, <https://muzeumsp.pl/wydarzenia/relikwia-sztandar-polskich-sil-powietrznych-na-zachodzie-powrocil-do-muzeum-sil-powietrznych-w-deblinie> (dostęp: 10.02.2020).

**Brigade General Pilot Bolesław Feliks Stachoń (1897–1941).
Contribution for biographical studies of an officer and aviator**

Abstract

In 2021, 80 years will have passed since the death of Bolesław Stachoń, the Polish pilot and a Royal Air Force (RAF) liaison officer. His contribution to the development of Polish aviation and his activity as the commander of the congregation camp in Eastchurch (December 1939 – July 1940) and later Swinderby Airport (VII 1940 – VII 1941 r.), from which he flew combat missions, remain unknown. His education, war experience and knowledge of foreign languages predetermined Stachoń to perform high functions in the army. He was, among other things, park commander in the 11th Aviation Regiment in Lida, the Pilot School in the NCO Aviation Training Center and the commander of the Aviation Shooting and Bombing School in Grudziądz. He ran an editing business and published articles in "Przegląd Lotniczy...", and also he published books in the field of aviation. Before the Second World War world he held a diplomatic function in Moscow. He was the first Pole to gain a gyroplane pilot's license, thanks to which he brought the C-30 airship to Warsaw. In September 1939, he commanded units that brought down over 20 German planes. On the orders of General Józef Zając he undertook a military mission to Romania, where he oversaw the evacuation of Polish airmen to France. From there he made a detour to England, where he was in command of the RAF Volunteer Reserve Training Center. In exile, he continued his editorial work; cofounding the magazine "News from the World: the daily newsletter of the Center Polish Aviation in England"; published "One-day Polish Aviation in England". Bolesław Stachoń was an icon of interwar Polish aviation and first-class pilot. He died during his third bomber flight on July 4 1941.

Key words: Polish Second Republic, Ropczyce, Battle of Warsaw, Polish Air Force in England, Royal Air Force, gen. Stanisław Ujejski, air raids, aviation press, flight school, fighters



Ryszard Gryz¹

Episkopat wobec integralności ziem polskich po II wojnie światowej. Wybrane problemy z najnowszej literatury i źródeł

Streszczenie

W artykule przedstawiono wyselekcjonowane kwestie dotyczące zaangażowania prymasów Polski kardynała Augusta Hlonda i kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz innych biskupów w sprawę powstania i stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. Uwzględniono najważniejsze etapy w chronologii wydarzeń związanych z tą problematyką (1945 – 1951 – 1956 – 1972). Najistotniejsze okazały się decyzje podjęte w sierpniu 1945 r., kiedy utworzono pięć administratur apostolskich dla diecezji warmińskiej z siedzibą w Olsztynie, gdańskiej oraz w Gorzowie Wielkopolskim, Opolu dla Śląska Opolskiego i Wrocławiu dla Dolnego Śląska. W czerwcu 1972 r., po ratyfikacji przez Bundestag układu granicznego zawartego między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec, zakończył się okres tymczasowości polskich struktur kościelnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Papież Paweł VI w bulli *Episcoporum Poloniae coetus* zlikwidował administratury apostolskie i utworzył cztery nowe diecezje (gorzowską, koszalińsko-kołobrzeską, szczecińsko-kamieńską i opolską). W procesie stabilizacji polskich struktur kościelnych, który trwał dwadzieścia siedem lat, decydujące było stanowisko kolejnych papieży i Stolicy Apostolskiej. Uwzględniali oni poglądy niemieckiego i polskiego episkopatu oraz stan relacji polsko-niemieckich w kwestii aprobataj linii granicznej. Wśród polskich hierarchów najaktywniejszy okazał się biskup Bolesław Kominek (administrator apostolski w Opolu, arcybiskup wrocławski i kardynał). W artykule podstawę syntetycznej narracji stanowi wybór polskojęzycznych, najnowszych publikacji na temat relacji państwo-kościelnych w Polsce po II wojnie światowej oraz edycje źródłowe. Wykorzystano między innymi osobiste notatki prymasa Wyszyńskiego *Pro memoria*, listy pasterskie Episkopatu Polski, komunikaty Konferencji Episkopatu Polski oraz oficjalne wypowiedzi biskupów.

Słowa kluczowe: Episkopat Polski, Ziemie Zachodnie i Północne, Kresy Wschodnie, administracja kościelna, relacje państwo-Kościół, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Stolica Apostolska

¹ Dr hab. Ryszard Gryz, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, ul. Uniwersytecka 17, 25-406 Kielce, e-mail: ryszard.gryz@ujk.edu.pl, nr ORCID: 0000-0003-1629-5459.

Wprowadzenie

Wiek XX znamionowały gwałtowne zmiany ram terytorialnych państwa polskiego. Rzeczpospolita odrodzona w 1918 r. dopiero pięć lat później, w wyniku walk zbrojnych i powziętych decyzji dyplomatycznych, zyskała pełny kształt granic. Implikacją tego procesu była konieczność korelacji terytorium odbudowanego państwa z administracją kościelną. Regulacje te przyniosła bulla papieska *Vixdum Poloniae Unitas* z 1925 r. Agresje III Rzeszy Niemieckiej i Związku Radzieckiego we wrześniu 1939 r. zburzyły integralność Rzeczpospolitej Polskiej, a dalszy przebieg II wojny światowej spowodował przesunięcie terytorium państwa polskiego na zachód, pomniejszenie obszaru Polski i wymusił konieczność ustalenia nowych granic administracji kościelnej. Na skutek decyzji mocarstw podjętych w Teheranie, Jalcie i Poczdamie hierarchie Kościoła katolickiego w Polsce znaleźli się w trudnej i złożonej sytuacji politycznej, prawnej i dyplomatycznej. Określenie zakresów struktur kościelnych, a następnie ich stabilizacja i integracja wymagały cierpliwości i roztropności. Nie sprzyjały temu działania władz Polski „ludowej”, które oczekiwały od zwierzchników Kościoła decyzji wzmacniających *de facto* komunistyczny system rządów, a nawet naruszania prawa kościelnego i postępowania wbrew tradycyjnie przyjętym regułom obowiązującym w Kościele powszechnym. Celem artykułu będzie wyjście poza twierdzenia marksistowskiego historyka Ryszarda Marka (1976) i wskazanie na najnowsze badania historyków oraz wyeksponowanie nowych źródeł odnoszących się do przedsięwzięć Episkopatu Polski w zakresie ustanowienia i stabilizacji kościelnych struktur w Polsce po II wojnie światowej, co wpłynęło na integralność państwa.

Nowe granice Polski – jak wspomniano – zostały ustanowione na konferencjach przedstawicieli koalicji antyhitlerowskiej w Teheranie (listopad/grudzień 1943), Jalcie (luty 1945) i Poczdamie (lipiec/sierpień 1945). Podstawą delimitacji granic na wschodzie stała się tzw. linia Curzona, a na zachodzie Odra i Nysa Łużycka. Z kolei na północy w skład Polski weszła południowa część Prus Wschodnich z Warmią i Mazurami. Dominacja militarna i polityczna ZSRR w Europie Środkowo-Wschodniej miała cechy aneksji trwałej, pozornie dokonywanej na podstawie kryterium etnicznego. Polskie Kresy Wschodnie włączono do radzieckich republik białoruskiej, ukraińskiej i litewskiej. Formą rekompensaty dla państwa polskiego było włączenie wschodnich ziem byłej III Rzeszy Niemieckiej, z Wrocławiem i Szczecinem po polskiej stronie na zasadzie przekazania „pod administrację polską” w związku z realną groźbą skomunizowania Polski. Paradoksalnie, pomimo iż Polska pró-

bowała przeciwstawić się dwóm agresorom w 1939 r., mimo że podczas okupacji organizowała walkę i opór oraz aktywnie wspierała działania alianckie na wielu frontach, mimo że należała do grona państw zwycięzców w II wojnie światowej, jej obszar zmniejszył się z 388 do 312 tys. km² (20%). W granicach ZSRR znalazło się 47% przedwojennego obszaru Polski, zaś jedną trzecią (33,4%) nowej Polski stanowiły ziemie byłej III Rzeszy Niemieckiej. Pod względem demograficznym straty Polski objęły ponad 6 mln zabitych, a stan ludności zmniejszył się z 35 mln w 1938 r. do niespełna 24 mln w 1946 (spadek o 32%). Zgodnie z założeniami władz ZSRR powojenna Polska miała być państwem jednolitym etnicznie. W ten sposób uzasadniano „wędrowkę ludów”, do której upodobniły się przesiedlenia i wysiedlenia Polaków z zajętych przez ZSRR terenów oraz wysiedlenia Niemców z terenów określanych Ziemią Odzyskanymi i osiedlanie tam Polaków. Tylko do końca 1945 r. na nowych ziemiach osiedliło się ponad 800 tys. osób (Friszke 2003: 141; Roszkowski 2003: 22–23; Ruchniewicz 2008: 186). W rezultacie migracji mniejszości narodowe i wyznaniowe w powojennej Polsce stanowiły zaledwie 1–2% społeczeństwa. W ujednoczonej etnicznie i wyznaniowo Polsce ludności katolickiej było ponad 90% (w 1971 r. – 93%).

Problem polskich diecezji na wschodzie

Po przesunięciu granic Polski o kilkaset km na zachód powstał problem zmian w administracji kościelnej zarówno w odniesieniu do resztek Kresów Wschodnich, jak i Ziemi Zachodnich i Północnych. Należy zaznaczyć, że wbrew twierdzeniom nowego rządu w Warszawie, który usprawiedliwiał swą decyzję o zerwaniu konkordatu z 1925 r. w dniu 12 września 1945 r. naruszeniem jego postanowień przez Watykan, układ złamany został w wyniku działań niemieckich władz okupacyjnych. Dwukrotnie Stolica Apostolska musiała sankcjonować zaistniałą sytuację, oddając 5 grudnia 1939 r. bpowi gdańskiemu Carlowi Marii Spletowskiemu administrację diecezji chełmińskiej i przekazując 17 czerwca 1942 r. władzę kościelną nad archidiecezją w Wilnie bpowi Mieczysławowi Rejnsowskiemu przez powierzenie mu stanowiska administratora apostołskiego (Wójcik 2016: 32–36). Arcybiskup wileński Romuald Jałbrzykowski był internowany przez Niemców, a następnie więziony przez Związek Radziecki. W lipcu 1945 r. musiał opuścić stolicę metropolii. Resztkami archidiecezji wileńskiej w postaci 51 parafii (1/7) zarządzał od momentu przybycia do Białegostoku do chwili śmierci w 1955 r. (Sychowicz 2013: 25–30, 35–36; Szot 2007: 79; Krahel 2007: 150–151).

„Archidiecezja wileńska” z siedzibą w Białymstoku była przykładem walki arcybiskupa Jałbrzykowskiego i innych ordynariuszy o zachowanie dawnych nazw polskich diecezji, które były elementem gwarantującym ciągłość historyczną i instytucjonalną Kościoła.

Diecezja pińska straciła biskupów w 1939 r. Ordynariusz bp Kazimierz Bukraba i sufragan bp Karol Niemira opuścili swą siedzibę na początku okupacji radzieckiej. Dziekan drohiczyński ks. Edward Juniewicz był ostatnim z wikariuszy generalnych, który przeżył wojnę. W 1945 r. rezydujący w Łodzi bp Bukraba ulokował siedzibę administracyjną dla części diecezji pińskiej pozostającej w granicach Polski (nie wiele ponad 30 parafii) w Bielsku Podlaskim, a następnie ks. Michał Krzywicki, jako kolejny wikariusz generalny, przeniósł ją w 1950 r. do Drohiczyna. W 1967 r. administratorem apostolskim administracji drohiczyńskiej został bp Władysław Jędruszak (Zieliński 2003: 31).

Archidiecezję lwowską dotknął *exodus* Polaków oświeconych psychozą strachu po rzeziach UPA. Rzutowało to na politykę narodowościową i wyznaniową ZSRR. Nowego metropolitę lwowskiego abpa Eugeniusza Baziaka, który zastąpił abpa Bolesława Twardowskiego, przesłuchiowano i nakłaniano do wyjazdu, a w końcu zmuszono do opuszczenia stolicy archidiecezji (kwiecień 1946). W sierpniu 1946 r. przeniósł się on do Polski i w Lubaczowie położonym w części diecezji lwowskiej w granicach Polski powołał do życia kurię archidiecezjalną i pozostawał nadal abpem lwowskim. Na wygnaniu pozostał do swej śmierci, zyskując w 1951 r. nominację na koadiutora archidiecezji krakowskiej, a następnie przejmując w niej rządy. W Krakowie arcybiskup był represjonowany i na kilka lat usunięty poza teren obu archidiecezji podlegających jego jurysdykcji (1952–1956). Śmierć abpa Baziaka w czerwcu 1962 r. przeszkodziła w urzeczywistnieniu się nominacji jego osoby przez Jana XXIII na drugiego po kard. Sapieżę metropolitę krakowskiego i jednocześnie administratora apostolskiego archidiecezji lwowskiej (Żurek 2003: 9–13). Pierwszym po śmierci abpa Baziaka administratorem apostolskim archidiecezji lwowskiej w Lubaczowie został ks. Jan Nowicki (1964), konsekrowany na biskupa w 1968 r.

W 1944 r. cały obszar diecezji łuckiej na Wołyniu znalazł się w granicach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Ukraińscy nacjonaliści i władze ZSRR usuwali stąd Polaków, ale pomimo czystki etnicznej w Łucku działała administracja kościelna z bpem Adolfem Piotrem Szelażkiem. Osiemdziesięcioletni hierarcha trafił do więzienia NKWD w Kijowie pod zarzutem szpiegostwa na początku stycznia 1945 r. Przebywał tam do 15 maja następnego roku i w tym czasie przeprowadzono masową ekspatriację Polaków. Po interwencjach Stolicy Apostol-

skiej, dyplomacji USA i bpa kieleckiego Czesława Kaczmarka, który był uczniem bpa Szelążka, został on uwolniony (14 maja 1946) i natychmiast wydany do Polski. Biskup Kaczmarek przyjął go do Kielc, a po trzech miesiącach biskup-wygnaniec trafił do pokrzyżackiego Zamku w Bierzgłowie koło Torunia, gdzie zmarł w 1950 r. (Śledzianowski 2008: 139–141).

Na wschodnich krańcach Polski utrzymano więc jednostki kościelne (Iwowską, wileńską i pińską) jako kontynuację dawnych diecezji, istniejących kanonicznie, ale nie *de facto*. Trzech rządców z administratur na Wschodzie mających siedziby w Białymstoku, Drohiczynie i Lubaczowie brało czynny udział w pracach Konferencji Episkopatu Polski, występując w randze biskupów rezydencjalnych. Jurysdykcję kościelną po stronie radzieckiej sprawowali tajnie działający duchowni, co oznaczało bezradność Stolicy Apostolskiej wobec nowych warunków politycznych.

Nowe struktury kościelne na zachodzie i północy

Zmiany graniczne po Poczdamie wobec ziem niemieckich na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej miały charakter tymczasowy. Nie doszło do ich zatwierdzenia, gdyż nie podpisano traktatu pokojowego z Niemcami. Zastąpiły je układy dwustronne z lipca 1950 r. z NRD i z grudnia 1970 r. z RFN. Zanim je zawarto, doszło do wysiedleń ludności niemieckiej. W ich pierwszej fazie („dzikiej”) od czerwca do 2 sierpnia 1945 r. uciekło z tych ziem około 3 mln Niemców. Łącznie do 1949 r. transfer z tego terenu objął około 6 mln ludzi. Władze polskie szacowały, że na Ziemiach Zachodnich i Północnych mieszkało 1,5–2,3 mln autochtonów, czyli Polaków będących obywatelami państwa niemieckiego. W praktyce oddzielenie Niemców od Polaków okazało się trudne (język, wyznanie). Zaludnienie tych ziem w porównaniu z latami przedwojennymi spadło o połowę. W końcu 1948 r. mieszkało tam ok. 4 mln ludzi, z czego 1/3 stanowili ekspatrianci. Osiedlali się oni głównie w grupach parafialnych, przybывая często z własnym księdzem. W pierwszych latach powojennych ludność katolicka osiągnęła tu ponad 90% populacji (przed wojną katolicy stanowili w Prusach Wschodnich 15%, Wolnym Mieście Gdańsku 32%, a na Śląsku Opolskim 80%). Zasiadanie tych terenów przez Polaków z tzw. ziem dawnych (Polski centralnej i południowej), ekspatriowanych z ZSRR i w małym stopniu reemigrantów z Zachodu skutkowało koniecznością budowania tam instytucji polskich, w tym Kościoła. Ubytek ludności niemieckiej i pojawiająca się pustka ujawniały kwestię ciągłości instytucji kościelnych (parafii,

diecezji). Początkowo władzę sprawowała nad tym terenem Armia Czerwona, a następnie administracja polska podlegająca proradzieckiemu rządowi w Warszawie. Niemieckich przedstawicieli administracji kościelnej postrzegano jako obcy element, który utrudniał szybką integrację nabytego terytorium. Ich przymusowe wysiedlenie i pozbawienie jurysdykcji przez organy państwowe komplikowałoby bardzo przejęcie struktur kościelnych w drodze faktów dokonanych przez Episkopat Polski (Zieliński 2003: 35–38).

W nowej sytuacji politycznej wobec niemieckich władz diecezjalnych istotne było postępowanie poszczególnych hierarchów polskich. Najistotniejsza okazywała się aktywność bpa katowickiego Stanisława Adamskiego, który już w lutym 1945 r. kontaktował się z władzami lubelskimi, a w maju i dwukrotnie w lipcu udał się do Wrocławia. Wyprzedzał on jakiegokolwiek inicjatywy dotyczące sytuacji na Śląsku. Z jednej strony potępiał nadużycia popełniane przy wysiedlaniu, a jednocześnie – co wiemy z ustaleń Jerzego Myszora – komunikował przedstawicielom niemieckiego Kościoła, iż rząd polski nie będzie tolerował w Polsce żadnych mniejszości. Biskup Adamski sugerował powołanie wikariusza generalnego dla Śląska Opolskiego, którym miał być polski kapłan, aby uświadomić niemieckim władzom diecezji wrocławskiej, że po Poczdamie jest zupełnie inna sytuacja. Podobnie było na Warmii i w prałaturze pilskiej. Skomplikowana była sytuacja na terenach należących do diecezji berlińskiej, tu jurysdykcję miał bowiem utracić kard. Konrad Preysing, ordynariusz berliński. Biskup Adamski nie podważał władzy jurysdykcyjnej początkowo kard. Bertrama, a następnie wikariusza kapitulnego, gdyż zabiegał o polskie kierownictwo kościelne dla Polaków napływowych lub autochtonów. Stąd jego zainteresowanie Śląskiem Opolskim, choć ludność polska zasiedlała już Dolny Śląsk (Myszor 2001: 135–136; Żurek 2015: 116–150).

Próby powyższe skłoniły kard. Hlonda po powrocie do Polski do intensywnego wysiłku ustabilizowania administracji kościelnej i życia religijnego w zaistniałej sytuacji politycznej. Działał on na podstawie pełnomocnictw Stolicy Apostolskiej podpisanych przez Domenico Tardiniego 8 lipca 1945 r., a więc dwa dni po śmierci kard. Bertrama. Dotyczyły one jednak tylko prawa do postępowań kanonicznych, które w normalnych warunkach zastrzeżone były dla Stolicy Apostolskiej. W pełnomocnictwach tych była mowa o możliwości mianowania na całym terytorium polskim administratorów apostolskich w sytuacji, gdy zwłoka okazałaby się szkodliwa. Papież Pius XII zastrzegł sobie prawo cofnięcia wszystkich nominacji bez uzasadnienia oraz konieczność wyjednania odpowiedniej bulli papieskiej potwierdzającej zapadłe nomina-

cje. Niezwykle ważne jest zauważenie przez Zygmunta Zielińskiego, że w dokumencie Tardiniego nie wspomniano o tworzeniu nowych kościelnych jednostek administracyjnych (Wójcik 2016: 38; Zieliński 2003: 41–44). Należy podkreślić, że prymas Hlond nie otrzymał upoważnienia do dokonania nowej cyrkumskrypcji, która skutkowałaby likwidacją zastanych na Ziemiach Zachodnich i Północnych struktur kościelnych. Nadininterpretacja instrukcji wynikała z narastającego rozprzężenia i anarchii.

W rzeczywistości nowy podział administracyjny nastąpił 15 sierpnia 1945 r., a więc po zakończeniu konferencji w Poczdamie. Kardynał Hlond odbył serię spotkań z hierarchami niemieckimi i przedstawicielami niemieckiej administracji kościelnej. Prymas postępował wobec nich zdecydowanie, a o taktowne działanie było bardzo trudno. Najpierw we Wrocławiu 12 sierpnia przeprowadził rozmowę z ks. Ferdynandem Piontkiem, który zrezygnował z funkcji wikariusza kapitulnego. Z kolei w 10-minutowej rozmowie z bpem Maksymilianem Kallerem, którą przeprowadził 16 sierpnia w Pelplinie, nakazał mu opuszczenie diecezji warmińskiej w ciągu trzech dni. Nowym administratorem apostolskim dla polskiej części diecezji warmińskiej mianował ks. Teodora Bensch. Rządca prałatury pilskiej ks. Franz Hartz jeszcze przed nadejściem frontu wyjechał do Fuldy. Prymas nie spotkał się z uwięzionym bpem Splettem, ale cofnął dokonane przez niego nominacje dla diecezji gdańskiej i chełmińskiej. Nie powiodły się próby kontaktu listownego z kard. Preysingiem z diecezji berlińskiej, który – jak twierdzi Jan Żaryn – oczekiwał anulowania aktów nominacyjnych Hlonda, co pozwoliłoby Niemcom na powrót na dawne ziemie. Z kolei w sprawie dekanatów diecezji ołmunieckiej położonych na terenie Górnego Śląska prymas Hlond porozumiał się listownie z arcybiskupem Leopoldem Pręčanem, wikariuszem generalnym archidiecezji praskiej (Sychowicz 2013: 37–38; Zieliński 2003: 44–46; Żaryn 1997: 41–42).

W drodze faktów dokonanych od 15 sierpnia 1945 r. istniało na tzw. Ziemiach Odzyskanych pięć administratur apostolskich: diecezji warmińskiej (księży Niemców 15, Polaków 140), diecezji gdańskiej (12 i 69), w Gorzowie (47 tys. km kw., 1,2 mln ludności, 30 księży niemieckich i 272 polskich), Śląska Opolskiego (10 i 570), we Wrocławiu (182 i 441) (Zieliński 2003: 47–48). Od początku września administratorzy objęli swe urzędy: w diecezji warmińskiej ks. Teodor Bensch, w Gdańsku ks. Andrzej Wronka, w Gorzowie ks. Edmund Nowicki, we Wrocławiu ks. Karol Milik, na Śląsku Opolskim – ks. Bolesław Kominek.

Za Zygmuntem Zielińskim można przyjąć ocenę, że decyzje Hlonda były przyjmowane przez Piusa XII z niezadowolaniem, ale papież żadnej nominacji nie odwołał. Podczas mianowania administratorów aposto-

skich nie wypełniono instrukcji z 8 lipca, gdyż negocjacji z hierarchami nie przeprowadzono, a prowizoryczne nominacje kard. Hlonda zastąpiły kanonicznie legalną władzę kościelną i okazały się długotrwałe (Zieliński 2003: 46–47, 53). Co ciekawe, Bolesław Bierut nie zaakceptował tych decyzji i odmówił audiencji nominowanym administratorom. Pokazywało to zasadniczą linię postępowania władz Polski „ludowej” wobec nich w kolejnych latach. W tej sytuacji bardzo ważne jest to, jak prymas Hlond przekonywał do swych racji w sprawozdaniu przesłanym rok później Sekretariatowi Stanu w Watykanie. Zacytujmy następujący fragment:

Zdecydowałem się na utworzenie Administratur Apostolskich, ponieważ byłem przekonany, że granica na Odrze zostanie teraz utrzymana i że tylko wojna mogłaby odepchnąć Rosję od tej polskiej granicy, którą Stalin uważa za najkrótszą i najbardziej strategiczną linię rosyjskiej obrony przeciwko atakowi ze strony Niemiec. Zdawałem sobie sprawę, że w Poczdamie uchwalono wywiezienie Niemców z terenów położonych na wschód od Odry i że ta akcja zostanie przeprowadzona w krótkim czasie i do końca. Wiedziałem, że rządy polski i rosyjski przesiedlą na te nowe ziemie, w największym pośpiechu, miliony Polaków ze wszystkich stron świata. Byłem przekonany, że jak najszybciej należało podjąć decyzje mogące zaradzić chaosowi, który ogarnął wszystkie sprawy kościelne, stając się z tygodnia na tydzień coraz większym zagrożeniem dla życia religijnego i dla pozycji Kościoła tak dalece, że nie można już było zwlekać jedynie dla powstrzymania niemieckich iluzji (Sprawozdanie... 1994: 65).

Kardynał August Hlond stał się kozłem ofiarnym wielu niemieckich publikacji postrzegających los Kościoła niemieckiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych w zupełnym oderwaniu od realiów politycznych. W końcu 1946 r., po powrocie z Rzymu, do administratorów apostołskich powiedział: „W Rzymie jesteście tak oczerniani – wy, wszyscy administratorzy – że już wyglądacie tam jak kominiarze. Ja sam w ich oczach jestem czarny jak diabeł. Przekazałem jednak Ojcu Świętemu około 200 stron materiału, który starczy, co najmniej na rok, w walce z tamtejszą propagandą. Zresztą to wszystko minie. (...) czas pracuje dla nas. Każdy rok, każdy miesiąc będzie pracował coraz wydatniej. Dlatego budujcie i duszpasterzujcie spokojnie” (Pietrzak 2009: 655)². Wobec cierpień wysiedlanej ludności zburzenie wielowiekowych struktur kościelnych wydawało się mniej dotkliwe, istotny był sam byt Kościoła, niezależny od jego barw narodowych. Niemieccy hierarchowie kierowali do prymasa Augusta Hlonda pretensje dotyczące sposobu dokonania zmian personalnych i administracyjnych jednostek kościelnych, które

² Zob. Pietrzak 1974: 195–249.

znajdowały się na byłych ziemiach III Rzeszy. Aspekt ten podejmuje ostatnio w swych badaniach Marta Cichocka, która zajęła się kontekstem integracyjnej roli Kościoła na Pomorzu Zachodnim. Pomijając kontrowersyjny sposób stosowania terminologii przez wspomnianą autorkę (Ziemie Odzyskane, wyznanie łacińskie, stalinowska Rosja), należy przyznać słuszość jej stwierdzeniu, że biskupi niemieccy z zachodnich stref okupacyjnych mieli pełny dostęp do Stolicy Apostolskiej i mogli swobodnie wpływać na stanowisko Piusa XII, próbując zjednać papieża dla niemieckiej sprawy. W ocenie decyzji prymasa Hlonda zaakcentowała moralne racje służące wzmocnieniu polskich osadników i przyznała, że wierzył on w swe posłannictwo w organizacji administracji kościelnej na nowych ziemiach. Działał w ten sposób na rzecz nieodwracalności polskiej obecności. Było to zgodne z perspektywą nowych mieszkańców Ziem Zachodnich i Północnych, dla których sprawa przejścia jurysdykcji przez polskie duchowieństwo wydawała się oczywista (Cichocka 2017: 226–231, 234). Jednocześnie – o czym należy zawsze pamiętać – prymas Polski nie nadawał procesowi polonizacji i rekatolicyzacji cech nacjonalistycznych (Żurek 2015: 507–508).

Ze względu na rozległą problematykę aktywności poszczególnych administratorów na Ziemiach Zachodnich i Północnych ograniczmy się do wybranych egzemplifikacji dotyczących działalności ks. Kominka. Na uwagę zasługuje bogaty dorobek pisarski duchownego w zakresie interesujących nas kwestii. Od pierwszych dni administrowania na Śląsku Opolskim jasno wytyczył kierunek swoich wypowiedzi (publicystyka, kaznodziejstwo, oficjalne dokumenty). Administrator akcentował sprawę legitymizowania przynależności Ziem Zachodnich do Polski, ich polskości w wymiarze kulturowym oraz roli Kościoła i państwa w zagospodarowaniu tego obszaru. Już w pierwszym liście pasterskim z 1 września 1945 r. ks. Kominek silnie podkreślał polską przeszłość Śląska i więzi Wrocławia z metropolią gnieźnieńską. Od pierwszych kazań i artykułów drażnił duchowieństwo niemieckie słowami o powrocie po wiekach ziem piastowskich do macierzy, o odrodzeniu Słowiańszczyzny na Śląsku i zapowiedzią, że: „Wspólnymi siłami będziemy także usuwać obce rupiecie i popioły, które z biegiem wieków coraz grubszą warstwą nakrywały rodzime, ojczyste, polskie wartości naturalne na tych ziemiach” (Kucharski 2011: 204). Administrator apostolski na Śląsku Opolskim nazywał siebie pierwszym po wielu wiekach polskim arcypasterzem, zaś Opole określał jako stary gród piastowski. Wyraźnym kierunkiem jego misji była chęć repolonizacji tych terenów. Pomimo sprzeciwu niemieckich księży liczba nabożeństw w języku niemieckim systematycznie spadała. W trakcie akcji wysiedleńczej starano się za-

chować spokój przy przejmowaniu administracji. Warto zauważyć, że na Śląsku Opolskim w odróżnieniu od Dolnego Śląska ks. Bolesław Kominek miał niezwykle trudne zadanie usunięcia zadrażnień między polską ludnością napływową a „autochtonami”. Notabene ks. Kominek siebie nazywał autochtonem. Sprostanie potrzebom duszpasterskim Niemców komplikowała polityka władz komunistycznych, które prowadziły forsowną repolonizację, wręcz wykluczając używanie języka niemieckiego w życiu publicznym, a nawet prywatnym. Dla ks. Kominka najważniejsza była więc – co podkreśla Wojciech Kucharski – „implantacja żywiołów napływowych z Kresów i innych stron Polski i integracja ich z miejscową ludnością polską” (Kucharski 2011: 206). Wiara i język miały być głównymi czynnikami konsolidującymi. Działania i wypowiedzi ks. Kominka, do przybycia do Wrocławia 15 grudnia 1956 r. (akt nominacji na stolicę wrocławską otrzymał w 1951 r.) jako biskupa spotykały się m.in. z ostrą polemiką w prasie niemieckiej, zarzucającej mu forsowanie mesjanizmu narodowego. Stąd biskup wrocławski mocno zaangażował się w krzewienie idei pojednania polsko-niemieckiego (uroczystości 20-lecia i 25-lecia polskiego Kościoła na Ziemiach Zachodnich, orędzie do bpów niemieckich). W ten sposób zbudował fundament pod poprawę relacji polsko-niemieckich i w konsekwencji stabilizacji jednostek kościelnych na Ziemiach Zachodnich. Autorstwo treści orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich dzięki najnowszym badaniom jest jednoznacznie przypisane biskupowi Kominkowi. Zauważmy, że przez wiele lat widziano rolę biskupa wrocławskiego w tym przedsięwzięciu jako główną, ale tekstu orędzia nie kwalifikowano jako jego autorskiego. Wobec historycznej reakcji ekipy Władysława Gomułki tłumaczył on wielokrotnie podczas uroczystości milenijnych kontekst historyczny i ideę tego epokowego dokumentu. Podniesienie metropolity wrocławskiego do godności kardynalskiej (5 marca 1973 r.) oznaczało zwieńczenie procesu stabilizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (Kucharski 2011: 212; Pater 2004: 120–123, 134–135).

Aktualizacja struktur kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz zdecydowane działania kard. Hlonda dla zachowania ciągłości życia religijnego pomimo zmiany władzy politycznej na tych terenach nie były zgodne z kanonicznymi procedurami. Co prawda z jednej strony Stolica Apostolska nie uwzględniła administratur apostolskich w *Annuario Pontificio*, ale także nie unieważniła decyzji prymasa Polski, o czym już wspomniano. Pius XII zaakcentował różnicę między ścieżką zastosowaną przez Hlonda a wymogami kanonicznymi, kiedy 26 czerwca 1947 r. ustanowił dla czeskiej części archidiecezji wrocławskiej administrację w czeskim Cieszynie na czele z ks. Franciszkiem Onderkiem,

którą podporządkował bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Punktem wyjścia był w tym wypadku inny akt prawny, a mianowicie nominacja ks. Onderka na wikariusza generalnego dla śląskiej części archidiecezji wrocławskiej, znajdującej się w granicach Czechosłowacji, przekazana mu jeszcze 1 września 1945 przez wspomnianego już wikariusza kapitulnego ks. Ferdynanda Piontka. W ten sposób we Wrocławiu zapadł ostatni jego akt jurysdykcyjny, a Pius XII dał sygnał, iż akty kanoniczne podjęte przez legalne władze kościelne archidiecezji wrocławskiej mogą stanowić podstawę do regulacji po podziale tejże metropolii (Zieliński 2003: 54–55).

Pomimo braku akceptacji dla decyzji prymasa Hlonda papież Pius XII 18 stycznia 1948 r. wydał list skierowany do Polaków wysiedlonych z terenów anektowanych przez ZSRR. Wkrótce potem, 1 marca, w kolejnym liście, tym razem adresowanym do biskupów niemieckich, wyraził współczucie mocno przesadzonej liczbie 12 mln wysiedlonych Niemców. Negatywny odbiór tego tekstu w Polsce, wzmocniony akcją propagandową instytucji partyjno-rządowych, próbowali złagodzić polscy biskupi, którzy 23 września wydali we Wrocławiu list na temat polskich granic. Przekonywali w nim o neutralności papieża w kwestii granic, co nie było łatwe. Te wystąpienia Piusa XII posłużyły władzom Polski „ludowej” jako pretekst do atakowania Kościoła i oskarżania episkopatu, iż okazuje papieżowi posłuszeństwo, ignorując polską rację stanu. Reżim walczył nie tyle z polityką wschodnią Stolicy Apostolskiej, ile z Kościołem i jego ideologią. Nowe rozwiązania legislacyjne po zerwaniu konkordatu naruszały integralność Kościoła w Polsce i jego łączność ze Stolicą Apostolską. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych odmawiano Kościołowi prawa do własności mienia kościelnego i obiektów sakralnych (Potykanowicz-Suda 2011: 60–61, 312–328; Szczudłowski 2001: 67–71, 213–217) (dekrety ministra ziem odzyskanych z 15 lipca 1946 r. oraz akty Rady Ministrów z 25 lipca 1946 r.). W tej sytuacji pod przewodnictwem prymasa Hlonda organizowano konferencje z administratorami apostołskimi, których efektem były memoriały protestacyjne do władz (Memoriał... 1947: 105–108; Oświadczenie... 1949: 173–176).

Po śmierci kard. Hlonda w październiku 1948 r. nowy prymas i arcybiskup gnieźnieński i warszawski Stefan Wyszyński otrzymał także specjalne papieskie pełnomocnictwa (*facultates*). Dotyczyły one m.in. kompetencji ordynariusza na Ziemiach Zachodnich i Północnych pozostających do 1972 r. pod władzą administratorów apostołskich oraz opieki duszpasterskiej nad Polakami na Wschodzie (Żaryn 2006: 14–15). W tzw. porozumieniu państwo–Kościół z 14 kwietnia 1950 episkopat zobowiązano do uznania jako sprawiedliwość dziejową prawa Polski do

Ziem Odzyskanych i zabiegania w Watykanie o stałą na nich organizację kościelną. Aresztowanie 20 stycznia 1951 r. bpa Czesława Kaczmarka, którego wcześniej wielokrotnie wymieniano jako winnego współpracy z Niemcami, a wtedy zarzucono mu szpiegostwo na rzecz USA, było wstępem do otwartej ingerencji w wewnętrzne sprawy Kościoła. Dnia 26 stycznia władze Polski „ludowej” usunęły administratorów apostołskich księży: Benscha, Kominka, Milika, Nowickiego i Wronkę i natychmiast narzuciły wybór wikariuszy kapitulnych, tj. ks. Kazimierza Lagosza we Wrocławiu, ks. Emila Kobierzyckiego w Opolu, ks. Tadeusza Załuckowskiego w Gorzowie, ks. Jana Cymanowskiego w Gdańsku i ks. Wojciecha Zinka w Olsztynie. Nie minął rok od podpisania tzw. porozumienia i doszło do jego jawnego złamania (Włodkowski 1999: 53–60). Mianowanie księży wyznaczonych przez urzędników państwowych wikariuszami kapitulnymi oznaczało – co podkreślił Hansjakob Stehle – przekształcenie próby „kompromisu Wyszyńskiego z historycznego świadectwa dobrej woli – w narzędzie walki z Kościołem” (Stehle 1993: 228).

Władze rządowe nadal domagały się od episkopatu zniesienia stanu tymczasowości w dziedzinie kościelnej na zachodzie i północy Polski. Prymas uległ tym żądaniom, aby zapobiec schizmie, i mianował wikariuszy kapitulnych swoimi wikariuszami generalnymi. Wyjątkiem był jedynie ks. Jan Cymanowski, gdyż ordynariusz gdański bp Splett żył i przebywał w więzieniu, a więc ten został pełnoprawnie wybrany wikariuszem kapitulnym przez tamtejszą Radę Konsultorów. Prymas *de facto* stabilizował pozycję Kościoła na Ziemiach Zachodnich, gdyż wydawał nominacje dla proboszczów w parafiach, gdzie to stanowisko wakowało dłużej niż rok po wyjeździe proboszcza za granicę. Uderzało to w pozycję księży niemieckich, którzy nadal uważali się za duszpasterzy w dawnych placówkach. Skuteczność decyzji podjętych przez prymasów Hlonda i Wyszyńskiego okazała się trwała po wizycie prymasa, bpa Antoniego Baraniaka i bpa Michała Klepacza w Rzymie w dniach 4 kwietnia – 1 maja 1951 r., kiedy Pius XII zaakceptował te działania. Ponadto prymas Wyszyński otrzymał zgodę na nadanie wikariuszom generalnym czy kapitulnym biskupstwa tytularnego (tytuł nadawany przez papieża biskupom nieposiadającym swej diecezji), co władze Polski „ludowej” chciały zablokować. Opierając się na specjalnych pełnomocnictwach Stolicy Apostolskiej, mianował 24 kwietnia 1952 r. swych wikariuszy generalnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych delegatami specjalnymi z uprawnieniami biskupów rezydencjalnych (diecezjalnych w rozumieniu KPK z 1983 r.), a 26 maja 1952 r. odnowił kapitułę wrocławską (Wójcik 2016: 69–73; Łatka, Zamiatała 2019: 27).

W następnych latach episkopat wydawał oświadczenia o pozytywnym stanowisku wobec narodowego interesu, jakim była wspólna obrona praw Polski do Ziem Zachodnich (Deklaracja... 1952: 57). Należy mieć świadomość różnic występujących na tych terenach. Przykładowo na Pomorzu Zachodnim pozostała znikoma liczba ludności rodzimej. Nastąpiła tam realna wymiana ludności, a katolicy zamiast 3% przed wojną przekroczyli 90% ludności. W Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej w Gorzowie, zajmującej jedną siódmą powierzchni Polski, jeszcze w 1949 r. bez duchownych pozostawało 225 parafii liczących 370 tys. wiernych. Bywało, że życie religijne stało na niskim poziomie, gdyż na jednego księdza przypadało ponad 3750 wiernych i przeciętnie 3–4 kościoły. Do tego część duchownych z ziem centralnych przybyła tu niejako za karę. Zaniedbywali oni swe obowiązki, często wzmacniali poczucie tymczasowości tych ziem, a ich biskupi mogli bez konsultacji odwoływać wysłanych kapłanów. W takich okolicznościach antykościelna polityka władz komunistycznych okazywała się bardziej skuteczna niż na tzw. ziemiach dawnych. Prymas Hlond, a następnie prymas Wyszyński nie byli w stanie zaradzić tym problemom. Wyraźnie występowała jednak prawidłowość polegająca na tym, że im mocniej rząd atakował Kościół oskarżeniami o bierność w sprawie ustanowienia stałej administracji kościelnej na tych ziemiach, tym silniej występowali wobec tamtejszych wiernych hierarchowie, spełniając religijne potrzeby, wykazując solidarność i duchowe wsparcie poprzez głoszone listy i orędzia oraz częstą obecność (Cichocka 2017: 238–240).

Po zmianach politycznych w październiku 1956 r. biskupi polscy na czele z prymasem Stefanem Wyszyńskim zabiegali o zgodę ekipy Gomułki na przywrócenie administratorów apostolskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz podniesienie ich do godności biskupów tytularnych. Zwolniony z więzienia bp Karol M. Splett wyjechał do RFN i tam dysponował uprawnieniami duszpasterskimi biskupa rezydencjalnego w stosunku do mieszkających w tym kraju diecezjan gdańskich. Diecezję gdańską 1 grudnia 1956 r. objął jako *coadiutor sedi datus* z prawami biskupa rezydencjalnego ks. Edmund Nowicki, którego po śmierci bpa Spletta w marcu 1964 r. Paweł VI ustanowił rezydencjalnym biskupem diecezji gdańskiej (Potykanowicz-Suda 2011: 64–65). Kolejnymi rządcami diecezji na Ziemiach Zachodnich, mianowanymi w grudniu 1956 r. jako specjalni delegaci prymasa Polski z uprawnieniami biskupów rezydencjalnych, zostali: dla Warmii bp Tomasz Wilczyński, dla Dolnego Śląska bp Bolesław Kominek, dla Opola bp Franciszek Jop, dla Gorzowa Wielkopolskiego bp Teodor Bensch (Dudek, Gryz 2006: 111). W tzw. małym porozumieniu z 8 grudnia 1956 r. zawarte były także inne

istotne postanowienia, jak zezwolenie na powrót księżom i zakonnikom wysiedlonym dwa lata wcześniej w ramach akcji X-2 z województw zachodnich i umożliwienie wyjazdu z Polski zakonnikom, które podejmą taką decyzję (Mirek 2009: 175–189, 255–319, 345–358, 587–625).

Ekipa Gomułki uznała decyzje prymasa, gdyż liczyła na pomyślne negocjacje z Watykanem w sprawie zawarcia układu między rządem PRL a Stolicą Apostolską, włącznie z konkordatem. Potwierdza to wyjazd kard. Wyszyńskiego do Rzymu i przebieg kolejnych rozmów prymasa z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nominacje na Ziemiach Zachodnich spowodowały cofnięcie poparcie dla księży „patriotów”, którzy objęli stanowiska kościelne po 1951 r. Następne lata po krótkotrwałej normalizacji relacji państwo-kościelnych ujawniły dalszą presję władz PRL na ludzi Kościoła na Ziemiach Zachodnich m.in. w postaci instrumentalnego wykorzystywania prawa własności do tzw. mienia poniemieckiego. Kościół nie miał prawa własności tych ziem, gdyż aż do 1989 r. był pozbawiony osobowości prawnej. Do 1973 r. państwo pozostawało ich właścicielem i jedynie oddawało w użytkowanie poszczególne nieruchomości władzom kościelnym, co uderzało bezpośrednio w stabilność polskiej obecności na Ziemiach Zachodnich. Arcybiskupowi Wrocławia Bolesławowi Kominkowi, którego prymas sytuował w episkopacie obok siebie, odmówiono paszportu na sobór i imputowano mu sympatie proniemieckie. Do Rzymu nie wyjechali też rządcy administracji w Lubaczowie, Białymstoku i Drohiczynie, którym zarzucano, że zmierzają do akcentowania dawnych diecezji, których siedziby znalazły się w ZSRR.

Wielokrotnie dochodziło do konfliktów między Gomułką a Wyszyńskim. Podobnie jak w okresie stalinizmu, tak i w gomułkowskim czter nastoleciu można wskazać wiele faktów świadczących o szkodliwej dla polskiej racji stanu polityce władz PRL wobec Ziem Zachodnich i Północnych. Nowe światło na tę sprawę rzucają edytowane od niedawna kolejne tomy prymasowskich *Pro memoria*. Pod datą 25 listopada 1958 r. prymas Wyszyński, przebywający wówczas w Rzymie, sformułował bardzo znamieny *passus* brzmiący:

W Kongregacji Concilii długa rozmowa z kard[ynałem Francesco] Robertim, a później kard[ynałem Pietro] Ciriacim. Załatwiliśmy wiele rekursów. Kard[ynał] C[iriaci] ocenił politykę Sekretariatu Stanu jako zbyt ciasną; nic się tu nie zmienia. Narzeka na zniemczenie Sekretariatu. (...) Popiera postulaty polskie o biskupów rezyd[encjalnych] na Z[iemiach] Z[achodnich]. Sprawę tę wniesie na Congr[egatio] Consistorialis [Święta Kongregacja ds. Erygowania Diecezji oraz Prowizji Konsystorialnych – R.G.], skoro tylko odbędzie się zebranie. Rozmowa trwała trzy godziny. (...) W prasie wielki alarm na temat rzekomych postulatów,

jakie przedstawił [Nikita] Chruszczow p[anu] Gomułce o Z[iemie] Z[achodnie]. W takich warunkach trudno jest coś robić. Wypowiedź p[ana] Gomułki w Łodzi jest dla moich zabiegów groźna. Starać się o biskupów na Z[iemie] Z[achodnie] wtedy, gdy poddaje się w wątpliwość wartość układów w Poczdamie? Ale pracujemy dla Narodu katolickiego. A więc trzeba dalej swoje robić, a resztę zlecić Opatrzności (Wyszyński 2018: 348–349).

W chwili zbliżania się do obchodów milenijnych i końca Soboru Watykańskiego II biskupi odczuwali potrzebę potwierdzenia wobec wiernych dotychczasowej roli, jaką odegrali hierarchowie w stabilizacji oraz rozwoju Ziemi Zachodnich i Północnych. Przygotowano specjalny list pasterski z okazji dwudziestej rocznicy ustanowienia polskiej administracji kościelnej na tych terenach oraz zaplanowano szereg przedsięwzięć, które miały dokumentować udział Kościoła katolickiego w scalaniu tamtejszego polskiego społeczeństwa (List... 1965: 462–469)³. Zasadniczą próbą moralnego rozrachunku z przeszłością był *List biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim* z okazji zakończenia soboru i zbliżającego się milenium. Władze PRL rozpętały propagandową nagonkę na biskupów na czele z prymasem, oskarżając ich o sprzeczną z polską racją stanu ingerencję w politykę i wręcz o zdradę. Bardzo wstrzeźliwa odpowiedź episkopatu niemieckiego nie świadczy o pogodzeniu się ze stratami terytorialnymi Niemiec na rzecz Polski w rezultacie wojny. Widoczna była nadal aktywność ziomkostw wnioskujących o rewizję granic oraz polityka zmierzająca do postawienia znaku równości między zbrodniami niemieckimi a cierpieniami „wypędzonych” Niemców. Wszystko to znajdowało odzwierciedlenie w niemieckiej historiografii (Zieliński 1998: 165–196; Kerski, Żurek 2006: 6–45). Episkopat Polski po raz wtóry zmuszony był do składania deklaracji i oświadczeń, iż stoi na stanowisku „nienaruszalności granic zachodnich Polski” (Komunikat... 1965: 65). Wobec braku układu pokojowego sytuację zmieniło dopiero objęcie władzy przez socjaldemokratów i liberałów w 1969 r. w RFN. Doprowadziło to do podpisania układu politycznego w sierpniu 1970 z ZSRR i zawarcia układu z Polską 7 grudnia 1970 r. o uznaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez kanclerza Willy’ego Brandta.

Odnotujmy też fakt podkreślony przez Rafała Łatkę i Józefa Marcetkiego, iż zanim doszło do przesilenia w relacjach między PRL a RFN, 23 marca 1967 r. Paweł VI nominował czterech administratorów apo-

³ Anita Młynarczyk-Tomczyk w nawiązaniu do listu episkopatu z 23 czerwca 1965 r. podkreśliła, że biskupi zajęły w nim antyniemiecką postawę. Młynarczyk-Tomczyk 2019: 102, 490–492.

stolskich dla Wrocławia, Gorzowa, Opola i Olsztyna. Było to zaskoczeniem nie tylko dla władz PRL, które odtąd miały utrudniony atak na papieża i jego poprzedników, uznawanych w propagandzie za nastawionych antypolsko, ale także na polskich biskupów. Z punktu widzenia spraw kościelnoorganizacyjnych decyzja ta była przełomowa, gdyż ranga czterech hierarchów wzrosła z wikariuszy generalnych prymasa Polski do zależnych bezpośrednio od papieża administratorów z uprawnieniami biskupów rezydencjalnych. Ponadto tereny te wyłączono z dawnych diecezji. Stały się one jednostkami kościelnymi, mogącymi zostać diecezjami po zatwierdzeniu granic państwowych. Paweł VI wyprzedził więc decyzje polityczne z grudnia 1970 r. Był to gest dobrej woli papieża, co jednak nie zmieniło antykościelnej polityki rządu PRL (sprawa punktów katechetycznych i prowadzenia ksiąg podatkowych) (Łatka, Marecki 2017: 75; Wilk 2013: 135; Zieliński 2003: 191–193)⁴.

Implikacją tych decyzji był wyjazd prymasa i kilku biskupów do Rzymu w grudniu 1969 r. i przedstawienie Pawłowi VI memorandum podpisane przez 56 biskupów w sprawie regulacji kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Nowe kierownictwo partii i państwa z Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem zainicjowało w styczniu 1971 rozmowy z Watykanem, które prowadził z ramienia Kościoła bp Bronisław Dąbrowski. Paweł VI działał rozważnie, gdyż stawka dotyczyła erygowania nowych polskich diecezji zamiast niemieckich, co naruszałoby konkordat z 1933 r. Na tym etapie bardzo zaangażowanymi w negocjacje byli abp wrocławski Bolesław Kominek i kard. Karol Wojtyła. Jednocześnie trwały żmudne rozmowy i wymiana poglądów prymasa Wyszyńskiego z kard. Julusem Augustem Döpfnerem (Wójcik 2016: 327–331). W efekcie ustaleń Stanisława Kani i bpa Dąbrowskiego 11 stycznia odbyło się w Urzędzie do Spraw Wyznań spotkanie biskupów z Ziem Zachodnich i Północnych na temat uregulowania statusu prawnego własności kościelnej na podlegającym im terytorium. W po-

⁴ Na podstawie badań Michała Białkowskiego wiemy, że w początkowym stadium recepcji uchwał soborowych w Polsce w drugiej połowie lat 60. episkopat wypracował dwa projekty reorganizacji struktur kościelnych. W aktach Sekretariatu Prymasa Polski w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim zachowały się dwa projekty – z 1967 i 1970 r. Pierwszy zakładał radykalne zmiany polegające na erygowaniu siedmiu metropolii, czterech diecezji miejskich, utworzeniu dziewięciu nowych diecezji, zniesieniu arcybiskupstwa poznańskiego i likwidacji resztek archidiecezji lwowskiej i wileńskiej. Z kolei projekt z 1970 r. nawiązywał do istnienia historyczno-geograficznych regionów Polski. Nie wyszły one poza prace studyjne, ale świadczą o otwartości Episkopatu Polski na modernizację i zmiany wewnętrzkościelne pomimo uzależnienia PRL od ZSRR i nieuregulowania sprawy granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Białkowski 2017a: 127–146; Białkowski 2017b: 41–94.

lowie stycznia sprawę pozytywnie zaopiniował Wydział Administracyjny KC PZPR. Dzięki kolejnym ustaleniom w czerwcu 1971 r. do sejmku trafił projekt ustawy o przejęciu części nieruchomości przez osoby prawne Kościoła rzymskokatolickiego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych. Należy pamiętać, że ustawa mówiła o przejęciu ich przez Kościół dopiero w końcu 1973 r., ale ten krok umożliwił ustanowienie stałej administracji kościelnej, co uwiarygodniało politykę normalizacji lansowaną przez nową ekipę rządzącą w PRL. Znajdowała się ona w patowej sytuacji, gdyż nagromadzone kwoty czynszów za użytkowanie majątków kościelnych były praktycznie nieściągalne. W wyniku dwustronnych ustaleń Kościół miał otrzymać na własność w drodze ustawy nieruchomości, które użytkował w dniu 1 stycznia 1971 r., a zaległe czynsze umorzono. Ustawa z 23 czerwca 1971 r. kończyła anormalny stan, a bilans posiadania Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych pozostał bez zmian. Akty nadania wręczano biskupom i księżom podczas aranżowanych rozmów, które były elementem państwowej koncepcji stymulowania politycznych postaw hierarchów. Proces trwał do końca 1973 r. i charakteryzował się zróżnicowaniem przypadków. Ogółem uregulowano status własnościowy dla ponad 4 tys. kościołów i kaplic, około 1,5 tys. budynków i kilkuset hektarów gruntów (Wójcik 2016: 332–343; Łatka, Marecki 2017: 85).

Po ratyfikacji układu RFN – PRL przez Bundestag 17 maja 1972 r. prymas wystosował list do Pawła VI, prosząc o decyzję w sprawie nowego kształtu archidiecezji wrocławskiej, erygowanie diecezji lubuskiej z siedzibą w Gorzowie, diecezji kamieńskiej w Szczecinie, kołobrzeskiej w Koszalinie, diecezji opolskiej oraz nominacje: bpa tytularnego na rezydencjalnego Józefa Drzazgi w Olsztynie, abpa Bolesława Kominka na metropolitę wrocławskiego, Franciszka Jopa na biskupa rezydencjalnego w Opolu, Wilhelma Pluty na biskupa lubuskiego i Jerzego Stroby na diecezję kołobrzeską) (Marecki 2018: 14–15). Paweł VI zgodził się i 26 czerwca 1972 r. zdecydował o nowym podziale terytorialnym na omawianych terenach, przez co nie powiodła się podjęta przez biskupów niemieckich próba odsunięcia tego aktu w czasie. Sekretarz Episkopatu Polski bp Dąbrowski pod datą 19 czerwca zanotował: „Monsignore [Montalvo] bierze nas w ramiona i szepce: «Deo gratias!» Dobra wiadomość. Ojciec św. zatwierdził wszystkie nasze przedłożenia” (cyt. za: Żaryn 2003: 303).

Po dwudziestu siedmiu latach zabiegów biskupów polskich sprawa znalazła swój finał w bulli papieskiej *Episcoporum Poloniae coetus*. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski ogłosiła ją podczas swych obrad w dniach 27–28 czerwca. W komunikacie ze 131 Konferencji Ple-

narnej uznano, że decydujące okazały się w tej materii względy duszpasterskie, które wzięły górę nad wszystkimi pozostałymi. Podkreślono zaufanie papieża i Stolicy Apostolskiej okazane podczas tego procesu wobec prymasa Wyszyńskiego i episkopatu w Polsce (Komunikat 131... 1972: 115–116; zob. szerzej Łatka 2019: 197–201). Wkrótce została zlikwidowana Komisja Episkopatu ds. Ziem Zachodnich (Komunikat 133... 1972: 121). Rozpoczęły się tzw. kontakty robocze i w Watykanie zakończył swe urzędowanie Kazimierz Papée jako Administrator Spraw Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej. Likwidacja ambasady była zbieżna z datą przyjazdu do Rzymu kard. Wyszyńskiego w listopadzie 1972 r. Spowodowało to snucie podejrzeń, że za cenę wszczęcia rozmów przez władze PRL należało wzmocnić nacisk na Stolicę Apostolską, aby ta zerwała stosunki dyplomatyczne z ambasadorem rządu RP na wychodźstwie (Żaryn 1998: 51–52).

Do 1972 r. rozgraniczenia jednostek administracji kościelnej na interesującym nas terenie miały charakter prowizoryczny, a schematyzmy oprócz dawnych diecezji z 1925 r. wymieniały jako administracje apostolskie: Białystok, Drohiczyn, Gorzów, Lubaczów, Olsztyn, Opole i Wrocław. W 1972 r. pojawiły się nowe diecezje: gorzowska, koszalińsko-kołobrzeska, opolska i szczecińsko-kamieńska. W randze administracji apostolskich pozostały resztki archidiecezji wileńskiej w Białymstoku, diecezji pińskiej w Drohiczynie i archidiecezji lwowskiej w Lubaczowie (Wilk 2013: 129–140).

W liście episkopatu z 30 października 1972 r. biskupi dotknęli sedna problemu wiążącego się z ustanowieniem stałej administracji kościelnej na zachodzie i północy Polski. Z jednej strony mówiono o trudnym położeniu Stolicy Apostolskiej, a z drugiej o braku traktatu pokojowego. Ponieważ

Kościół przecież jest matką wszystkich katolików: i Polaków, i Niemców, i zwycięskich, i zwyciężonych. Nie jest on i nie chce być instancją polityczną – nie może więc wyprzedzać faktów politycznych. Zresztą, nie można było bez szkody dla sprawy pośpiesznie odgruzować nawarstwień wieków w tej dziedzinie. Nastąpiło więc doraźne zabezpieczenie potrzeb religijnych i narodowych na Ziemiach Odzyskanych przez sprawnie funkcjonującą administrację kościelną (List... 1972: 898).

Kolejne zmiany granic administracji kościelnej nastąpiły 25 marca 1992 (bulla *Totus tuus Poloniae Populus*). Jan Paweł II zmierzał do zbliżenia biskupów do wiernych, chociaż dokonało się to kosztem więzi historycznych. Przybyło osiem metropolii, co dało liczbę trzynastu i trzynaście nowych diecezji, których od 1992 r. jest czterdzieści. Istniejąca od 1946 r. unia *ad personam* Gniezna z Warszawą ustała, a pozosta-

jący na stolicy arcybiskupiej i metropolitalnej warszawskiej kard. Józef Glemp, jako kustosz relikwii św. Wojciecha w Gnieźnie, nosił nadal tytuł Prymasa Polski (Kindziuk 2019: 48–49).

Podsumowanie

W wybranych pozycjach z najnowszej literatury i edycjach źródłowych ujawnia się ogromne zaangażowanie hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce w integrowanie terytorium państwa polskiego w pojąłtańską rzeczywistość. Prymasi kard. August Hlond i kard. Stefan Wyszyński wraz z licznym gronem biskupów odegrali istotną rolę, choć zadanie to realizowali w warunkach konfrontacji z wrogim chrześcijaństwu systemem totalitarnym. Sekwencja biskupich wypowiedzi i decyzji podjętych w latach 1945–1972 wspólnie ze Stolicą Apostolską potwierdza polski charakter ich działań.

Najistotniejsze decyzje w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych podjęto w sierpniu 1945 r., tworząc pięć administratur apostolskich: w Olsztynie, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Opolu i Wrocławiu. W czerwcu 1972 r., po ratyfikacji przez Bundestag układu granicznego zawartego między PRL a RFN, zakończył się stan tymczasowości polskich struktur kościelnych. Papież Paweł VI w bulli *Episcoporum Poloniae coetus* zlikwidował administratury apostolskie z administratorami apostolskimi i utworzył cztery nowe diecezje (gorzowską, koszalińsko-kołobrzeską, szczecińsko-kamieńską i opolską) z biskupami diecezjalnymi.

W procesie stabilizacji polskich struktur kościelnych, który trwał dwadzieścia siedem lat, decydujące było stanowisko kolejnych papieży i Stolicy Apostolskiej. Uwzględniali oni opinie niemieckiego i polskiego episkopatu oraz stan relacji polsko-niemieckich w kwestii wspólnej granicy. Wśród polskich hierarchów najaktywniejszy w dziedzinie stabilizacji struktur kościelnych okazał się biskup Bolesław Kominek, administrator apostolski w Opolu, a ostatecznie arcybiskup wrocławski i kardynał. W Niemczech uznawany był on za polskiego nacjonalistę, a władze PRL zarzucały mu antypolonizm. W granicach Polski pozostały małe fragmenty przedwojennej archidiecezji lwowskiej, wileńskiej i diecezji pińskiej. Również rozwiązania w ich sprawie miały charakter polityczny, a Episkopat Polski dążył do zachowania historycznych i symbolicznych związków Kresów Wschodnich z ojczyzną o zmienionym kształcie terytorialnym.

Literatura

Źródła drukowane

- Białkowski M., 2017a, *Dwa posoborowe projekty reorganizacji struktur kościelnych w Polsce z drugiej połowy lat sześćdziesiątych XX wieku*, „Zapiski Historyczne”, t. 82(3).
- Białkowski M., 2017b, *Nieznany posoborowy projekt terytorialnej reorganizacji diecezji polskich z 1967 roku*, „Studia Pelplińskie”, t. 51.
- Deklaracja Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 19 września 1952 r. [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, 2006, wstęp i oprac. J. Żaryn, Drukarnia Pallottinum, Poznań.
- Komunikat 131 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Kraków, 28 czerwca 1972 [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, 2006, wstęp i oprac. J. Żaryn, Drukarnia Pallottinum, Poznań.
- Komunikat Sekretariatu Episkopatu Polski w związku z Listem Episkopatu Polski do Episkopatów katolickich świata przed tysiącleciem chrztu Polski, Warszawa, 15 grudnia 1965 r. [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, 2006, wstęp i oprac. J. Żaryn, Drukarnia Pallottinum, Poznań.
- List Episkopatu Polski o ustanowieniu stałej organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, Warszawa 30 października 1972 r. [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, 2003, cz. 1, Wydawnictwo Michalineum, Marki.
- List pasterski Episkopatu Polski na 20-lecie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, Warszawa, 23 czerwca 1965 r. [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, 2003, cz. 1, Wydawnictwo Michalineum, Marki.
- Memoriał administratorów apostolskich Ziem Odzyskanych do Rady Ministrów w sprawie zabierania mienia kościelnego, 12 listopada 1947 [w:] *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *lata 1945–59*, 1994, oprac. P. Raina, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”, Poznań.
- Oświadczenie sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego na posiedzeniu Komisji Mieszanej w sprawie ułożenia dobrych stosunków Kościół-Państwo, Warszawa, 12 sierpnia 1949 [w:] *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *lata 1945–59*, 1994, oprac. P. Raina, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”, Poznań.
- Sprawozdanie Kard. A. Hlonda, Prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, Warszawa, 24 października 1946 [w:] *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *lata 1945–59*, 1994, oprac. P. Raina, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”, Poznań.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. V: 1958, 2018, red. M. Krupecka, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa.
- Żaryn J., 1998, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Wydawnictwo NERITON, Warszawa.

Opracowania

- Cichocka M., 2017, *Hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1951 – wybrane perspektywy*, „Studia Maritima”, t. 30.

- Dudek A., Gryz R., 2006, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Friszke A., 2003, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa.
- Kerski B., Żurek R., 2006, *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza, kontekst historyczny oraz oddziaływanie* [w:] B. Kerski, T. Kycia, R. Żurek, „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza – kontekst – spuścizna*, Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Olsztyn.
- Kindziuk M., 2019, *Historyczne i polityczne aspekty komunikacji społecznej prymasa Józefa Glempa w okresie przelomu w Polsce w latach 1981–1992*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Krahel T., 2007, *Od wileńskiej do białostockiej archidiecezji i metropolii*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. 6.
- Kucharski W., 2011, *Ziemie Zachodnie w piśmiennictwie kardynała Bolesława Kominka* [w:] *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław.
- Łatka R., 2019, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa.
- Łatka R., Marecki J., 2017, *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa.
- Łatka R., Zamiatąła D., 2019, *Kardynał Stefan Wyszyński. Życie i działalność* [w:] R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatąła, *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, IPN – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa.
- Marecki J., 2018, *Kościół katolicki w PRL. Między bullą „Episcoporum Poloniae coetus” a wyborem kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Szczecin.
- Marek R., 1976, *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mirek A., 2009, *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954–1956*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Młynarczyk-Tomczyk A., 2019, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji. Obchody „Polskiego Tysiąclecia” (1957–1966/67)*, Wyd. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce.
- Myszor J., 2001, *Kościół na Śląsku w okresie powojennym* [w:] *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*, red. K. Matwijowski, „Silesia”, Wrocław.
- Pater J., 2004, *Władze PRL wobec ordynariusza wrocławskiego kardynała Bolesława Kominka w latach 1956–1974* [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, red. S.A. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Wrocław.
- Pietrzak J., 1974, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przeszłość”, t. 42.

- Pietrzak J., 2009, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 2, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Potykanowicz-Suda L., 2011, *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Roszkowski W., 2003, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, Świat Książki, Warszawa.
- Ruchniewicz M., 2008, *Niency* [w:] *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Wydawnictwo Demart, Warszawa.
- Stehle H., 1993, *Tajna dyplomacja Watykanu*, Real Press, Warszawa.
- Sychowicz K., 2013, *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975*, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Białystok.
- Szczudłowski P., 2001, *Losy poewangelickich obiektów sakralnych na terenie diecezji gdańskiej po 1945 roku*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Szot A., 2007, *Arcybiskup Romuald Jalbrzykowski na białostockiej ziemi (1945–1955)* [w:] *Między Wilnem a Białymstokiem. 50-lecie śmierci Arcybiskupa Romualda Jalbrzykowskiego*, red. T. Kasabuła, J.J. Milewski, Wydawnictwo „Buk”, Białystok.
- Śledzianowski J., 2008, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Wydawnictwo Jedność, Kielce.
- Wilk S., 2013, *Struktura administracyjna Kościoła w Polsce przed bullą „Totus Tuus Poloniae Populus”* [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 12, red. J. Walkusz, Lublin.
- Włodkowski R., 1999, *Usunięcie administratorów apostolskich w 1951 roku jako przykład polityki państwa wobec Kościoła na Ziemiach Zachodnich* [w:] *Państwo, Kościół, Europa – nowe wyzwania*, red. M. Drzonek, J. Mieczkowski, K. Kowalczyk, AMP Paweł Majewski, Szczecin.
- Wójcik P., 2016, *Il Governo a la Chiesa in Polonia di fronte alla diplomazia vaticana (1945–1978)*, San Pietro in Cariano: Gabrielli Editori, Verona.
- Zieliński Z., 1998, *Przemieszczenia ludnościowe ze wschodu na zachód po II wojnie światowej. Próba bilansu historiograficznego* [w:] Z. Zieliński, *Polska dwudziestego wieku. Kościół – naród – mniejszości*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Zieliński Z., 2003, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom.
- Żaryn J., 1997, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Towarzystwo im. Stanisława ze Skarbimierza, Warszawa.
- Żaryn J., 2003, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Wydawnictwo NERITON, Warszawa.
- Żaryn J., 2006, *Dzieje Konferencji Episkopatu Polski w zarysie (1919–1945–1989–2000)* [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Drukarnia Pallottinum, Poznań.
- Żurek J., 2003, *Baziak Eugeniusz (1890–1962)* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. II, red. J. Myszor przy współudziale J. Żurka, Verbinum, Warszawa.
- Żurek R., 2015, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Szczecin–Warszawa–Wrocław.

The Episcopate in the face of Polish land integration after World War II. Selected issues from the latest literature and sources

Abstract

The article presents selected issues concerning Polish Primate cardinal August Hlond and cardinal Stefan Wyszyński and other bishops' engagement in the case of emergence and stabilisation of the Polish church administration on the Western and Northern Lands after World War II. It covers the most important stages in the chronology of events related to this topic (1945 – 1951 – 1956 – 1972). The most significant decisions were made in August 1945, when five apostolic administrations were created for the dioceses of Warmia and Gdańsk, Gorzów, Opole Silesia and Lower Silesia. In June 1972, after the Bundestag's ratification of the border agreement between the Polish People's Republic and the Federal Republic of Germany, the temporary nature of the Polish ecclesiastical structures on the so-called Recovered Territories came to an end. In his bull *Episcoporum Poloniae coetus*, Pope Paul VI liquidated apostolic administrations and created four new dioceses (Gorzów, Koszalin-Kołobrzeg, Szczecin-Kamieńsk and Opole). In the twenty-seven-year long process of stabilisation of the Polish ecclesiastical structures, the position of successive Popes and the Holy See was decisive. They were taking into account the views of the German and Polish episcopates and the state of Polish-German relations in the matter of the boundary line approval. The most active among the Polish hierarchy was Bishop Bolesław Kominek (apostolic administrator in Opole, archbishop of Wrocław, and cardinal). The basis of the article's synthetic narrative is the selection of the latest Polish publications on state-church relations in Poland after the Second World War, and source editions. The personal notes of Primate Wyszyński – *Pro memoria*, pastoral letters of the Polish Episcopate, announcements of the Episcopal Conference of Poland, and official statements of bishops, among others, were used.

Key words: Polish Episcopate, Western and Northern Lands, church administration, state-Church relations, Polish People's Republic, Holy See



Sabina Rejman¹

Fotografie rodziny Mierów i Jędrzejowiczów z zespołu *Archiwum Podworskie Mierów- Jędrzejowiczów w Staromieściu* w Archiwum Państwowym w Rzeszowie

Streszczenie

Według archiwistów fotografia może stanowić zarówno materiał ilustracyjny, jak i pełnoprawne źródło historyczne. Wciąż jednak brakuje podręcznika, który opisywałby wszystkie aspekty związane z dokumentacją fotograficzną. W Archiwum Państwowym w Rzeszowie w zespole *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu* znajduje się niewielki wyodrębniony zbiór fotografii. Przedstawiają one: uwiecznione na fotografii portrety (Tytusa Jana Mateusza hrabiego Miera, Henryki z Mierów Komorowskiej) oraz zegarek z miniaturowym wizerunkiem Jana hrabiego Miera; kartki korespondencyjne ze zdjęciami z manewrów wojskowych, zdjęcie portretowe (Lubiny z Rogoyskich Mierowej) i przeznaczone do dokumentów urzędowych (Jana Feliksa Jędrzejowicza).

Rodzinę Mierów o szkockich i kalwińskich korzeniach oraz rodzinę Jędrzejowiczów pochodzenia ormiańskiego i kupieckiego połączyło małżeństwo zawarte w 1878 r. w Wiedniu przez Adama Jędrzejowicza (1847–1924), syn Jana Kantego i Marii ze Straszewskich z Zaczernia, z Gabrielą Felicją z Mierów (1850–1939), córką Feliksa i Felicji, rozwiedzioną ze Zdzisławem Tyszkiewiczem, dziedzicem dóbr kolbuszowskich. Po ślubie ich siedzibą stało się Staromieście (obecnie w granicach Rzeszowa). Majątkiem gospodarował następnie jedyny syn tej pary, Jan Feliks (1879–1942). Fotografie wnoszą cenne informacje zarówno w warstwie tekstowej (zapiski dotyczące przedstawianych osób, rzeczy, wydarzeń), jak i ilustracyjnej (wizerunki tychże), umożliwiając też poczynienie dodatkowych ustaleń na ich podstawie.

Słowa kluczowe: zdjęcia, Jędrzejowicze, Mierowie, Rzeszów, XIX/XX w.

¹ Dr hab. Sabina Rejman, Instytut Historii, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, e-mail: srejman@post.pl, nr ORCID: 0000-0002-4863-6943.

Wstęp

Zgodnie z definicją z 2006 r. dokumentacja fotograficzna przechowywana w polskich archiwach państwowych to „wszelkie statyczne formy fotograficznego zapisu obrazu, niezależnie od techniki wykonania” (Załącznik do Decyzji nr 8 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, 2006). Charakterystykę stanu badań nad dokumentacją fotograficzną w archiwach przedstawiła Kamila Biernat w artykule opublikowanym w 2015 r. (Biernat 2015: 61–74). Ze względu na typ opracowania wyróżniła: wytyczne metodyczne wydawane przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 1969 i 2006 r. (Zarządzenie nr 17... 1969; Decyzja nr 8... 2006; najnowsze Zarządzenie nr 34 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 9.09.2019 r. w sprawie zasad porządkowania i inwentaryzacji dokumentacji fotograficznej w archiwach państwowych), książki – w tym podstawowe pozycje autorstwa Heleny Karczowej (1979), Haliny Robótki (1988), Marleny Jabłońskiej (2011) i jedną z najnowszych podsumowującą dotychczasowy dorobek badaczy pióra Wiesławy Kwiatkowskiej (2014) oraz artykuły publikowane głównie na łamach czasopism „Archeion” i „Archiwista Polski” bądź w opracowaniach zbiorowych (*Dokumentacja nieaktowa*, 2009). Problematyka tych ostatnich obejmuje następujące zagadnienia: zasady formalnego opracowania dokumentacji fotograficznej, opis zasobów fotograficznych przechowywanych w archiwach polskich, konserwacja fotografii (głównie artykuły w „Notiesie Konserwatorskim” wydawanym przez Bibliotekę Narodową). Chociaż autorka oceniła stan badań jako dobry, podkreśliła jednak, że wiele publikacji utraciło aktualność, przynajmniej częściowo, i doszła do wniosku, że „w polskiej literaturze przedmiotu cały czas brakuje podręcznika, który opisywałby wszystkie aspekty związane tylko i wyłącznie z dokumentacją fotograficzną – od rzetelnego wyjaśnienia samego pojęcia, poprzez szereg czynności związanych z metodyką opracowania, a kończąc na zastosowaniu nowoczesnych technologii w opracowywaniu fotografii” (Biernat 2015: 73), i postulowała, aby taki podręcznik powstał jak najszybciej.

Fotografia jako źródło historyczne

Kwestię tego, czy fotografia może stanowić pełnoprawne źródło historyczne, czy jedynie materiał ilustracyjny, starała się rozstrzygnąć Sandra Tomczak (2013: 31–39). Podkreśliła, iż istnieje zasadnicza różnica między tradycyjnymi źródłami ikonograficznymi, dla których

nauki pomocnicze historii wypracowały metody analizy, a fotografią². Ta ostatnia jest dokładniejsza w odwzorowywaniu rzeczywistości i nie ma wymiaru symbolicznego (z wyjątkiem konkretnych przypadków), zatem do interpretacji fotografii potrzebne są inne narzędzia niż dla źródeł ikonograficznych. I chociaż w 1955 r. zostało utworzone Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, przekształcone następnie w 2008 r. w Narodowe Archiwum Cyfrowe, którego głównym zadaniem miało być gromadzenie i zabezpieczanie dokumentacji fotograficznej, to ciągle brakuje kompleksowego opracowania metodologicznego dotyczącego tego źródła, a sama fotografia uchodzi za niepewną podstawę wnioskowania. Autorka zaproponowała wydzielenie grupy źródeł wizualnych, do których zaliczałyby się fotografie, a nadzieje na wypracowanie metod ich interpretacji wiąże z ustaleniami historyków, ale także socjologów i antropologów, w mniejszym stopniu krytyków sztuki czy filozofów. Zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw w wykorzystywaniu fotografii, jak i trudności z ustaleniem miejsca i czasu powstania zdjęcia oraz osób czy wydarzeń na nim utrwalonych, zbyt intensywnym wykorzystywaniem fotografii w przestrzeni publicznej, zachowaniem obiektywizmu w odniesieniu do źródeł niosących duży ładunek emocjonalny. Konkluduje jednak, iż „fotografia może przekazywać treść równą źródłu pisanemu (...), gdyż zarówno informacje zawarte w obrazie, jak i dokumencie muszą zostać skonfrontowane z wiedzą ogólną, na podstawie której dopiero stają się przekąźnikami konkretnej treści historycznej” (Tomczak 2013: 38). Autorka ta przewiduje, iż fotografia będzie jednym z podstawowych źródeł do badania historii współczesnej (już jest wykorzystywana szeroko w historii społecznej i historii wojen), a w dalszej przyszłości zostanie zastąpiona przez źródła jeszcze nowocześniejsze.

² Historia fotografii zaczęła się w 1839 r., kiedy w Akademii Francuskiej został zaprezentowany pierwszy obraz zapisany na trwałym materiale. Autorem techniki był Louis Jacques M. N. P. J. Daguerre. Początkowo wysoki koszt i długi czas naświetlania uniemożliwiający uchwycenie ruchu ograniczały popularność wynalazku. Przełom nastąpił w 1840 r. dzięki aparatowi fotograficznemu na perforowaną taśmę filmową skonstruowanemu przez Oskara Barnacka. Do upowszechnienia się fotografii przyczyniły się też powstanie i ewolucja kart pocztowych – jako obraz wykorzystywano drukarskie reprodukcje fotografii, a później same fotografie wykonane z negatywu. Karta fotograficzna stała się najtańszym i najczęściej wykorzystywanym rodzajem karty pocztowej. Zatem dopiero zbiory zdjęć z końca XIX w. stanowią obszerniejszy materiał badawczy umożliwiający wyciąganie ogólnych wniosków i przeprowadzanie porównań (Tomczak 2013: 34–35).

Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu w Archiwum Państwowym w Rzeszowie

Fotografie wyodrębnione w zespole nr 24 *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu* w Archiwum Państwowym w Rzeszowie stanowią skromny zbiór sklasyfikowany w trzech jednostkach archiwalnych: *Fotografie rodziny Mierów* (sygn. 167), *Fotografie złotego zegarka z miniaturą Jana hr. Miera Kasztelana Inflanckiego* (sygn. 168), *Fotografie Jędrzejowiczów* (sygn. 571). Mają charakter zarówno źródeł ikonograficznych, jako że przedstawiają uwiecznione na zdjęciu namalowane portrety rodzinne lub miniatury, jak i klasycznych fotografii odwzorowujących realne osoby bądź wydarzenia konkretnego czasu i miejsca.

Jędrzejowiczom poświęciła wysoko ocenianą monografię Danuta Pustelak, która w pracy *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii galicyjskiej* omówiła dzieje rodziny, wykraczając nawet poza zawarte w tytule ramy czasowe (Pustelak 2011). Zrekonstruowała drzewa genealogiczne gałęzi z Hyżnego, Czapel, Jasionki, Żniatynia i Zaczernia-Staromieścia³, scharakteryzowała gospodarkę prowadzoną w dobrach rodzinnych oraz działalność społeczną i polityczną w środowisku lokalnym, galicyjskim i ogólnopaństwowym.

Związek rodziny Jędrzejowiczów z Mierami dokonał się za sprawą małżeństwa zawartego 6 lutego 1878 r. w Wiedniu przez Adama Jędrzejowicza (1847–1924), syna Jana Kantego i Marii ze Straszewskich z Zaczernia, z Gabriellą Felicją z Mierów (1850–1939), córką Feliksa i Felicji, rozwiedzioną ze Zdzisławem Tyszkiewiczem, dziedzicem dóbr kolbuszowskich. Po ślubie ich siedzibą stało się Staromieście (obecnie w granicach Rzeszowa). Majątkiem gospodarował następnie jedyny syn tej pary, Jan Feliks (1879–1942) (Pustelak 2011: 51–54, 202; Buszko 1964–1965: 238–239).

Po jego śmierci w 1942 r. właścicielką Staromieścia została Maria z Tyszkiewiczów Jędrzejowiczowa, wdowa po Janie Feliksie, która opuściła Staromieście wraz z córkami, kiedy do Rzeszowa zbliżały się wojska radzieckie, i przeprowadziła się do wynajętego w mieście mieszkania. Na podstawie dekretu PKWN z 6 września 1944 r. nastąpiło wywłaszczenie majątku. Według informacji Jana Grzegorza Jędrzejowi-

³ Wsie te w drugiej połowie XIX w. leżały w następujących powiatach: Hyżne – rzeszowski, Czaple – samborski, Jasionka – rzeszowski, Żniatyń – sokalski, Zaczernie – rzeszowski, Staromieście – rzeszowski (*Słownik geograficzny*, w kolejności wymienienia miejscowości: t. III: 241; t. I: 732–733; t. III: 481; t. XIV: 654; t. XIV: 218–219; t. XI: 261).

cza, syna Jana Kantego i Marii z Tyszkiewiczów, „mimo wszelkich starań rodzina nie uzyskała pozwolenia na zabranie czegokolwiek z dworu” (Pustelak 2011: 71). Po wojnie dwór w Staromieściu przeznaczono na szpital. Rozproszeni uległy pamiątki rodzinne. Niewielką część zachowała rodzina w Warszawie. Część spuścizny przyjęło Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, ale nie została ona odnotowana jako depozyt, co było powodem komplikacji z jej odzyskaniem przez rodzinę w późniejszym czasie. Niektóre dokumenty rodzinne w 1955 r. zostały przekazane z Muzeum Okręgowego do ówczesnego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie (obecnie Archiwum Państwowe w Rzeszowie). W Muzeum Okręgowym pozostawała kolekcja zgromadzona przez Jana Jędrzejowicza, który prowadził badania nad umundurowaniem wojska polskiego. Obejmowała ona mundury, broń, grafikę, specjalistyczną bibliotekę. Ponadto znalazły się tutaj egzemplarze mebli stanowiących wyposażenie dworu oraz dwa obrazy. Obiekty te pozostawały w zasobach placówki do momentu wycofania depozytu w 1996 r. przez przedstawiciela rodziny (*Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*, Bieda, *Wstęp do inwentarza*: 9; Pustelak 2011: 67, 71; Szetela-Zauchowa 2001: 302–308).

Jan hrabia Mier (1737–1790)



Fot. 1. Fotografia złotego zegarka z miniaturą Jana hrabiego Miera (1737–1790)

Fot. 1. The Photography of the Golden Watch with the Miniature Portrait of Jan the Count of Mier (1737–1790)

Źródło: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół nr 24 *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*, sygn. 168 *Fotografie złotego zegarka z miniaturą Jana hr. Miera Kasztelana Inflanckiego*.

Według Józefa Andrzeja Gierowskiego ojciec Jana hrabiego Miera, Wilhelm, prawdopodobnie jako pierwszy przedstawiciel szkockiej rodziny szlacheckiej wyznania kalwińskiego osiedlił się w Polsce i w 1726 r. otrzymał od sejmu polskiego indygenat pod warunkiem przejścia na katolicyzm w czasie do sześciu miesięcy. Swoją karierę opierał głównie na służbie wojskowej, zapoczątkowując tym samym tradycje militarne w rodzinie (Gierowski 1975: 804–806). Jego syn Jan Mier doszedł do stopnia generała, ale później zajął się raczej polityką. Posiadał ziemie w województwie bełskim, do których tytuły własności otrzymał drogą dziedziczenia: dobra wożuczkańskie (nabyte w 1758 r. po ojcu) oraz sąsiedni Komarów. Był też dożywotnim posesorem starostwa tyszowieckiego. Poślubił Mariannę Tarnowską, która wniosła w posagu Hermanowszczyznę (miasteczko Hermanówka i klucz wsi w województwie kijowskim). Na sejmie w 1767 r. dokonana została zamiana: starostwo tyszowieckie stało się dziedzicznym majątkiem Mierów, a Hermanowszczyzna została królewską, którą dożywotnio mieli posiadać. Była to nagroda za poparcie przez Miera żądań Nikołaja Repnina na tymże sejmie.

Jako poseł na sejmy w województwie bełskim Jan Mier działał w interesie Stanisława Augusta Poniatowskiego, na rzecz którego współpracował z Kazimierzem Poniatowskim, przeciwdziałając wpływowi wojewody kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego. Emanuel Rostrowski uważa, iż jako polityk Jan Mier nie działał chyba zbyt aktywnie, o czym mogłoby świadczyć nikłe odzwierciedlenie jego starań w materiale źródłowym. Z drugiej jednak strony przytacza awanse, które spływały na Jana Miera z ręki Stanisława Augusta Poniatowskiego. Należały do nich: nominacja na szambelana (ok. 1769 r.), nominacja na kasztelana inflanckiego (3 października 1778 r.), przyznanie pensji 400 dukatów rocznie (w 1779 r., chociaż były trudności z uzyskaniem wypłaty), przyznanie Orderu Orła Białego (1781). Oczekiwania Jana Miera były jednak większe – chciał zasiłków z królewskiej szkatuły na edukację dzieci w Warszawie, prosił również o stanowisko wojewody inflanckiego, ale bez powodzenia.

Po pierwszym rozbiore Polski większość dóbr Jana Miera znalazła się pod panowaniem austriackim i w nowych warunkach musiał walczyć o swoją pozycję. Starostwo hermanowickie zostało poddzierzawione, natomiast część Hermanowszczyzny pozostawiona jako własność dziedziczna – sprzedana. Były trudności z udowodnieniem władzom austriackim dziedzicznych praw Mierów do starostwa tyszowieckiego, wiele też kosztowały spory sądowe z mieszczanami z Tyszowiec. Pozycję rodziny umacniało otrzymanie w 1777 r. przez Jana Miera tytułu hrabiowskiego, a w 1779 r. przez jego żonę – damy Orderu Krzyża

Gwiazdzistego. Po 1772 r. Jan Mier przebywał głównie we Lwowie i Wożuczynie, a w Komarowie ufundował i wyposażył kościół.

Jan Mier w małżeństwie z Marianną Tarnowską doczekał się gromadki dzieci, byli to: Mikołaj, Józef, Adam, Anastazja, Anna, Teresa i Feliks (Rostworowski 1975, 802–803; *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*, Bieda, *Wstęp do inwentarza*:1)⁴.

Tytus hrabia Mier (1808–1858) i Lubina z Rogoyskich Mierowa (1822–1886)

Adam Tomasz hrabia Mier (1773–1832)⁵ był ojcem bohatera kolejnej fotografii – Tytusa Miera. Adam zakończył karierę wojskową dopiero w 1831 r., ale nie przeszkodziło mu to w poślubieniu około 1805 r. Józefy Karpf, córki lwowskiego krawca. Mieszkali w Komarowie, a po jego sprzedaży we Lwowie. Z tego związku przyszło na świat pięcioro dzieci: Józef (ur. 1805), Tytus Jan Mateusz (ur. 1808), Henryka Amelia (ur. 1817) i dwoje o nieznanym imionach (*Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*, Bieda, *Wstęp do inwentarza*: 2–3).



**Fot. 2. Tytus Jan Mateusz
hrabia Mier (1808–1858)**

Fot. 2. Tytus Jan Mateusz
the Count of Mier (1808–1858)

Źródło: Archiwum Państwowe
w Rzeszowie, zespół nr 24 *Archiwum
Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów
w Staromieściu*, sygn. 167
Fotografie rodziny Mierów.

⁴ Biogram Feliksa, syna Jana Miera i Marianny Tarnowskiej, zamieszczony jest w *Polskim Słowniku Biograficznym (Polski Słownik Biograficzny 1975: 801–802)*.

⁵ Data śmierci za Markiem Minakowskim (Minakowski, *Wielcy.pl*).

Fotografia Tytusa Jana Mateusza hrabiego Miera (1808–1858), wykonana w Zakładzie Fotograficznym A. Pawlikowskiego przy ul. Sławkowskiej 21 w Krakowie, przedstawia portret Tytusa, który był w posiadaniu hrabiów Komorowskich. Z obrazu poważnie spogląda mężczyzna w dojrzałym wieku, o ciemnych jeszcze włosach, chociaż z wysokim czołem, z wąsami, ubrany w białą koszulę z wysokim kołnierzykiem, z wiązanym pod szyją czarnym wąskim krawatem i w ciemny frak czy może surdut (fotografia mało czytelna z powodu złego stanu technicznego)⁶.

Ten sam zakład, zapewne w tym samym czasie, odwiedziła żona Tytusa – Lubina z Rogoyskich Mierowa (1822–1886). Efektem było zdjęcie portretowe prezentujące kobietę raczej stojącą już na progu starości, chociaż ze śladami urody na twarzy, o szczerym spojrzeniu, ubraną w stroik na włosach wiązany pod brodą na dużą jasną kokardę i ciemną suknię. Najprawdopodobniej w momencie robienia zdjęcia Lubina liczyła więcej lat niż jej mąż w trakcie pozowania do portretu.



Fot. 3. Lubina z Rogoyskich Mierowa (1822–1886)

Fot. 3. Lubina from the Family Rogoyski Mier (1822–1886)

Źródło: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół nr 24 *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*, sygn. 167 *Fotografie rodziny Mierów*.

Dzienne daty życia małżonków (z zastrzeżeniem, że mogło dojść do pomyłki w ich odczytaniu z powodu wyblaknięcia atramentu) to 20 marca 1808 – 3 lutego 1858 r. dla Tytusa oraz 4 marca 1822 – 30 czerwca 1886 r. dla Lubiny. Rodzice Lubiny to, według Marka Minakowskiego, Jan Chrzci-

⁶ Charakterystyka męskiego stroju w pierwszej połowie XIX w. została przedstawiona w pracy *W cieniu koronkowej parasolki. O modzie i obyczajach w XIX wieku* (Dobkowska, Wasilewska 2016: 103–105).

ciel Rogoyski hrabia Brochwicz i Tekla Albertowska⁷. W 1811 r. Rogoyscy, ówczesni właściciele Żarnowca, zakupili dworek w tej miejscowości, pochodzący prawdopodobnie z końca XVIII w. Lubina, najmłodsza z córek Rogoyskich, wniosła go w posagu swojemu mężowi Tytusowi Mierowi (Michałowicz-Kubal 2006: 184). Marek Minakowski podaje, że ślub odbył się w maju 1840 r. w Jedliczu. Małżonkowie doczekali się dwojga dzieci: Andrzeja i Henryki. Dla obojga Marek Minakowski przyjmuje jako rok urodzenia 1840 – może to świadczyć o tym, iż dzieci były bliźniętami, ale nie musi. Być może Andrzej zmarł przy porodzie lub niedługo po nim.

Henryka z Mierów Komorowska (1840–1888)

Henryka z Mierów Komorowska (1840–1888)⁸ jest bohaterką kolejnej fotografii, przedstawiającej jej portret jako młodej dziewczyny, z wysoko i gładko upiętymi ciemnymi włosami, o dużych oczach patrzących wprost na malarza, z długimi kolczykami w uszach, w ciemnej sukni odsłaniającej szyję i spadziste ramiona. Obraz również stanowił własność rodziny hrabiów Komorowskich.



Fot. 4. Henryka z Mierów Komorowska (1840–1888)

Fot. 4. Henryka form the Family Mier Komorowska (1840–1888)

Źródło: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół nr 24 *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*, sygn. 167 *Fotografie rodziny Mierów*.

⁷ Według Marka Minakowskiego daty życia Tytusa Miera to 20 marca 1808 – 24 lutego 1858, a jego żony Lubiny to 14 marca 1822 – 30 czerwca 1886 (Minakowski, *Wielcy.pl*).

⁸ Z podpisu na odwrocie fotografii wynika, iż Henryka urodziła się 10 marca (rok nieczytelny), zmarła natomiast 25 sierpnia 1888 r. Marek Minakowski podaje jako rok urodzenia 1840, a śmierci 1887 (*Fotografie rodziny Mierów*; Minakowski, *Wielcy.pl*).

W 1860 r. Henryka poślubiła Wojciecha hrabiego Komorowskiego (1839–1879). Z tego małżeństwa urodziło się troje dzieci: Maria Magdalena (1862), Stefan (1863), Adam (1864)⁹. Jej mąż w 1859 r. wziął udział w wojnie włoskiej jako porucznik austriacki, a za zasługi na polu walki otrzymał order Żelaznej Korony. Po wojnie wystąpił ze służby wojskowej i zajął się uprawą roli, ale wybuch powstania styczniowego sprawił, że ponownie chwycił za broń i wstąpił do oddziału Mariana Langiewicza, z którym odbył całą kampanię i został ranny pod Grochowiskami. Przekroczywszy granicę Galicji, uzyskał upoważnienie władz powstańczych do sformowania nowego oddziału, z którym już jako pułkownik ponownie miał wkroczyć do Królestwa. Udało się to dopiero w listopadzie 1863 r., kiedy to oddział Komorowskiego opanował opuszczony przez nieprzyjaciela Poryck. Wkrótce jednak, po krótkim oporze, musiał opuścić miasteczko, a wycofując się ku granicy z Galicją i naciskany przez nieprzyjaciela zarządził kapitulację przed Austriakami, co wywołało głośnie oburzenia w Galicji. Zreorganizowany oddział Wojciech Komorowski poprowadził jeszcze raz do boju, ale został on rozbity w styczniu 1864 r. pod Starą Wsią. Według opinii współczesnych Komorowski odznaczał się osobistym męstwem, ale nie miał kompetencji, by być dowódcą samodzielnego oddziału. Po powstaniu styczniowym ponownie wrócił do gospodarowania, ale nie zarzucił całkowicie aktywności polityczno-społecznej. W 1867 r. został członkiem Rady Powiatowej w Krośnie (Kozłowski 1967–1968: 435–436).

Według Marka Minakowskiego córka Henryki i Wojciecha Komorowskich – Maria Magdalena nie zawarła związku małżeńskiego i zmarła w 1947 r.¹⁰ Być może to w jej posiadaniu pozostawały portrety rodzinne i zegarek z miniaturą Jana hrabiego Miera, które udostępniła rodzinie Jędrzejowiczów w celu wykonania fotografii – co do portretów zapisano ogólnie na odwrocie fotografii, że są własnością rodziny hrabiów Komorowskich, natomiast w odniesieniu do zegarka wymieniono konkretnie jako właścicielkę Magdalenę hrabinę Komorowską. Fotografie wykonano w Krakowie, gdzie prawdopodobnie mieszkała Magdalena i gdzie zmarła.

⁹ Marek Minakowski podaje jeszcze najstarszego Jerzego, który zmarł w dzieciństwie (Minakowski, *Wielcy.pl*).

¹⁰ Maria Magdalena Komorowska, urodzona 9 marca 1862 r. w Żarnowcu, zmarła bezpotomnie w Krakowie 12 marca 1947 r. (Minakowski, *Wielcy.pl*).

Jan Feliks Jędrzejowicz (1879–1942)

Jak już wspomniano, Mierowie skoligacili się z Jędrzejowiczami poprzez małżeństwo Adama Jędrzejowicza i Gabrieli z Mierów, którzy zakupili w 1880 r. Staromieście i przebudowali XVIII-wieczny dwór na siedzibę rodu według projektu Tadeusza Stryjeńskiego (Pustelak 2011: 80–84). Rodzina Jędrzejowiczów miała ormiańskie i kupieckie korzenie i początkowo była związana z Warszawą. Historycznie potwierdzonym protoplastą rodu był Jan Kazimierz (1729–1790), który do Galicji przeniósł się w 1785 r. i zakupił dobra: Hyżne, Nieborów i Dylągówkę w obwodzie rzeszowskim. Z pierwszego małżeństwa z Marianną z Zacharyasiewiczów miał córkę Zofię, z drugiego z Elżbietą z Nikorowiczów synów: Dawida (późniejszy właściciel Czapel), Ludwika (późniejszy właściciel Zaczernia) i Grzegorza (późniejszy właściciel Hyżnego i Dylągówki). Jan Jędrzejowicz należał do obrządku ormiańskokatolickiego, który najdłużej był kultywowany w rodzinie Dawida mieszkającej w Galicji Wschodniej. Ludwik i Grzegorz poślubili Polki i przeszli na obrządek rzymskokatolicki (Pustelak 2011: 13–14, 200).

Jedynym synem Adama i Gabrieli Jędrzejowiczów był Jan Feliks Jędrzejowicz (1879–1942). W Archiwum Państwowym w Rzeszowie zachowała się jego fotografia, której identyfikację oraz własnoręczny podpis potwierdziło na odwrocie starostwo powiatowe w Rzeszowie 20 października 1921 r.: „Identyczność osoby JWl. Jana Jędrzejowicza właśc[iciela] dóbr i prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie ur. w 1879 r. w Krakowie przynależnego, zamieszkałego w Staromieściu i jego własnoręczny podpis stwierdza się” (*Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*, sygn. 571).



**Fot. 5. Jan Feliks Jędrzejowicz
(1879–1942)**

Fot. 5. Jan Feliks Jędrzejowicz
(1879–1942)

Źródło: Archiwum Państwowe
w Rzeszowie, zespół nr 24 *Archiwum
Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów
w Staromieściu*, sygn. 571
Fotografie Jędrzejowiczów.

Fotografia przedstawia eleganckiego mężczyznę liczącego nie więcej niż 42 lata, ubranego w białą koszulę z wysokim kołnierzem i krawatem oraz marynarkę, z krótkimi włosami rozdzielonymi przedziałkiem, wąsami i binoklami na nosie. Fotografia nosi charakter oficjalnego zdjęcia wykonanego dla celów urzędowych.

Jan Feliks Jędrzejowicz otrzymał staranne wykształcenie: uczęszczał do Gimnazjum w Rzeszowie i Gimnazjum im. J. Sobieskiego w Krakowie, prawo i ekonomię studiował na uniwersytetach w Krakowie, Wiedniu i Halle, a nauki rolnicze w Wyższej Szkole Rolniczej w Berlinie w latach 1899–1903. W 1912 r. poślubił Marię z Tyszkiewiczów. Mieli sześcioro dzieci: Marię, Adama, Stanisława, Natalię, Jana i Teresę. Znaczną część życia poświęcił służbie wojskowej, najpierw w wojsku austriackim, gdzie doszedł do rangi rotmistrza (był również szambelanem na dworze wiedeńskim), a po odzyskaniu niepodległości w polskim. To wojsko było jego prawdziwą pasją i związane z nim studia nad jego historią i umundurowaniem. Czas poświęcał też na służbę publiczną, między innymi jako prezes Rady Powiatowej w Rzeszowie i członek Rady Wojewódzkiej we Lwowie. Na gospodarowaniu majątkiem niezbyt się znał, na dodatek zarząd majątku w Staromieściu powierzył osobie, która również nie miała do tego predyspozycji¹¹. Po I wojnie światowej rodzina Jędrzejowiczów próbowała odrobić wojenne straty, inwestując w polskie i zagraniczne przedsiębiorstwa i instytucje. Decyzje te okazały się niefortunne, a sytuację pogorszył kryzys ekonomiczny, którego początek przypada na rok 1929. Ratunkiem wydawała się sprzedaż i częściowa parcelacja ziemi. Próba oddłużenia majątku nie powiodła się jednak i w 1936 r. wierzyciele ustanowili przymusowy zarząd majątkiem w Staromieściu, który Jan Jędrzejowicz z rodziną musiał opuścić. W czasie II wojny światowej rodzina działała w ruchu oporu, szczególnie zaangażowany był najmłodszy syn Jan Grzegorz (1919–2008). We dworze w Staromieściu stacjonowali żołnierze niemieccy, później radzieccy, majątek ucierpiał też wskutek pożaru i ostrzału artyleryjskiego. Wywłaszczenie w 1944 r. zostało Janowi Jędrzejowiczowi oszczędzone, ponieważ zmarł w 1942 r. w Rzeszowie i został pochowany w Zaczerniu (Jędrzejowicz 1994: 80; Pustelak 2011: 53–54, 61–70; Pomes 2004: 199).

Wojsko w życiu Jana Feliksa Jędrzejowicza

Za życia Jan Feliks Jędrzejowicz zdobył uznanie jako znawca historii umundurowania wojska polskiego i kolekcjoner obiektów związanych z tą tematyką. Zainteresowania te wynikały zarówno z tradycji rodzin-

¹¹ Był to zbankrutowany dziedzic nazwiskiem Dobrowolski (Pustelak 2011: 63).

nych (wielu członków rodziny Mierów i Jędrzejowiczów wybierało ścieżkę kariery wojskowej), doświadczeń zawodowych Jana Feliksa (służył w wojsku austriackim, a później polskim – w latach 1900–1917) oraz osobistych preferencji (Szetela-Zauchowa 2001: 302–308). Franciszek Kotula uważał go za „wybitnego znawcę XIX-wiecznych mundurów armii europejskich, głównie polskiej z czasów Królestwa Polskiego” (Kotula 1999: 24). Pośrednio dokumentują te fakty dwie zachowane kartki korespondencyjne przedstawiające manewry wojskowe z okresu służby wojskowej Jędrzejowicza. Jedna z nich – prezentowana w artykule – przedstawia żołnierzy na koniach ustawionych w szeregach i wysuniętego przed pierwszy szereg jeźdźca – jak wynika z drugiej kartki korespondencyjnej, zachowanej w gorszym stanie technicznym, nie jest to jednak cesarz.



Fot. 6. Parada przed cesarzem Franciszkiem Józefem I (Brück 1904)

Fot. 6. The parade before the Emperor Francis Joseph I (Brück 1904)

Źródło: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół nr 24 *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*, sygn. 571 *Fotografie Jędrzejowiczów*.

Zdjęcie umieszczone na stronie kartki korespondencyjnej przeznaczonej na przedstawienie grafiki nawiązuje do popularnego nurtu w rozwoju zarówno fotografii, jak i kartek pocztowych, który postępowo w fotografowaniu niezwykle spopularyzował. Prezentowaną na kartce fotografię firmuje atelier fotograficzne Augusta Tóke, które w plenerze wykonało zdjęcia na terenie manewrów i obozu wojskowego. Fotografie

o tematyce wojskowej cieszyły się popularnością i przyczyniały się do kreowania mitu związanego z osobą cesarza Franciszka Józefa I oraz armią¹². Było to zgodne z polityką państwa, która nie zdawała się na przypadek, lecz przy pomocy dostępnych środków (takich jak podręczniki szkolne, okolicznościowa poezja, przedstawienia ikonograficzne panującego, opowieści ludowe) budowała wizerunek cesarza jako „dobrego władcy”¹³.

Fotografia wykonana została w 1904 r. w Brück. Najpewniej jest to Bruck an der Leitha, miejscowość położona w Dolnej Austrii nad Litawą, która w 2019 r. liczyła nieco ponad 8 tys. mieszkańców (Austriacki Urząd Statystyczny). Jej historyczne przedmieście stanowi Bruckneudorf, gdzie do dzisiaj znajduje się duży poligon wojskowy (Bruck an der Leitha, Bruckneudorf).

Jan Jędrzejowicz doszedł w wojsku austriackim do stopnia rotmistrza w 3 pułku ułanów im. Arcyksięcia Karola¹⁴. Po przegranych wojnach (1859, 1866) zaczęto zwracać większą uwagę na praktyczne szkolenie jazdy, co przekładało się na systematyczniejsze odbywanie ćwiczeń i manewrów. Niestety, nie uwzględniano zmian w technice walki. Według Michała Baczkowskiego „ułan uczył się trudnych, ale całkiem zbędnych manewrów w małych pododdziałach, których użyteczność na polu walki była znikoma”, pomijano także „przeprowadzanie manewrów z pozostałymi rodzajami broni”. I wojna światowa rozpoczęła proces „spieszenia” ułanów (wprowadzanie oddziałów pieszych lub przekształcanie jazdy w piechotę). Towarzyszył temu bierny opór części kadry oficerskiej, ponieważ tradycje ułańskie były wciąż żywe, o czym świad-

¹² Na przykład najpopularniejszy rzeszowski fotograf Edward Janusz, działający w Rzeszowie w latach 1886–1914 (od momentu przybycia do Rzeszowa do śmierci, przy czym po jego śmierci zakład prowadziła dalej wdowa Leopoldyna i dzieci), w młodości służył w armii austriackiej w konnicy, którą zmuszony był opuścić w 1882 r. w stopniu porucznika ze względu na zdrowie. W czasie służby wojskowej zainteresował się fotografią. W późniejszych latach nieraz dokumentował fotograficznie manewry wojskowe z udziałem cesarza Franciszka Józefa I i wysokich rangą dowódców wojskowych, a jego jazda konna wywoływała podziw i pytanie, gdzie fotograf tak dobrze opanował tę sztukę (Hoff 2004: 195; Jarośnińska 2010: 14–17; *Kronika S.p. Edward Janusz* 1914: 3; Kassak 2014).

¹³ Więcej na ten temat w pracy: „Dobry władca”. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I* (Hołda 2008).

¹⁴ W wojsku polskim służył jako rotmistrz w 8 pułku ułanów im. księcia Józefa Poniatowskiego, ale krótko – w 1919 r. został formalnie przeniesiony do rezerwy. W 1920 r. w obliczu zagrożenia państwa polskiego zgłosił swoją gotowość do służby (*Wstęp do inwentarza*: 7; sygn. 527: 159–161; sygn. 563: 12). Metryki jednostek taktycznych ułanów galicyjskich, w tym trzeciego pułku, przedstawił Michał Baczkowski (Baczkowski 2011: 198–200).

czy chociażby popularność kartek korespondencyjnych z fotograficznym utrwaleniem manewrów i ich przechowywanie w charakterze pamiątek (Baczkowski 2011: 61–63, 121–128, cytat 123).

Zakończenie

Skromy zbiór fotografii wyodrębnionych pod taką właśnie nazwą w zespole *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu* w Archiwum Państwowym w Rzeszowie ma zróżnicowany charakter – są to uwiecznione na fotografii portrety (Tytusa Jana Mateusza hrabiego Miera, Henryki z Mierów Komorowskiej) oraz zegarek z miniaturą przedstawiającą portret Jana hrabiego Miera; kartki korespondencyjne ze zdjęciami z manewrów wojskowych, zdjęcie portretowe (Lubiny z Rogoyskich Mierowej) i przeznaczone do dokumentów urzędowych (Jana Feliksa Jędrzejowicza). Wykorzystanie ich jako typowych źródeł ikonograficznych utrudnia sam fakt, że są to zdjęcia, które z natury rzeczy nie oddają wiernie wszystkich cech oryginału (np. kolor, przezroczność). Zdjęcia wykonane w zakładzie fotograficznym są pozowane, co zakłada przedstawienie modelu z jak najkorzystniejszej strony. Dokumentacja fotograficzna manewrów wojskowych nie mogła być sprzeczna z oficjalną propagandą państwa dotyczącą wizerunku cesarza i armii. W każdym jednak przypadku zyskujemy materialne przedstawienie osób, rzeczy lub wydarzeń. Istotne są też informacje umieszczane na fotografii lub jej odwrocie, odnoszące się do jej tematyki, czasu i miejsca wykonania. Fotografie te służą zatem zarówno jako materiał źródłowy, jak i ilustracyjny, umożliwiają porównanie informacji pozyskanych z różnych źródeł i przybliżają przeszłość do teraźniejszości.

Literatura

Źródła

Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół nr 24 *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*:

- Tadeusz Bieda, *Wstęp do inwentarza*
- sygn. 167 *Fotografie rodziny Mierów*
- sygn. 168 *Fotografie złotego zegarka z miniaturą Jana hr. Miera Kasztelana Inflanckiego*
- sygn. 527 *Korespondencja dotycząca służby wojskowej*
- sygn. 563 *Korespondencja dotycząca służby wojskowej*
- sygn. 571 *Fotografie Jędrzejowiczów*

Źródła drukowane

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, 1880, t. I, nakładem Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego. Druk „Wiek” Nowy Świat Nr. 59, Warszawa (także t. III, XI, XIV).

Kronika Ś.p. Edward Janusz, 1914, „Głos Rzeszowski”, nr 4.

Akty normatywne

Zarządzenie nr 17 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 30.06.1969 r. w sprawie archiwalnego opracowania zasobu fotografii, <http://adacta.archiwa.net/file/fota.pdf> (dostęp: 16.06.2020)

Decyzja nr 8 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 24.04.2006 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych dotyczących zasad opracowania fotografii w archiwach państwowych, https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/Dec_8_2006.pdf (dostęp: 4.02.2020).

Zarządzenie nr 34 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 9.09.2019 r. w sprawie zasad porządkowania i inwentaryzacji dokumentacji fotograficznej w archiwach państwowych, <https://ndap.bip.gov.pl/dziennik-urzedowy/dziennik-urzedowy-2019.html> (dostęp: 12.03.2019).

Opracowania

Baczkowski M., 2011, *Szarży podobnej dawno nie widziały dzieje! ulani galicyjscy 1778–1918*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia łagiellonica”, Kraków.

Biernat K., 2015, *Stan badań nad dokumentacją fotograficzną w archiwach*, „Archiwista Polski”, nr 3(79).

Buszko J., 1964–1965, *Adam Jędrzejowicz* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Dobkowska J., Wasilewska J., 2016, *W cieniu koronkowej parasolki. O modzie i obyczajach w XIX wieku*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa.

Dokumentacja nieaktowa w instytucjach nauki i kultury, 2009, red. M. Marcinkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce.

Gierowski J.A., 1975, *Mier Wilhelm* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XX, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Hoff J., 2004, *Edward Janusz* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. naczelny J. Draus, Wydawca: RS DRUK, Rzeszów.

Hołda R., 2008, „*Dobry władca*”. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Jabłońska M., 2011, *Dokumentacja specjalna w archiwach. Opis tradycyjny i komputerowy*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.

Jarosińska M., 2010, *Rzeszów galicyjski w obiektywie Edwarda Janusza*, Wydawnictwo Libra, Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Rzeszów.

Jędrzejowicz S. (T.E.), 1994, *Jędrzejowicz Jan Feliks* [w:] *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 2, Wydawnictwo DIG, Warszawa.

Karczowa H., 1979, *Rozwój form kancelaryjnych i współczesne rodzaje dokumentów archiwalnych. Dokumentacja wizualna i audialna (fotografie, filmy, nagrania)*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.

Kotula F., 1999, *Diariusz muzealny 1942–1948*, Wydawca Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Rzeszów.

- Kozłowski E., 1967–1968, *Komorowski Wojciech* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kwiatkowska W., 2014, *Dorobek polskiej archiwistyki w zakresie metodyki opracowania zasobu archiwalnego*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Departament Organizacji i Udostępniania. Wydział Popularyzacji i Wydawnictw, Warszawa.
- Michałowicz-Kubal M., 2006, *Zamki, dwory i pałace województwa podkarpackiego*, Wydawnictwo Arete II, Krosno.
- Pomes K., 2004, *Jan Jędrzejowicz* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. naczelny J. Draus, Wydawca: RS DRUK, Rzeszów.
- Pustelak D., 2011, *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii galicyjskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Robótka H., 1988, *Metodyka archiwalna. Opracowanie dokumentacji geodezyjno-kartograficznej, technicznej, audiowizualnej (fotografii, filmów i mikrofilmów, nagrań)*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Ross J., Zahorski A., 1975, *Mier Józef* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XX, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Rostworowski E., 1975, *Mier Jan* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XX, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Szetela-Zauchowa T., 2001, *Zbiactwo i kolekcjonerstwo* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. III, red. F. Kiryk, Urząd Miasta Rzeszowa. Libri Ressoivienses Sp. z o.o., Rzeszów.
- Tomczak S., 2013, *Fotografia jako źródło historyczne – rys problemowy*, „Archiwista Polski”, nr 2(70).

Netografia

- Austriacki Urząd Statystyczny, Bevölkerung zu Jahresbeginn 2002–2020 nach Gemeinden (Gebietsstand 2019) (dostęp: 12.06.2020).
- Bruck an der Leitha, https://pl.wikipedia.org/wiki/Bruck_an_der_Leitha (dostęp: 16.06.2020).
- Bruckneudorf, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Bruckneudorf> (dostęp: 16.06.2020).
- Kassak C., *Edward Janusz, fotograf, który uwiecznił „tamten” Rzeszów* (tekst z 28.02.2014), <https://nowiny24.pl/edward-janusz-fotograf-ktory-uwiecznil-tamten-rzeszow/ar/c3-5727468> (dostęp: 17.02.2020).
- Minakowski M.J., *Wielka genealogia Minakowskiego (Wielcy.pl)* (dostęp: 10.02.2020).

The photography of the Mierow and Jędrzejowicz families from the complex Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu in the State Archive of Rzeszów

Abstract

According to archivists a photograph can be both an illustrative material and a historical source. But still there is no handbook which can describe all aspects connected with photographic documentation. In the State Archive in Rzeszów (complex *Archiwum Podworskie Mierów-Jędrzejowiczów w Staromieściu*) there is the small separated collection of photographs. They present: portrait photos (Tytus Jan Mateusz hrabia Mier,

Henryka z Mierów Komorowska) and watches with a miniature portrait of Jan hrabia Mier; postcards with photos of military manoeuvres; the portrait photo (Lubina z Rogoyskich Mierowa) and a photo for official documents (Jan Feliks Jędrzejowicz). The family of Mier which had Scottish and Calvinist roots and the family of Jędrzejowicz of Armenian and merchant origin were connected by the marriage contracted in 1878 in Vienna between Adam Jędrzejowicz (1847–1924), the son of Jan Kąty and Maria (maiden name Straszewska) from Zaczernie and Gabriela Felicja (maiden name Mier) (1850–1939), the daughter of Feliks and Felicja, divorced with Zdzisław Tyszkiewicz, the heir to landed property of Kolbuszowa. After the wedding Staromieście became their family home (now it is within the city limits of Rzeszów). Then Jan Feliks (1879–1942), the only son of this couple, managed the estate. Photographs provide valuable information both in the textual (notes connected with presented on photos persons, things, events) and illustrative stratum.

Key words: photographs, Jędrzejowicze, Mierowie, Rzeszów, 19th and 20th centuries



Dominik Boratyn¹

Charytatywna działalność gminnych rad młodzieżowych – analiza zagadnienia

Streszczenie

Rady młodzieżowe są jednym z podmiotów opiniodawczo-doradczych działających przy jednostkach samorządu terytorialnego w Polsce. Od ponad 30 lat mają swój udział w życiu lokalnych wspólnot samorządowych oraz podejmują przedsięwzięcia społeczne, m.in. o charakterze charytatywnym. Artykuł prezentuje wyniki badań przeprowadzonych w ramach projektu „Znaczenie i rola Rad Młodzieżowych w funkcjonowaniu lokalnej wspólnoty samorządowej”. Badaniami objęto rady młodzieżowe z 18 miast wojewódzkich, tj. miast, w których znajdują się sejmiki województw oraz urzędy wojewódzkie. Opisane tu wyniki badań, przedstawiają aktywność rad młodzieżowych w zakresie działalności charytatywnej.

Słowa kluczowe: rady młodzieżowe, aktywność młodzieży, działalność charytatywna, samorząd terytorialny, polityka lokalna

Wprowadzenie

Aktywność społeczna młodzieży doczekała się bogatej literatury naukowej. W rodzimej nauce problematyka młodzieżowych rad gminnych poruszana była m.in. przez Michała Broła (2013), Marka Ćwiklickiego (2013), Dawida Mika (2018) czy Dominika Boratyna (2019). Zaanga-

¹ Mgr Dominik Boratyn, Instytut Nauk o Polityce, Kolegium Nauk Społecznych, Uniwersytet Rzeszowski, al. mjr. W. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, e-mail: dk.boratyn@gmail.com, nr ORCID: 0000-0003-2335-7515. Artykuł powstał w ramach projektu pt. „Znaczenie i rola Rad Młodzieżowych w funkcjonowaniu lokalnej wspólnoty samorządowej” realizowanego ze środków na prowadzenie badań naukowych lub prac rozwojowych oraz zadań z nimi związanych, służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego. Nr projektu – INoP-01/2019/MN.

zowanie młodych ludzi w sprawy lokalne było również tematem publikacji dotyczących partycypacji. Wśród nich można wymienić m.in. pozycję pt. *Partycypacja obywatelska młodzieży. Przykład Młodzieżowych Rad Gmin* autorstwa Michała Owczarka, Joanny Pietrasik i Jakuba Radzewicza (zob. Owczarek, Pietrasik, Radzewicz, 2012) oraz dwuczęściową pracę pt. *Partycypacja społeczna młodzieży na przykładzie młodzieżowych rad gmin* (zob. Maciaszek 2015, 2016). Ponadto powstały publikacje dotyczące dobrych praktyk młodzieżowych rad gmin, miast i dzielnic (Napiontek, Grabarek 2009) oraz aktywności obywatelskiej młodzieży w społeczności lokalnej (Napiontek, Pietrasik, Szaniawska 2009). Warto również wspomnieć o ogólnopolskich badaniach empirycznych dotyczących rad młodzieżowych, które zostały przeprowadzone przez Radę Dzieci i Młodzieży RP przy Ministrze Edukacji Narodowej w 2017 i 2018 r. (zob. Wasilewski, Borkowski i in. 2018).

Działalność rad młodzieżowych jest również przedmiotem zainteresowania zagranicznych badaczy. Wśród licznych publikacji z tego kręgu można wskazać m.in. *The framed right to participate in municipal youth councils and its educational impact* (Nir, Perry-Hazan 2016), *Consultations with Children and Young People and Their Impact on Policy in Ireland* (Horgan 2017), *Children's right to the city: the emergence of youth councils in the United States* (Cushing, van Vliet – 2017) czy *How the participation style in local youth councils contributes to the civic engagement of young people* (Feringa, Tonkens 2017).

Warto zauważyć, że zdecydowana większość badań odnosi się do udziału, a także wpływu rad młodzieżowych na politykę lokalną. Publikacje podkreślają rolę oraz zalety funkcjonowania tego typu podmiotów. W literaturze brakuje jednak analiz dotyczących funkcjonowania rad młodzieżowych w obszarze działalności charytatywnej.

Celem artykułu jest przedstawienie roli rad młodzieżowych oraz znaczenia tych podmiotów dla lokalnej wspólnoty samorządowej w aspekcie działalności charytatywnej. Działalność charytatywna jest jednym z najczęściej wskazywanych obszarów aktywności rad oraz odgrywa istotną rolę w przedsięwzięciach oraz działaniach podejmowanych przez ludzi młodych.

W artykule postawiono kilka pytań badawczych. Jakimi podmiotami są rady młodzieżowe? Co należy do zadań rad młodzieżowych? Gdzie tworzy się rady młodzieżowe? Na podstawie jakich aktów prawnych rady młodzieżowe mogą być powoływane? Czy działalność charytatywna jest obszarem funkcjonowania rad młodzieżowych? Jakie projekty o charakterze charytatywnym są podejmowane przez rady młodzieżowe?

Sformułowano hipotezę, że rady młodzieżowe aktywnie angażują się w działalność charytatywną w swoich lokalnych wspólnotach samorządowych.

Metodologia badań własnych

W celu weryfikacji postawionej w artykule hipotezy oraz odpowiedzi na sformułowane pytania badawcze przeprowadzono badania empiryczne (badania ilościowe), które były realizowane od 1 do 31 marca 2020 r. Wykorzystano kwestionariusz ankiety zawierającej 34 pytania problemowe oraz cztery pytania, które miały dać informację o respondencie, tj. jaką radę młodzieżową reprezentuje, ile ma lat, jaką funkcję pełni w radzie oraz czy jest mężczyzną czy kobietą. Łącznie respondentowi zadano 38 pytań. Badanie zostało zrealizowane z wykorzystaniem techniki badawczej CAWI (ankiety on-line). Wybór tej techniki należy uzasadnić niskimi kosztami realizacji badań oraz łatwym sposobem dystrybucji narzędzia badawczego. Ankietę zrealizowano wśród członków rad młodzieżowych w 18 polskich miastach wojewódzkich, tj. miastach, w których znajdują się siedziby sejmików województw oraz urzędy wojewódzkie. Dystrybucja narzędzia badawczego odbyła się z wykorzystaniem kanałów komunikacji właściwych dla młodego pokolenia, tj. głównie portalu Facebook (oficjalnych facebookowych stron poszczególnych rad młodzieżowych oraz grup zrzeszających młodzieżowych radnych z całego państwa). Łącznie uzyskano odpowiedzi od 147 respondentów (spośród 471 radnych). Rozkład odpowiedzi z podziałem na miasta został przedstawiony w tabeli 1.

Jak wynika z danych, procentowo największy zwrot ankiet zanotowano dla miasta Warszawa, tj. dla Rady Młodzieżowej m.st. Warszawy. W tym mieście odsetek wypełnionych formularzy wyniósł blisko 80%. Najniższy odsetek wypełnionych ankiet odnotowano w Lublinie – mniej niż 10%. W badaniu nie uczestniczyły rady młodzieżowe ze Szczecina oraz Torunia, gdyż w okresie realizacji badań w tych miastach nie powołano rad młodzieżowych. Należy jednak zauważyć, że w obydwu przypadkach odnotowano zwrot jednej ankiety. Taki stan rzeczy mógł być spowodowany tym, iż kwestionariusz ankiety został wypełniony przez byłych członków wymienionych rad lub jest to efekt pomyłki przy wypełnianiu formularza przez radnych z innych ośrodków miejskich.

Tabela 1. Udział rad młodzieżowych w badaniach ankietowych z podziałem na miasta

Table 1. Participation of youth councils in the questionnaire survey stratified by on the city divided into a researched cites

Miasto	Liczba radnych	Liczba wypełnionych kwestionariuszy	% udział radnych w badaniach	Miasto	Liczba radnych	Liczba wypełnionych kwestionariuszy	% udział radnych w badaniach
Białystok	14	6	43	Olsztyn	11	7	64
Bydgoszcz	31	12	39	Opole	18	8	44
Gdańsk	30	12	40	Poznań	35	9	26
Gorzów Wlkp.	35	5	14	Rzeszów	35	6	17
Katowice	37	4	11	Szczecin	Brak rady	1	-
Kielce	17	10	59	Toruń	Brak rady	1	-
Kraków	39	10	26	Warszawa	24	19	79
Lublin	45	4	9	Wrocław	42	12	28
Łódź	34	18	53	Zielona Góra	24	3	12

Źródło: opracowanie własne.

Przedstawione w tabeli 1 dane wskazują, że liczba młodzieżowych radnych wchodzących w skład danej rady nie jest stała. W liczącej ponad 2 mln mieszkańców Warszawie rada młodzieżowa składa się 24 radnych. Pod względem liczby członków największą radą młodzieżową jest Młodzieżowa Rada Miasta Lublin – 45 radnych.

Rady młodzieżowe – podstawy prawne, definicja i kompetencje

Podstawą prawną funkcjonowania rad młodzieżowych w Polsce jest art. 5b ustawy o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r., który został wprowadzony na mocy nowelizacji tejże ustawy w dniu 11 kwietnia 2001 r. (zob. *Ustawa o zmianie ustawy o samorządzie gminnym...*). Należy jednak wskazać, że pierwsze rady młodzieżowe powstały już na początku lat 90. XX w. Oficjalnie pierwsza rada młodzieżowa została powołana 19 kwietnia (Mik 2018: 81) lub 19 września 1990 r. (Gierach 2009: 118). Do 2001 r. powstało jeszcze kilkanaście rad młodzieżowych, ale znaczący wzrost można zaobserwować dopiero po wprowadzeniu art. 5b do ustawy o samorządzie gminnym (Wasilewski, Borkowski i in. 2018: 17).

Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie gminnym „gmina podejmuje działania na rzecz wspierania i upowszechniania idei samorządowej wśród mieszkańców gminy, w tym zwłaszcza wśród młodzieży” (art. 5b ust 1). W tym celu „Rada gminy na wniosek zainteresowanych środowisk może wyrazić zgodę na utworzenie młodzieżowej rady gminy mającej charakter konsultacyjny” (art. 5b ust 2). „Rada gminy, powołując młodzieżową radę gminy, nadaje jej statut określający tryb wyboru jej członków i zasady działania” (art. 5b ust 3).

Posiłkując się przepisami ustawy, można wskazać na pewne cechy wspólne wszystkich rad młodzieżowych:

- 1) funkcjonują przy jednostkach samorządu terytorialnego (w tym przypadku gminy),
- 2) są powoływane przez organ uchwałodawczy gminy, tj. radę gminy lub radę miasta w przypadku miasta na prawach powiatu lub gminy miejskiej,
- 3) są fakultatywnymi podmiotami o charakterze konsultacyjnym (gmina nie ma obowiązku powoływania rady młodzieżowej),
- 4) organ powołujący, tj. rada gminy/miasta, jest zobowiązany do nadania radzie młodzieżowej statutu, który będzie regulował jej funkcjonowanie.

Podejmując się określenia, czym są rady młodzieżowe, należy wskazać, że w literaturze nie ma jednoznacznej oraz wyczerpującej definicji tegoż pojęcia. Wśród najczęściej spotykanych można wskazać, że „Młodzieżowa Rada jest instytucją, która zapewnia młodzieży udział w procesie podejmowania decyzji dotyczących spraw związanych z młodzieżą na poziomie lokalnym” (*Model Działania Młodzieżowej Rady Gminy*). Według innej definicji „Młodzieżowa rada to zespół młodych ludzi wybranych w demokratycznych wyborach, którzy zostali powołani przez samorząd lokalny do reprezentowania młodzieży z danego terenu: konsultowania decyzji dotyczących młodzieży podejmowanych przez samorząd, zgłaszania potrzeb i problemów młodzieży oraz realizacji własnych inicjatyw na rzecz lokalnej społeczności. Młodzieżowa rada to sposób na edukację obywatelską w praktyce – poprzez działanie” (Jarzębska 2020). Sławomir Tkaczyk proponuje, żeby „młodzieżową radę określać mianem organu pomocniczego gminy, który z założenia ma charakter konsultacyjny. Jest powoływany przez radę gminy w drodze uchwały, pochodzi z demokratycznych wyborów, a to z kolei sprawia, że organ ten przybiera formę reprezentacji, a nie otwartego forum. Ponadto młodzieżowa rada gminy, jako forma aktywności społeczno-politycznej młodzieży, wyróżnia się zasięgiem działania obejmującym daną gminę oraz większym stopniem legitymizacji niż inne formy takich aktywności. Młodzieżowa rada w wyniku wyborów zostaje uprawniona do reprezen-

towania określonej grupy społecznej, jaką w tym przypadku jest młodzież szkolna. Nie jest to organizacja pozarządowa, choć może podejmować działania charakterystyczne dla tego typu organizacji (jak np. akcje charytatywne, organizacja imprez sportowych lub kulturalnych o zasięgu lokalnym), w tym zwłaszcza działania na rzecz wspierania i upowszechniania idei samorządowej” (Brol 2013: 34–35).

Można zatem zauważyć, że definicja zaproponowana przez S. Tkaczyka rozszerza spektrum działalności rad młodzieżowych. Nie są to wyłącznie podmioty o charakterze konsultacyjnym – tak jak zostało to wskazane w przepisach ustawy – ale podejmujące wiele innych funkcji, m.in. działalność charytatywną.

Mając na względzie powyższe definicje, rady młodzieżowe można określić jako podmioty funkcjonujące przy jednostkach samorządu terytorialnego, o charakterze opiniodawczo-doradczym, które stanowią reprezentację młodzieży danej społeczności lokalnej, kształtują ją, rozwijają, edukują oraz tworzą forum dla współdziałania i współrzędzenia pomiędzy władzami lokalnymi a młodzieżą. Dodatkowo rady młodzieżowe legitymizują działania władz lokalnych w zakresie dotyczącym ludzi młodych poprzez konsultowanie swoich decyzji. Dzięki podejmowanym działaniom rady młodzieżowe aktywizują lokalne potencjały młodzieży.

Celem funkcjonowania rad młodzieżowych jest zwiększenie zainteresowania działalnością ludzi młodych w sferze publicznej (lokalnej), ale także inicjowanie przedsięwzięć mających na celu aktywizację młodzieży danej wspólnoty lokalnej. Rady młodzieżowe stanowią trampolinę do dalszej działalności publicznej i politycznej. Funkcjonowanie tego typu podmiotów przyczynia się również do kształtowania umiejętności podejmowania działań i decyzji, pracy w zespole czy integracji środowiska lokalnego.

Jak podaje Przemysław Ziółkowski, praca w młodzieżowej radzie zapewnia jej członkom:

- 1) rozwój własnej osobowości,
- 2) satysfakcję,
- 3) samorealizację,
- 4) rozwój kompetencji społecznych,
- 5) zaspokojenie potrzeby bycia zauważonym i docenionym,
- 6) możliwość niesienia pomocy innym,
- 7) odpowiedzialność za podejmowane decyzje,
- 8) zaspokojenie potrzeby przynależności,
- 9) możliwość reprezentowania szkoły na zewnątrz,

- 10) poznanie ciekawych ludzi,
- 11) naukę demokratycznych form współżycia społecznego,
- 12) wyodrębnienie się liderów na podstawie naturalnych mechanizmów selekcyjnych,
- 13) umiejętność współpracy w zespole i kierowania nim,
- 14) umiejętność twórczego działania i inicjowania działań,
- 15) kształtowanie się postaw prospołecznych,
- 16) dopracowanie się autentycznego partnerstwa z lokalnymi władzami (Ziółkowski 2018: 213–214).

Korzyści z tego typu aktywności jest zatem wiele. Należy przy tym podkreślić, że naczelnym celem działalności rad młodzieżowych jest integracja środowiska młodzieży na terenie danej społeczności lokalnej, wspieranie działalności samorządowej młodzieży, a także kształtowanie oraz propagowanie idei i zachowań prospołecznych, a także szeroko pojmowana aktywność obywatelska, w tym działalność charytatywna.

Badania empiryczne

Badania realizowano wśród członków rad młodzieżowych ze wszystkich 18 miast wojewódzkich. Łącznie uzyskano odpowiedzi od 147 respondentów.

Na wstępie ankietowanych zapytano, czy rady młodzieżowe są podmiotami, które aktywizują lokalne życie młodzieży. Działalność charytatywna jest jedną z form aktywizowania ludzi młodych. Wolontariat oraz udział w akcjach społecznych jest lepiej postrzegany przez młode pokolenie niż aktywność w sferze polityki. Rozkład odpowiedzi został przedstawiony w tabeli 2.

Tabela 2. Rady młodzieżowe jako podmiot aktywizujący lokalne życie młodzieży

Table 2. Youth councils as an entity activating local life youth

Lp.	Odpowiedź	% uzyskanych odpowiedzi
1	Zdecydowanie się zgadzam	55,1
2	Zgadzam się	36,7
3	Nie mam zdania	4,1
4	Nie zgadzam się	1,4
5	Zdecydowanie się nie zgadzam	2,7

Źródło: opracowanie własne.

Jak wynika z informacji, które zostały przedstawione w tabeli 2, można zauważyć, że zdecydowana większość respondentów identyfikuje rady młodzieżowe jako podmioty, których celem jest aktywizowanie

lokalnego życia młodzieży. Ponad 90% ankietowanych (łącznie wynik dla odpowiedzi nr 1 i 2) uznało, że rady podejmują aktywność na rzecz swoich lokalnych wspólnot samorządowych, a ich celem jest aktywizowanie mieszkającej tam młodzieży. Niski odsetek respondentów, którzy udzielili odpowiedzi nr 4 i 5, daje wyraźny obraz tego, że niemal wszystkie rady młodzieżowe są podmiotami koncentrującymi się na tego typu działaniach i przedsięwzięciach.

W dalszej kolejności członków rad młodzieżowych zapytano, czy najważniejsza w funkcjonowaniu rady jest możliwość realizacji własnych projektów społecznych, m.in. koncertów lub zawodów sportowych. Rozkład odpowiedzi został przedstawiony w tabeli 3.

Tabela 3. Działalność rady na rzecz projektów społecznych

Table 3. Activities of the council for social projects

Lp.	Odpowiedź	% uzyskanych odpowiedzi
1	Zdecydowanie się zgadzam	36,7
2	Zgadzam się	47,6
3	Nie mam zdania	8,2
4	Nie zgadzam się	6,1
5	Zdecydowanie się nie zgadzam	1,4

Źródło: opracowanie własne.

Doświadczenia związane z funkcjonowaniem rad młodzieżowych wskazują, że podmioty te często podejmują różnego rodzaju przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym lub sportowym (jest to związane z analizowanym w tabeli 2 pytaniem, ponieważ takie wydarzenia są jedną z form aktywizacji młodzieży należącej do danej wspólnoty lokalnej). Tego typu wydarzenia zazwyczaj organizowane są w połączeniu np. ze zbiórką pieniędzy dla: fundacji, hospicjum, schroniska czy ciężko chorego dziecka. Można zatem zaobserwować, że wszelkie projekty podejmowane przez rady młodzieżowe, niezależnie od charakteru, są również ukierunkowane na działalność dobroczynną i charytatywną. Jak wynika z tabeli 3, blisko 85% respondentów (łącznie wynik dla odpowiedzi nr 1 i 2) uznało, że udział w projektach społecznych jest jednym z najważniejszych działań podejmowanych przez rady młodzieżowe. Oznacza to, że młodzi, którzy angażują się w funkcjonowanie tego typu podmiotów, są również uwrażliwiani na kwestie społeczne oraz chętnie pomagają innym. Podobnie jak w tabeli 1, niski odsetek odpowiedzi negatywnych świadczy o tym, że zdecydowana większość radnych ma udział w realizacji przedsięwzięć o charakterze społecznym.

W dalszej części respondenci odpowiadali na pytanie „czy rada młodzieżowa, w której działają, podejmuje działania charytatywne?”. Rozkład odpowiedzi został przedstawiony w tabeli 4.

Tabela 4. Działalność charytatywna rad młodzieżowych

Table 4. Charity activities of youth councils

Lp.	Odpowiedź	% uzyskanych odpowiedzi
1	Tak	49,7
2	Nie	14,3
3	Trudno powiedzieć	36,1

Źródło: opracowanie własne.

Jak wynika z danych zawartych w tabeli 4, niemal 50% rad młodzieżowych podejmuje działalność charytatywną. Jest to zatem wynik, który częściowo potwierdza postawioną we wstępie hipotezę o tym, że rady młodzieżowe aktywnie angażują się w działalność charytatywną w swoich lokalnych wspólnotach samorządowych. Należy jednak zauważyć, że tylko ok. 14% rad młodzieżowych takiej aktywności nie wykazuje. Gdyby wziąć pod uwagę wyłącznie te dwie wartości, należałoby stwierdzić, że rady młodzieżowe są podmiotami, które taką działalność prowadzą. Niepokojące są jednak wyniki, w których ponad 35% ankietowanych wskazało, że nie sposób udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Aby wyjaśnić tę kwestię, warto przywołać odpowiedź jednego z respondentów na pytanie, w którym miał wskazać przynajmniej jeden projekt rady o charakterze charytatywnym: „Zaznaczyłem »trudno powiedzieć«, gdyż rada, której byłem członkiem, sama z siebie nie organizowała wydarzenia charytatywnego, ale włączała się swoimi działaniami, pomagając choćby przy organizacji charytatywnych koncertów czy biegów, gdzie nasi radni byli wolontariuszami, bądź prowadzącymi aukcje”. Członkowie rad młodzieżowych chętnie włączają się zatem w przedsięwzięcia o charakterze charytatywnym, nawet wówczas gdy ich rada (jako podmiot) nie jest zaangażowana w takie wydarzenie.

Następnie respondenci, którzy udzielili odpowiedzi twierdzącej (zob. tab. 4), mieli wskazać przynajmniej jeden projekt (przedsięwzięcie) rady o charakterze charytatywnym (zostało to już wcześniej wskazane przy omówieniu cytatu). Wśród licznych odpowiedzi najczęściej wymieniane były:

- 1) koncerty charytatywne,
- 2) charytatywne zawody sportowe,
- 3) zbiórki plastikowych nakrętek,
- 4) zaangażowanie w działalność Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy,

- 5) zaangażowanie w działalność Szlachetnej Paczki,
- 6) zbiórki oraz wolontariat na rzecz schronisk dla zwierząt.

Dla szerszej analizy zagadnienia warto przedstawić przykłady działalności charytatywnej prowadzone przez poszczególne rady młodzieżowe.

Młodzieżowa Rada Miasta Wrocławia w ramach swojej aktywności charytatywnej była zaangażowana m.in. w pomoc dla Fundacji Wrocławskiego Hospicjum dla Dzieci, które działa na rzecz małych ciężko chorych pacjentów i ich rodzin. Od ponad 10 lat fundacja organizuje koncerty, przedstawienia, kwesty oraz konkursy na rzecz swoich podopiecznych. Wśród licznych tego typu akcji wymieniono „Wrocławski Bieg Sponsorowany”. Aby pobiec w zawodach, trzeba znaleźć sponsorów – osoby lub instytucję, które zapłacą za fizyczny wysiłek biegacza. Najlepszymi sponsorami okazują się rodzice, dziadkowie, ale i zaprzyjaźnione firmy. Sponsorzy płacą na rzecz hospicjum za każde pokonane przez biegacza okrążenie. Inna szlachetna akcja to „Pola Nadziei” – kampania, która ma na celu promowanie niesienia bezinteresownej pomocy podopiecznym hospicjum oraz rozwój wolontariatu. W obu akcjach zawsze brało udział ponad 100 szkół z Dolnego Śląska. Wszyscy uczniowie uczestniczący w przedsięwzięciu mieli okazję nauczyć się, jak można nieść pomoc potrzebującym. Przedsięwzięcie było wspierane oraz promowane przez Młodzieżową Radę Miasta Wrocławia, a jej członkowie byli wolontariuszami fundacji (*Fundacja Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci*).

Rada Młodzieży Rzeszowa cyklicznie organizuje wydarzenia muzyczne, tj. koncerty charytatywne na rzecz działającej m.in. w Rzeszowie Fundacji Iskierka². Wśród tego typu wydarzeń można wymienić np. „VII Wiosenny Koncert Charytatywny”, który odbył się w 13 kwietnia 2019 r. w rzeszowskiej podziemnej trasie turystycznej. Koncert zorganizowano we współpracy z „Estradą Rzeszowską”, której artyści wystąpili podczas wydarzenia. W trakcie przedsięwzięcia zorganizowano zbiórkę pieniędzy oraz licytację gadżetów ufundowanych przez sponsorów, a wszystkie zebrane środki przekazano na rzecz fundacji. Organizacja cyklicznych koncertów charytatywnych jest jedną z metod angażowania większej liczby osób w działalność charytatywną. Każdy uczestnik ta-

² Fundacja „Iskierka” jest polską organizacją pożytku publicznego zajmującą się od 2006 r. budowaniem systemów wsparcia finansowego, psychologicznego i społecznego dla dzieci z chorobą nowotworową i ich rodzin. Fundacja opiekuje się ponad 700 dziećmi leczącymi się głównie w specjalistycznych ośrodkach w Katowicach, Chorzowie, Zabrze oraz w Rzeszowie. Realizuje projekty ogólnopolskie i prowadzi pomoc finansową dla dzieci leczonych również w innych ośrodkach w Polsce i za granicą. <https://fundacja-iskierka.pl/kim-jestesmy/o-fundacji> (dostęp: 6.08.2020).

kiego wydarzenia poprzez samo uczestnictwo w koncercie oraz zakup biletu/cegiełki, z której dochód zostaje przeznaczony na szczytny cel, może poczuć się osobą, która aktywnie wspiera działalność charytatywną.

„Czacki Second Stage” jest charytatywnym festiwalem muzycznym, który od ponad 10 lat organizowany jest wspólnie z uczniami, rodzicami oraz nauczycielami i zespołami muzycznymi z całej Warszawy. Najważniejszym celem przedsięwzięcia jest pomoc innym, budowanie wrażliwości społecznej oraz „zarażanie” dobrem. „Czacki Second Stage” to wydarzenie, które łączy pomoc charytatywną i dobrą zabawę. Przez dwa dni koncertów zbierane są pieniądze, które następnie przekazywane są na rzecz organizacji charytatywnych. Przychodząc na występy, kupując gadżety, robiąc zakupy w kawiarence, biorąc udział w aukcji charytatywnej, każdy może przyczynić się do realizacji dobrych inicjatyw. Towarzyszy temu nieustannie dobra muzyka i pozytywna atmosfera. Jednym z beneficjentów akcji była m.in. Fundacja Pomóż Im, która działa na rzecz dzieci z chorobami nowotworowymi i hospicjum dla dzieci. Wspomaga chorych podopiecznych i ich rodziny w bardzo ciężkim dla nich okresie (*Czacki Second Stage 2019*). Wydarzenie było promowane przez Młodzieżową Radę m.st. Warszawy.

Kolejnym przykładem działalności charytatywnej rad młodzieżowych jest inicjatywa zrealizowana przez Młodzieżową Radę Miasta Opole. Młodzież ze stolicy województwa opolskiego zorganizowała zbiórkę na rzecz osób bezdomnych i ośrodków opieki społecznej zajmujących się pomocą dla osób, które znalazły się w takiej sytuacji. Na szczególną uwagę zasługuje to, iż młodzi ludzie, podejmując tego typu przedsięwzięcie, wykazali się ponadprzeciętną wrażliwością społeczną. Mogli też dostrzec, że problem ubóstwa oraz bezdomności jest jednym z wielu elementów polityki społecznej realizowanej przez państwo. W trakcie inicjatywy zorganizowanej przez opolską młodzież wszyscy mieszkańcy miasta mieli możliwość przekazania na rzecz ośrodków opieki nad osobami bezdomnymi m.in.: odzieży, pościeli oraz prześcieradeł, żywności, a także środków czystości, kosmetyków i detergentów.

Wskazane powyżej przykłady działalności charytatywnej stanowią tylko niewielki odsetek wszystkich przedsięwzięć o charakterze charytatywnym podejmowanych przez rady młodzieżowe. Zawężone ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na wyczerpującą analizę problemu badawczego. Prowadząc analizy wyłącznie na podstawie badań ilościowych, nie sposób określić, która rada młodzieżowa jest najbardziej aktywna w tym zakresie. Analiza informacji zamieszczonych na stronach poszczególnych rad młodzieżowych, na portalu społecznościowym Fa-

cebook, pozwala stwierdzić, że przedsięwzięcia charytatywne nie są zjawiskiem sporadycznym dotyczącym wyłącznie pojedynczych rad, ale stanowią stały element funkcjonowania tego typu podmiotów.

Zakończenie

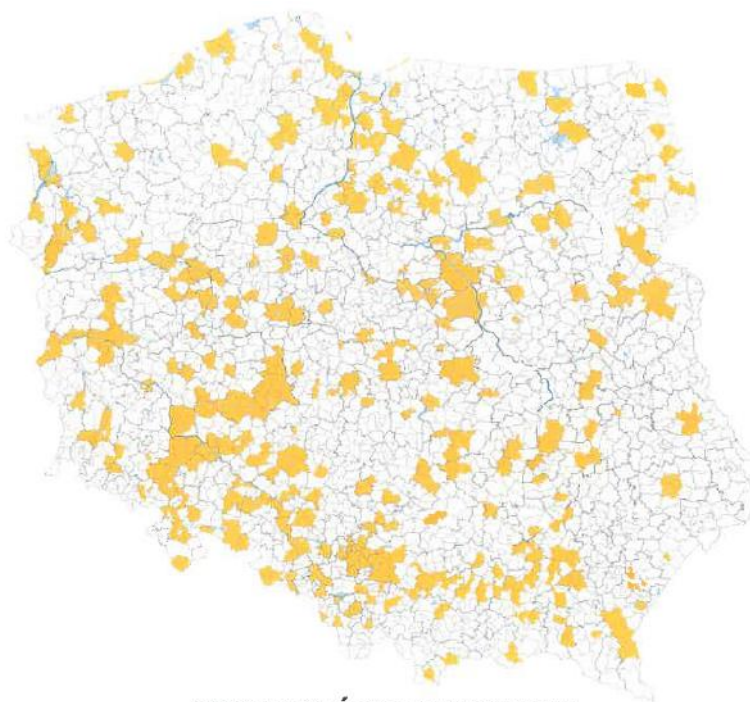
Reasumując przedstawione w artykule wyniki badań, należy zauważyć, że postawiona we wstępie hipoteza, że rady młodzieżowe aktywnie angażują się w działalność charytatywną w swoich lokalnych wspólnotach samorządowych, częściowo została zweryfikowana pozytywnie. Blisko połowa przebadanych rad podejmuje lub w przeszłości podejmowała aktywność w sferze działalności charytatywnej. Potwierdzeniem hipotezy jest również to, iż tylko ok. 14% rad młodzieżowych nie partycypuje w takiej aktywności. Niepokojące wydaje się natomiast to, że ponad 35% respondentów nie było w stanie określić, czy ich rada młodzieżowa realizowała przedsięwzięcia o charakterze charytatywnym. Może to wynikać z dwóch powodów. Po pierwsze rady młodzieżowe składają się z uczniów szkół podstawowych i średnich. Nie wszyscy spośród członków są zaangażowani w pracę rady w sposób równomierny. Zdarzają się sytuacje, w których aktywność rady ogranicza się wyłącznie do aktywności prezydium, a reszta członków jest tylko informowana (lub nie) o podejmowanych działaniach. Drugim czynnikiem hamującym może być to, iż część rad młodzieżowych oficjalnie nie podejmuje oraz nie angażuje się w takie działania, ponieważ mogą uważać, że niektóre z nich mają charakter polityczny (ze statutów rad młodzieżowych wynika, że są to ciała apolityczne)³. Nie oznacza to jednak, że część radnych indywidualnie nie angażuje się w takie przedsięwzięcia. Świadczy o tym przytoczony cytat z ankiety, który obrazuje dlaczego część ankietowanych nie była w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Innym istotnym wnioskiem, który wynika z badań, jest to, że rady młodzieżowe nie pełnią wyłącznie funkcji konsultacyjnej, tak jak zostało to wskazane w przepisach ustawy o samorządzie gminnym. Rady młodzieżowe są nie tylko podmiotami opiniodawczo-doradczymi, ale również wykazują cechy podmiotów inicjujących oraz aktywizujących. Do-

³ Apolityczność rad młodzieżowych wynika m.in. ze *Standardów funkcjonowania w Polsce młodzieżowych rad gmin, młodzieżowych rad powiatu* – dokumentu, który został opracowany przez Ogólnopolską Federację Młodzieżowych Samorządów Lokalnych. *Standardy* wskazują, że „Rada nie może być związana z żadną partią polityczną lub ugrupowaniem politycznym. Statut młodzieżowej rady powinien określać mechanizmy uniemożliwiające upolitycznienie młodzieżowej rady”.

wodem na to są liczne przedsięwzięcia podejmowane przez rady, w tym m.in. zawody sportowe czy wydarzenia kulturalne. Znaczna część tych wydarzeń oraz inicjatyw ma charakter charytatywny. Należałoby zatem pobudzić dyskusję na temat rozszerzenia katalogu kompetencji oraz roli i znaczenia rad młodzieżowych dla lokalnej wspólnoty samorządowej.

Na koniec warto zaznaczyć, że rady młodzieżowe powstają również w mniejszych ośrodkach niż wojewódzkie. Ostatnie badania dotyczące liczby aktywnych rad młodzieżowych pochodzą z 2018 r. Wówczas w Polsce funkcjonowało 408 rad młodzieżowych na 2478 gmin w państwie (Wasilewski, Borkowski i in. 2018: 15). Należy zatem zauważyć, że rady młodzieżowe nie są zjawiskiem powszechnym, a dotyczą 1/6 wszystkich samorządów lokalnych.



**GMINY, W KTÓRYCH FUNKCJONUJĄ
MŁODZIEŻOWE RADY W POLSCE NA DZIEŃ
17.04.2018**

Fot. 1. Geograficzny podział samorządów lokalnych, w których funkcjonują rady młodzieżowe

Photo 1. Geographical division of local governments in which there are youth councils

Źródło: Wasilewski, Borkowski et al. 2018: 44.

Literatura

- Boratyn D., 2019, *Aktywność rad młodzieżowych na portalu społecznościowym Facebook – analiza porównawcza*, „Edukacja-Technika-Informatyka”, nr 4/30, s. 192–197, DOI: 10.15584/eti.2019.4.25.
- Brol M., 2013, *Młodzieżowa rada gminy jako przykład uczestnictwa młodzieży w życiu społeczno-politycznym*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”, t. 10, s. 30–52.
- Czacki *Second Stage 2019*, <https://2019.koncertcss.pl> (dostęp: 6.08.2020).
- Cushing D. F., van Vliet W., 2017, *Children’s right to the city: the emergence of youth councils in the United States*, „Children’s Geographies”, Vol. 15, s. 319–333, <https://doi.org/10.1080/14733285.2016.1244602>.
- Ćwiklicki M., 2013, *Młodzieżowe Rady Gmin [w:] Partycypacja społeczna w Polsce. Atlas dobrych praktyk*, red. M. Ćwiklicki, M. Frączek, Wyd. Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej, Kraków, s. 119–129.
- Feringa D., Tonkens E., 2017, *How the participation style in local youth councils contributes to the civic engagement of young people*, „Journal of Social Intervention: Theory and Practice”, Vol. 26, s. 43–59, <https://doi.org/10.18352/jsi.527>.
- Fundacja Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci, <https://hospicjum.wroc.pl/> (dostęp: 6.08.2020).
- Gierach E., 2009, *Rola samorządu terytorialnego w tworzeniu warunków uczestnictwa młodych ludzi w życiu społeczności lokalnych*, „Studia Biura Analiz Sejmowych”, nr 2(18), s. 115–130.
- Horgan D., 2017, *Consultations with Children and Young People and Their Impact on Policy in Ireland*, „Social Inclusion”, Vol. 5, s. 104–112.
- Jarzębska A., *Młodzieżowe rady. Krótki poradnik opracowany w ramach projektu „Młodzieżowe rady w obwodzie zaporoskim”*, http://www.mapapasji.pl/images/dokumenty/MlodziezoweRady_poradnik_PLonline.pdf (dostęp: 25.03.2020).
- Maciaszek P., 2015, *Partycypacja społeczna młodzieży na przykładzie młodzieżowych rad gmin – część I*, „Rocznik Samorządowy”, t. 4, s. 258–273.
- Maciaszek P., 2016, *Partycypacja społeczna młodzieży na przykładzie młodzieżowych rad gmin – część II*, „Rocznik Samorządowy”, t. 5, s. 171–187.
- Mik D., 2018, *Reprezentacje młodzieży w samorządzie terytorialnym oraz rola młodzieżowych organów doradczych w aktywizacji społecznej młodzieży*, http://tarnowskiedialoginaukowe.pl/wp-content/uploads/2018/12/06_Mik.pdf (dostęp: 24.03.2020).
- Model Działania Młodzieżowej Rady Gminy*, http://www.młodzieżmawplyw.org.pl/files/mlodziejowa_rada_gminy_model_dzialania.pdf (dostęp: 25.03.2020).
- Napiontek O., Grabarek M., 2009, *Dobre Praktyki Młodzieżowych Rad Gmin, Miast i Dzielnic*, Wyd. Fundacja Civis Polonus, Warszawa.
- Napiontek O., Pietrasik J., Szaniawska M., 2009, *Młodzieżowa Rada Gminy. Aktywność obywatelska młodzieży w społeczności lokalnej*, Wyd. Fundacja Civis Polonus, Warszawa.
- Nir T., Perry-Hazan L., 2016, *The framed right to participate in municipal youth councils and its educational impact*, „Children and Youth Services Review”, Vol. 69, s. 174–183.
- Owczarek M., Pietrasik J., Radzewicz J., 2012, *Partycypacja obywatelska młodzieży. Przykład Młodzieżowych Rad Gmin*, Wyd. Fundacja Civis Polonus, Warszawa.
- Portal Facebook, <https://pl-pl.facebook.com>.

Standardy funkcjonowania w Polsce młodzieżowych rad gmin, młodzieżowych rad powiatu przyjęte przez VI Zgromadzenie Ogólne Ogólnopolskiej Federacji Młodzieżowych Samorządów Lokalnych na podstawie Uchwały nr 32/VI/03 z dnia 27 kwietnia 2003 r.

Strona internetowa Fundacji ISKIERKA, <https://fundacjaiskierka.pl/kim-jestesmy/ofundacji> (dostęp: 6.08.2020).

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (DzU 2019.0.506 t.j).

Ustawa z dnia 11 kwietnia 2001 r. o zmianie ustaw: o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym, o samorządzie województwa, o administracji rządowej w województwie oraz o zmianie niektórych innych ustaw (DzU 2001 nr 45 poz. 497).

Wasilewski P., Borkowski M. i in., 2018, *O Młodzieżowych Radach. Analiza Młodzieżowych Rad w Polsce w roku 2018*, Warszawa, <https://wschowa.info/store-house/2018/07/Publikacja-O-m%C5%82odzie%C5%BCowych-radach-.pdf> (dostęp: 25.03.2020).

Ziółkowski P., 2018, *Aktywność obywatelska młodzieży i seniorów na rzecz rozwoju regionalnego*, „Zeszyty Naukowe WSG”, t. 32, s. 211–227.

The Charitable work of municipal Youth Councils – problem analysis

Abstract

Youth Councils are entities that serve as consultative and advisory bodies to local government units in Poland. The councils, which have been functioning for over 30 years, take part in the activities of local governments and undertake a number of social projects, including those of a charitable nature. The paper presents the results of research that was carried out as part of the project "The importance and role of Youth Councils in the functioning of local governments." The research concerns Youth Councils from 18 voivodeship cities, where local government councils and voivodeship offices are located. The results of the research, presented in the ensuing paper, show the activity of Youth Councils in the field of charitable work.

Key words: Youth Councils, youth activity, charitable work, local government, local policy



Krzysztof Jamroży¹

Wybrane aspekty funkcjonowania organizacji pożytku publicznego w społeczeństwie obywatelskim na przykładzie województwa podkarpackiego

Streszczenie

Celem artykułu jest charakterystyka funkcjonowania podkarpackich organizacji pożytku publicznego (opp) w zakresie współpracy międzysektorowej oraz finansowania ich działalności. Badania przeprowadzono z wykorzystaniem techniki CATI (N=368), uwzględniając wąskie rozumienie pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, które jest tłem działań analizowanych Non Governmental Organizations (NGO's).

Głównym problemem organizacji pożytku publicznego w województwie podkarpackim wydaje się bierność tych podmiotów, która przejawia się w koncentracji na pozyskiwaniu finansów ze źródeł publicznych oraz od prywatnych darczyńców, a nie na aktywnym poszukiwaniu źródeł dochodu, np. poprzez prowadzenie własnej działalności gospodarczej czy pobieranie dopłat do świadczonych usług. Również formy współpracy podejmowane przez opp z I i II sektorem sugerują zogniskowanie uwagi ich liderów na otrzymywaniu pieniędzy, a nie na wspólnych działaniach na rzecz społeczności, wykorzystywaniu wolontariatu pracowniczego czy braniu czynnego udziału w konsultacjach prowadzonych przez władze rządowe i samorządowe.

Podjęta została próba rozwiązania problemu, która opiera się na założeniu, że organizacje pożytku publicznego zlokalizowane w województwie podkarpackim powinny poprzez swoje działania wpisywać się w liberalną koncepcję społeczeństwa obywatelskiego. Pozwoliłoby to nie tylko na zaktywizowanie sektora, co przyczyniłoby się do uaktywnienia mieszkańców województwa podkarpackiego. Mogłoby to stanowić podstawę do tworzenia się silnego społeczeństwa obywatelskiego, które nie byłoby tylko biernym obserwatorem zdarzeń politycznych i społecznych, lecz aktywnym aktorem życia publicznego.

Słowa kluczowe: organizacje pozarządowe, współpraca międzysektorowa, społeczeństwo, administracja publiczna, dywersyfikacja źródeł dochodu.

¹ Mgr Krzysztof Jamroży, Instytut Nauk Socjologicznych, Kolegium Nauk Społecznych, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-001 Rzeszów, e-mail: krzysztofjamrozur@gmail.com, nr ORCID: 0000-0002-0926-3056.

Wstęp

Społeczeństwo obywatelskie w socjologii uznawane jest za pojęcie trudne do jednoznacznego zdefiniowania. Jak pisze Rafał Więckiewicz, dzięki temu staje się hasłem bardzo atrakcyjnym i wykorzystywanym przez różnorodne grupy i środowiska (Więckiewicz 2018: 14). Pojęcie to spotykane jest zatem nie tylko w dyskursie naukowym, lecz także politycznym czy medialnym.

Wioletta Szymczak proponuje, by termin „społeczeństwo obywatelskie” rozumieć jako „wyodrębniony od państwa, gospodarki i życia prywatnego obszar, w którym obywatele dobrowolnie i w sposób autonomiczny tworzą stowarzyszenia, fundacje, ruchy, zrzeszenia, zorientowane na wyrażanie, obronę lub też realizację ich potrzeb i aspiracji” (Szymczak 2007: 28–29). W artykule przyjęto wąskie rozumienie terminu „społeczeństwo obywatelskie”, co oznacza, że sprowadzono je do ogółu niezawisłych od państwa instytucji, związków i organizacji. Ich cechą charakterystyczną jest to, że są one tworzone bezpośrednio przez obywateli oraz często powstają z powodu przejęcia przez jednostki od państwa pewnej części uprawnień (Kromolicka 2013: 45).

W społeczeństwie obywatelskim można wyróżnić wiele form aktywności obywateli. Należą do nich konsultacje społeczne inicjowane najczęściej przez władze publiczne, inicjatywę lokalną czy działalność organizacji pozarządowych (Barański 2017: 284–286). Obecnie najważniejszą, jak się zdaje, formą aktywności jednostek (zarówno na poziomie lokalnym, regionalnym, jak i krajowym) jest zaangażowanie w działalność organizacji trzeciego sektora (zwanych też pozarządowymi, podmiotami non-profit lub Non Governmental Organizations – NGO’s). Przejawiać się ona może w członkostwie w strukturze instytucji (np. w stowarzyszeniu), ufundowaniu takiego podmiotu (w przypadku typu prawnego, jakim jest fundacja) lub wolontariacie. Bywają także sytuacje, w których beneficjent danej organizacji pozarządowej aktywnie włącza się w jej działania.

Szczególnym rodzajem podmiotów non-profit w Polsce są organizacje pożytku publicznego. Jest to specjalny status nadawany na wniosek samego NGO, który umożliwia korzystanie z szeregu przywilejów, jak i nakłada specyficzne obowiązki. Sam fakt stworzenia oddzielnej ustawy dla tego rodzaju podmiotów (tj. *Ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie*) wskazuje, iż działalność taka w Polsce ma kluczowe znaczenie dla sektora zarówno publicznego, prywatnego, jak i pozarządowego.

Status organizacji pożytku publicznego

Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie uznawana jest za jeden z najważniejszych aktów prawnych dotyczących działalności organizacji trzeciego sektora. Reguluje ona nie tylko kwestie wolontariatu, lecz także wprowadza status pożytku publicznego, który może otrzymać NGO lub inny podmiot (np. klub sportowy, organizacja kościelna) posiadający osobowość prawną, spełniający określone kryteria w ustawie, jeśli wystąpi w tej sprawie z odpowiednim wnioskiem do Krajowego Rejestru Sądowego (Zob. DzU 2003: 96/873).

Działalnością pożytku publicznego określa się działalność użyteczną społecznie, realizowaną przez organizacje pozarządowe oraz inne podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie w sferze zadań publicznych określonych w niniejszej ustawie w art. 4 (Kurlito 2008b: 46). Katalog ten obejmuje realizację zadań z zakresu:

- 1) pomocy społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem osób i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej oraz wyrównywania ich życiowych szans;
- 2) zorganizowania opieki byłym zawodowym żołnierzom, którzy otrzymali uprawnienia do wojskowej emerytury lub inwalidzkiej renty wojskowej;
- 3) działalności charytatywnej;
- 4) pielęgnowania polskości, podtrzymywania narodowej tradycji, rozwijania świadomości obywatelskiej, kulturowej oraz narodowej;
- 5) podejmowanych działań na rzecz mniejszości narodowych;
- 6) promocji i ochrony zdrowia;
- 7) pomocy osobom niepełnosprawnym;
- 8) aktywizacji zawodowej oraz promocji zatrudnienia wobec osób bezrobotnych i zagrożonych utratą pracy;
- 9) upowszechniania oraz ochrony praw kobiet, a także działań na rzecz zrównania praw mężczyzn i kobiet;
- 10) działalności wspierającej rozwój gospodarczy (w tym również przedsiębiorczość);
- 11) rozwoju społeczności lokalnych oraz wspólnot;
- 12) nauki, oświaty, edukacji i wychowania;
- 13) ochrony dóbr kultury, tradycji, kultury i sztuki;
- 14) krajoznawstwa i wypoczynku dzieci oraz młodzieży;
- 15) promowania i upowszechniania kultury fizycznej oraz sportu;
- 16) ekologii, ochrony zwierząt i dziedzictwa przyrodniczego;

- 17) bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także przeciwdziałania szeroko rozumianym patologiom społecznym;
- 18) upowszechniania wiedzy i zwiększania umiejętności na rzecz obronności państwa;
- 19) ochrony wolności, praw człowieka i swobód obywatelskich oraz podejmowania wszelkich działań z zakresu rozwoju demokracji;
- 20) ochrony obywateli i ratownictwa;
- 21) wsparcia dla ofiar klęsk żywiołowych, katastrof, konfliktów zbrojnych oraz wojen w kraju i za granicą;
- 22) upowszechniania oraz ochrony praw konsumentów;
- 23) działań podejmowanych na rzecz integracji europejskiej oraz sieci kontaktów i kooperacji pomiędzy społeczeństwami;
- 24) promocji i organizacji wolontariatu;
- 25) działalności mającej na celu udzielanie wsparcia technicznego, informacyjnego, szkoleniowego lub finansowego dla organizacji pozarządowych i podmiotów wymienionych w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (w zakresie określonym w pkt 1–23) (Kurleto 2008a: 61–62).

Wymieniona lista sfer pożytku publicznego nie jest pozycją zamkniętą i dopuszcza się możliwość jej dalszego rozszerzania przez Radę Ministrów w ramach właściwych rozporządzeń.

Warunkiem otrzymania przez podmiot non-profit statusu organizacji pożytku publicznego jest spełnienie następujących wymogów:

- 1) wykonywanie działalności statutowej na rzecz całej społeczności lub wyodrębnionej grupy podmiotów (kryterium w tym przypadku jest szczególnie trudna sytuacja materialna lub życiowa jednostek w porównaniu z pozostałą częścią społeczeństwa);
- 2) realizowana przez podmiot działalność, którą określa ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, jest wyłączną działalnością statutową NGO's oraz związana jest z wypełnianiem zadań publicznych na rzecz całej społeczności lub grupy podmiotów;
- 3) wyjątek od powyższego zapisu stanowi zakres funkcjonowania stowarzyszeń (jako formy prawnej podmiotów non-profit) i stowarzyszeń kultury fizycznej, które zadania te mogą realizować poprzez prowadzenie działalności na rzecz swoich członków;
- 4) nieprowadzenie działalności gospodarczej lub jej wykonywanie jedynie w zakresie realizacji celów założonych w statucie podmiotu;
- 5) przeznaczanie przez NGO wszystkich swoich przychodów na działalność, o której była mowa w pkt 1 oraz 2;
- 6) podmiot non-profit musi posiadać kolegialny organ nadzoru bądź kontroli, który jest niezależny i niepodległy w zakresie wewnętrznej kontroli od organu zarządzającego;

- 7) statut lub inne dokumenty wewnętrzne NGO muszą zakazywać:
 - a) gwarantowania zobowiązań majątkiem podmiotu non-profit lub udzielania pożyczek członkom, przedstawicielom organów, pracownikom, a także ich rodzinom/przyjaciołom;
 - b) przekazywania swojego majątku na rzecz ich pracowników, członków, członków organów bądź ich osób bliskich/przyjaciół według innych reguł niż dla osób trzecich, zwłaszcza gdy przekazanie ma charakter bezpłatny lub preferencyjny;
 - c) użytkowania majątku podmiotu na rzecz członków, przedstawicieli organów, pracowników lub rodziny/przyjaciół w ramach innych reguł niż w odniesieniu do osób trzecich, chyba że wykorzystanie zasobów wynika z celu statutowego organizacji pozarządowej;
 - d) zakupu usług lub towarów na szczególnych zasadach od podmiotów, których uczestnikami są członkowie podmiotu non-profit, członkowie jego organów, pracownicy lub ich osoby bliskie;
- 8) podmiot non-profit musi funkcjonować w sferze działalności pożytku publicznego nieprzerwanie przez okres minimum 2 lat (Kurlęto 2008b: 47–48).

Sposoby pozyskiwania środków finansowych przez polskie organizacje pozarządowe

Podmioty non-profit (w tym również organizacje pożytku publicznego) stosują dywersyfikację źródeł dochodów, czyli korzystają z różnych możliwości pozyskiwania np. pieniędzy na swoją działalność.

Analizując wyniki badań GUS z 2008 r., należy stwierdzić, że najczęstszym źródłem przychodu polskich opp były dotacje rządowe i samorządowe, 1% podatku dochodowego, darowizny od osób fizycznych i prawnych oraz składki członkowskie (dane zaprezentowane w tabeli 1) (Wilk 2010: 111–112).

Jak można zauważyć, w 2008 r. organizacje pożytku publicznego w Polsce pozyskiwały swoje źródła przychodu zazwyczaj w sposób bierny, czyli gromadziły zasoby na swoją działalność od instytucji lub osób trzecich. Jedyne wyjątek stanowią tutaj składki członkowskie, których wykorzystanie deklarowało 59% respondentów.

Organizacje pożytku publicznego częściej niż NGO's bez tego statusu pozyskiwały zróżnicowane źródła przychodu. Ponadto zdecydowanie częściej niż inne podmioty non-profit korzystały z dotacji rządowych i samorządowych oraz z dostępu do prywatnych darczyńców, co może sugere-

rować, że opp były organizacjami posiadającymi większe sieci kontaktów lub wyższe zaufanie społeczne (por. Dudkiewicz, Makowski 2011: 8).

Tabela 1. Wybrane źródła przychodu organizacji pożytku publicznego i NGO's nieposiadających takiego statusu w 2008 r.

Table 1. Selected sources of income for public benefit organizations and NGO's without such status in 2008

Rodzaj źródła przychodu	Odsetek organizacji pożytku publicznego korzystających z danego źródła przychodu	NGO's niebędące opp, które korzystają z danego źródła przychodu
Dotacje rządowe i samorządowe	86%	45%
Przychody z przekazania 1% podatku	75%	-
Darowizny od osób fizycznych i prawnych	63%	30%
Składki członkowskie	59%	50%
Odpłatna działalność statutowa	24%	16%
Odsetki i dywidendy	17%	-
Działalność gospodarcza	10%	7%

Źródło: opracowanie własne na podstawie Wilk 2010: 111–112.

Z kolei według analiz Stowarzyszenia Klon/Jawor (badanie to, jak i kolejne przywoływane oraz realizowane przez ten podmiot nie uwzględniało podziału na opp) w 2011 r. najważniejszym źródłem przychodu polskich organizacji pozarządowych były składki członkowskie (61%), źródła samorządowe (49%), darowizny od instytucji i firm (30%), darowizny od osób prywatnych (28%), odsetki bankowe oraz zyski z kapitału żelaznego, udziały, akcje (17%), przychody z 1% podatku od osób fizycznych (17%), źródła rządowe (12%), odpłatna działalność statutowa (9%), działalność gospodarcza (9%), przychody ze zbiórek publicznych (7%) i inne źródła nieprzywoływane w tym artykule (Przewłocka, Adamiak, Herbst 2012: 105–106).

Porównując wyniki badań z 2008 i 2011 r., można zauważyć, że zwiększyła się liczba NGO's deklarujących korzystanie ze składek członkowskich oraz prowadzących działalność gospodarczą. Ponadto wzrosła rola odsetek bankowych oraz zysków z kapitału żelaznego, udziałów i akcji, które w 2008 r. deklarowało poniżej 5% organizacji pożytku publicznego i pozostałych NGO's. Może to sugerować niewielką zmianę w dywersyfikacji źródeł przychodów polskich NGO's i próbę aktywnego zdobywania środków na swoją działalność. Zmniejszyła się natomiast znacząco liczba podmiotów non-profit deklarujących prowa-

dzenie odpłatnej działalności statutowej. Pozostałe dane ze względu na łączenie ich w pewne kategorie, np. źródła rządowe i samorządowe w przypadku GUS-u i rozdzielanie ich w badaniach Stowarzyszenia Klon/Jawor, uniemożliwiają ich porównanie.

Wspomniane stowarzyszenie przeprowadziło również badania trzeciego sektora w roku 2017. Ich wyniki zostały zaprezentowane w tabeli 2.

Tabela 2. Wybrane źródła przychodu polskich NGO's w 2017 r.

Table 2. Selected sources of income of Polish NGO's in 2017

Rodzaj źródła przychodu	Odsetek NGO's korzystających z danego źródła przychodu
Składki członkowskie	63%
Źródła samorządowe	61%
Darowizny od osób prywatnych	50%
Darowizny od instytucji i firm	36%
Przychody z przekazania 1% podatku	25%
Źródła rządowe	20%
Odpłatna działalność statutowa	18%
Odsetki bankowe, zyski z kapitału żelaznego, udziały, akcje	13%
Przychody ze zbiórek publicznych	10%
Działalność gospodarcza	7%

Źródło: Charycka, Gumkowska 2018: 40.

Analizując wyniki badań, można stwierdzić, iż dominującym źródłem przychodu polskich NGO's nadal są składki członkowskie (podobnie jak w roku 2011 r.), których wykorzystywanie zadeklarowało o 2% więcej organizacji pozarządowych niż w roku 2011. Ponadto bardzo znacząco wzrosła rola źródeł samorządowych, darowizn od osób prywatnych, instytucji oraz firm, przychodów z 1% podatku, dotacji rządowych, odpłatnej działalności statutowej. Nieznacznie zwiększyła się także liczba podmiotów, które deklarowały uzyskiwanie dochodów ze zbiórek publicznych. Od roku 2011 zmniejszyła się liczba NGO's korzystających z odsetek bankowych, zysków z kapitału żelaznego, udziałów i akcji oraz działalności gospodarczej (Charycka, Gumkowska 2018: 40). Można więc zaobserwować powrót do trendu w postaci biernego pozyskiwania środków finansowych na działalność statutową, który nieznacznie został przełamany jedynie w roku 2011.

Współpraca organizacji pozarządowych z I oraz II sektorem

Według badań GUS z 2008 r. 81% organizacji pozarządowych bez statusu opp podejmowało współpracę z administracją publiczną, z czego 51% NGO's deklarowało, że ta współpraca ma charakter stały. Wspo-

mniany model kooperacji wskazało także 82% organizacji pożytku publicznego. W niewiele większym stopniu niż pozostałe NGO's podejmowały one z podmiotami I sektora współpracę o względnie stałym charakterze (53%) (Goś-Wójcicka, Knapp 2010: 143–144).

W 2011 r. według Stowarzyszenia Klon/Jawor 85% NGO's podjęło się działań kooperacyjnych z lokalnym samorządem (Przewłocka, Adamiak, Herbst 2012: 136), a w 2017 – 84% (Charycka, Gumkowska 2018: 57). Przywołane centrum badawcze w swoich analizach nie tworzy jednak jednej kategorii, jaką są instytucje rządowe, dlatego też trudno jest podawać statystyki, które można by próbować porównać.

W tabeli 3 zaprezentowane zostały najważniejsze formy współpracy przedstawicieli podmiotów non-profit z instytucjami publicznymi szczebla lokalnego.

Tabela 3. Najczęstsze formy współpracy organizacji pozarządowych z administracją publiczną szczebla lokalnego w latach 2011 i 2017

Table 3. The most common forms of cooperation between NGOs and public administration at the local level in 2011 and 2017

Rodzaj współpracy	% NGO's deklarujących podjęcie danego rodzaju współpracy z I sektorem w roku 2011	% NGO's deklarujących podjęcie danego rodzaju współpracy z II sektorem w roku 2017
Uczestnictwo w oficjalnych spotkaniach	60%	53%
Bieżąca wymiana informacji	60%	36%
Wspólne projekty, działania	53%	36%
Dotacje	46%	54%
Kontakty nieformalne	46%	24%
Użyczenie sprzętu, lokalu	36%	19%
Występowanie do urzędu z propozycjami uchwał, zmian lub działań	36%	16%

Źródło: opracowanie własne na podstawie Przewłocka, Adamiak, Herbst 2012: 162 oraz Charycka, Gumkowska 2018: 59.

Analizując tabelę 3, można zauważyć spadek prawie wszystkich form współpracy podejmowanych przez organizacje pozarządowe z przedstawicielami I sektora. Jedyny wzrost odnotowany został w udzielaniu dotacji dla podmiotów non-profit. Dane te wskazują, że wzrasta bierność NGO's. Przejawia się to w zmniejszeniu aktywności w oficjalnych i nieoficjalnych spotkaniach, bieżącej wymianie informacji oraz realizacji wspólnych działań i projektów. Połączony z tym zjawiskiem wzrost liczby organizacji poza-

rządowych korzystających z dotacji może świadczyć o pogłębianiu się grantozy, czyli procesu uzależniania się NGO's od środków publicznych. Wnioski te zdają się potwierdzać badania R. Wilka (Wilk 2010: 113).

Dla NGO's ważnym partnerem są również przedstawiciele II sektora. Współpracę z przedsiębiorcami deklarowało w 2011 r. 62% podmiotów non-profit (Przewłocka, Adamiak, Herbst 2012: 137), natomiast w roku 2017 – 67% (Charycka, Gumkowska: 2018: 57). Widoczny jest więc wzrost liczby organizacji pozarządowych wchodzących w relacje ze sferą biznesu.

Stowarzyszenie Klon/Jawor dokonało także analizy głównych form współpracy NGO's z II sektorem w 2011 r. oraz 2017 r. Dane te prezentuje tabela 4.

Tabela 4. Formy współpracy podmiotów III sektora z przedsiębiorstwami prywatnymi w latach 2011 i 2017

Table 4. Forms of cooperation of third sector with business sector in 2011 and 2017

Rodzaj współpracy	% NGO's deklarujących podjęcie danego rodzaju współpracy z II sektorem w roku 2011	% NGO's deklarujących podjęcie danego rodzaju współpracy z II sektorem w roku 2017
Wsparcie finansowe	34%	35%
Wsparcie rzeczowe	23%	21%
Wykonanie nieodpłatnych usług	14%	-
Wspólna realizacja projektów	10%	12%
Obniżenie ceny za wykonane usługi	9%	-
Wsparcie merytoryczne	8%	9%
Wolontariat pracowniczy	6%	6%

Źródło: opracowanie własne na podstawie Przewłocka, Adamiak, Herbst 2012: 146 oraz Charycka, Gumkowska 2018: 61.

Formy współpracy II sektora z NGO's nie zmieniają się znacząco w okresie od 2011 do 2017 r. Odnotowano jedynie niewielki wzrost w zakresie korzystania ze wsparcia finansowego, wspólnej realizacji projektów oraz udzielania pomocy merytorycznej. Niewielki spadek zarejestrowano tylko w zakresie wsparcia rzeczowego. Wolontariat pracowniczy utrzymuje się na stałym, niskim poziomie 6%. Nie sposób porównać kwestii wykonywania nieodpłatnych usług i świadczenia ich w preferencyjnych cenach, gdyż od 2018 r. Stowarzyszenie Klon/Jawor traktuje te zmienne łącznie.

Jak można zaobserwować, współpraca z prywatnymi przedsiębiorstwami opiera się głównie na pozyskiwaniu od nich wsparcia finansowego, rzeczowego i nieodpłatnych usług, co wskazuje na finansowe formy

podejmowania współpracy. Aktywne działania II i III sektora (np. w formie realizacji wspólnego projektu) w polskiej praktyce są odnotowywane w niewielkiej liczbie przypadków.

Dobór próby, metoda i technika badawcza zastosowana w badaniach

W badaniach funkcjonowania organizacji pożytku publicznego w województwie podkarpackim wykorzystana została technika CATI (ang. Computer-Assisted Telephone Interviewing, czyli technika badawcza znana pod polską nazwą jako wspomagany komputerowo wywiad telefoniczny), która wpisuje się w zakres metod ilościowych.

CATI należy do technik badawczych, które wykorzystują oprogramowanie komputerowe pozwalające na wprowadzenie do systemu informatycznego opracowanej ankiety i uzupełnianie jej przez poszczególnych ankierów w ramach kontaktu telefonicznego z określonym respondentem. Numer telefonu osób wyznaczonych do badań zostaje wcześniej wprowadzony do bazy danych. Dzięki obecności elektronicznego narzędzia ankierzy realizują scenariusz wyświetlający się na monitorze komputera podczas przeprowadzania badania oraz mają dostęp do elektronicznego skryptu, na którym w trakcie rozmowy telefonicznej niosą odpowiedzi respondentów (Jabłoński 2016: 51–52).

Podczas realizowania badań z zastosowaniem techniki CATI eliminuje się proces ręcznego tworzenia bazy danych oraz przenoszenia odpowiedzi respondentów z klasycznego, papierowego kwestionariusza np. do macierzy zawartej w programie SPSS. Dane takie przy zastosowaniu omawianej techniki w prosty sposób można eksportować.

Populację badawczą stanowią organizacje pożytku publicznego posiadające swoje siedziby w województwie podkarpackim – łącznie 574 podmioty (dane pochodzące z Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego za rok 2018). W ramach założeń badawczych, przy tak niewielkiej liczbie populacji, badaniami postanowiono objąć wszystkie opp. W sumie udało się zrealizować 368 ankiet. Wspomniana próba badawcza (N=368) jest reprezentatywna w stosunku do wspomnianej populacji organizacji pożytku publicznego.

Wspomagane komputerowo wywiady telefoniczne zostały przeprowadzone w okresie od maja do czerwca 2019 r. z liderami bądź osobami realnie zarządzającymi badanymi opp (np. z członkami stowarzyszenia, pracownikami NGO's). Za ich zastosowaniem przemawiała względna łatwość nawiązania bezpośredniego kontaktu z respondentami (liderzy

i zarządzający opp są często nieobecni w siedzibach swoich organizacji z racji pełnionych obowiązków, dlatego też łatwiej przeprowadzić z nimi ankietę telefoniczną) oraz szybkość realizacji badań.

Wyniki badań własnych

Opisując organizacje pożytku publicznego w województwie podkarpackim, autor zogniskował swoją uwagę na sposobach pozyskiwania przez nie funduszy na swoją działalność oraz zagadnieniu współpracy międzysektorowej. Wyniki badań pozyskane poprzez zastosowanie techniki CATI zostały zaprezentowane w dwóch podrozdziałach.

Sposoby pozyskiwania środków finansowych na swoją działalność przez opp z województwa podkarpackiego

Analiza wyników badań własnych w kontekście źródeł przychodów organizacji pożytku publicznego zlokalizowanych w województwie podkarpackim wskazuje, że najczęstszym wykorzystywanym sposobem pozyskiwania środków na swoją działalność jest przychód z przekazania 1% podatku od osób fizycznych (90,2%). Ponadto istotnym źródłem dochodu omawianych podmiotów non-profit są składki członkowskie, darowizny od osób prywatnych, instytucji oraz prywatnych przedsiębiorstw i finansowanie przez władze samorządowe. Taki rozkład źródeł finansowania wskazuje na raczej bierne sposoby gromadzenia środków oraz zasobów niż aktywne ich pozyskiwanie. W ramach aktywnych działań można wskazać jedynie korzystanie ze składek członkowskich, które były pobierane w stowarzyszeniach ulokowanych w województwie podkarpackim. Omawiane kwestie prezentuje tabela 5.

Porównując uzyskane wyniki badań z analizami prowadzonymi przez GUS w 2008 oraz Stowarzyszenie Klon/Jawor w latach 2011 i 2017, można zauważyć, że nadal kluczowe znaczenie w źródłach pozyskiwanych przychodów przez organizacje pożytku publicznego ma opcja 1% podatku dochodowego. Widoczny jest tu o wiele wyższy wskaźnik wykorzystania tego sposobu pozyskiwania funduszy przez podkarpackie podmioty non-profit posiadające specjalny status (wartość 75% dla polskich opp w 2008 r. i 90,2% dla opp z województwa podkarpackiego w roku 2019) (por. Wilk 2010: 111). Ten stan rzeczy można tłumaczyć większą świadomością polskiego społeczeństwa na temat możliwości przekazania 1% podatku na wybraną organizację pożytku publicznego

oraz lepiej prowadzonymi działaniami promocyjnymi przez podkarpackie NGO's posiadające status organizacji pożytku publicznego.

Tabela 5. Wybrane źródła przychodu podkarpackich organizacji pożytku publicznego

Table 5. Selected sources of income for Podkarpackie public benefit organizations

Rodzaj źródła przychodu	Odsetek badanych opp korzystających z danego źródła przychodu
Przychody z przekazania 1% podatku	90,2%
Składki członkowskie	67,9%
Darowizny od osób prywatnych	64,1%
Darowizny od instytucji i prywatnych przedsiębiorstw	48,6%
Finansowanie przez władze samorządowe	46,5%
Przychody ze zbiórek publicznych	14,7%
Finansowanie przez władze rządowe	13,3%
Odpłatna działalność statutowa	12,5%
Odsetki bankowe, zyski z kapitału żelaznego, udziały, akcje	6,5%
Działalność gospodarcza	4,9%

Źródło: opracowanie własne.

W latach 2008–2017 r. można zaobserwować stały wzrost liczby podmiotów non-profit, które korzystały ze składek członkowskich. Dużą rolę odgrywają one także dla opp z województwa podkarpackiego. Korzystanie z nich zadeklarowało 67,9% badanych podmiotów, co jest zbliżone do wyniku badań ogólnopolskich Stowarzyszenia Klon/Jawor z 2017 r. (63%) (por. Charycka, Gumkowska 2018: 40).

W latach 2011–2017 r. prawie dwukrotnie wzrosła liczba darowizn od osób prywatnych na rzecz NGO's, osiągnęła bowiem wartość 50% w 2017 r. W przypadku badań przeprowadzonych w roku 2019 w województwie podkarpackim należy stwierdzić, że darowizny te stanowiły źródło dochodu dla 61,1% organizacji pożytku publicznego. Może to świadczyć o tym, że opp mają większe zaufanie społeczne obywateli, skoro ci chętniej przekazują im swoje zasoby finansowe i materialne. Podobną eksplanację można zastosować w przypadku darowizn od instytucji i firm prywatnych oraz zbiórek publicznych, gdyż wyniki badań własnych oraz Stowarzyszenia Klon/Jawor wskazują na zbliżone trendy (por. Przewłocka, Adamiak, Herbst 2012: 105–106; Charycka, Gumkowska 2018: 40).

O wiele niższe wskaźniki organizacje pożytku publicznego z województwa podkarpackiego uzyskują także w kategorii pozyskiwania funduszy od władz samorządowych. W latach 2011–2017 według badań

Stowarzyszenia Klon/Jawor wzrosła liczba NGO's korzystających z tej formy wsparcia. W 2011 r. korzystało z niej 49% podmiotów non-profit, a w 2017 r. – 61%. W 2019 r. w województwie podkarpackim takie źródło pozyskiwania środków na działalność wskazało jedynie 46,5% organizacji. Jest to wynik zdecydowanie niższy niż średnia krajowa dla NGO's. Podobna sytuacja dotyczy pozyskiwania źródeł przychodu od władz rządowych. Pomimo wzrastającego trendu od roku 2011 r. do 2017 (z 12% do 20% dla polskich NGO's) (por. Przewłocka, Adamiak, Herbst 2012: 105–106; Charycka, Gumkowska 2018: 40) podkarpackie organizacje pożytku publicznego wykazują korzystanie z tej formy wsparcia jedynie w 13,3% przypadków. Takie rezultaty można tłumaczyć faworyzowaniem przez podmioty administracji samorządowej i rządowej pewnych wybranych NGO's, złą komunikacją (np. nieinformowaniem o planowanych spotkaniach, naradach) czy niskim poziomem zaufania pomiędzy partnerami, co może przejawiać się choćby w małym zaangażowaniu opp w zabieganie o to źródło przychodu (Dudkiewicz, Makowski 2011: 8).

Badania prowadzone przez autora, GUS oraz Stowarzyszenie Klon/Jawor wskazują, że podkarpackie organizacje pożytku publicznego o wiele rzadziej wykorzystują możliwość prowadzenia odpłatnej działalności statutowej. Analizując wyniki badań dla opp z 2008 r., można zauważyć, iż z tego źródła korzystało 24% polskich organizacji pożytku publicznego (por. Przewłocka, Adamiak, Herbst 2012: 105–106). Zmienny trend (choć w ostatnich latach rosnący) można zauważyć wśród polskich podmiotów non-profit nieposiadających specjalnego statusu (w 2017 r. omawiane źródło dochodu deklarowało 18% NGO's) (Charycka, Gumkowska 2018: 40). W badaniach autorskich korzystanie z tego sposobu pozyskiwania przychodów zadeklarowało 12,5% opp. Jest to zdecydowanie niższy odsetek niż w przypadku polskich organizacji pożytku publicznego oraz pozostałych podmiotów trzeciego sektora.

Podobny trend utrzymuje się także w wykorzystywaniu jako źródła dochodu odsetek bankowych oraz dywidend. W ostatnich kilku latach (od 2011 do 2017) widoczny jest spadek liczby podmiotów non-profit korzystających z tego sposobu wspierania budżetu (13%) (por. Charycka, Gumkowska 2018: 40). Pomimo tego rezultat 6,5% dla podkarpackich organizacji pożytku publicznego jest niepokojąco niski, gdyż prawie dwukrotnie mniejszy niż średnia krajowa dla NGO's i 4-krotnie niższy od wartości osiągniętej przez polskie opp w roku 2008 (por. Wilk 2010: 111).

Organizacje pożytku publicznego z województwa podkarpackiego osiągają także niższe wskaźniki dla pozyskiwania dochodu z działalności

gospodarczej. Deklaruje ją 4,9% badanych podmiotów non-profit. Porównując te wyniki z analizami GUS z 2008 r. i Stowarzyszenia Klon/Jawor z 2011 r. oraz 2017 r., można zauważyć, że osiągnięta wartość dla polskich NGO's jest zdecydowanie wyższa od przywołanych wartości dla województwa podkarpackiego – o 5,1% dla opp w 2008 r. (por. Przewłocka, Adamiak, Herbst 2012: 105–106) i 4,9% oraz 2,9% w latach 2011–2017 dla pozostałych NGO's (por. Charycka, Gumkowska 2018: 40).

Wnioski, jakie płyną z uzyskanych wyników badań, sugerują, że podkarpackie organizacje pożytku publicznego swoje źródła przychodu pozyskują najczęściej w sposób bierny, tzn. nie podejmują indywidualnych inicjatyw, by własnymi siłami osiągnąć przychody. Najczęściej wykorzystują do tego celu prywatne osoby fizyczne lub prawne oraz składki własnych członków (jest to forma aktywna, z której w największej formie korzystają podkarpackie opp).

Współpraca organizacji pożytku publicznego z województwa podkarpackiego z wybranymi kluczowymi partnerami

W przeprowadzonych badaniach uwzględniono także zagadnienie podejmowania współpracy z kluczowymi dla organizacji trzeciego sektora partnerami. Przedstawiciele organizacji pożytku publicznego z województwa podkarpackiego najczęściej podejmowali współpracę z administracją rządową i samorządową. Taką formę kooperacji zadeklarowało 82,3% badanych podmiotów non-profit. Najczęstsze formy współpracy I sektora z organizacjami pożytku publicznego z województwa podkarpackiego zostały zaprezentowane w tabeli 6.

Tabela 6. Najczęstsze formy współpracy administracji publicznej z podkarpackimi opp

Table 6. The most common forms of cooperation between public administration and Podkarpackie public benefit organizations

Formy współpracy	% badanych opp deklarujących podjęcie danego rodzaju współpracy z I sektorem
Udział w otwartych konkursach ofert	56,3%
Dotacje (np. w postaci tzw. małych grantów)	51,6%
Udział w spotkaniach formalnych, konsultacjach np. aktów prawnych	34,8 %
Uczestnictwo w spotkaniach nieformalnych	27,7%
Wykonywanie zadań zleconych	24,7%
Zgłaszanie konieczności wprowadzania zmian, wdrażania nowych rozwiązań	15,2%

Źródło: opracowanie własne.

Jak można zauważyć, opp z województwa podkarpackiego nieznacznie rzadziej korzystają z dotacji od władz publicznych niż NGO's bez tego statusu (o 3,6%). Niejednokrotnie podejmują się aktywnych form współpracy z I sektorem poprzez udział w otwartych konkursach ofert. Jednakże prawie z dwukrotnie mniejszą częstotliwością biorą udział w spotkaniach formalnych, choć częściej niż NGO's utrzymują z władzami kontakty nieformalne (o 3,7%). Na zbliżonym poziomie utrzymuje się zgłaszanie konieczności wprowadzania zmian czy wdrażania nowych rozwiązań (różnica wynosi 0,8%) (por. Charycka, Gumkowska 2018: 59).

Analizując otrzymane wyniki, można wyciągnąć wniosek, że podkarpackie organizacje pożytku publicznego nastawione są na działania rynkowe, czyli na wykonywanie określonych zadań, za które otrzymują środki finansowe. Konsultacje aktów prawnych czy udział w spotkaniach formalnych są deklarowane zdecydowanie rzadziej w stosunku choćby do NGO's nieposiadających tego statusu. Może to potwierdzać tezę o występowaniu w znacznej skali zjawiska grantozy wśród podkarpackich opp.

Współpracę z prywatnymi przedsiębiorstwami wskazało 73,9% respondentów. Jest to odsetek zdecydowanie wyższy niż w przypadku wyników badań prowadzonych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor (w roku 2017 taką współpracę deklarowało 67% NGO's nieposiadających statusu opp) (por. Charycka, Gumkowska 2018: 61). Prawie 7 pkt proc. różnicy można tłumaczyć tym, że opp są partnerem darzonym większym zaufaniem niż podmioty non-profit bez tego statusu. Organizacje pożytku publicznego są najczęściej lepiej rozpoznawalnymi organizacjami, istnieje także możliwość zapoznania się z ich raportami merytorycznymi oraz finansowymi, co pozwala na weryfikację przez pracodawcę danej organizacji pożytku publicznego.

Najczęstsze formy współpracy opp z województwa podkarpackiego z biznesem prezentuje tabela 7.

Zarówno dla badanych organizacji pożytku publicznego, jak i polskich podmiotów non-profit nieposiadających tego statusu (według danych z 2017 r.) najważniejszą formą współpracy jest pozyskiwanie wsparcia finansowego i rzeczowego. Jednakże analizowane organizacje pożytku publicznego częściej korzystają z możliwości wykonania dla nich bezpłatnych usług (różnica 19,4%) oraz wykonania usług po preferencyjnej cenie (więcej o 12,2% podmiotów) (por. Charycka, Gumkowska 2018: 61).

Tabela 7. Najczęstsze formy współpracy podkarpackich opp z prywatnymi przedsiębiorstwami

Table 7. The most common forms of cooperation between Podkarpackie public benefit organizations with business sector

Formy współpracy	% badanych opp deklarujących podjęcie danego rodzaju współpracy z II sektorem
Otrzymanie wsparcia finansowego lub rzeczowego	64,7%
Wykonanie bezpłatnych usług dla organizacji	33,4%
Wykonanie usług po preferencyjnej cenie	21,2%
Wspólna realizacja projektów	14,1%
Wsparcie merytoryczne	6,8%
Wolontariat pracowniczy	5,7%

Źródło: opracowanie własne.

Podkarpackie opp rzadziej niż NGO's bez tego statusu (dane za 2017 r.) korzystają z możliwości realizacji wspólnych projektów (różnica 4,1%) i wsparcia merytorycznego np. w postaci wiedzy oraz umiejętności, którymi mogłoby się podzielić przedsiębiorstwo (mniej o 1,2% podmiotów) (por. Charycka, Gumkowska 2018: 61).

Rozpatrując wolontariat pracowniczy, należy zauważyć, że utrzymuje się on na podobnym poziomie jak w przypadku badań ogólnopolskich Stowarzyszenia Klon/Jawor (występuje niewielka różnica na poziomie 0,3%). Świadczy to o niskiej popularności tego rodzaju wsparcia nie tylko w województwie podkarpackim, lecz także w Polsce (por. Charycka, Gumkowska 2018: 61).

Podsumowując formy współdziałania badanych opp z prywatnymi przedsiębiorstwami, należy rzec, iż są one związane raczej z pozyskiwaniem pewnych dóbr i świadczeń niż z aktywną współpracą w postaci tworzenia oraz realizowania wspólnych projektów, wymianą wiedzy, doświadczenia czy wykorzystywaniem kapitału ludzkiego i społecznego polskich przedsiębiorstw.

Zakończenie

Z przeprowadzonych badań wyłania się raczej zachowawczy obraz podkarpackich organizacji pożytku publicznego. Uwzględniając analizowane aspekty ich funkcjonowania, można wyciągnąć wniosek, iż podmioty te są zarządzane przez swoich liderów, członków oraz pracowników bardzo często w sposób bierny, jeśli rozpatrywać aspekt

podejmowania efektywnej współpracy międzysektorowej oraz aktywnego pozyskiwania środków na swoją działalność.

Niewielki odsetek podkarpackich organizacji pożytku publicznego podejmuje indywidualne inicjatywy, by własnymi siłami osiągnąć przychody. Wysoki jest za to współczynnik środków finansowych pozyskiwanych od indywidualnych darczyńców, firm oraz instytucji. Ta dywersyfikacja źródeł wskazuje na zogniskowanie działań zmierzających do pozyskiwaniu funduszy na zewnątrz organizacji. Trudno krytykować samo wykorzystanie tych źródeł, niepokojąca jest natomiast ich dominacja nad własnymi sposobami pozyskiwania funduszy (np. w formie odpłatnej działalności statutowej, tworzenia wspólnych projektów z I oraz II sektorem czy prowadzenia własnej działalności gospodarczej). Znaczne oparcie źródeł przychodów na odruchu filantropijnym (osób prywatnych, instytucji i przedsiębiorstw) rodzi pewne ryzyko związane np. z załamaniem się rozwoju gospodarki czy obniżeniem realnych dochodów społeczeństwa, co skutkować może mniejszymi datkami ze strony darczyńców oraz osłabieniem, zamrożeniem lub zakończeniem działalności niektórych podmiotów non-profit.

Pozytywnie jednakże można ocenić wykorzystanie zasobów własnych członków stowarzyszeń w postaci składek, jakie przeznaczają oni na rozwijanie potencjału organizacji pozarządowej. Takie działania stanowią przykład aktywnych form pozyskiwania funduszy ze strony samego podmiotu.

Niepokojący obraz zdają się ukazywać relacje opp z województwa podkarpackiego z I oraz II sektorem. Widoczne jest niewielkie zaangażowanie NGO's w rozwijanie sieci współpracy, która miałyby na celu np. zmianę lokalnej polityki społecznej, zdobywanie i poszerzanie wiedzy, realizację wspólnych projektów czy wykorzystywanie wiedzy merytorycznej partnerów. Badane organizacje pożytku publicznego koncentrują swoje starania na udziale w konkursach czy otrzymywaniu dotacji. Sytuacja ta nie będzie szkodliwa do momentu, gdy podmioty non-profit nie uznają wymienionych segmentów za kluczowe (niestety taka sytuacja ma miejsce w województwie podkarpackim, co wskazuje na występowanie zjawiska grantozji).

W kwestii relacji podkarpackich organizacji pożytku publicznego z prywatnymi przedsiębiorstwami należy zauważyć, że koncentrują się one na wykorzystaniu przez opp zasobów finansowych, rzeczowych oraz usług sektora prywatnego. Tworzenie aktywnego społeczeństwa obywatelskiego wymaga jednakże aktywizowania różnorodnych partnerów do działań na rzecz społeczności lokalnej. Takie rezultaty można osiągać poprzez budowanie lokalnych partnerstw, tworzenie wspólnych projek-

tów z biznesem czy rozpowszechnianie idei wolontariatu pracowniczego (Zob. Bąbska, Rymsza 2014: 47–48; 80), który zarówno w skali województwa podkarpackiego (z punktu widzenia opp), jak i całego kraju jest ciągle niedoceniany.

Przedstawiony zarys działalności badanych podmiotów non-profit wskazuje, że w województwie podkarpackim dominuje republikański model społeczeństwa obywatelskiego. Koncepcja ta zakłada, że pożytek dla całości społeczeństwa płynie z funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego jedynie w tych kategoriach życia społecznego, w których państwo posiada mniejsze kompetencje lub nie wykazuje efektywności (Wnuk-Lipiński 2008: 122). W ramach tego modelu można by tłumaczyć tak dużą koncentrację na współpracy finansowej oraz próbę utrzymywania dobrych relacji z administracją samorządową i rządową.

Podkarpackie organizacje pożytku publicznego w celu pełniejszego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i lokalnych wspólnot powinny jednak zmierzać bardziej w kierunku modelu liberalnego. Postulowane jest w nim ograniczenie roli państwa do minimum, jednakże nie zakłada się całkowitego zniesienia władzy. Społeczeństwo obywatelskie w tej koncepcji ma być uzupełnieniem władzy rządowej, tak samo jak państwo jest uzupełnieniem społeczeństwa cywilnego. W założeniach teoretyków państwo jest więc strażnikiem praw i wolności obywatelskich, a nie bytem decydującym o losie człowieka. Robert Nozick kraje, w których występuje takie podejście, nazywa „państwami minimalnymi” (zob. Nozick 2010: 182). Według koncepcji liberalnej opp dbają o pozyskiwanie środków własnymi metodami, ograniczając w budżetach do minimum wpływy z dotacji państwowych czy od prywatnych darczyńców. Wszelka podejmowana współpraca z I sektorem ma w tym modelu na celu rozwój całego społeczeństwa lub społeczności lokalnej, lecz państwo ma jedynie wspierać podmioty non-profit, a nie kreować wizje, priorytety czy zlecać konkretne zadania NGO’s. Jak się wydaje, wybranie koncepcji liberalnej przez podkarpackie opp dałoby im więcej możliwości rozwoju własnej działalności, perspektywę uzyskania niezależności od sektora publicznego oraz prywatnego, a także szanse na ochronę interesów własnych i lokalnych wspólnot.

Literatura

- Barański M., 2017, *Partycypacyjny model samorządu terytorialnego* [w:] *Między ideą, pasją a działaniem. Księga jubileuszowa dedykowana dr. hab. Marianowi Mitrzędze*, red. P. Grzywna, J. Lustig, N. Stępień-Lampa, B. Zasepa, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

- Bąbska B., Rymśa M., 2014, *Organizowanie społeczności lokalnej – metodyka pracy środowiskowej*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa.
- Charycka B., Gumkowska H., 2018, *Kondycja organizacji pozarządowych*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa.
- Dudkiewicz M., Makowski G., 2011, *Współpraca między organizacjami pozarządowymi i administracją samorządową. Problemy, wyzwania i rekomendacje*, Biblioteka Pożytku Publicznego, Warszawa.
- Goś-Wójcicka K., Knapp A., 2010, *Stowarzyszenia, organizacje społeczne i fundacje jako emanacja społeczeństwa obywatelskiego* [w:] *Stowarzyszenia, fundacje i społeczne podmioty wyznaniowe w 2008 r.*, red. S. Nałęcz, K. Goś-Wójcicka, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Jabłoński W., 2016, *Wywiad telefoniczny ze wspomaganie komputerowym (CATI). Działania ankierskie w call centers*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kromolicka B., 2013, *Kondycja społeczeństwa obywatelskiego* [w:] *Zagrożenia człowieka i idei sprawiedliwości społecznej*, red. T. Pilch, T. Sosnowski, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Kurleto M.H., 2008a, *Organizacje pozarządowe w działalności pożytku publicznego*, Wydawnictwo Lexis Nexis, Warszawa.
- Kurleto M.H., 2008b, *Organizacje pożytku publicznego. Rozwiązania prawne – funkcjonowanie – rozwój*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Nozick R., 2010, *Anarchia, państwo, utopia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Przewłocka J., Adamiak P., Herbst J., 2012, *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2012*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa.
- Szymczak W., 2007, *Znaczenie wartości w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego* [w:] *Spółczesność obywatelska. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, red. E. Baławajder, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie z dnia 24 kwietnia 2003 r., DzU 2003, nr 96, poz. 873.
- Więckiewicz R., 2018, *Czym jest społeczeństwo obywatelskie? Przyczynek do dyskusji* [w:] *Spółczesność obywatelska w systemie politycznym państwa. Przykład Polski na tle rozwiązań europejskich*, red. M. Szczepielniak, R. Więckiewicz, Wydawnictwo Rambler Press, Warszawa.
- Wilk R., 2010, *Przychody i koszty* [w:] *Stowarzyszenia, fundacje i społeczne podmioty wyznaniowe w 2008 r.*, red. S. Nałęcz, K. Goś-Wójcicka, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Wnuk-Lipiński E., 2008, *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Selected aspects of the workings of public benefit organisations in civil society on the basis of the Subcarpathian Voivodeship

Abstract

The purpose of this article is to present the functioning of Subcarpathian public benefit organizations (pbo) in the field of cross-sectoral cooperation and financing of their activities. This has been done on the basis of CATI research (N = 368), taking into account the narrow understanding of the concept of civil society, which is the background for the activities of the analyzed NGO's.

The main problem of public benefit organizations in the Subcarpathian Voivodeship seems to be the passivity of these entities, which manifests itself in focusing on obtaining finance from public sources and from private donors, and not on the active search for sources of income e.g. by running own business or charging fees for services. Also, the forms of cooperation undertaken by the public benefit organizations with primary and secondary sectors suggest that their leaders focus their attention on receiving money, and not on joint activities for the benefit of the community, the use of employee volunteering or taking an active part in consultations conducted by central and local authorities.

An attempt was made to solve the problem, which is based on the assumption that public benefit organizations located in the Subcarpathian Voivodeship should, through their actions, fit into the liberal concept of civil society. This would not simply enable the sector itself to be activated, which could also contribute to the activation of the inhabitants of the Subcarpathian Voivodeship. This could provide the basis for the creation of a strong civil society, which not only would be a passive observer of political and social events, but also an active stakeholder in public life.

Key words: NGO's, cross-sectoral cooperation, society, public administration, diversification of income sources



Rafał Kolano¹

Іван Лисяк-Рудницький, Щоденники,
wstęp Peter L. Rudnytsky, red. Ярослав Грицак,
Франк Сисин, оргас. Ярослав Глистюк, Видавництво
„Дух і Літера”, Київ 2019, ss. IV+689, 1 nlb.

Autografy recenzowanych tutaj „Szczodennyków” („Dzienników”) przeleżały w zapomnieniu 30 lat od śmierci ich autora, Iwana Łysiaka-Rudnyckiego, w 1984 r. Szczęśliwie niedawno zostały udostępnione przez jego syna Petra Łysiaka-Rudnyckiego do opracowania historykom ukraińskim Jarosławowi Hrycakowi z Katolickiego Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie i Frankowi Sysynowi z Canadian Institute of Ukrainian Studies w Toronto i wydane nakładem kijowskiego wydawnictwa „Duch i Litera”. Dzienniki składają się z 14 zeszytów i 7 notesów kalendarzowych. Pisane były nieregularnie w latach 1931–1937, 1940–1952, 1954, 1970. Zeszyty z lat 30. XX w. powstały we Lwowie, kolejne odpowiednio w Krakowie, Berlinie, Pradze, Genewie, Nowym Jorku. Ostatni zeszyt obejmuje zapis z wizyty Iwana Łysiaka-Rudnyckiego w Moskwie, gdzie uczestniczył na XII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych, oraz jego sentymentalnej podróży do Kijowa. Redaktorzy postanowili nie ingerować w żadnym razie w oryginalny tekst, nawet w miejscach, w których znajdują się błędy autorskie. Nie zdołali zidentyfikować niektórych ludzi, których nazwiska zostały wymienione w „Szczodennykach” i odczytać „pojedynczych miejsc” w tekście źródła, o czym także powiadomili w nadzwyczaj krótkim wstępie redakcyjnym.

¹ Mgr Rafał Kolano, doktorant w Instytucie Historii Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: rflkolano20@gmail.com, ORCID: 0000-0002-7962-5403.

„Szczenyky” ukazują w szerokim przekroju kształtowanie się intelektu Iwana Łysiaka-Rudnyckiego, jego relacje z rodziną (konflikt z ojcem Pawłem Łysiakiem na tle nazwiska, który ujawnił się w 1943 r., zgrzyty z wujkiem Iwanem Kedrynem-Rudnyckim), jego na ogół złą (do początku lat 50. XX w.) sytuację materialną, dążenie do zrobienia kariery naukowej, nieudany związek z ukraińskim ruchem hetmańskim i nieukrywane poczucie krzywdy wobec przedstawicieli tego ruchu, daremne zabiegi jego matki Mileny Rudnyckiej o wydanie propagandowej broszury o wschodniej części Galicji („Ukrainy Zachodniej”) w latach 1918–1941, najpierw w Berlinie w czasie II wojny światowej, potem w Szwajcarii i USA. Pokazują także z pełną ostrością Iwana Łysiaka-Rudnyckiego jako wytrawnego interlokutora hołdującego kulturze dialogu. Ponadto zawierają informacje o problemach zdrowotnych Łysiaka-Rudnyckiego, będących w części pokłosiem rygorów życia emigracyjnego w czasie II wojny światowej.

Przede wszystkim jednak na uwagę zasługuje fakt, że pierwszy wpis w dzienniku autor zamieścił już w wieku 12 lat. Recenzowana publikacja to bardziej dziennik intelektualny niż subiektywna kronika wydarzeń z udziałem autora. Ta cecha widoczna jest już w pierwszych pod względem chronologii zeszytach lwowskich, powstałych przed 1939 r., gdy autor był uczniem gimnazjum oraz studentem w UJK. Zdziwiająca jest wczesna dojrzałość umysłowa diarysty, ujawniająca się w jego rzeczowej, a nie emocjonalnej autokrytyce, której poddawał się już jako młodzieniec. Iwan Łysiak-Rudnycki już wtedy wiedział, kim chce zostać – twórcą literackim, choć ostatecznie został cenionym ukraińskim historykiem żyjącym na emigracji. Z różnorodnej palety poetów i pisarzy ukraińskich, w których dziełach zaczytywał się w wieku młodzieńczym, obrał sobie za wzór Iwana Frankę (zachwycał się także literaturą ukraińską powstałą w latach 30. XX w. w ZSRR).

Zeszyty lwowskie pokazują pierwsze próby literackie autora w zakresie nowelistyki, eseistyki oraz recenzowania utworów literackich, sztuk teatralnych i filmowych. W niektórych miejscach przybierają one formę reportażu z podróży (np. zeszyty genewskie, opis podróży po Włoszech z małżonką Joanne Benton w 1949 r., s. 453–459). Występująca wprawdzie sporadycznie tematyka oniryczna (zeszyty genewskie, s. 359–360, 364–365) dowodzi, że autor podejmował próby eksperymentowania z formą pisarską i że uciekał w ten sposób od trudnej dla niego rzeczywistości (m.in. ze względu na życie na granicy ubóstwa). Autor miewał w tym czasie także napady melancholii.

Iwan Łysiak-Rudnycki był przede wszystkim historykiem. Od młodych lat czuł się predestynowany do kariery naukowej. Jego dom ro-

dzinny we Lwowie przesycony był intelektualną atmosferą. „Szczenycki” ukazują okoliczności edukacji jego autora – od nauki w gimnazjum po studia w Berlinie, Pradze, Genewie i Nowym Jorku – a także inicjatywy organizacyjne (np. w ramach ukraińskich organizacji studenckich w Niemczech) i wydawnicze (np. nowojorski „Literaturno-Naukowy Zbirnyk”) oraz początki kariery naukowej w charakterze wykładowcy akademickiego w stanowym Uniwersytecie w Madison (Wisconsin). „Szczenycki” pokazuje, jak ścierał się umyśle ich autora archetyp uczonego i zarazem kosmopolity z naukowcem na usługach ukraińskiej idei narodowej (niepodległościowej). Iwan Łysiak-Rudnycki uważał się za Europejczyka (w sensie kulturowym), a jednocześnie zgadzał się w zupełności z poglądem Wołodymyra Kubijowycza, że celem naukowca ukraińskiego jest służenie polityce ukraińskiej (s. 509).

Iwan Łysiak-Rudnycki był intelektualistą zaangażowanym, potępiającym nacjonalizm ukraiński, ale hołdującym w pełni idei niepodległej Ukrainy. Lektura jego dzienników prowadzi do konkluzji, że jako myśliciel polityczny przypisywał ogromne znaczenie idei konsolidacji politycznej Ukraińców. Zajmował takie stanowisko szczególnie w czasie II wojny światowej. Wyrażał nawet pochwałę dla OUN-B w lipcu 1941 r., widząc przez krótki czas w tej radykalnej organizacji nacjonalistycznej skutecznego konsolidatora politycznego. Uznanie to było jednak jednorazowym aktem. „Szczenycki” pokazuje ich autora jako zdecydowanego przeciwnika OUN-B, krytyka Stepana Bandery i irracjonalnego kultu tej postaci (s. 285, 332, 445).

W „Szczenyckach” widać wyraźnie, że postawa intelektualisty zaangażowanego, którą przyjmował ich autor, była związana z jego uwielbieniem dla kultury i nauki niemieckiej, a w czasie II wojny światowej także z milczącą akceptacją dla agresywnej polityki Niemiec. Traktował Niemcy jako swoją drugą, „duchową” ojczyznę zarówno w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu (s. 233, 394). Recenzowana pozycja nie ujawnia żadnych stosunków Iwana Łysiaka-Rudnyckiego z nazistami, wręcz przeciwnie, pokazuje go skupionego na nauce, kontaktach z profesorami Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie, gdzie studiował stosunki międzynarodowe. W zeszytach berlińskich znajduje się wiele informacji np. o jego kontaktach, co istotne, wyłącznie naukowych, nie politycznych, z Albrechtem Haushoferem, należącym do nielegalnej opozycji antynazistowskiej i uwikłanym w zamach na życie Adolfa Hitlera w lipcu 1944 r. w „Wilczym Szańcu”. Autor był uczestnikiem jego seminarium i przedstawił nawet własną kandydaturę na jego asystenta, która skądinąd nie została rozpatrzona. „Szczenycki” ukazuje także fascynacje Iwana Łysiaka-Rudnyckiego dziełami filozoficz-

nymi niemieckiego fenomenologa Nicolaia Hartmanna i (szczególnie tuż po II wojnie światowej) egzystencjalisty Karla Jaspersa.

Autor nadzwyczaj mało wypowiada się o Polsce pod okupacją niemiecką i radziecką w czasie II wojny światowej. Zaledwie raz wspomina o powstaniu warszawskim (s. 284) oraz Zagładzie Żydów, mimo swych korzeni żydowskich po matce Milenie Rudnyckiej, która była córką Idy (Olgi) Spiegel. W recenzowanej książce również raz wymieniony został z nazwy obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau i to tylko z uwagi na przyjaciela Iwana Łysiaka-Rudnyckiego – Piotra Rawicza, który był tam więziony. Autor nie zatajał swego antysemityzmu, jednocześnie obawiał się w czasie wojny prześladowań, najbardziej wtedy, gdy mieszkał przez niemal rok w Krakowie od końca 1939 r., właśnie ze względu na to, że jego rodzina nosiła się z zamiarem przeniesienia Idy (Olgi) Spiegel z Dębicy do stolicy Generalnego Gubernatorstwa.

Nie oznacza to jednak, że Iwan Łysiak-Rudnycki nie wypowiadał się w ogóle w „Szczodennykach” na temat Polski i Polaków. Odkrywają one jego szczere zapatrywania, które w czasie II wojny światowej były wobec polskości jednoznacznie negatywne. Jego wypowiedziom o Polakach w czasie wojny towarzyszyła pogarda, która ujawniała się m.in. w używaniu etnofaulizmów („muzyk-Mazur”, „chłop-Mazur”, „Mazur”, podczas, gdy jednocześnie „włościanin Ukrainiec grekokatolik”, s. 85, 115). Pokazują jednak ewolucję jego postawy w kierunku szukania porozumienia z Polakami. Pierwsze oznaki tej zmiany widoczne są już we wpisach z października 1943 r., gdy Iwan Łysiak-Rudnycki przebywał we Lwowie. Autor skrupulatnie relacjonował w dziennikach swoje wrażenia z rozmów z Polakami po 1945 r., ale także swych częstszych niż z Polakami kontaktów z czechosłowackimi, węgierskimi, słoweńskimi i serbskimi emigrantami w Szwajcarii. Badacza dziejów powojennej emigracji polskiej i ukraińskiej oraz ich obopólnych relacji szczególnie zainteresować mogą wpisy o spotkaniach Iwana Łysiaka-Rudnyckiego z Jerzym Giedroyciem i Allanem Kosko w Paryżu, Aleksandrem Meleńniem-Korczyńskim i Tadeuszem Szmitkowskim w Genewie, Klaudiuszem Hrabym w Nowym Jorku.

„Szczodennyki” zawierają wiele cennych charakterystyk postaci, z którymi ich autor współpracował. Najwięcej jest ich zatem na temat emigracyjnych działaczy studenckich w Niemczech w czasie II wojny światowej (m.in. Bohdana Osadczyka, Wasyla Rudki, Ihora Szewczenki), emigrantów ze środowiska amerykańskiego (m.in. Jewhena Pyziury, Jurija Łuckiego, Jurija Diwnyca) i polityków ukraińskich, z którymi znajomość zawdzięczał swojej matce Milenie Rudnyckiej (m.in. Andrija

Liwyckiego, bp. Iwana Buczki, Wasyla Mudrego, Mykoły Porsza, Mykoły Czebotariwa). Na tym tle cenny ze względu na głębię wyrazu i szczegóły biograficzne wydaje się opis utalentowanego literacko lwowskiego przyjaciela Iwana Łysiaka-Rudnyckiego – Piotra Rawicza, pracującego po II wojnie światowej dla Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu (s. 474–475). Owe portrety psychologiczne wiele mówią zarówno o tych postaciach, jak i o umiejętnościach Iwana Łysiaka-Rudnyckiego w zakresie konstruowania zwięzłych i trafnych portretów psychologicznych. Pod tym względem widać podobieństwo „Szczoedennyków” do wspomnień wuja Iwana Łysiaka-Rudnyckiego – Iwana Kedryna-Rudnyckiego „Żyttja – podiji – ludy...” („Życie – wydarzenia – ludzie...” (Кедрин [-Рудницький] 1976).

Tak cenna poznawczo publikacja, będąca rzeczywistą skarbnicą informacji o jej autorze, jego otoczeniu, dziejach emigracji ukraińskiej czy ich postawach wobec powojennej emigracji polskiej w Europie Zachodniej, nie zawiera należytego wstępu. Oszczędne pod względem informacyjnym wprowadzenie redaktorskie (mieści się zaledwie na jednej stronie) absolutnie nie spełnia takiego zadania. Jest to zaskakujące tym bardziej, że jeden z jej redaktorów, Jarosław Hrycak, napisał kilku tekstów o Iwanie Łysiaku-Rudnyckim, m.in. wstęp do polskiego wyboru esejów Łysiaka-Rudnyckiego *Między historią a polityką* (Hrycak 2012: 11–25). Mankamentem redaktorskim jest też brak wykazu skrótów, którymi autor „Szczoedennyków” często operował. Pomocne w lekturze są natomiast zamieszczone w publikacji indeksy osobowe i nazw geograficznych.

Publikacja zawiera kilka nieścisłości faktograficznych w przypisach wyjaśniających. Iwan Łysiak-Rudnycki miał na uwadze Natoake Satō, gdy pisał o fiasku petycji posłów Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej do Ligi Narodów po tzw. karnej akcji pacyfikacyjnej w południowo-wschodniej Polsce w 1930 r., nie natomiast samą Ligę Narodów. Redaktorzy uznali, że „Sata” („Сятa”) to jakoby zdrobnienie od francuskiej nazwy tej organizacji międzynarodowej — La Société des Nations (s. 12, przypis 43). Organizacja oświatowa „Skała” powstała nie w 1931, lecz w 1934 r. (s. 19, przypis 87) (Статут... 1934: 1). Powielony został za źródłem tłumaczenia błąd w przekładzie wiersza Juliana Tuwima — „І католицькі вуглетопи” zamiast „І katowickie węglotopy” (s. 31, przypis 130). Wasyl Kinal urodził się nie w 1946, a w 1913 r. (s. 315, przypis 85). Czechosłowacki emigrant polityczny, żyjący w Szwajcarii po praskim zamachu stanu w 1948 r., Peter Hruby zmarł nie w 1917, a w 2017 r. (s. 384, przypis 79). Nie „Philip Zealy”, a Philip Zealey, również nie „Helene Zealy”, a Helene Zealey (s. 486, przypis 1). Nie jest oczywi-

ste, by chodziło o sędziego i prawnika Jurija Panejkę (s. 123, przypis 228). Sądząc po szeregu nazwisk wymienionych działaczy ukraińskich (Wasył Kuczabski, Ołeksandr Skoropys-Jołtuchowski, Osyp Dumin), mógł to być raczej również działacz polityczny Wasyl Panejko, który do wybuchu II wojny światowej utrzymywał swobodne kontakty z monarchistami ukraińskimi i rosyjskimi w Europie. Kilka razy nietypowo, przynajmniej dla polskiej metodologii pracy naukowej, umieszczono przypisy w tekście głównym bezpośrednio obok siebie (s. 27, 483, 600).

Przedstawiona tutaj ukraińska inicjatywa wydawnicza zasługuje na uwagę czytelników i historyków emigracji w XX w., zwłaszcza emigracji ukraińskiej, badaczy relacji polsko-ukraińskich w epoce najnowszej, jak też przyszłego autora całościowej monografii Iwana Łysiaka-Rudnyckiego. „Щоденники” wydają się odpowiednią lekturą wprowadzającą do kolejnej źródłowej publikacji kijowskiego Wydawnictwa „Duch i Litera”, którą ma być korespondencja Iwana Łysiaka-Rudnyckiego, co zapowiedzieli redaktorzy recenzowanej książki.

Literatura

- Кедрин[-Рудницький] І., 1976, *Життя — події — люди. Спомини і коментарі*, Видавнич Кооператива „Червона Калина”, Нью Йорк.
- Нгусак J., 2012, *Iwan Łysiak-Rudnycki: biografia intelektualna* [w:] I. Łysiak-Rudnycki, *Міędzy historią a polityką*, red. G. Hryciuk, Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wrocław.
- Статут Товариства »Скала«, 1934, Станіславів.



Bartosz Pasterski¹

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Modernizacja bez suwerenności. Przemiany gospodarcze i społeczne w Polsce Ludowej”, Rzeszów, 4 czerwca 2020 r.

W czerwcu 2020 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyła się trzecia konferencja z cyklu „Oblicza polskiej modernizacji”. Sesja została zorganizowana przez Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego w ramach projektu naukowego „W drodze ku modernizacji. Niepodległa Polska i wolni Polacy w XIX–XXI wieku”. W związku z sytuacją epidemiczną oraz podjętymi działaniami związanymi z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się wirusa SARS-CoV-2 konferencja odbyła się w trybie zdalnym na platformie internetowej Zoom.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał Prorektor ds. Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, prezes Polskiego Towarzystwa Historii Gospodarczej, kierownik Zakładu Historii Gospodarczej i Społecznej Instytutu Historii UR prof. dr hab. Paweł Grata, który powitał zgromadzonych uczestników w osobach historyków gospodarki i ekonomistów z wielu ośrodków akademickich całego kraju. Wyraził radość z zorganizowania konferencji w formule on-line mimo wciąż trudnej sytuacji sanitarnej w całym kraju. Poinformował także o opublikowaniu pierwszego tomu rozpraw z serii „Biblioteka Polskiej Modernizacji”.

Po oficjalnym otwarciu rozpoczęły się obrady plenarne. W pierwszej sekcji, zatytułowanej „Czy i jaka modernizacja?”, moderatorem był prof. dr hab. Paweł Grata. Wystąpienia badaczy zainaugurował referat prof. dra hab. Jędrzeja Chumińskiego z Uniwersytetu Ekonomicznego we

¹ Mgr Bartosz Pasterski, doktorant w Instytucie Historii, Kolegium Nauk Humanistycznych, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: ba-pa@wp.pl, nr ORCID: 0000-0003-4727-890X.

Wrocławiu pt. *Peerełowska modernizacja – fakty i mity*. Na początku swojego wystąpienia prelegent przedstawił badania sondażowe CBOS-u dotyczące oceny PRL-u przez obywateli. Postawił zasadnicze pytanie badawcze o to, na ile PRL spełnił założenia z czasów przejmowania władzy przez komunistów. Wskazał też mierniki, które posłużyły do oceny przebiegu procesów modernizacyjnych w tym okresie. W tym ujęciu postęp społeczny i gospodarczy był odnoszony w stosunku do zacofania z okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Prof. Chumiński wskazał wyraźnie, że bilans tego okresu wymaga jeszcze głębszych badań. Przedstawił również takie kryteria modernizacji kraju, jak PKB, wskaźnik długości życia oraz skolaryzacji. Zaprezentowane dane zostały zestawione z wynikami badań z innych krajów socjalistycznych. W podsumowaniu prof. Chumiński zaznaczył, że w okresie PRL zostało zainicjowanych wiele procesów modernizacyjnych, lecz nie doczekały się one pełnej realizacji.

Drugim prelegentem był dr hab. Sławomir Kamosiński, prof. UKW z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, który przygotował referat pt. *Podłoże niepowodzenia strategii naśladownictwa jako próby modernizacji Polski Ludowej*. Prof. Kamosiński rozpoczął od prostego podziału państwowych strategii gospodarczych na podejścia innowacyjne i naśladowcze. Postawił kluczowe pytanie o to, czy PRL, kupując licencje, miała rzeczywiste szanse na dokonanie modernizacji. Wskazał na uwarunkowania polityczne, mające istotny wpływ na postęp ekonomiczny kraju, np. wpływ „zimnej wojny”, która znacznie ograniczyła możliwość sprzedaży licencji do państw Europy Środkowo-Wschodniej. Wyjaśnił rolę Komitetu Koordynacji Wielostronnej Kontroli Eksportu i jego wpływ na sytuację krajów bloku wschodniego. Określił rolę ZSRR w zakresie sterowania rozwojem państw oraz sprzedaży produktów. Jako przykład podał m.in., że licencje w omawianym okresie były kupowane w całości, np. dla toruńskiej Elany. Scharakteryzował też początek rozwoju polskiej informatyki, ograniczony w dużej mierze do wykorzystywania maszyn liczących. W tym okresie zakupiono dopiero pierwsze oprogramowanie do drukarek wierszowych. Konkluzja wywodów badacza łączyła się z pytaniem o to, czy zakupy licencji nie powodowały regresu krajowej myśli technicznej. Władze centralne narzucały określone rozwiązania, czego skutkiem był brak innowacyjności w działaniu. W podsumowaniu jako pozytywny efekt tego okresu prof. Kamosiński wskazał jedynie rozwój turystyki szkoleniowej.

Z kolei w referacie dr hab. Cecylii Leszczyńskiej, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, pt. *Międzynarodowy kontekst (ekonomiczny i finansowy) kryzysu peerełowskiej modernizacji (lata 1976–1989)* podjęty

został problem szerokiego projektu modernizacyjnego gospodarki lat 70. XX w. Analizie została poddana dynamika struktury importu i eksportu lat 70. oraz początku lat 80. XX w. Prof. Leszczyńska wskazała na zrównoważone obroty handlowe między Europą Zachodnią a Środkowo-Wschodnią do 1973 r. Od tego roku nastąpiło jednak przyspieszenie importu z Europy Zachodniej i w konsekwencji pojawił się ujemny bilans handlowy z krajami kapitalistycznymi. Zaprezentowane zostało także zagadnienie roli kredytów zagranicznych oraz rosnącego zadłużenia, a także geneza „klubu londyńskiego” oraz „paryskiego”. Początkowo pomoc w obsłudze zadłużenia oferował ZSRR, proponując bezwrotne pożyczki. Pojawił się jednak problem ze zdobywaniem dewiz. W 1978 r. w „Financial Times” znalazła się pierwsza informacja o problemie z obsługą zadłużenia przez PRL. W referacie zaprezentowane zostały starania kraju, aby dołączyć do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W końcowej części wystąpienia prelegentka przedstawiła konteksty międzynarodowe sytuacji ekonomicznej tamtych dekad: dewaluacja dolara, drugi szok naftowy i ich wpływ na sytuację gospodarczą Polski. Została również poruszona kwestia pojawienia się inflacji.

Kolejnym referentem był dr Marian Zalesko z Uniwersytetu w Białymstoku, który zaprezentował temat *Polscy ekonomiści okresu socjalizmu wobec modernizacji gospodarki PRL*. Na początku swojego wystąpienia scharakteryzował sytuację wyjściową gospodarki polskiej w 1945 r. Jak zauważył, szybka budowa socjalizmu charakteryzowała się współdziałaniem idei frontu narodowego oraz idei postępowych. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej szybko zostały podporządkowane założenia gospodarcze. Liczba polskich ekonomistów po II wojnie światowej była zdecydowanie zbyt mała, gdy rozpoczął się proces odbudowy potencjału polskiej ekonomii. Rozwój tej nauki odbywał się według odgórnie narzuconej reguły. Badacz scharakteryzował poglądy polskich ekonomistów działających w Centralnym Urzędzie Planowania. Ci specjaliści w większości opowiadali się za istnieniem trójsektorowej gospodarki. Dr Zalesko przytoczył m.in. poglądy prof. Wacława Stankiewicza i nakreślił rolę Hilarego Minca oraz jego poglądy na gospodarkę. W podsumowaniu dr Marian Zalesko wskazał nadrzędną rolę czynnika społeczno-politycznego, który mocno wpływał na poglądy ówczesnych ekonomistów.

Ostatnim prelegentem w tej sekcji był dr hab. Karol Chylak ze Społecznej Akademii Nauk w Warszawie, który wygłosił referat pt. *Którą drogą? Gospodarka i społeczeństwo w wolnej Polsce w myśli środowisk niepodległościowych w PRL*. Tematyka ta nie była dotąd zbyt popularna w badaniach naukowych. Prof. Chylak wskazał, że zagadnienia gospodarcze były w myśli środowisk opozycyjnych traktowane jako problemy

bieżące. Rzadko pojawiały się własne poglądy na kwestie gospodarcze. Badacz przedstawił najważniejsze ugrupowania niepodległościowe oraz ich stosunek do PRL: ROPCiO oraz Konfederację Polski Niepodległej. Wizja przyszłej Polski KPN-u była utożsamiana z poglądami Leszka Moczulskiego. Prof. Chylak przedstawił poglądy gospodarcze KPN-u, w których m.in. została określona rola państwa w gospodarce. W kwestii ówczesnej polityki bieżącej środowisko to opowiadało się za podwyżką płacy minimalnej oraz reformą polityki mieszkaniowej. Referent wyjaśnił różnice w poglądach między KPN i innymi organizacjami a „Solidarnością”. W podsumowaniu badacz wskazał na przeobrażenia kwestii ekonomicznych w dorobku myślowym KPN-u, które były powiązane z Leszkiem Moczulskim i jego żoną. Po referacie rozpoczęła się dyskusja dotycząca zaprezentowanych tematów. Dyskutanci skupili się głównie na kwestii zakupów zagranicznych licencji oraz ich roli w rozwoju gospodarczym Polski.

Drugą część sesji, ujętą w formule „Socjalistyczna modernizacja – case study”, poprowadził pełnomocnik Prorektora Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego do spraw organizacji i współpracy międzynarodowej dr Jarosław Kinal. Tę turę konferencji otworzył prof. dr hab. Piotr Franaszek z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie referatem pt. *Nowa Huta – sztandarowy symbol „socjalistycznej modernizacji” gospodarki i społeczeństwa*. Szeroka koncepcja referatu sprawiła, że Nowa Huta pojawiła się w nim w różnych aspektach: gospodarczym, społecznym i politycznym. Inwestycja ta miała bowiem dwa aspekty modernizacyjne: gospodarczy oraz społeczny (modernizacja Krakowa i pośrednio całego kraju). Jej znaczenie miało polegać także na stworzeniu idealnego, socjalistycznego miasta. Referent przedstawił poszczególne etapy budowy kombinatu hutniczego (przez cały okres PRL) oraz miasta. Inwestycja ta miała przyczynić się do uformowania nowej klasy robotniczej, nowego społeczeństwa. Jego rdzeń miał stanowić silny ośrodek postępowy jako przeciwwaga dla konserwatywnego Krakowa. Interesującym aspektem rozwoju samego kombinatu było pojawienie się innych niż dotąd technologii w hutnictwie, np. z Japonii. Szczyt zatrudnienia zakład odnotował w 1979 r., kiedy pracowało w nim 38 tys. osób. Od tego roku następował stopniowy spadek liczby pracujących. W podsumowaniu prof. Franaszek podkreślił, że wbrew oczekiwaniom władzy to między innymi klasa robotnicza z Nowej Huty przyczyniła się do upadku komunizmu.

W referacie dra hab. Romana Macyry prof. UAM z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pt. *Industrializacja w PRL: przypadek Wielkopolski (1945–1989)* został z kolei podjęty problem moder-

nizacji przemysłu w Wielkopolsce. W pierwszej części wystąpienia badacz poruszył kwestie modernizacyjne w okresie zaborów oraz dwudziestolecia międzywojennego. Zostały przytoczone poglądy ekonomistów z Wyższej Szkoły Handlowej, którzy uważali, że rozwój gospodarczy jest możliwy wyłącznie w oparciu o bazę surowcową. Znaczącą inwestycją w tym okresie była budowa kopalni węgla brunatnego wraz z elektrownią w Koninie. Prof. Macyra krytycznie ocenił działania inwestycyjne na wschodzie Wielkopolski. Od połowy lat 50. XX w. następowała tam bowiem stopniowa likwidacja przemysłu drobnego, prywatnego. W podsumowaniu referent wskazał, że pomimo istniejącego potencjału Wielkopolska nie stała się krajowym czy nawet regionalnym centrum produkcji rolnej. Jedynym ważnym osiągnięciem było powstanie elektrowni, które bazowały na miejscowym surowcu.

Następnym prelegentem był dr hab. Zygmunt Woźniczka, prof. Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, który zaprezentował referat pt. *Modernizacja miast Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w Polsce Ludowej (wybrane aspekty)*. Górny Śląsk oraz Zagłębie Dąbrowskie to okręgi, które nie zostały mocno zniszczone w czasie obu wojen. Były nowoczesne, posiadały innowacyjną infrastrukturę miejską. W regionie tym był też najniższy wskaźnik analfabetyzmu. Po zakończeniu II wojny światowej nastąpił wzrost pozycji Katowic w regionie, stały się one jego centrum administracyjnym i gospodarczym. Natomiast miasta Gliwice, Zabrze czy Sosnowiec straciły na znaczeniu. Dużym impulsem rozwojowym była rozbudowa istniejących i budowa nowych kopalni, a także zwiększenie produkcji stali. Prof. Woźniczka wskazał na postępujący proces deglomeracji miast górnośląskich. Podobne w założeniach do krakowskiej Nowej Huty było miasto Tychy, nazywane „śląską Nową Hutą”. Wraz z odkryciem złóż węgla kamiennego i budową zakładu wydobywczego Jastrzębie Zdrój utraciło status uzdrowiska. Procesy modernizacyjne odbywały się również w Zagłębiu Dąbrowskim. Największą inwestycją tego okresu była budowa Huty Katowice w Dąbrowie Górniczej. Inwestycja ta przyczyniła się do rozwoju regionu oraz zmiany struktury ludności. W podsumowaniu badacz podkreślił rozwój szkolnictwa i powstanie Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Jako przedostatni w tej części obrad swój referat pt. *Wpływ misji gospodarczych MFW i Banku Światowego na kierunek i skalę modernizacji gospodarki PRL w latach 80. XX w.* przedstawił dr Dariusz Grała z Instytutu Kliometrii i Badań nad Transformacją w Poznaniu. Na początku swojego wystąpienia dr Grała wskazał bazę źródłową zagadnienia, którą stanowiły odtajnione dokumenty Banku Światowego w Waszyngtonie oraz archiwum Ministerstwa Finansów, w tym zbiór stenogramów

z posiedzeń w ministerstwie. Innym źródłem materiałów były dokumenty wspomnieniowe, np. Stanisława Gomułki czy Stanisława Długosza. Badacz przedstawił historię oraz główne cele działalności Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Określił powody wystąpienia Polski z MFW w 1950 r. oraz zagadnienia związane z ponownym akcesem do organizacji w 1986 r. Główną osią sporu z tymi instytucjami była jego zdaniem kwestia nowych kredytów oraz obsługi rosnącego zadłużenia. Pod koniec wystąpienia prelegent omówił także stosunek „Solidarności” do MFW i ich propozycji.

Prof. dr hab. Dariusz Jarosz z Instytutu Historii PAN w Warszawie przedstawił zagadnienie pt. *Modernizacja imitacyjna wsi w Polsce oparta na modelu sowieckim w latach 1948–1956: aspekty gospodarcze, społeczne i kulturowe*. Prelegent najpierw wyjaśnił teorie modernizacyjne i pojęcie zmiany społecznej. Jak zauważył, nie zawsze procesy modernizacyjne wsi odbywały się zgodnie z założonym podstawowym modelem. Teorie neomodernistyczne, które były preferowane przez ZSRR, opierały się na projekcie nowoczesności oświeceniowej, co nie sprawdzało się w przypadku polskiej wsi. Zderzenie ze stalinowską rzeczywistością w Polsce doprowadziło do odejścia od mnogości pomysłów modernizacji wsi. Symbolem modernizacyjnym polskiej wsi było powstanie spółdzielni produkcyjnych. Prof. Jarosz dokonał analizy działalności spółdzielni produkcyjnych i określił ich znaczenie w wymiarze ekonomicznym i społecznym. Po zakończonym referacie odbyła się dyskusja skupiona wokół przedstawionych przypadków modernizacyjnych oraz ich oceny dla gospodarki PRL.

Trzecią część sesji, pt. „Próby modernizacji polskiej wsi”, poprowadził prof. dr hab. Paweł Grata. Wystąpienia referentów rozpoczął dr hab. Tadeusz Janicki, prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który przedstawił zagadnienie pt. *Modernizacja techniczna rolnictwa i wiejskich gospodarstw domowych w PRL w latach 1957–1975*. W opinii badacza modernizacja rolnictwa odbywała się w sposób powolny i była obciążona wieloma wadami. Porównane zostały okresy rządów Władysława Gomułki i Edwarda Gierka. W pierwszym z tych okresów modernizacja rolnictwa odbywała się w zakresie produkcji roślinnej (zwłaszcza w latach 50. XX w.), zaś w drugim w aspekcie rozwoju zabudowy gospodarczej (lata 70. XX w.) oraz upowszechnienia maszyn. Prelegent dokonał analizy działalności państwowych gospodarstw rolnych oraz spółdzielni produkcyjnych. Wyjaśnił, jakie były przyczyny i hamulce modernizacji rolnictwa. Prof. Janicki wskazał również pojawienie się nowej kategorii społecznej, czyli chłoporobotników, dla których gospodarstwa rolne stały się jednym z wielu źródeł utrzymania.

W podsumowaniu referent podkreślił osiągnięcie wysokiego poziomu produkcji rolnej, poprawę warunków życia na wsi, ale także przeinwestowanie PGR-ów.

Autorkami dwóch kolejnych referatów były wspólnie dr Sylwia Straszak-Chandoła z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu oraz dr hab. Adriana Merta-Staszczak, prof. Politechniki Wrocławskiej. Pierwsza z badaczek zaprezentowała zagadnienie pt. *Zmiany „modernizacyjne” rolnictwa w latach 1975–1989*. Zdaniem referentki sytuacja osób pracujących w rolnictwie w latach 70. XX w. wyraźnie się poprawiła. W 1972 r. zrezygnowano z obowiązkowych dostaw, zapewniona została bezpłatna opieka zdrowotna. Badaczka zilustrowała to prezentacją poziomu dochodów gospodarstw rolnych w poszczególnych rejonach kraju. Już jednak w drugiej połowie lat 70. XX w. nastąpił spadek dochodu narodowego w rolnictwie. Dr Straszak-Chandoła zaznaczyła przy tym, że szczególnie niedoinwestowana była gospodarka żywnościowa. Na zakończenie wystąpienia badaczka dokonała porównania modernizacji rolnictwa w Polsce z innymi krajami socjalistycznymi pod względem używania nawozów sztucznych i maszyn rolniczych.

Dr hab. Adriana Merta-Staszczak, prof. Politechniki Wrocławskiej, wygłosiła referat pt. *Przeobrażenia kulturowe na wsi w latach 1970–1989*. Zdaniem referentki na rozwój kultury na wsi tego czasu miały wpływ trzy zasadnicze czynniki: kina i biblioteki oraz występy przedsiębiorstw estradowych. W każdej wsi zgodnie z planem miały działać biblioteka, świetlica oraz kino (jeśli nie było stacjonarnego, to objazdowe). Brakowało jednak odpowiedniej kadry oraz wyposażenia placówek kultury. Główną rozrywką dla dzieci rolników były zajęcia sportowe. Jak wskazała prof. Merta-Staszczak, ważną rolę odgrywały klubokawiarnie. Biblioteki mimo rozwoju procesów modernizacyjnych popadały z czasem w stagnację, ponieważ nie były dostatecznie doinwestowane, a wybór książek był niewielki. Dla pracowników rolnych brakowało też fachowej prasy specjalistycznej. Z kolei liczba przedsiębiorstw estradowych była niewielka, chociaż – jak zaznaczyła prelegentka – mieszkańcy wsi bardzo je sobie cenili. Po zakończeniu wystąpienia odbyła się dyskusja na tematy poruszone w referatach, zwłaszcza kwestie sposobów i zakresu modernizacji rolnictwa oraz dostępu do dóbr kultury.

Czwarta sesja, pt. „Przemiany społeczne”, rozpoczęła się od wystąpienia dr. hab. Grzegorza Miernika prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, z referatem pt. *Robotnicy w Polsce Ludowej. Przemiany generacyjne i konsekwencje*. Badacz zaprezentował wzrost liczby ludności kraju: od 23 mln w 1946 r. do 37 mln osób w 1985. Przez dużą część tego okresu liczba pracowników w przemyśle uspołecznionym

stale rosła. Wzrost liczby pracowników trwał do mniej więcej 1978 i 1979 r. Liczba pracujących kobiet (zwłaszcza w okresie realizacji planu 6-letniego) także rosła znacząco. Lata 80. XX w. to z kolei spadek liczby zatrudnionych robotników. Prof. Miernik wyjaśnił oraz scharakteryzował ujęcie generacyjne grupy społecznej robotników. Nakreślił również problem poszukiwania nowych robotników na wsi. Gdy praca w przemyśle przestała być atrakcyjna, robotnicy wracali na wieś. W podsumowaniu badacz zasygnalizował, że wraz z migracją robotników do miast przeniesiony został chłopski styl życia. Dla kolejnych pokoleń robotników uzyskanie awansu społecznego było już jednak łatwiejsze.

Dr Natalia Jarska z Instytutu Historii PAN w Warszawie wygłosiła referat pt. *Modernizacja a życie prywatne kobiet w powojennej Polsce*. Przemiany kulturowe, zwłaszcza zaś życia prywatnego, odbywały się szczególnie intensywnie od połowy lat 50. do połowy lat 70. Proces modernizacji i przemian społecznej obyczajowości został przedstawiony na podstawie badań jakościowych. Zaprezentowane zostały badania nad rolą ekspertów nieekonomicznych, dyskursów nad badaniami modernizacji instytucji małżeństwa, rodziny. Prelegentka wyjaśniła pojęcie biopolityki i jej roli w procesach unowocześnienia. Podkreśliła też, że od 1956 r. nastąpiła zmiana dyskursu w zakresie postrzegania modernizacji rodziny. Nastąpił rozwój opieki okołoporodowej, zwiększona została rola ojca w wychowaniu. Upowszechnił się także model rodziny z dwójką dzieci.

Jako ostatnia w tej części wygłosiła swój referat dr Ewelina Szpak z Instytutu Historii PAN w Warszawie pt. *Ciemna strona modernizacji? „Polityka nowotworowa” w PRL*. Dr Szpak zaznaczyła na początku, że polityka antynowotworowa była bliższa pojęciu biopolityki. Rak został określony jako choroba nowoczesnych społeczeństw. Wraz z rozwojem medycyny i długości życia wzrastało tempo zachorowań na raka na świecie oraz w PRL-u. Początki badań nad chorobą nowotworową odnotowano w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Nowatorskie pojęcie onkologii wprowadził prof. Tadeusz Koszarowski, a już w połowie lat 50. pojawiła się idea podjęcia walki z nowotworami. W 1952 r. został powołany Instytut Onkologiczny w Warszawie, który był kontynuatorem działalności Instytutu Radowego. Również w 1952 r. wprowadzony został obowiązek zgłaszania chorób nowotworowych i prowadzenia ich rejestru. W latach 70. XX w. prof. Halina Kołodziejska wskazała jednak, że dotychczasowe metody leczenia nowotworów były nieskuteczne. Mieszkańcy kraju traktowali chorobę nowotworową jako zakaźną. W przypadku rozwoju choroby stosowano również leczenie alternatywne. Na zakończenie swojego wystąpienia dr Szpak zaznaczyła, że najbardziej powszechnym nowotworem był rak płuc.

Ostatnia, piąta część konferencji, pt. „Transport i komunikacja, czyli «planowe» zaniedbania rozwojowe”, rozpoczęła się referatem prof. dr. hab. Janusza Kalińskiego *Projekty i dokonania w sferze budowy autostrad*. Pierwsze plany sieci autostrad pojawiły się w toku dyskusji w roku 1948. W latach 50. XX w. władza nie przywiązywała jednak zbyt dużej wagi do budowy sieci dróg, wykorzystywanych głównie dla rozbudowy przemysłu. Dopiero pod koniec tej dekady pojawiła się koncepcja dróg dla ruchu przyspieszonego. Najważniejsze połączenie autostradowe miało łączyć Katowice z Krakowem. Kolejne plany pojawiły się w latach 70. XX w. Drogi planowano budować tam, gdzie był duży ruch. Projektowane inwestycje zostały wstrzymane w 1980 r. W latach 80. XX w. stopniowo kontynuowano prace budowane. Ostatecznie w 1989 r. kraj posiadał 101 km nowych autostrad (257 km wraz z ponemieckimi trasami). Według prelegenta głównym problemem w budowie dróg pozostawała kwestia finansowania. W podsumowaniu prof. Kaliński wskazał, że zbudowane odcinki były rozproszone i nie miały większego znaczenia gospodarczego. Nie bez znaczenia było również to, iż ówczesne drogownictwo charakteryzowało się niską jakością i trwałością wykonania.

Dr hab. Andrzej Zawistowski, prof. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, przedstawił zagadnienie pt. *Modernizując miasto – modernizujemy społeczeństwo. Próby zbudowania warszawskiego metra w okresie Polski Ludowej*. Jak zauważył, pierwsza linia metra w Europie powstała w Londynie w 1863 r., natomiast na kontynencie europejskim w Budapeszcie w 1896 r. Metro było symbolem nowoczesności i postępu. Przyczyniło się do rozwoju przestrzennego miast oraz zmiany struktury społecznej. Prof. Zawistowski zaznaczył, że pierwsze plany budowy metra w Warszawie pojawiły się w 1918 r. Ponownie do prac projektowych powrócono pod koniec lat 20. XX w. Kolejna próba to koniec lat 30. XX w., kiedy przeprowadzono prace geologiczne. Po II wojnie światowej pojawił się projekt linii SKM, której budowa miała się łączyć z niskimi kosztami, jednak w 1950 r. z projektu zrezygnowano na rzecz budowy metra głębokiego. Prelegent wskazał na militarny charakter tego projektu, który także nie rozwiązywał problemów komunikacyjnych miasta. W 1953 r. wstrzymano inwestycję, a w 1957 całkowicie zawieszono. Do budowy metra przystąpiono dopiero po zakończeniu stanu wojennego. W podsumowaniu prof. Zawistowski obrazowo stwierdził, że budowa metra odzwierciedlała wszystkie gospodarcze problemy kraju.

Następnym prelegentem był dr hab. Hubert Wilk prof. Instytutu Historii PAN w Warszawie, który zaprezentował referat pt. *Modernizacja*

czy pozorna modernizacja? Próby unowocześnienia polskiego przemysłu motoryzacyjnego w PRL. Koncepcja powojennej odbudowy polskiego przemysłu samochodowego pojawiła się już w 1944 r. Jak wskazał prelegent, zdaniem władz tylko zakup licencji pozwalał wyjść z zastoju w przemyśle. Badacz wyjaśnił więc, jak przebiegał proces poszukiwania licencjodawcy. Zdecydowano się na współpracę z włoskim Fiatem, lecz w latach 50. XX w. pomysł ten został zastopowany przez ZSRR, który zaferował licencję samochodu „Pabieda”, na której bazie powstał samochód „Warszawa”. Prof. Wilk przedstawił również genezę budowy fabryki samochodów osobowych na warszawskim Żeraniu oraz omówił kwestie związane z uzyskaniem licencji na budowę samochodu Fiat 126p. Ostatnia licencja w tej branży została zakupiona w drugiej połowie lat 80. XX w., gdy postawiono na produkcję Fiata Cinquecento. W podsumowaniu referent określił modernizację przemysłu motoryzacyjnego w PRL jako w dużej mierze pozorną.

Ostatnim prelegentem był dr Dawid Keller z Muzeum w Chorzowie, który przedstawił zagadnienie pt. *„Bez odpowiednich doświadczeń”*. *Produkcja taboru kolejowego w zakładach Zjednoczenia Przemysłu Taboru Kolejowego*. Omawiając stan przemysłu szynowych środków transportu, zaznaczył, że w 1948 r. działało 10 firm kolejowych, a w 1981 – 19 tego rodzaju przedsiębiorstw. Wiele do życzenia pozostawiała strategia eksportowo-importowa. Przez okres PRL sprowadzono z zagranicy 3600 lokomotyw, a wyeksportowano 97 sztuk lokomotyw spalinowych oraz 2100 sztuk parowozów. Tabor towarowy, m.in. węglarki i inne wagony do przewozu surowców i materiałów sypkich, wysyłano do ZSRR. Lokomotywy spalinowe polskiej produkcji charakteryzowały się niezbyt silną mocą. Budowa lokomotyw elektrycznych odbywała się w większości na zagranicznych licencjach, mimo że na przykład w latach 70. XX w. pojawił się prototyp nowoczesnej polskiej lokomotywy SU47, jednak jej produkcja została wstrzymana ze względu na nieprzystającą do realiów gospodarczych innowacyjność. Najliczniejszą serią wyprodukowaną w tym okresie był elektryczny zespół trakcyjny serii EN57. Motorem rozwoju całej branży była natomiast elektryfikacja sieci kolejowej. W podsumowaniu badacz wskazał, że polski przemysł kolejowy był w okresie PRL zarządzany niezgodnie z regułami ekonomii, cierpiał na niedomagania zaopatrzeniowe, niedoinwestowanie, niechęć do innowacyjności oraz brak odpowiednich kadr. Jak wskazał dr Keller, tematyka ta wciąż wymaga szeroko zakrojonych i pogłębionych badań.

Po dyskusji poświęconej wielu kwestiom związanym z procesami modernizacyjnymi w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, autentycznym osiągnięciom, ale i pozornym działaniom wielu gałęzi przemysłu

słu prof. Paweł Grata dokonał merytorycznego omówienia konferencji, wskazał, że zaprezentowane przez badaczy w podsumowaniu efekty końcowe modernizacji okresu gospodarki centralnie planowanej będą stanowiły punkt wyjścia do następnego symposium. Podziękował uczestnikom za udział w konferencji on-line oraz dyskusjach, udzielił informacji dotyczących publikacji pokonferencyjnej i zaprosił zebranych do udziału w następnej sesji z cyklu „Oblicza polskiej modernizacji”, która tym razem koncentrować się będzie wokół tematu *Modernizacja gospodarcza Polski po 1989 roku*.

